

WTOREK, 19 STYCZNIA 2010

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 15.00)

2. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: *atrz* protokół

3. Debata nad przypadkami łamania praw człowieka, zasad demokracji i państwa prawa (ogłoszenie o złożonych projektach rezolucji): *patrz* protokół

4. Trzęsienie ziemi na Haiti (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest oświadczenie wysokiej przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa i wiceprzewodniczącej Komisji, baronessy Ashton, w sprawie trzęsienia ziemi na Haiti.

Wysłuchamy również wystąpienia pana komisarza De Guchta, ale pierwsza głos zabierze baronessa Ashton. Z wielką przyjemnością witam tutaj panią baroness, ponieważ współpracowałem z nią w szerokim zakresie także gdzie indziej. Pragnę życzyć jej wszystkiego najlepszego w pracy na nowym stanowisku.

Catherine Ashton, wysoka przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Bardzo panu dziękuję za pana uprzejme słowa. Szanowni państwo posłowie! Zwróciłam się z prośbą o przeprowadzenie tej debaty, aby przekazać tej Izbie najnowsze informacje na temat sytuacji na Haiti w następstwie strasznego trzęsienia ziemi z 12 stycznia. Straty są druzgocące, a zniszczenia ogromne. Tragedia ta dotknęła do trzech milionów osób, a liczba zabitych nadal rośnie.

To ogromna katastrofa humanitarna i polityczna. W pierwszym rzędzie skupiamy się na współdziałaniu z Organizacją Narodów Zjednoczonych i przywódcami Haiti i staramy się ulżyć cierpieniom Haitańczyków. Nasze zobowiązanie do odbudowy Haiti ma charakter długoterminowy. Życie straciło również wielu obywateli Europy, a los niemal tysiąca jest wciąż nieznany.

Unia Europejska zareagowała szybko, nie szukając rozgłosu, lecz skupiając się całkowicie na dostarczeniu pomocy ludziom w potrzebie. Zgodnie z radą ONZ oparliśmy się odruchowi, aby natychmiast wyruszyć na Haiti. Odwróciłoby to tylko uwagę i odciągnęło ograniczone środki od wysiłków na rzecz niesienia pomocy. Pojedziemy oczywiście na Haiti tak szybko, jak to będzie właściwe. Uzgodniłam z komisarzem De Guchtem, że pojedziemy na Haiti w tym tygodniu, aby złożyć w imieniu UE wyraz współczucia i podkreślić wobec ludzi nasze zaangażowanie. Komisarz skorzysta też z okazji, by dokonać przeglądu naszych dotychczasowych wysiłków na rzecz pomocy i omówić z Organizacją Narodów Zjednoczonych i naszymi przedstawicielami na miejscu najpilniejsze potrzeby na najbliższe tygodnie i miesiące.

W międzyczasie dalej pracujemy z całych sił na wszystkich odcinkach: humanitarnym, politycznym i bezpieczeństwa. W ostatnich dniach pozostaję w stałej łączności z panią sekretarz stanu Clinton, z kierownictwem ONZ, z ministrami spraw zagranicznych UE oraz z Kanadą, która przewodzi grupie „Przyjaciół Haiti”. Wszystko to ma zagwarantować skuteczną i skoordynowaną reakcję międzynarodową. W tym tygodniu wybieram się do Stanów Zjednoczonych, aby dalej działać w tej i w innych sprawach we współpracy z administracją USA oraz sekretarzem generalnym ONZ i innymi partnerami w Nowym Jorku.

ONZ zwróciła się z prośbą o pilną pomoc finansową w wysokości 575 milionów dolarów oraz o wsparcie logistyczne dla transportu pomocy humanitarnej. Sekretarz generalny ONZ zaapelował wczoraj również o posiłki policyjne i wojskowe dla misji pokojowej ONZ.

Aby wesprzeć proces uruchamiania i koordynacji naszej odpowiedzi, zwróciłam się do prezydencji hiszpańskiej UE o zwołanie w dniu wczorajszym nadzwyczajnego posiedzenia Rady do Spraw Zagranicznych. Po raz pierwszy od czasu wejścia w życie traktatu lizbońskiego trwają całościowo koordynowane przeze

mnie w ramach kompleksowego podejścia wysiłki Komisji, Sekretariatu Rady i państw członkowskich. To jest przełom.

Wczoraj miało miejsce bardzo owocne posiedzenie Rady. Wszyscy zgodzili się co do potrzeby błyskawicznej reakcji i ścisłej koordynacji działań z ONZ. Jeśli chodzi o pomoc finansową, Rada doszła do następujących wniosków: z zadowoleniem przyjęła wstępne zobowiązanie Komisji do natychmiastowego udzielenia pomocy humanitarnej w wysokości 30 milionów euro, obok kwoty 92 milionów euro w ramach wstępnych zobowiązań państw członkowskich.

Przyjęła również z zadowoleniem wstępne zobowiązanie Komisji do przekazania 100 milionów euro na wczesne etapy pomocy innej niż humanitarna, takiej, jak na przykład przywracanie zdolności do funkcjonowania i odbudowa, przyjęła również do wiadomości wstępną zapowiedź Komisji, że na działania w dłuższej perspektywie przeznaczone zostanie 200 milionów euro.

Wezwała też do zorganizowania, w odpowiednim czasie i po dokonaniu pełnej oceny potrzeb na okres po sytuacji kryzysowej, międzynarodowej konferencji w sprawie Haiti.

Ogólnie rzecz biorąc, jest to w tak krótkim czasie znacząca reakcja. Pomoc będzie skierowana również do Republiki Dominikańskiej. Znaleźnien wystarczających kwot pieniędzy będzie w tej chwili łatwiejsze, niż dostarczenie ich do potrzebujących. Musimy zadbać o to, by pieniądze te zostały właściwie wykorzystane do celów trwałej odbudowy politycznej i fizycznej. Po otrzymaniu prośby sekretarza generalnego ONZ o pomoc w zakresie transportu pomocy humanitarnej i przysłanie dodatkowych jednostek policyjnych, Rada zwróciła się do mnie o ustalenie informacji dotyczących wkładu ze strony poszczególnych państw członkowskich UE i przedstawienie propozycji uruchomienia tych środków. Pracuję nad tym.

W ramach dalszych działań bezpośrednio po spotkaniu Rady zwołaliśmy posiedzenie Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa. Są już dostępne orientacyjne dane dotyczące wkładu państw członkowskich, w tym ewentualnego wkładu w formie użycia żandarmerii europejskiej. W nadchodzących dniach w ramach grup przygotowawczych Rady kontynuowane będą prace na rzecz szybkiej i celowej reakcji.

Rada do Spraw Zagranicznych spotka się ponownie w przyszły poniedziałek. Będziemy kontynuować rozmowy w sprawie Haiti i planować dalsze działania.

Jest to poważny egzamin dla polityki zagranicznej UE w nowym świecie traktatu lizbońskiego. Mieszkańcy Haiti, jak również nasi obywatele, oczekują szybkiej, skutecznej i skoordynowanej odpowiedzi. I to jest to, co – naszym zdaniem – dostarczamy.

Oczekuję, że będziemy w tym zakresie współpracować z Parlamentem; cieszę się, że jestem tu dziś, aby podać państwu te informacje i wysłuchać państwa opinii.

Karel de Gucht, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie zacząć od podkreślenia bezprecedensowego charakteru tej katastrofy. Bezprecedensowego pod względem skutków humanitarnych, ale też pod względem wpływu na państwo jako całość.

Haiti to jeden z najbiedniejszych krajów świata. Sytuacja tego kraju jest cały czas bardzo niepewna, a teraz jego istniejące podstawowe funkcje i możliwości uległy poważnemu zakłóceniu. Był to też poważny cios w społeczność międzynarodową. Wciąż brak jest wieści o członkach personelu ONZ, organizacji pozarządowych, a także o pracownikach Komisji. To również wyjaśnia trudności ze zorganizowaniem pomocy na miejscu. Ludzie muszą zrozumieć, że nie jest to skutek braku kompetencji, ale też strat w organizacjach pomocowych. Operacje pomocowe nie przebiegają tak szybko, jak można by sobie tego życzyć, ale można dostrzec, że sytuacja stopniowo się poprawia.

Innymi słowy, nie chodzi tu tylko o ratowanie istnień ludzkich. Tak naprawdę musimy ratować cały kraj. Oto, dlaczego wysoka przedstawiciel, pani Cathy Ashton, wezwała do zorganizowania tego nadzwyczajnego posiedzenia Rady, które okazało się bardzo użytecznym narzędziem przy rozwiązywaniu tego problemu. Skupię się pokrótce na czterech głównych wyzwaniach.

Po pierwsze, musimy zaspokoić potrzeby humanitarne. Są one ogromne i dotyczą przede wszystkim pilnej pomocy medycznej dla rannych, wody i warunków sanitarnych – z uwagi na ryzyko np. cholery – a także żywności i schronienia. Najbardziej brakuje zaplecza medycznego, podstawowej opieki medycznej i lekarstw, urządzeń do uzdatniania wody, pomocy żywnościowej, tymczasowego schronienia i wsparcia logistycznego. Wystarczające są natomiast siły poszukiwawczo-ratownicze.

Do priorytetów w zakresie koordynacji działania należy ukończenie oceny potrzeb, dzięki czemu uzyskamy lepszy obraz szczegółowych potrzeb i będziemy w stanie zorganizować logistykę transportu. Tematyką tą zajmą się również instytucje UE.

I wreszcie, musimy zorganizować koordynację międzynarodowych wysiłków pomocowych. W podobnych okolicznościach jest to zawsze bardzo trudne. Pozwolę sobie zaznaczyć, że zaledwie kilka godzin po trzęsieniu ziemi, na miejscu weszły do akcji europejskie zespoły ECHO i MIC. Od tego czasu pracują tam nieprzerwanie, uczestnicząc w ocenie potrzeb i koordynacji pomocy. Pracujemy z zespołami będącej agendą ONZ organizacją OCHA, i jesteśmy w ciągłym kontakcie z Johnem Holmesem, koordynatorem pomocy w sytuacjach kryzysowych ONZ.

Drugi punkt to budowa lub odbudowa podstawowych funkcji państwa. Jest to bardzo ważne. Ten kraj musi ponownie zacząć funkcjonować, i to nie tylko fizycznie, bo przecież zniszczeniu uległa większość budynków, ale też pomimo straty dużej liczby wysokich urzędników i poważnego naruszenia struktur państwa.

Rada z zadowoleniem przyjmuje fakt, że pilnie wysłany zespół specjalistów UE, którego głównym zadaniem będzie ocena najbardziej palących potrzeb haitańskiego państwa i administracji cywilnej, co pozwoli na udzielenie pomocy technicznej. Znajdujący się na miejscu nasz personel dyplomatyczny i do spraw współpracy ma w tym zakresie największe kompetencje, ale jest on już i tak przeciążony. Ta kwestia będzie w najbliższych dniach wyraźnie zyskiwać na znaczeniu. Jako Unia Europejska i Komisja Europejska, wspólnie z Radą możemy odgrywać wiodącą rolę w przywracaniu instytucji państwa – zarówno w sensie fizycznym, jak i w pod względem kadrowym.

Trzecia sprawa to oczywiście plan odbudowy kraju, przy którym musimy spojrzeć dalej – poza fazę bezpośredniej pomocy. Za kilka tygodni wiele zespołów ratowniczych i środków, które są tam obecnie zaangażowane, będzie musiało zostać wycofane. Istnieje bardzo charakterystyczne dla katastrof tego rodzaju ryzyko, że jeżeli nie utrzymamy naszej pomocy i wsparcia, to dojdzie do katastrofy wtórnej.

Musimy natychmiast przygotować szeroko zakrojone, skoordynowane, średnio- i długoterminowe plany reagowania na ten kryzys. Nasze służby pracują właśnie nad nimi. Powinny być one sformułowane tak, aby zabezpieczyć właściwy podział pracy pomiędzy instytucje UE a państwa członkowskie i zapewnić stosowanie podejścia polegającego na połączeniu odbudowy z rozwojem oraz zrównoważonego i ciągłego przejścia od bezpośredniej pomocy do działań realizowanych po sytuacji kryzysowej.

Nieustannie wzywamy wszystkie państwa członkowskie do pełnego zaangażowania się w te wysiłki i wprowadzenia w życie wszystkich naszych zobowiązań dotyczących koordynacji i skuteczności pomocy. To jest czas próby wiarygodności naszych zobowiązań. Jeśli mamy odnieść sukces, to należy realizować je solidnie.

I ostatnia sprawa: odpowiedź finansowa. Zgodnie z zapewnieniami pani wysokiej przedstawiciel, zasadniczy wkład 30 milionów euro w postaci pomocy humanitarnej wniesie Komisja Europejska. Największa część tej pomocy – dokładnie 22 miliony euro, to całkowicie świeże pieniądze, które zostały przyznane dodatkowo, oprócz już istniejącego zaangażowania naszej pomocy humanitarnej na Haiti. Wartość wczesnego etapu pomocy w odbudowie, która nie jest pomocą humanitarną, a w ramach której będziemy – jak przed chwilą powiedziałem – pomagać instytucjom państwa, wyniesie 100 milionów euro, z czego połowa to środki przesunięte z innych obszarów, a połowa to nowe pieniądze. W następnej kolejności jest pomoc na bardziej długoterminową odbudowę – obecnie jej początkowa wartość to 200 milionów euro.

Następnie trzeba będzie zbadać sytuację. Obecnie słyszy się o kwocie blisko 10 miliardów dolarów. Moim zdaniem jest to dużo; budżet Komisji nie będzie mógł zapewnić takiej kwoty. Konferencja darczyńców i rozmowy z państwami członkowskimi pozwolą nam ocenić, w jakim zakresie będziemy ostatecznie uczestniczyć w wyższych sumach. Tak wygląda ogólnoeuropejski pakiet, który został obecnie przygotowany, oprócz całego wkładu, który państwa członkowskie już przekazują lub będą przekazywać.

Jak powiedziała pani wysoka przedstawiciel, jutro rano wyjeżdżam odwiedzić ten region – Haiti, jak również Republikę Dominikańską – i przeprowadzić rozmowy z władzami, między innymi dotyczące wysiłków na rzecz odbudowy instytucji państwa. Przewodniczący i najważniejsze organizacje pozarządowe już tam są. Odwiedzimy również Republikę Dominikańską. Ważne jest, żebyśmy spotkali się także i z jej władzami, ponieważ to są sąsiedzi. Już teraz mogą państwo zaobserwować, że obecna sytuacja może w końcu doprowadzić do pewnych napięć na granicy, tak więc będę się widział również z władzami dominikańskimi.

W tej chwili to wszystko, co mam do powiedzenia. Po moim powrocie, w poniedziałek po południu, złożę sprawozdanie przed Komisją ds. Rozwoju.

Gay Mitchell, w imieniu grupy PPE. – Panie przewodniczący! Jestem pewien, że ta Izba pragnie upamiętnić zaginionych członków personelu ONZ i UE oraz wszystkich zaginionych i cierpiących dziś na Haiti.

Cieszę się również, że jest tu pan komisarz De Gucht i że po swoim powrocie w poniedziałekłoży sprawozdanie przed Komisją ds. Rozwoju. To bardzo pożądane wydarzenie. Mówiąc jego słowami, następstwa mają bezprecedensowy charakter i myślę, że jest to uczciwy krok w stosunku do takiego państwa. Dlatego też – nawiasem mówiąc – uważam, że Unia Europejska musi być bardziej widoczna.

Mamy teraz wysoką przedstawiciel, która pełni funkcję wiceprzewodniczącej Komisji. Ta właśnie osoba musi być bardziej widoczna w kontekście podobnych spraw.

Unia Europejska jest największym darczyńcą na świecie, zapewniając 60 % wszelkiego rodzaju pomocy; jesteśmy też prawdopodobnie największym darczyńcą, jeśli chodzi o pomoc humanitarną. Jednak podczas gdy na miejscu są amerykańskie okręty szpitalne, to wszystko, co jest związane z UE nosi oznaczenia państw członkowskich – Belgii, Irlandii, Wielkiej Brytanii lub innego kraju. Unia powinna być w jakiś sposób widoczna. Dlaczego nie mają to być grupy bojowe? Dlaczego nie jakieś stałe grupy, funkcjonujące na zasadzie rotacji, które byłyby gotowe wyjeżdżać w miejsca, w których zdarzają się takie rzeczy?

I ostatnia rzecz, jaką chciałem powiedzieć: to co zdarzyło się na Haiti, ma swoje źródła w biedzie. Gdy sytuacja po tej strasznej tragedii unormuje się i przestanie być obecna na ekranach, nie zapominajmy o Haiti. Czas raz na zawsze rozwiązać problem tej pierwotnej przyczyny – ubóstwa na Haiti.

Linda McAvan, w imieniu grupy S&D. – Panie przewodniczący! Dziś jesteśmy myślami z przeżywającymi tragedię ludźmi na Haiti. Jestem pewna, że wszyscy członkowie będą chcieli wysłać swoje kondolencje mieszkańcom Haiti. To jest tragedia, ale – jak to już powiedział Gay Mitchell – to tragedia w kraju, w którym 75 % ludzi już i tak żyje poniżej progu ubóstwa. Gdy patrzymy w przyszłość, to jest to coś, na co naprawdę trzeba zwrócić uwagę.

Opinia publiczna wspaniale odpowiedziała na wyzwanie w postaci pomocy dla Haiti. W samej tylko Wielkiej Brytanii w zaledwie kilka dni zebrano od społeczeństwa 30 milionów funtów, i to w czasie kryzysu finansowego. Wiemy więc, że opinia publiczna popiera nasze wysiłki na rzecz zgromadzenia środków dla Haiti.

Pani wysoka przedstawiciel! Chciałabym podziękować pani za pracę nad zorganizowaniem szybkiej reakcji UE w tej sprawie. W okresie po przejściu tsunami nauczyliśmy się, że w istocie dobra koordynacja jest równie ważna, jak wykładane pieniądze. Nie chodzi o to, pod jaką flagą przybywa pomoc; chodzi o dostarczenie jej na miejsce, we współdziałaniu z Organizacją Narodów Zjednoczonych – żeby rzeczywiście tam dotarła.

Patrząc w dłuższej perspektywie, cieszę się, że odbędzie się międzynarodowa konferencja w sprawie Haiti. Myślę, że potrzebujemy spojrzeć na całe zagadnienie Haiti, wyjątkowo wysokiego długu tego państwa. Mam nadzieję, że problemy z zadłużeniem Haiti zostaną uwzględnione w programie tej międzynarodowej konferencji. Haiti jest winne międzynarodowym wierzycielom 890 milionów dolarów, z czego znaczną część jest dłużne Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu. MFW udzielił Haiti pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów. Czy moglibyśmy przekształcić ją w dotację? Nie ma powodu, by zubażać ten kraj na następne 100 lat. Mam więc nadzieję, że umieści pani ten punkt w programie posiedzenia MFW.

Mam też nadzieję, że zajmiemy się innymi sprawami, i myślę, że ma pani słuszość twierdząc, że równie ważna jest kwestia granicy z Republiką Dominikańską. Dziękuję więc raz jeszcze pani za wysiłki i mam nadzieję, że cała Izba będzie ciężko pracować nad dobrą koordynacją wysiłków.

Liam Aylward, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Czy mogę zacząć od złożenia wysokiej przedstawiciel, pani baronessie Ashton, życzeń powodzenia w związku z tak wieloma wyzwaniami, na jakie napotyka w trakcie urzędowania. Jak pani baronessa dobrze wie, zgodnie z oświadczeniem ONZ, sytuacja na Haiti to najgorsza katastrofa humanitarna od dziesięcioleci, ponieważ liczba osób zaginionych, zabitych i ofiar wciąż rośnie.

Koszt ludzki tej tragedii jest niezmierny. Kiedy zaczyna napływać pomoc, wszyscy jesteśmy świadomi istotnych trudności, na jakie napotykają pracownicy organizacji pomocowych, którzy próbują nieść pomoc najbardziej potrzebującym.

Organizacje pozarządowe stwierdziły na miejscu, że narastające problemy związane z bezpieczeństwem oraz problemy natury logistycznej i biurokratycznej utrudniają pomoc i dodatkowo pogarszają katastrofalną

sytuację. To są trudności, które zagrażają stabilności tej linii, która jest dla Haitińczyków granicą między życiem a śmiercią.

W tej gorliwej pracy, która ma przynieść ulgę w cierpieniach i zmniejszyć chaos, potrzebne jest wyraźne przywództwo i skoordynowana pomoc. Organizacje pozarządowe, instytucje rządowe, organizacje międzynarodowe i miejscowe władze muszą wspólnie pracować, aby dostarczyć potrzebującym wielosektorową pomoc nadzwyczajną.

Jest oczywiste, że kraj ten pilnie potrzebuje potężnego wsparcia międzynarodowego. Odzew wśród obywateli Europy i ich wyjątkowa hojność i solidarność były ogromne. Wczorajsze informacje o pomocy humanitarnej Unii Europejskiej dla Haiti wartej ponad 420 milionów euro to dowód na siłę przywództwa i na zaangażowanie, lecz dostarczanie pomocy musi być skoordynowane i skuteczne.

Deklarowany cel Unii Europejskiej dotyczy konsolidacji i wzmocnienia światowych wysiłków w dziedzinie pomocy humanitarnej. Mam nadzieję, że panii Ashton i pan komisarz De Gucht będą w tym tygodniu aktywnie pracować nad realizacją tego celu w trakcie wizyt w USA, na Haiti i w innych miejscach.

Długoterminowy rozwój najbardziej zubożałego kraju zachodniej półkuli musi stać się priorytetem. Przyznanie w dalszej perspektywie przez Unię Europejską 200 milionów euro dla Haiti na pomoc w odbudowie to dobry początek, ale po tym, jak wyjadą dziennikarze, a uwaga świata zwróci się ku innym miejscom, Unia Europejska, jako światowy lider, będzie musiała działać i pozostać wierna swoim zobowiązaniom.

Eva Joly, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, pani wysoka przedstawiciel, panie komisarzu, panie i panowie! Ten nowy kryzys humanitarny, jaki przechodzi Haiti, przybrał prawdopodobnie większe rozmiary, niż wszystkie poprzednie, i to tak dalece, że wątpię, czy można znaleźć właściwe słowa, aby mówić o ofiarach, aby mówić do tych, którzy przeżyli, oraz aby dotrzeć do rodzin i powiedzieć, jak bardzo dzielimy ich cierpienie i że jesteśmy świadomi naszej odpowiedzialności.

Niezależnie jednak od siły trzęsienia ziemi, ono samo nie wyjaśnia skali zniszczeń. Ta ostatnia wiąże się również z chronicznym ubóstwem, jakie Haiti znosi od wielu lat. Aż do dziś społeczność międzynarodowa nie była w stanie zmienić tam czegokolwiek. Co gorsza, narzucając Haiti taką politykę, która – jak teraz wiemy – była nieskuteczna, instytucje międzynarodowe, Europa i jej partnerzy przyczynili się do dalszego osłabienia tamtejszej tkanki społecznej, gospodarki i instytucji.

W latach siedemdziesiątych Haiti było niemal samowystarczalne, jeśli chodzi o żywność. Produkcja własna pokrywała wtedy 90 % zapotrzebowania na produkty rolne. Dziś importuje się ich ponad połowę. To musiało z całą pewnością mieć zgubne skutki dla produkcji lokalnej. Przed tym trzęsieniem ziemi, Haiti było krajem bez bogactw, ponieważ zostało pozbawione tych bogactw, do których było uprawnione.

Dlatego też musimy zapewnić Haiti tak wiele wsparcia, jak to tylko jest możliwe, aby rozwiązać pilne problemy. Z tego punktu widzenia nie możemy robić nic innego, niż tylko ubolewać, że tak trudno jest dostarczyć pomoc międzynarodową na miejsce. W przyszłości musimy usprawnić nasze procedury. Musimy jednak przede wszystkim być świadomi, że długoterminowa pomoc rozwojowa nie będzie skuteczna, jeżeli narzucimy coś, co my uważamy za właściwe priorytety, podczas gdy wszyscy na miejscu mówią nam, że się mylimy. Następnie musimy poddać w wątpliwość nasze własne metody, a to nie zadziała, jeśli długoterminowo nie zwiększymy środków, jakie rezerwujemy na polityki rozwojowe. Unia Europejska ogłosiła kwotę pomocy, jaką uruchomi dla Haiti. Państwa członkowskie robią to samo. Mówimy o około 130 milionach euro w krótkiej perspektywie oraz o 200 milionach euro na pokrycie potrzeb długoterminowych.

Chciałabym porównać te liczby z innymi – z kwotą 155 miliardów dolarów, jakie City i Wall Street zamierzają wypłacić kilku tysiącom osób, które pracują w bankach. Prowadzi to nas do pytania o model rozwoju, jaki zamierzamy propagować w skali światowej.

Pilna pomoc humanitarna jest niezbędna, ale też ona sama nie wystarczy. Nie może ona w żadnych okolicznościach zastępować pomocy rozwojowej, z której państwa nie mają korzystać na zasadzie faktycznego dyktatu. Pierwszym sposobem udzielania pomocy krajom, które doświadczają wielkich trudności, jest dalsze ich poszanowanie i umożliwianie im korzystania z własnych zasobów. Musimy umorzyć zadłużenie Haiti i spłacić nasz dług wobec tego kraju.

Panie przewodniczący, pani wysoka przedstawiciel, panie komisarzu, panie i panowie! Naszym obowiązkiem wobec ofiar na Haiti jest udzielenie im pomocy w odbudowie kraju, który był wyniszczony już nawet zanim klęska żywiołowa całkowicie postawiła go na głowie.

(Oklaski)

Nirj Deva, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Naszymi sercami i umysłami łączymy się z narodami Haiti w godzinie ich cierpienia. Wyrażam uznanie dla baronessy Ashton i komisarza Karela De Guchta za to, co opowiedzieli o wydarzeniach i prowadzonych działaniach. Nie ma wątpliwości, że środki będą napływać. Byłem na miejscu po tym, jak tsunami nawiedziło Sri Lankę, a później Indonezję. Byłem świadkiem trzęsień ziemi w Turcji. Widziałem, co stało się w Chinach. Za każdym razem, gdy coś takiego ma miejsce, budzimy się zaskoczeni brakiem – i to nie brakiem tabletek do odkażania wody, namiotów czy czystej wody, ale infrastruktury. Mówimy: ach tak, infrastruktura jest zniszczona. Pewnie, że jest zniszczona. Musimy mieć możliwość bardzo szybkiego dostarczenia infrastruktury awaryjnej.

Jak można to osiągnąć? A na przykład lotniskowiec? Dysponuje elektrycznością, energią jądrową, aparatami do uzdatniania wody i helikopterami. Czy moglibyśmy zorganizować operację ratunkową o zasięgu światowym, gotową niezwłocznie wyruszyć, w ramach której można będzie zapewnić tymczasowe schronienia i zastąpić całą infrastrukturę, która w takich razach ulega zniszczeniu? Musimy na nowo przemyśleć to, jak ratować życie bezpośrednio potem.

Patrick Le Hyaric, w imieniu grupy GUE/NGL. – Panie przewodniczący, pani wiceprzewodnicząca oraz wysoka przedstawiciel, panie komisarzu! Raz jeszcze chciałbym powiedzieć, że to, co muszą przeżywać Haitańczycy, dzieci Haiti, napełnia nas wielkim smutkiem.

Dziś już od siedmiu dni żyją i próbują przetrwać w istnym piekle. Serce rośnie na widok wzbierającej fali światowej solidarności, lecz nadal wymaga ona konsolidacji i lepszej koordynacji na rzecz jednego celu – pomocy mieszkańcom Haiti, którzy są spragnieni, głodni, bezdomni i pozbawieni najbardziej podstawowej opieki medycznej. Oddajemy cześć wszystkim mężczyznom i kobietom, którzy w tym uczestniczą.

Na początek, Unia Europejska zdecydowała o uruchomieniu pewnych środków. Nie możemy jednak tego tak zostawić. Pomoc Unii Europejskiej musi znacząco wzrosnąć; konieczny jest też udział światowego systemu bankowego. Należy pilnie wysłać Haitańczykom nadwyżki europejskiej żywności.

Bądźmy szczerzy. Nasz kontynent naprawdę zaciągnął u Haiti dług i ma obowiązek wynagrodzić długie lata dominacji i eksploatacji. Należy wyciągnąć naukę ze sposobu, w jaki ta wyspa, perła Karaibów, jest kontrolowana przez międzynarodowe instytucje finansowe, które dławią ją ogromnym długiem i równie przerażającymi odsetkami od tego długu.

Nasz Parlament powinien opowiedzieć się za natychmiastowym i bezwarunkowym umorzeniem tego całego zadłużenia. Nasza grupa chciałaby, aby na konferencji, która wkrótce odbędzie się w Montrealu, poczyniono skuteczne przygotowania do międzynarodowej konferencji w sprawie naprawy, odbudowy i zrównoważonego rozwoju Haiti z udziałem ludu Haiti.

Odbudowa ta musi odbywać się pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych tak, aby Haitańczycy mogli odbudować swoją suwerenność gospodarczą i polityczną. Haiti nie może być łupem o dominację, toczoną przez wielkie mocarstwa. Tak więc, wyrażając uznanie dla wysiłków Stanów Zjednoczonych na rzecz udzielenia pomocy, musimy mieć się na baczności i nie pozwolić północnoamerykańskim przywódcom na wykorzystanie tej strasznej katastrofy jako pretekstu do okupacji wyspy, zajęcia jej i założenia na niej baz wojskowych.

Europa musi świecić przykładem. Musi mieć tylko jeden cel, jedną jedyną troskę: lud Haiti, dzieci Haiti.

Fiorello Provera, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym wyrazić moją głęboką solidarność z wszystkimi, których dotknęła ta klęska żywiołowa.

W takich sytuacjach, gdzie dochodzi do zniszczeń budynków i infrastruktury na ogromną skalę, gdzie giną tysiące ludzi, skuteczne dostarczanie pomocy jest niemal niemożliwe bez utrzymania minimalnych warunków porządku publicznego i bezpieczeństwa. Wszelkie wysiłki na rzecz pomocy są utrudnione bez ścisłej koordynacji pobierania niezbędnych artykułów i uporządkowanej rozdziału pomocy. Zrozumienie tego, co jest potrzebne, kto tego potrzebuje i kiedy, jest niezmiernie ważne.

Kolejnym punktem do przemyśleń jest fakt, że zbyt często hojność obywateli i prywatnych darczyńców zostaje oszukana i ogromne pieniądze nie trafiają do tych, którzy naprawdę ich potrzebują. Dlatego niezbędny jest system ścisłej kontroli, zapobiegający roztrwonieniu i kradzieży pieniędzy. Dotyczy to szczególnie słabych krajów, o wysokim poziomie korupcji i niskich standardach rządów. Europa powinna pokazywać swoją skuteczność. Mam nadzieję, że czyni to z powodzeniem.

Nick Griffin (NI). – Panie przewodniczący! Tragedia Haiti jest wstrząsająca. Jedyne ludzkie uczucie, jakie jest tu na miejscu, to współczucie dla niewinnych ofiar tej klęski żywiołowej.

My wszyscy tutaj otrzymujemy dobre wynagrodzenia i możemy dawać. Oddam moją dzisiejszą dietę, jeżeli uczynią tak wszyscy brytyjscy posłowie. Jednak przy obowiązujących podatkach nasze okręgi wyborcze nie mogą pozwolić sobie na taką szczodrość, jak wy.

Globalizm zniszczył nasz przemysł. Banki zrujnowały naszą gospodarkę. Unijna biurokracja dławi naszych przedsiębiorców, a oszukańczy podatek węglowy pogrąża miliony w śmiertelnym ubóstwie paliwowym.

Żniwo śmierci na Haiti szokuje, lecz tej zimy ponad 50 tysięcy emerytów w samej tylko Wielkiej Brytanii umrze przedwczesną śmiercią z powodu zimna i kosztów ogrzewania.

W całej Europie śmierć poniosą setki tysięcy osób, ale ponieważ ta prawda zawstydza elitę polityczną i zwraca uwagę na niewygodną prawdę o globalnym ochłodzeniu, ten skandal zostanie pogrzebany równie cicho, jak nasi starsi wiekiem zmarli.

Setki tysięcy naszych obywateli umiera z powodu lekceważenia ze strony rządów i unijnych podatków od zimna, a państwo nalegać jeszcze, żeby wyrzucać pieniądze naszych obywateli na katastrofę w cudzej zagrodzie. To nie jest współczucie. To obrzydliwa hipokryzja.

Wiem, że w tym miejscu nasze chrześcijańskie dziedzictwo jest czymś niewygodnym, ale jak zawsze nasza Biblia wyjawia odwieczną prawdę, którą większość z tu obecnych wołałaby zignorować – w pierwszym liście do Tymoteusza 5, 8 czytamy: „A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego”.

Michèle Striffler (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani wysoka przedstawiciel! Jak już mówiono, katastrofa przybrała ekstremalne rozmiary z powodu brutalnej siły trzęsienia ziemi. Jest ona bez wątpienia jedną z najpoważniejszych w historii i dlatego przeraża nas ogromna liczba zabitych.

Tym niemniej jestem zadowolona z błyskawicznej reakcji Komisji i państw członkowskich oraz ich zobowiązania, że przeznaczą potężny pakiet pomocowy o wartości 429 milionów euro na kryzysową pomoc humanitarną oraz na odbudowę Haiti. Godne ubolewania jest jednak, że Europejczycy działali w sposób nieskoordynowany i że działania Unii Europejskiej nie są w wystarczającym stopniu widoczne. Jest to coś, co jaskrawo kontrastuje ze skutecznością maszyny pomocowej USA i sprawia, że zapominamy, że to Unia Europejska jest największym na świecie darczyńcą, jeśli chodzi o pomoc humanitarną i rozwojową.

Komisja Europejska uruchomiła również wspólnotowy mechanizm ochrony ludności, który zapewnia koordynację ofert pomocy od państw członkowskich i stanowi obecnie zwornik naszego systemu reagowania kryzysowego. Ostatnie wypadki potwierdzają potrzebę usprawnienia sposobu, w jaki Unia Europejska reaguje na sytuacje kryzysowe. Zasadniczą wagę posiada w tym kontekście prawdziwa organizacja dysponująca zdolnościami w zakresie ochrony ludności i dlatego chciałabym przypomnieć państwu o projekcie Michela Barniera, datującym się z 2006 roku i dotyczącym stworzenia europejskich sił ochrony ludności. Jest on gotowy i należy go tylko wprowadzić w życie.

Dodatkowo przewodniczący Rady Europejskiej, Herman Van Rompuy, poparł dziś ideę sił szybkiego reagowania. W ciągu niewielu dni Stany Zjednoczone zaczęły odgrywać dominującą rolę w kwestiach związanych z ratownictwem i koordynacją. Należy przypomnieć o roli, jaką w kontekście centralnej i globalnej koordynacji odgrywa OCHA, Biuro ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej Organizacji Narodów Zjednoczonych, które jest instytucją o największych kompetencjach w zakresie koordynacji.

Nie chcę zostać źle zrozumiana – tu nie chodzi o prowadzenie wojny na flagi. Dobra organizacja oznacza przecież oszczędność czasu i pieniędzy i myślę, że obywatele Europy mają prawo wiedzieć, co robi Unia Europejska.

Patrice Tirolien (S&D). – (FR) Panie przewodniczący! Czy Haiti jest skazane na nieszczęścia?

Od czasu uzyskania niepodległości klęski żywiołowe utorowały tam drogę katastrofom politycznym, a dziś mamy do czynienia z tragedią na historyczną skalę. Są zabici, ranni, niezliczone zniszczone budynki, a krajowe struktury polityczne i struktury współpracy legły w gruzach.

Musimy stawić czoła losowi. Unia Europejska musi uczestniczyć w tym podwójnym wysiłku – działaniach antykryzysowych i na rzecz odbudowy. Zawdzięczamy to naszym liczным związkom z Haiti – związkom przede wszystkim historycznym: Haiti, była kolonia, była najzamożniejszą z nich wszystkich; po drugie –

dypłomatycznym: umowa z Kotonu czyni z tej wyspy uprzywilejowanego partnera; i, na koniec – geograficznym, ponieważ Haiti jest sąsiadem Unii Europejskiej dzięki jej najbardziej oddalonym regionom.

Co więcej, kryzys na Haiti stanowi pierwszy sprawdzian nowej Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, na czele której stoi pani baronessa Ashton. Dotychczas miało to charakter rozstrzygający. Ta katastrofa podkreśla również wyzwania i konieczność dokonania przez nas usprawnień w tej strukturze, ponieważ niezależnie od ruchu solidarności na naszym kontynencie, z uwagi na jakość reakcji USA pojawiają się pytania dotyczące naszej zdolności do mobilizacji.

Toteż znaczące wysiłki na rzecz koordynacji europejskiej czy wkład wnoszony przez państwa członkowskie nie mogą być zasłoną dla trudności w przebiegu dyskusji dotyczących użycia żandarmerii europejskiej. Gdy konieczne jest, żeby wydatkami Unii Europejskiej kierowała Organizacja Narodów Zjednoczonych, istnienie wspomnianych trudności prowadzi do wniosku, że Unia Europejska musi zbudować u siebie autonomiczną, zintegrowaną strukturę, która będzie dysponować środkami pozwalającymi podołać tak złożonym zadaniom, jak pomoc humanitarna w sytuacjach nadzwyczajnych.

Wreszcie ogromnym wyzwaniem jest faza odbudowy. Zadań przy tym nie brakuje: są zadania polityczne, administracyjne, gospodarcze, społeczne i środowiskowe. Być może teraz jest rok zerowy nowej ery w historii Haiti. Jest to poważne wyzwanie polityczne dla Europy, która musi zaznaczyć swoją rolę jako wyraźny lider w tym procesie.

Charles Goerens (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Każdego wieczora wiadomości o godzinie 8.00 przypominają nam o niewypowiedzianych cierpieniach na Haiti.

Ogromowi tego cierpienia odpowiada zapewne tylko towarzyszące mu współczucie niemal całego świata. Współczucie to jest z pewnością spontaniczne i szczere, lecz jego żywot jest krótki. Chwila prawdy przyjdzie za jakieś dwa tygodnie, gdy tylko media postanowią skupić się na innych wydarzeniach. Jeżeli ktoś nie przejmie pałeczki, to Haitańczykom znów będzie groziło, że znajdą się w osamotnieniu, pozostawieni swemu losowi.

Ważne jest, żeby w kraju, w którym jest do zrobienia wszystko, poczynawszy od odnowy i odbudowy, działać tak, aby kolejne etapy prowadziły do rzeczywistego rozwoju. Jeśli chodzi o Unię Europejską, to dysponuje ona szeroką gamą narzędzi oraz solidnym doświadczeniem w tej dziedzinie. Dlatego też wyzwania, przed jakimi stoi haitańskie społeczeństwo, które jest przeraźliwie ubogie, są również chwilą prawdy dla Unii Europejskiej.

To właśnie w najbliższych dniach i miesiącach będziemy musieli działać skutecznie i zdecydowanie. Jest to najważniejszy aspekt z punktu widzenia odbudowy, bezpośrednio po tym, jak przywrócimy warunki bezpieczeństwa i porządku publicznego, niezbędne dla prowadzenia wszelkich skoordynowanych działań w kraju, w którym trzęsienie ziemi zniszczyło wszystko, łącznie z jego strukturami instytucjonalnymi.

Dlatego uważam za rozsądne podkreślić jeden zasadniczy aspekt: odnowa, odbudowa państwa haitańskiego, musi być dziełem samych Haitańczyków. Mówimy tu o ich rozwoju. Możemy pomóc im w duchu partnerstwa. Właściwym krokiem Europy będzie potwierdzenie tego na planowanych międzynarodowych konferencjach na ten temat.

Tak dla partnerstwa, nie dla postaw paternalistycznych i neokolonializmu!

Edvard Kožušník (ECR). – (CS) Wszyscy z pewnością jesteście zgodni co do tego, że jest to jedna z największych katastrof w tym regionie w ciągu ostatnich 200 lat. A mówiąc w imieniu moich kolegów z frakcji Europejskich Konserwatystów oraz w imieniu moich kolegów z Republiki Czeskiej, chciałbym złożyć wyrazy współczucia i solidarności wszystkim ofiarom i tym, którzy cierpią. Niemniej jednak, niezależnie od tej tragedii są oznaki, że nawet po ratyfikacji traktatu lizbońskiego Unia Europejska jest nadal nieskoordynowana i niezdolna do natychmiastowego działania. Przypomina mi ona nieco czterogłowego smoka. Mamy prezydenta, premiera państwa sprawującego prezydencję, przewodniczącego Komisji i desygnowanego komisarza. Panie i panowie! Osobiście uważam, że w tym szczególnym przypadku musimy uznać, że Unia Europejska została przyłapana na błogiej beczynności. Tymi, którzy nie dali się zaskoczyć, są obywatele poszczególnych państw członkowskich, którzy dzień po dniu nieśli pomoc materialną, a także finansową.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Łączymy się z resztą świata w wyrazach współczucia i żalu z powodu tej tragedii, która spadła na lud Haiti i pragniemy okazać im pełną solidarność. Musimy jednak zwrócić uwagę na pewne kwestie, które uważamy za niezwykle ważne.

Powinniśmy zacząć od potępienia wszystkich osób i wszystkich krajów, które próbują skorzystać z tej katastrofy przywracając neokolonializm. Taki zamysł zdaje się przyświecać zaangażowaniu tysięcy żołnierzy z Ameryki Północnej pomimo, że większość ludności żyje w biedzie i nadal pada ofiarą wielonarodowych firm oraz ingerencji sił z zewnątrz, a w szczególności ze strony Stanów Zjednoczonych.

To jest czas na wszelką pomoc humanitarną, współpracę i wsparcie w odbudowie, na jakie zasługuje lud Haiti ze względu na swoją godność i odwagę. Powinniśmy pamiętać, że Haiti było tym miejscem, gdzie 400 tysięcy Afrykanów, niewolonych i sprzedawanych przez Europejczyków, zbuntowało się przeciw niewolnictwu i dokonało pierwszej wielkiej rewolucji społecznej na kontynencie amerykańskim.

Należy pilnie wysłać skoordynowaną pomoc, ale nie należy przy tym ustępować pola zakusom neokolonialistów.

Roberta Angelilli (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na Haiti trwa gigantyczna tragedia, spowodowana przez siły przyrody, ale też przez brak państwa, które byłoby warte tej nazwy. Nie jest ono w stanie zarządzać skutkami katastrofy i kryzysu humanitarnego nawet w najskromniejszym zakresie, nie potrafi zarządzać pomocą dla ludności cywilnej, która teraz pada ofiarą ludzi pozbawionych skrupułów.

Czerwony Krzyż wydał już ostrzeżenie. W trakcie konferencji, która odbędzie się w Montrealu 25 lutego, UE musi przemawiać jednogłośnie i żądać jednego, skoordynowanego systemu zarządzania działaniami humanitarnymi. W przeciwnym razie ryzykujemy powstanie chaosu i zaprzepaszczenie pomocy, w tym ogromnych i cennych kwot, o których wspominała dziś Komisja, jak również pomocy od państw członkowskich.

Pani baronessa Ashton! Wyjątkowe wysiłki należy podjąć na rzecz dzieci, a nade wszystko sierot, które zasługują na priorytetową pomoc, w tym wsparcie w postaci pomocy psychologicznej. W przeciwnym przypadku skazane będą one na ubóstwo i wyzysk. Powinniśmy też zapewnić, aby społeczność międzynarodowa była gotowa do czegoś więcej, niż tylko uproszczenie procedur adopcyjnych. Doprowadzi to tylko do rozwoju pewnej postaci zalegalizowanej deportacji dzieci, a tego Haiti nie potrzebuje.

Franco Frattini, włoski minister spraw zagranicznych, słusznie proponuje budowę budynków i domów opieki tak, aby dzieci mogły godnie dorosnąć w swoim własnym kraju, jak też ułatwienie tymczasowych wyjazdów za granicę – na wakacje, a przede wszystkim w celach edukacyjnych. Zakończę pytaniem: czy jesteśmy gotowi, na szczeblu międzynarodowym, by zredukować lub umorzyć zadłużenie Haiti?

Corina Crețu (S&D). – (RO) W tej chwili cały świat okazuje solidarność i współczucie ofiarom katastrofalnego trzęsienia ziemi na Haiti, co raz jeszcze podkreśla potrzebę szybkiego i skoordynowanego działania w takich sytuacjach. To, czy uda się ograniczyć straty, zależy od skuteczności interwencji, a jak już tu wspomniano, sposób, w jaki działały międzynarodowe agencje i organizacje, wspólnie z Departamentem Pomocy Humanitarnej UE (ECHO), jest wzorcowy, nie należy też zapominać o indywidualnych gestach ze strony państw członkowskich.

Uważam, że należy utworzyć siły operacyjne szybkiego reagowania Unii Europejskiej, ponieważ sytuacja na Haiti pokazuje nam, że oprócz wsparcia, jakiego wymagają ocaleni, potrzebne są działania na rzecz utrzymywania porządku publicznego i zapewnienia bezpieczeństwa miejscowej ludności. Teraz jesteśmy oczywiście w sytuacji, w której słyszymy liczne głosy protestu oraz oskarżenia, iż rzekomo naszym zamiarem jest dokonanie okupacji wojskowej pod płaszczykiem pomocy humanitarnej. Jednakże w sytuacji, w której siły ONZ są niewystarczające lub dały się zaskoczyć wydarzeniom, Unia Europejska powinna zaangażować się w większym stopniu – i to tym bardziej, że cieszy się ona w tym regionie znacznym zaufaniem.

Uważam, że my, jako Unia Europejska, musimy nastawić się na szeroko zakrojony proces odbudowy na Haiti, równocześnie czyniąc starania na rzecz większej stabilności struktur państwa. Bardzo ważne jest oczywiście okazywanie współczucia mieszkańcom kraju, którzy przechodzą tak ciężką próbę. Można przy tym wynajdywać pewne rozwiązania mające na celu uproszczenie procedur adopcji osieroconych wskutek tej tragedii dzieci i oferować konkretną pomoc tak ciężko doświadczonej ludności.

Paweł Robert Kowal (ECR). - Panie przewodniczący! Pani przewodnicząca! Słuchamy dzisiaj głosów z różnych stron sali, łączy je jedna sprawa, jeden motyw: reakcja Unii Europejskiej, reakcja polityczna, nie była wystarczająca, nie była dobrze skoordynowana. Myślę, że w tym miejscu trzeba podziękować organizacjom charytatywnym za to, że tak spontanicznie i jak zawsze niezawodnie odpowiedziały na zapotrzebowanie.

A my powinniśmy się zastanowić co zrobić lepiej. Właściwie mam jedno pytanie do pani przewodniczącej Ashton: to pierwsza taka sytuacja, z jaką spotkała się pani na swoim urzędzie. Jaki jest pani główny wniosek z tego wydarzenia, z błędów, o których tu wszyscy mówimy? Co jest najważniejsze, co można zmienić w przyszłości? Myślę, że to jest najważniejsza rzecz, nad jaką powinniśmy się zastanowić i to jest w dużym stopniu nasza rola.

Philippe Juvin (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani baronesso Ashton! To wystarczy! Już dość. Przy każdej tragedii jest tak samo: Francuzi wysyłają samolot i pomoc... Belgowie, Włosi, Niemcy – każdy robi to samo i za każdym razem w pojedynkę; za każdym razem jest ta sama historia. Rezultat na miejscu jest zawsze taki sam: brak koordynacji, utracone szanse ofiar i brak organizacji.

Kiedy to się skończy? Kiedy w końcu Komisja zamierza działać? Nie przychodźcie i nie mówcie, że to zawile, bo projekty są już gotowe. Potrzebujemy tylko ich użyć. W 2006 roku komisarz Barnier zaproponował stworzenie europejskich sił ochrony ludności, w których państwa członkowskie uczestniczyłyby na zasadzie dobrowolności, nie musząc czekać na hipotetyczną jednogłośność wszystkich 27., skupiając w ramach jednej puli istniejące krajowe jednostki ochrony ludności i szkoląc je z wykorzystaniem wspólnych technik ratunkowych, wspólnych metod komunikacji i wspólnej centrali.

To jest łatwe, pani baronesso Ashton: róbmy to z tymi, którzy chcą to robić! Jeśli chodzi o innych, to dołączą do nas, gdy zdadzą sobie sprawę, że to właśnie ma przyszłość. Po tsunami złożono zobowiązania, a jak dotychczas nie uczyniono nic.

Nie mówię tego ot, tak sobie: beczyność Komisji jest karygodna. Pani baronesso Ashton! Dlaczego Europa jest skazana na to, by powtarzać swoje błędy? Pani Ashton! Nikt nie kwestionuje pani dobrej woli, ale proszę zapowiedzieć dziś i w tym miejscu powołanie europejskich sił koordynacyjnych. Parlament pójdzie za panią. Jeżeli potrzebuje pani wsparcia, to jesteśmy tu po to, aby pani pomóc. Lecz na miłość boską! Proszę przestać mówić nam o koordynacji. Proszę sprawić, aby ta koordynacja stała się faktem! Nie czekajmy na następną katastrofę!

Michael Cashman (S&D). – Panie przewodniczący! Muszę powiedzieć, że są tacy ludzie, którzy działają, i tacy, którzy mówią. Dlatego też chciałbym pogratulować Radzie, Komisji i pani wysokiej przedstawiciel podjętego przez nie działania. Nic z tego, co się stało, nie dawało się przewidzieć. Patrzymy na coś, co było niewyobrażalne.

Siedziałem tu i słuchałem tanich politycznych zarzutów stawianych wysokiej przedstawiciel, państwom członkowskim i Komisji na podstawie poglądu, że ponieważ to amerykańska ręka ratuje kogoś spod gruzów i ratuje życie, to należy tę rękę odepchnąć i powiedzieć „nie dla neokolonializmu” oraz poczucia, że atakując samo Haiti w jakiś sposób przyczyniacie się do poprawy życia ludzi, którzy tam cierpią. Wstydźcie się!

Zagwarantujmy koordynację. Przekażmy tę koordynację Amerykanom – jeżeli to ratuje istnienia ludzkie, to je ratuje. Zapomnijmy o całej politycznej retoryce.

Gratuluje tego, że zadysponowano taką kwotą. Pani baronesso Ashton! Gratuluje pani, że nie gra pani pod publiczność i nie wykorzystuje przestrzeni powietrznej po to tylko, by znaleźć się na Haiti i pokazać, że pani tam jest. Cóż by to dało? To nie dałoby kompletnie nic. Dlatego też, czując gniew w imieniu tych, którzy chcą ratować, apeluję o koordynację działań z Amerykanami. Kopnijmy więc w tyłek Organizację Narodów Zjednoczonych: niech zacznie dostarczać pomoc. I zaprzestańmy tanich politycznych wystąpień.

(Oklaski)

Róža, Gräfin von Thun Und Hohenstein (PPE). – Panie przewodniczący! Chcę się dołączyć do głosu pana Juvin – pomoc humanitarna jest słabo skoordynowana. Nie chcę mówić tylko o pomocy humanitarnej, ale o tym, co nazywa się pomocą techniczną, czy strukturalną lub rozwojową. Tej katastrofy nie dało się przewidzieć, ale wiadomo było, w jak strasznym stanie jest Haiti, jeszcze na dodatek uderzyło w niego to nieszczęście. Wiedzieliśmy od dawna, w jak złym stanie jest Haiti, jak źle funkcjonują tam struktury. Wiemy też, że gdyby one lepiej funkcjonowały, gdybyśmy wcześniej lepiej organizowali naszą pomoc dla Haiti, naszą współpracę techniczną, te struktury współpracowałyby lepiej i skutkiem tego dałoby się lepiej wykorzystać także naszą pomoc teraz, dałoby się uratować wiele tysięcy osób – a tak się nie stało.

Czy pani Ashton, będąc wysokim przedstawicielem, pracując w Radzie, zamierza podjąć konkretne działania z konkretnymi datami, aby współpracę techniczną różnych krajów europejskich skoordynować tak, żeby kraje trzecie, którym pomagamy, rzeczywiście z niej dobrze korzystały? Czy będziemy stosować jakąś wymianę najlepszych praktyk między krajami, których doświadczenia są duże, w których współpraca

techniczna funkcjonuje znakomicie, i z krajami takimi, które dopiero zaczynają stosować tę współpracę techniczną? Czy powstanie jakaś dobra, wspólna, silna polityka europejska, z której rzeczywiście kraje trzecie będą korzystać i nie będziemy po omacku i na gwałt stosować pomocy humanitarnej wtedy, kiedy niespodziewanie setki tysięcy ludzi znajdują się w sytuacji tragicznej?

David-Maria Sassoli (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, pani wysoka przedstawiciel, panie i panowie! Ogromna tragedia, która nawiedziła Haiti, wymaga natychmiastowej reakcji. Wiele działań pomocowych i ratowniczych, prowadzonych przez poszczególne państwa członkowskie, już trwa, niezależnie od tego, że pomiędzy państwami Europy ma miejsce dość silna konkurencja.

Nowa Europa i jej wysoka przedstawiciel powinny być zdolne do tego, by dostarczyć cierpiącym swojej własnej pomocy. Co więcej, trzęsienie ziemi dotknęło najbiedniejszy kraj półkuli zachodniej, w którym 80 % ludności żyje poniżej progu ubóstwa, a 54 % żyje w kompletnej nędzy.

Ten kryzys wiąże się jednak z jeszcze innym: kryzysem, który dotyczy dzieci, najsłabszą grupę ludności, która została bez rodziny, bez ochrony i bez państwa. Dlatego też pragnę wezwać panią wysoką przedstawiciel do spraw zagranicznych do sprawdzenia działań mających umożliwić haitańskim dzieciom w wieku poniżej 10 lat przyjęcie i opiekę ze strony krajów Europy.

Baronessa Ashton! Europa może je przyjąć i zaoferować im odpowiednie warunki życia; mam przy tym na myśli ograniczony okres, do czasu, gdy warunki nie poprawią się na tyle, aby mogły powrócić do swojego kraju. Wszystko to można zorganizować, wszystko to może być łatwe dla krajów Europy. Byłaby to również uczciwa odpowiedź na potrzebę okazania solidarności, ale też sposób na uniknięcie spekulacyjnych i nielegalnych działań odbywających się kosztem dzieci. Mówimy o dzieciach, najbardziej drogocennym zasobie, który powinniśmy chronić na Haiti.

Laima Liucija Andrikiienė (PPE). – Panie przewodniczący! W ostatnich dniach napłynęło wiele skarg dotyczących nieskuteczności i powolności odpowiedzi na haitański kryzys.

Wiele osób wskazuje na konieczność podwyższenia bezpieczeństwa, rosnącą desperację osób, które przeżyły trzęsienie oraz na zatrważający brak żywności i odzieży.

To prawda, że te problemy istnieją i że musimy rozwiązać je w możliwie najkrótszym czasie. Powinniśmy jednak wyrazić pochwałę dla zaangażowania różnych zagranicznych uczestników, od rządów po organizacje społeczeństwa obywatelskiego oraz pojedyncze osoby z całego świata.

Unia Europejska jest oczywiście wśród tych, którzy z całego serca wyrazili swoją solidarność z Haitańczykami. Wielu nawet krytykowało dziś znów powolną reakcję UE na ten kryzys, ale UE działa nie tylko w oparciu o decyzje podejmowane w Brukseli. Rządy państw już wysłały na pomoc Haitańczykom tysiące mężczyzn i kobiet i przyznały na nią miliony euro pomocy.

Rola UE powinna w większej mierze skupiać się na średnio- i długoterminowej pomocy i mieć na celu odbudowę haitańskich miast i wsi, ich infrastruktury, szkół i szpitali.

UE może oczywiście pełnić funkcję forum, „parasola”, pod którym rozprowadzana i koordynowana będzie średnio- i długoterminowa pomoc Europy.

Podjęte niedawno przez Komisję i państwa członkowskie zobowiązanie do przydzielenia prawie 500 milionów euro to z pewnością wielki i znaczący krok w tym kierunku. Wszyscy powinniśmy go popierać.

Enrique Guerrero Salom (S&D). – (ES) Po pierwsze chciałbym złożyć tak ciężko doświadczonym przez tą katastrofę mieszkańcom Haiti wyrazy współczucia i solidarności.

My w Unii Europejskiej nie stanowimy siły militarnej; nie zamierzamy też nią być. Pomimo to, dzięki naszemu modelowi społecznemu jesteśmy liczącą się w świecie siłą. Jesteśmy też potęgą, z którą należy się liczyć, z uwagi na prowadzoną przez nas współpracę na rzecz rozwoju i pomocy humanitarnej. Jesteśmy z tego dumni.

Dzisiaj Haiti lub przynajmniej katastrofa, która dotknęła ten kraj, jest wyzwaniem dla nowych instytucji powstałych na mocy traktatu lizbońskiego. Teraz jest czas na pomoc humanitarną, ale wkrótce nadejdzie czas odbudowy, promowania rozwoju i udzielania pomocy na rzecz zdolności do sprawowania rządów i funkcjonowania instytucji. Musimy odpowiedzieć jednym głosem na oczekiwania ludności Haiti. Musimy odpowiedzieć, łącząc funkcje Wysokiego Przedstawiciela z funkcjami komisarzy ds. rozwoju i ds. pomocy humanitarnej.

Dlaczego? Dlaczego powinniśmy działać razem? Po to, by bardziej skutecznie koordynować pomoc z różnych krajów, by zagwarantować większą skuteczność naszej pomocy, aby przemawiać jednym europejskim głosem, który jest na świecie rozpoznawalny oraz żyć i działać tak, jak oczekuje tego w obecnych czasach świat: aby udzielać wsparcia w czasie tego kryzysu humanitarnego i promować rozwój. To, co dziś dzieje się na Haiti, może jutro spowodować następną katastrofę, a pojutrze dotknąć każdą część świata.

Jim Higgins (PPE). – Panie przewodniczący! Jedno z najbiedniejszych państw na świecie zostało spustoszone w ciągu zaledwie 15 sekund – to ofiara złego rządu, ofiara dyktatury i korupcji. Pięćdziesiąt tysięcy zabitych, tysiące wciąż zaginionych i trzy miliony bezdomnych.

Reakcja Stanów Zjednoczonych jest godna uznania, Organizacji Narodów Zjednoczonych – w nieco mniejszym stopniu, ale muszę zgodzić się ze wszystkim, co mówiono. Panie pośle Cashman, w tej całej sytuacji nie zachowujemy się politycznie: nasza reakcja była mniej niż odpowiednia. Pozostaliśmy w cieniu Stanów Zjednoczonych.

Trudności logistyczne zostaną przezwyciężone – czysta woda, pomoc medyczna, żywność i schronienie – to wszystko nadejdzie we właściwym czasie. Ale kształt, w jakim Haiti powinno wyjść z tej katastrofy, to w pełni sprawna demokracja z taką gospodarką, która będzie w stanie zapewnić utrzymanie jego mieszkańcom. Jego odbudowę należy oceniać na przestrzeni lat, a nie tylko w skali tygodni i miesięcy po tym kryzysie.

Jak to wiele razy powtarzano, Haiti zniknie z ekranów telewizyjnych. W ciągu dwóch czy trzech tygodni z tematu numer jeden stanie się tematem numer trzy, a potem przestanie istnieć. Ale na tym właśnie polega prawdziwe wyzwanie, ponieważ w 2008 roku Haiti spustoszyły dwa niszczycielskie huragany. Pozostawiły za sobą biedę i zniszczenia. Na tamtym etapie światowi przywódcy obiecali 600 milionów euro. Tymczasem faktycznie przekazano zaledwie 40 milionów. euro.

Tym, czego potrzebujemy, jest odrodzenie, odzicie, ponowne zaistnienie i odbudowa Haiti. Należy nim kierować i zarządzać we właściwy sposób, ale nade wszystko potrzebna jest jasna i możliwa do zrealizowania strategia, mająca uczynić z Haiti taki dumny, niezależny i demokratyczny podmiot, jakim powinno ono być, a jakim nie jest i dotychczas nie było, co doprowadziło do obecnej katastrofy.

Roberto Gualtieri (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Bezprecedensowa katastrofa humanitarna na Haiti silnie nas dotyka i Unia Europejska ma obowiązek przyczynić się najlepiej, jak potrafi, do wysiłków społeczności międzynarodowej, używając wszystkich narzędzi, jakimi dysponuje.

Jeśli chodzi o zasoby finansowe, w ostatnich dniach i godzinach dokonał się istotny postęp. Tym, co zasługuje na większą uwagę, są inne aspekty odpowiedzi Europy na ten kryzys. Powinniśmy jednak unikać troszczenia się o nasz wizerunek, a zamiast tego – jak słusznie zauważyła wysoka przedstawiciel – skupiać się na istocie sprawy.

Zasadnicza rola misji MINUSTAH jawi się teraz wyraźnie – zarówno w odniesieniu do ochrony ludności, jak i bezpieczeństwa – wykluczając autonomiczną misję WPBiO. Jednak rola, jaką odgrywa UE w koordynacji, wspierając misję ONZ, pozostaje kluczowa.

W tym kontekście chciałbym przypomnieć posłowi Juwinowi, że koordynacja istnieje i że Centrum Monitoringu i Informacji (MIC) dobrze funkcjonuje w dziedzinie ochrony ludności, a Centrum Sytuacyjne – w dziedzinie bezpieczeństwa i że jest nadzieja, że efektem tej pracy będzie użycie żandarmerii europejskiej, o co wyraźnie wnioskowała ONZ.

Byłoby przydatne, gdyby pani wysoka przedstawiciel i Komisja zrozumiały, w jaki sposób Centrum Monitoringu i Informacji (MIC) i Centrum Sytuacyjne w praktyce udzielają odpowiedzi stając wobec tak ciężkich zadań i prób; jak działa ich koordynacja i czy instrumenty i zasoby stojące do ich dyspozycji są odpowiednie.

To pomoże nam później, gdy będziemy musieli rozważyć stosowność tych instrumentów i możliwości ochrony konsularnej. Teraz jednak nie ma czasu na te rozmowy. Teraz jest czas na działanie i zaangażowanie. W pełni popieramy działania podejmowane przez wysoką przedstawiciel.

PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS*Wiceprzewodniczący*

Milan Zver (PPE). – (SL) Ja także chciałbym wyrazić swoje współczucie w związku z wypadkami na Haiti, jak również pogratulować Komisji Europejskiej i instytucjom europejskim ich relatywnie odpowiedniej reakcji.

Niemniej, podobnie jak niektórzy moi koledzy posłowie, także i ja zastanawiam się, czy nasza odpowiedź była dość szybka. Być może byłby to dobry pomysł, gdyby pani baronessa Ashton, wiceprzewodnicząca Komisji, odwiedziła miejsce tego tragicznego wydarzenia, ponieważ z kilku powodów mogłoby to okazać się ważne.

Nie zgadzam się z tymi z państwa, którzy twierdzą, że obecność żołnierzy i innych sił porządkowych odpowiedzialnych za egzekwowanie prawa może stanowić zapowiedź kolonialnego podejścia z naszej strony do Haiti. Moim zdaniem takie wypowiedzi nie są ani uczciwe, ani właściwe.

Jest jednak ważne, że w trakcie następnej międzynarodowej konferencji w sprawie Haiti przyjmimy długoterminowe środki dotyczące odtworzenia instytucji państwa, co pozwoli im na nowo podjąć pracę. W tym miejscu odnoszę się w szczególności do polityki zdrowotnej i polityki edukacji. Tylko tego rodzaju polityka i tylko rozwój w tych dziedzinach może uczynić z Haiti bardziej stabilne niż dotychczas państwo.

María Muniz De Urquiza (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Pragnę podkreślić wagę wiodącej roli Unii Europejskiej: to nie tylko natychmiastowa kryzysowa pomoc humanitarna, ale też długoterminowa współpraca przy odbudowie kraju. Musimy pracować wspólnie z lokalnymi władzami oraz z rządem Haiti, ponieważ kraj ten jest już wystarczająco słaby, bez dalszego osłabiania go przez nas wskutek przejmowania kompetencji jego władz przez organizacje międzynarodowe. Musimy też pracować ręką w rękę z miejscowymi organizacjami pozarządowymi.

Chciałabym wyrazić wdzięczność za szybką odpowiedź prezydencji hiszpańskiej, zarówno w postaci koordynacji pomocy, jak i udostępnienia Unii Europejskiej zasobów pomocowych, jakimi już w tym czasie dysponowała Hiszpania w tym kraju oraz w regionie, ponieważ jest ona czołowym darczyńcą europejskiej pomocy, nie tylko w Ameryce Łacińskiej, ale też właśnie na Haiti.

Marielle De Sarnez (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący, pani baronesso Ashton! Polityka to, po pierwsze i najważniejsze, symbole i dlatego też myślę, że państwo powinni być nie tu, lecz na Haiti; dlatego też myślę, że nie powinni państwo jeździć do USA, lecz na Haiti.

Mam uczucie – i mówię to z wielkim smutkiem – że nie docenili państwo ogromu tego wydarzenia, tej strasznej tragedii, a rozważając to wszystko w głębi ducha można powiedzieć, że Europa nigdy nie była tak bardzo nieobecna. Jesteśmy największymi darczyńcami, lecz mimo to nie istniejemy.

Moje drugie odczucie jest takie, że im więcej nominujemy, im więcej przyznajemy funkcji i tytułów, tym mniej istniejemy. To powinno przynaglić nas do zadania sobie paru pytań. Do ilu katastrof będzie musiało jeszcze dojść, zanim przywódcy Unii Europejskiej dorosną w końcu do swojego zakresu odpowiedzialności? Sprawozdanie komisarza Barniera jest gotowe od 2006 roku. Na co czekamy zwlekając z jego przyjęciem? Na co czekamy zwlekając z jego zastosowaniem?

James Nicholson (ECR). – Panie przewodniczący! Myślę, że już wyraziliśmy wszystkie swoje myśli; teraz muszą one skierować się ku tym, którzy stracili życie: personelu Organizacji Narodów Zjednoczonych, mieszkańców samego Haiti i ludzi, którzy cierpią, chociaż nadal są żywi.

Potrzebujemy pozytywnego, silnie skoordynowanego wysiłku i nic, ale to nic, nie może temu przeszkodzić. Czy mogę powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuję zobowiązanie, jakie podjęliśmy w Europie wobec ludności Haiti? Mam nadzieję, że pójdziemy za ciosem, ponieważ byłem bardzo poruszony – i całkiem słusznie. Co bowiem stanie się po dwóch tygodniach, gdy Haitańczycy przestaną być obiektem zainteresowania mediów i stałym punktem w serwisach informacyjnych? Co wówczas zrobią ci ludzie?

Owszem, istnieje wyraźna potrzeba odbudowania Haiti, zarówno w perspektywie krótko-, jak i długoterminowej, lecz teraz najważniejsze jest dostarczenie pomocy cierpiącym, ludziom poszkodowanym tam, na miejscu. Muszę powiedzieć, że całkowicie zgadzam się z wcześniejszymi uwagami pana posła Cashmana. To jest zbyt ważne, aby zbierać tanie punkty w politycznych rozgrywkach.

Luis Yáñez-Barnuevo García (S&D). – (ES) Pozwolą państwo, że na początku poświęcę kilka sekund, aby podziękować wysokiej przedstawiciel, Radzie, Komisji i Unii Europejskiej za ich szybkość, koordynację i wysiłek – od samego początku.

Zapewne nie przyciągnęły one zbyt wielkiej uwagi mediów, która skupiła się na 10 tysiącach żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej, którzy przybyli na wyspę, lecz wszystko moim zdaniem odbyło się bardzo szybko i sprawnie. Mówię tak, bo mam duże doświadczenie. Chciałbym tylko wspomnieć o jednej rzeczy, o której dotychczas nie mówiono w trakcie debaty: 50 % osób wydobytych spod gruzów w ciągu pierwszych 78 godzin zostało ocalonych przez ekipy z Europy i państw członkowskich.

Frédérique Ries (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Jak to już powiedziała poseł Joly, istnieją takie okoliczności, w których słowa i liczby tracą całe swoje znaczenie i stają się absurdalne. Dwa miliony uchodźców – jak słyszałam – a być może i więcej, ponad 200 tysięcy zabitych, kraj obrócony w perzynę i stolica niemal wymazana z map.

Najpilniejsze jest teraz odkopanie ostatnich ocalałych osób – jeśli jeszcze jakieś zostały – pogrzebanie zmarłych, nakarmienie żyjących, dystrybucja wody, leczenie, działanie i odbudowa. Każde państwo wyruszyło szybko, bardzo szybko, ze swoimi zasobami, swoim sprzętem, swoimi psami, ludźmi i hojnością. To niezmierny, wspaniały wysiłek, lecz to wysiłek na szczęblu krajowym.

Europa musi teraz bezwzględnie nabrać rozpędu i nadać kształty tej idei, której niektórzy z nas, liczni spośród nas, od kilku lat bronią tutaj, w Parlamencie Europejskim, a także gdzie indziej, a mianowicie utworzenia europejskiej instytucji interwencji cywilnej, zielonych hełmów lub białych hełmów – kolor nie ma tu większego znaczenia – ludzi, zasobów i wspólnych strategii.

EU-FAST, inicjatywa zgłoszona w 2003 roku przez Guya Verhofstadta lub EuropeAid zgłoszona w 2006 roku przez Michela Barniera – w końcu ojcostwo nie ma znaczenia – zamysłem jest tu zdolność do szybkiego działania, do wspólnej gotowości.

Liisa Jaakonsaari (S&D). – (FI) Panie przewodniczący! Uważam za dziwne, że wielu posłów mówiło tu o widoczności i wątpiło w intencje Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przecież pomoc potrzebna jest właśnie teraz. Myślę, że szczególnie tragiczne jest to, że teraz wśród ruin wciąż są ludzie, których można uratować. Należy uczynić wszystko, co można zrobić na rzecz poprawy sytuacji.

Gdy niedawno ustanawiano siły zarządzania kryzysowego, aby wzmocnić politykę zagraniczną i politykę bezpieczeństwa Europejczyków, w tym także politykę obronną, uzasadniano to – przynajmniej w Finlandii – tym, że siły te powstają także na wypadek klęsk żywiołowych i że będą one zdolne udzielić pomocy w razie katastrofy w dowolnej części świata, w tym oczywiście w Europie. Jednak teraz siły zarządzania kryzysowego naprawdę nie mają nic do roboty w różnych częściach Europy, w których stacjonują. Nie mają żadnych zadań. Szczęśliwie w Europie nie ma żadnych sytuacji kryzysowych, toteż nie muszą one nic robić. Cóż przeszkadza w wykorzystaniu tych sił zarządzania kryzysowego w takich sytuacjach jak ta, jeżeli ktoś zwróci się prośbą o pomoc?

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Dziś, po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, mamy prawdopodobnie do czynienia z największą katastrofą, jaka kiedykolwiek miała miejsce i trzeba zrozumieć stanowisko wysokiej przedstawiciel, która na samym początku kadencji musi rozwiązywać raczej skomplikowane zadanie – takie, z którym, powiedziałbym nawet, nigdy wcześniej nie musiała mieć do czynienia. Tak, to prawda, dziś widzimy pewne niedoskonałości, a w przyszłości potrzebujemy lepiej przygotowanych wspólnych sił Unii Europejskiej, które byłyby w stanie brać udział w operacjach ratowniczych. Myślę, że dziś najlepszym posunięciem byłoby wysłanie do Republiki Haiti tych pieniędzy, o których była dziś mowa, aby jak najszybciej zacząć z nich korzystać i wydać je na odbudowę infrastruktury, o czym wspomniał prezydent Haiti, oraz być może na usunięcie niektórych z tych zawalonych domów, które dziś leżą na ulicach.

Catherine Ashton, wysoka przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Gdy zaczynałam, chciałam przybyć do tej Izby, aby wysłuchać opinii. Przyjmuję do wiadomości i rozumiem rozczarowanie, jakie odczuwają szanowni posłowie, że są sprawy, którymi można zajmować się skuteczniej.

Posłowie zadawali pytania dotyczące widoczności i koordynacji. Ponieważ Ameryka jest bliżej, ponieważ posiada zdolność, by zorganizować się tak szybko, jak to uczyniła, nie ma wątpliwości, że obrazy, które ujrzą państwo na ekranach telewizorów, będą pokazywać właśnie Amerykanów. To, że tak blisko i tak

przyjaźnie współpracowaliśmy ze Stanami Zjednoczonymi, jest również ważnym elementem tego, co robimy teraz i co będziemy robić w przyszłości.

Nie ma też żadnych wątpliwości – a mnie samą obudzono w nocy, aby powiedzieć mi o trzęsieniu ziemi – że zmobilizowaliśmy naszych ludzi tak szybko, jak to było możliwe. Do działania zmobilizowało się dwadzieścia jeden państw członkowskich. Zrobiliśmy, co do nas należało, a Rada i Komisja po raz pierwszy wystąpiły wspólnie. Powiem tylko, że zaledwie osiem dni temu wystąpiłam tu przed państwem w trakcie przesłuchania.

Dwadzieścia jeden państw członkowskich z jedenastoma ekipami poszukiwawczo-ratowniczymi, pięć szpitali polowych, sześć wysuniętych punktów medycznych, 40 zespołów medycznych, sześć instalacji do uzdatniania wody. To wszystko wysłaliśmy tak szybko, jak mogliśmy. Składałam wyrazy uznania tym państwom członkowskim w związku z wykonywaną przez nie pracą. Składałam również wyrazy uznania funkcjonariuszom, którzy pracowali i pozostawali dzień i noc na stanowiskach, aby wspólnie kontynuować te wysiłki.

Bardzo wcześnie skierowałam też do ONZ i do sekretarza generalnego Ban Ki-moona zapytanie o to, gdzie moje wysiłki mogą być najskuteczniejsze. Nie było żadnych wątpliwości, że na miejscu nie miałam do zaoferowania nic innego, niż zajmowanie cennej przestrzeni w chwili, gdy samoloty krążyły nad lotniskiem nie mogąc wylądować z uwagi na obecny stan lądowiska. Nie jestem lekarzem. Nie jestem strażakiem. Moja rola polegała na zapewnieniu koordynacji, na rozmowach z Grupą Przyjaciół Haiti, na koordynowaniu działań ze Stanami Zjednoczonymi dla zagwarantowania, że nasz wysiłek na miejscu będzie maksymalnie skuteczny.

Składałam także wyrazy uznania, podobnie jak to czynili państwo posłowie, organizacjom pozarządowym i ludziom będącym na miejscu. Zniszczenia, do jakich tam doszło, poważnie dotknęły Organizację Narodów Zjednoczonych, która straciła wielu wysokiej rangi członków personelu, oraz na organizacje pozarządowe, które nie mogły działać tak szybko, jak są do tego zdolne, właśnie dlatego, że zginęli ich pracownicy.

To bardzo utrudniło działanie i, jak państwo – i my także – widzieli, ludzie z rozpaczą oczekiwali pomocy, zastanawiając się, gdzie jest ta pomoc. W takich okolicznościach dostarczanie pomocy było niezwykle trudne, a ludzie znów pracowali nieustraszeni, by ją zapewnić. Teraz zaczyna być łatwiej, pomoc wyrusza i dociera; nie należy jednak choćby przez chwilę nie doceniać powagi sytuacji, jak panowała na miejscu.

Czy pomoc zadziałała dobrze? Tak. Czy jestem zadowolona? Nie. Ponieważ na stanowisku jestem dopiero od niewielu tygodni, mówię państwu wyraźnie: Słyszę, co państwo mówią. Słyszę ton frustracji. Rozumiem to. I mają państwo słuszość krytykując mnie, że nie jest ona tak dobra, jak może być w przyszłości. Mają państwo rację. Powinna i musi stawać się coraz lepsza i lepsza.

To, co muszę zrobić, to przyjąć co się stało i wyciągnąć z tego naukę, abyśmy w przyszłości uczynili więcej na od strony organizacyjnej. Nie ujmuję wszakże nic wspaniałej pracy, jaką wykonano i jaka nadal trwa – godzina po godzinie i dzień po dniu.

Na dłuższą metę mają państwo posłowie absolutną rację. Media odjechały, a my musimy tam być. Musimy być tam fizycznie, musimy być tam obecni w postaci wsparcia, jakiego możemy udzielić. Zgadzam się, że kwestie dotyczące zadłużenia powinny zostać uwzględnione w toczących się dyskusjach. Zgadzam się, że to, co robimy, musi odbywać się w partnerstwie z mieszkańcami Haiti i z należytym ich poszanowaniem. Zgadzam się, że ważne jest odbudowanie infrastruktury, a także, że musimy zapewnić, aby rola ONZ była uznawana i dopilnować, że ONZ będzie mogła skutecznie wypełniać tę rolę.

Dlatego też wyjeżdżam nie tylko do Stanów Zjednoczonych, aby spotkać się z sekretarzem stanu Hillary Clinton, ale też do Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby rozmawiać z jej sekretarzem generalnym i kluczowymi osobistościami o tym, co możemy teraz zrobić, by przygotować się na przyszłość, ponieważ to – jak państwo mówią – będzie niezmiernie ważne.

Tyle o panujących realiach. Jak państwo posłowie mówili, jest to kraj, w którym 70 % ludzi i tak żyje poniżej progu ubóstwa. Jak państwo posłowie mówili, ważne jest, aby dzieci, a zwłaszcza sieroty, otrzymały właściwą opiekę oraz to, że wsparcie w związku ze zniszczeniami będzie potrzebne w ciągu najbliższych lat.

Pozwolę sobie teraz powiedzieć państwu coś o infrastrukturze. Szpitale, sieć elektryczna, komunikacja, zaopatrzenie w wodę, porty morskie i lotnicze uległy poważnym zniszczeniom. Najważniejsze budynki instytucji państwowych, pałac prezydencki, parlament, ministerstwa skarbu, sprawiedliwości, planowania, zdrowia i spraw wewnętrznych zostały całkowicie zniszczone. Wielu funkcjonariuszy rządowych wysokiego

szczebla zaginęło. Haitański rząd nie funkcjonuje. Jak już państwo mówili, jest to i tak jeden z najbiedniejszych krajów świata, a ponieważ istnieje potrzeba odbudowania infrastruktury, podzielam państwa zaangażowanie w zapewnienie, by tak się stało.

(Oklaski)

Karel De Gucht, *komisarz*. – (FR) Panie przewodniczący! W pierwszym rządzie chciałbym powiedzieć posłowi Le Hyaricowi, który wzywa, aby wysłać nadwyżki żywności na Haiti, że Unia Europejska nie stosuje tego rodzaju podejścia z tej prostej przyczyny, że Komisja woli kupować te produkty w regionie. Zaczniemy od sprawdzenia, czy możemy kupować je w regionie, zamiast przewozić nasze nadwyżki na Haiti.

Po drugie, jeśli chodzi o całe zagadnienie koordynacji, ochrony ludności i tak dalej, pozwolę sobie powiedzieć tylko trzy rzeczy.

Po pierwsze, ochrona ludności leży w kompetencjach państw członkowskich i na tej podstawie należy budować wszystkie inicjatywy dotyczące koordynacji. Proponował to także w swoim sprawozdaniu Michel Barnier, ale jak dotychczas nie uzyskaliśmy wiążących rezultatów. To zakres odpowiedzialności państw członkowskich, a nie Komisji jako takiej.

Po drugie, tak dalece, jak to dotyczy ochrony ludności i koordynacji tej ochrony, od czasów tsunami w 2004 roku koordynacja ochrony ludności została wzmocniona i jest znacznie skuteczniejsza. Wirtualne ćwiczenia nigdy nie mogą być wystarczającym sprawdzianem skuteczności naszej współpracy, tak jak, ku naszemu ubolewaniu, klęski żywiołowe. W czasie obecnego kryzysu kraje, które nie są członkami UE, zwracają się do MIC, aby dowiedzieć się, w jaki sposób mogą przyłożyć rękę do wysiłków na rzecz pomocy, czynionych przez agendy UE.

Po trzecie, nie zapominajmy, że w drugiej Komisji Barosso pomoc humanitarna i ochrona ludności znajdują się wspólnie w zakresie kompetencji jednego komisarza co, jak myślę, było wartościową inicjatywą. Dodatkowo mamy teraz również wysoką przedstawiciel, która będzie pełnić dwie funkcje. Co się tyczy koordynacji, w przeszłości zaobserwowaliśmy, że nie brakuje jej na przykład wewnątrz Komisji Europejskiej – do tego wróć jeszcze za minutę – ale też czasem występuje pomiędzy instytucjami europejskimi a państwami członkowskimi, oraz pomiędzy Komisją Europejską a Radą. Zamyśl takiego połączenia funkcji był dokładnie taki, że Rada i Komisja mogłyby dzięki temu lepiej współpracować ze sobą i uważam, że w trakcie tego kryzysu okazało się, że w rzeczywistości był to całkiem istotny postęp.

Na koniec chciałbym również powiedzieć, że jest mi trochę smutno z powodu tego, co powiedzieli niektórzy mówcy. Oczywiście jako komisarz nie mogę być smutny; muszę tylko wziąć to pod uwagę, ale w ten sposób nie uhonoruję dostatecznie wszystkich ludzi, którzy pracowali tam na miejscu i w Brukseli, od godziny zero, dniem i nocą, w weekend, bez skargi i nie prosząc o jakiekolwiek wynagrodzenie. Pracowali bardzo ciężko i w ciągu niewielu godzin zaczęli też działać na miejscu, chociaż ich zaplecze również bardzo ucierpiało.

Proszę więc, żeby uwzględnili państwo fakt, że jest to tego rodzaju ogromna katastrofa, której nie da się przewidzieć i na którą można zareagować jedynie po tym, jak do niej dojdzie, a w tym celu należy udowodnić, że posiada się zdolność do zorganizowania odpowiedzi w bardzo krótkim czasie. Myślę, że Komisja dawała właśnie takie dowody. Myślę, że państwa członkowskie wsparły naszą akcję natychmiast i potężnymi środkami i uważam, że powinniśmy odnosić się do tych służb z nieco mniejszym krytycyzmem.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w trakcie sesji plenarnej w lutym.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Maria Da Graça Carvalho (PPE), *na piśmie*. – (PT) Chciałabym wyrazić solidarność z mieszkańcami Haiti, których dotknęło trzęsienie ziemi z 12 stycznia. Z zadowoleniem przyjmuję złożone przez UE zobowiązania dotyczące pomocy. Unia Europejska jest największym darczyńcą na świecie, jeśli chodzi o pomoc humanitarną i rozwojową. W kilka godzin po tej katastrofie UE przekazała 3 miliony euro pomocy na wstępne operacje ratunkowe. Dla potrzeb wczesnych działań na rzecz odtworzenia i odbudowy uruchomiono kwotę 134 milionów euro. 200 milionów euro przeznaczono na odbudowę w dłuższej perspektywie, a oprócz tego 92 miliony euro przekazały różne kraje UE. Te kwoty, w sumie 429 milionów euro, mogą jeszcze wzrosnąć, w zależności od oceny potrzeb. Chciałabym pogratulować Komisji Europejskiej jej koordynacji pomocy, lecz czuję się zawiedziona, że Unia Europejska nie była w wystarczającym stopniu widoczna na miejscu. Ma to zgubny wpływ dla wizerunku UE w oczach międzynarodowej opinii publicznej oraz

konstrastuje z wizerunkiem USA, które wyłożyły 91,6 milionów euro. W trakcie tego kryzysu istniało wyraźne zapotrzebowanie na pomoc medyczną i dlatego też wzywam do zwiększenia liczby lekarzy i medycznego personelu technicznego, a także wsparcia logistycznego.

Gaston Franco (PPE), na piśmie. – (FR) Jestem zaskoczony nieobecnością wysokiego przedstawiciela Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa na miejscu klęski żywiołowej na Haiti. Pomimo wejścia w życie traktatu lizbońskiego, Unia Europejska nadal ma trudności z pokazaniem swego oblicza na scenie międzynarodowej i to jest najbardziej godne ubolewania. Wydaje mi się, że europejski system reagowania w sytuacjach kryzysowych jest zbyt rozczłonkowany, zbyt złożony i nie dość skuteczny. Jeśli chodzi o przywrócenie funkcjonowania Haiti (na co przeznaczono 100 milionów euro) i odbudowę tego kraju (200 milionów euro), to jaka będzie wysokość środków EFR i Instrumentu Stabilności? Ponadto, aby odpowiedzieć na prośby ONZ dotyczące wsparcia logistycznego i w zakresie bezpieczeństwa, Unia Europejska musi, moim zdaniem, mieć możliwość użycia wszelkich instrumentów, jakie przewiduje traktat lizboński, w tym reakcji militarnej. Wzywam do szybkiego ustanowienia europejskich sił ochrony ludności, których projekt opracował w 2006 roku komisarz Barnier tak, aby uzyskać w Europie zdolność do odpowiedzi planowej, prawdziwie skoordynowanej i skutecznej. Niedawne oświadczenia przewodniczącego Van Rompuy są słuszne. Zalecił on utworzenie sił szybkiego reagowania humanitarnego. Jaki właściwie będzie charakter tego projektu i kiedy ujrzy on światło dzienne?

Filip Kaczmarek (PPE), na piśmie. – Szanowni państwo! Relacje docierające do nas z Haiti są wstrząsające. To jedna z najstraszliwszych katastrof, jakie znamy. Możemy jednak już teraz wyciągnąć pewne wnioski, które mogą być przydatne w przyszłości. Widać wyraźnie, że mechanizmy koordynujące pomoc humanitarną nie są optymalne. Pomoc dla Haitańczyków mogłaby być bardziej skuteczna, gdyby dawcy pomocy humanitarnej dysponowali lepszymi instrumentami koordynacji. Usprawnienie współpracy nie jest tylko sprawą Unii Europejskiej, bo postęp w tym zakresie wymaga konstruktywnej analizy i działań ze strony wszystkich istotnych donatorów. W takich sytuacjach, jak dzisiaj na Haiti, liczy się szybkość, adekwatność i elastyczność. Dziś nie jest odpowiedni czas na deliberowanie o tym, kto na przykład powinien kontrolować lotnisko w stolicy Haiti. To oczywiście jest ważne, ale decyzje o przyjęciu konkretnych rozwiązań powinny zapaść w innym czasie. Teraz musimy zrobić wszystko, co możliwe, aby skoncentrować się na najważniejszym celu – na ratowaniu ludzkich istnień.

Alan Kelly (S&D), na piśmie. – Niedawne trzęsienie ziemi na Haiti pokazuje nam, jak bardzo kruche może być życie na tej ziemi. Wszyscy byliśmy poruszeni obrazami i opowieściami, jakie w ostatnich dniach docierają do nas przez środki masowego przekazu. Reakcja społeczności międzynarodowej na tą klęskę żywiołową była zdumiewająca. Składam wyrazy uznania wszystkim tym, którzy pomagają w wysiłkach humanitarnych lub finansują je pozostając w domu. Przeminać całe pokolenia, zanim Haitańczycy odzyskają w pełni siły po tym, co – miejmy nadzieję – zdarza się tylko raz w życiu. Jest ważne, aby ta Izba okazała tym ludziom solidarność. Mam nadzieję, że Unia Europejska może odegrać wiodącą rolę w przywracaniu tym ludziom nadziei na lepszą przyszłość. Krótkoterminowa pomoc kryzysowa musi zostać poparta pomocą w dłuższej perspektywie, dzięki której przyszłe pokolenia łatwiej odbudują kraj po tym strasliwym nieszczęściu. Odpowiedzi, jakich dotychczas udzielili posłowie tej Izby, ze wszystkich grup politycznych, są wielce budujące i napawają otuchą. Oczekuję, że będę pracować wspólnie z moimi kolegami, aby zrobić dla mieszkańców Haiti, co tylko będzie możliwe. UE musi czynić starania, aby świecić przykładem ciągłej gotowości do podawania ręki tym, którzy są mniej uprzywilejowani, niż my sami.

Joanna Katarzyna Skrzydlewska (PPE), na piśmie. – Szanowny panie przewodniczący, Każdego dnia docierają do nas tragiczne informacje związane z kataklizmem trzęsienia ziemi na Haiti. Wynika z nich niezbicie, że państwo Haiti, pogrążone w totalnym chaosie, pozostawione bez wsparcia, nie poradzi sobie ze skutkami tej strasznej tragedii. Obowiązkiem całej międzynarodowej społeczności, w tym także Unii Europejskiej jest udzielenie pomocy humanitarnej ofiarom tego kataklizmu, pozbawionym zupełnie podstawowych środków do życia. Dlatego gorąco apeluję o to, by właściwe struktury Unii Europejskiej podjęły natychmiastowe i skuteczne działania w celu jak najszybszego przekazania niezbędnej pomocy i wsparcia w walce ze skutkami trzęsienia ziemi na Haiti.

5. Sytuacja w Iranie (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest informacja Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa i Wiceprzewodniczącej Komisji o sytuacji w Iranie.

Catherine Ashton, wysoka przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa/wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący, szanowni posłowie! Oto mamy ważną sposobność poruszenia kwestii sytuacji w Iranie.

Unia Europejska dąży do normalnych stosunków z Iranem, a nasze działania w sprawie broni jądrowej są częścią tych dążeń. Dlatego, jako Wysoki Przedstawiciel, kontynuować będę działalność mojego poprzednika, Javiera Solany, w międzynarodowych negocjacjach z Iranem.

Iran jest krajem ważnym, mającym bogatą historię i kulturę, a jego ludność jest niezwykle utalentowana. Filmy i książki pochodzące z Iranu robią wrażenie, poziom wykształcenia kobiet jest wysoki, możliwa jest w Iranie również jawna debata, a ludzie młodzi są energiczni i aktywni. Pod wieloma względami społeczeństwo Iranu przypomina społeczeństwo wolne. Zagrożenia społeczne natomiast dają o sobie znać w zamieszkach, jakie nastąpiły po zeszłorocznych wyborach, które wielu postrzegało jako sfałszowane. Oczywiście to sprawa Irańczyków. My jednak musimy naciskać, by w Iranie przestrzegane były międzynarodowe normy i standardy dotyczące praw obywatelskich i politycznych.

W tym kontekście głęboko martwią mnie doniesienia o okrutnym stłumieniu demonstracji i o arbitralnych zatrzymaniach w Teheranie i w innych irańskich miastach w czasie niedawnych obchodów Ashury pod koniec grudnia. Przemoc skierowana przeciwko demonstrantom chcącym korzystać z wolności wyrażania opinii i zgromadzeń jest nie do przyjęcia. Są to bowiem uniwersalne prawa człowieka i zatrzymani z powodu pokojowego korzystania z tych praw powinni zostać zwolnieni.

Z głębokim niepokojem zauważam też, że wiele aresztowań wydaje się być skierowanych przeciwko obrońcom praw człowieka i dziennikarzom, a wielu zatrzymanym odmawia się możliwości skorzystania z zastępstwa prawnego i kontaktu z rodziną. Iran musi wypełnić swe międzynarodowe zobowiązania i traktować zatrzymanych zgodnie z międzynarodowymi normami dotyczącymi praw człowieka.

Kolejną niedawną sprawą jest zatrzymanie kolejnych 12 wyznawców bahaizmu. Ludziom tym należy się sprawiedliwy, otwarty i uczciwy proces, zgodny z międzynarodowymi standardami.

UE wykorzystuje każdą okazję, by żądać od rządu irańskiego przestrzegania tych międzynarodowych zobowiązań, które Iran przyjął dobrowolnie. Wystosowujemy oświadczenia publiczne i stosujemy inne środki dyplomatyczne. Działamy poprzez ONZ: nie dalej jak w zeszłym miesiącu Zgromadzenie Ogólne przyjęło rezolucję potępiającą tę sytuację. W pełni wykorzystamy zbliżający się przegląd praw człowieka w Iranie, który odbędzie się w Radzie Praw Człowieka ONZ w Genewie z początkiem lutego.

Jeśli chodzi o broń jądrową, żałujemy, że Teheran nie zastosował się do ustaleń z ostatniego spotkania Javiera Solany i Jaliliego, głównego negocjatora nuklearnego, które odbyło się 1 października w Genewie. Wszyscy uznaliśmy to spotkanie za pozytywne. Iran jednak odrzuca teraz projekt porozumienia zaproponowany przez MAEA i odmawia kontynuacji rozmów na temat broni jądrowej.

UE i jej partnerzy w negocjacjach poszukują usilnie dyplomatycznego rozwiązania irańskiej kwestii nuklearnej i w związku z tym musimy nadal stosować podejście dwutorowe. Potrzebne nam poważne zaangażowanie Teheranu w znaczące rozmowy.

Naszym celem pozostaje budowanie zaufania, że program jądrowy służy wyłącznie celom pokojowym. Deficyt zaufania wzrósł po ujawnieniu, że Iran buduje kolejne urządzenia do wzbogacania uranu, nie poinformowawszy uprzednio MAEA. Co więcej, Iran wciąż nie współpracuje w pełni z MAEA i nie przestrzega swych międzynarodowych zobowiązań.

UE i społeczność międzynarodowa musi wspólnie wspierać wysiłki negocjacyjne, również poprzez podejmowanie stosownych przedsięwzięć. Jeżeli chcemy osiągnąć nasz cel, musimy zadbać o jak największą jednomysłność.

Gdyby Iran wybrał bardziej konstruktywny tryb działania w sprawach nuklearnych i w sprawach dotyczących stabilizacji regionalnej, mógłby odgrywać ważną rolę na Bliskim Wschodzie i w rejonie Zatoki, na jaką zasługuje z racji swej pozycji i historii.

Kończąc, chcę powiedzieć, że wyzwania związane z Iranem są dla mnie bardzo ważne, jest to bowiem kraj o ogromnym potencjale. Dlatego wciąż deklarujemy naszą gotowość konstruktywnej współpracy z Iranem. Będziemy nadal o nią dbać. Mam szczerą nadzieję, że w trakcie mojego mandatu powrócę do tej Izby z bardziej pomyślnymi wiadomościami na temat stosunków z Iranem.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE. – (ES) Pani baronesso! Pani zaniepokojenie jest uzasadnione, gdyż sytuacja w Afganistanie jest bardzo poważna, szczególnie w kontekście praw człowieka. Mam na myśli zwłaszcza prawa obywatelskie i polityczne, które obecnie są naprawdę niewiarygodnie łamane, zważywszy na arbitralnie stosowaną przemoc, masowe aresztowania opozycjonistów, morderstwa, egzekucje, uniemożliwianie organizacjom pozarządowym prowadzenia ich działań i niemożność korzystania z wolności prasy. Odmówiono też wstępu Delegacji Parlamentu Europejskiego.

Panie przewodniczący! W tych okolicznościach zastanawiam się, czy warto teraz odwiedzać ten kraj.

Pani baronesso! Pani uwagi na temat broni jądrowej były jasne i bezpośrednie: Iran nadal wzbogaca uran mimo ostrzeżeń społeczności międzynarodowej. Iran odrzucił wyciągniętą ku niemu dłoń prezydenta Obamy oraz ostatni plan zaproponowany na spotkaniu grupy sześciu krajów z udziałem Rosji i Francji.

Pani baronesso! Mam proste pytanie. Czy uważa pani, że nasza cierpliwość do tego kraju już się wyczerpała? Czy myśli pani, że powinniśmy teraz przyjąć ostrzejsze środki, czy też sądzi pani, że miękkie podejście jest najlepszym sposobem prowadzenia negocjacji z irańskim reżimem?

Chcę podkreślić, że z wielkim zadowoleniem przyjmuję pani oświadczenie w sprawie obrony praw człowieka w Iranie, gdzie są one tak poważnie naruszane. Panie przewodniczący! Uważam, że Parlament musi jawnie i otwarcie potępić sytuację dotyczącą praw człowieka w tym kraju. Mam nadzieję, że zrobi to, przyjmując rezolucję w tej sprawie. Parlament musi być zdecydowany, bardzo zdecydowany w swych uporczywych działaniach na rzecz obrony wolności.

Roberto Gualtieri, w imieniu grupy S&D. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W związku z rozwojem sytuacji w Iranie nie da się przemilczeć pewnych poważnych obaw. Obawy te dotyczą nasilających się przypadków naruszenia praw obywatelskich i politycznych, które mocno potępiamy, oraz niewykonania zobowiązań wynikających z podpisania przez Iran Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, co do którego rzekomo nie ma żadnych wątpliwości.

Nie kwestionujemy prawa Iranu do pokojowego rozwijania energii jądrowej. Nie zamierzamy też umniejszać ważnej roli, jaką Iran może odgrywać w regionie, jego uzasadnionych wymogów bezpieczeństwa ani potrzeby stworzenia wiarygodnego systemu bezpieczeństwa regionalnego, który obejmowałby wszystkie potęgi nuklearne w tym regionie. Właśnie dlatego jednak nie rozumiemy powodów nieprzestrzegania przez Iran żądań Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej co do wzbogacania uranu za granicą, czego bardzo żałujemy.

W takiej sytuacji Rada Bezpieczeństwa musi sformułować reakcję społeczności międzynarodowej i określić ewentualne nowe sankcje, które powinny dotyczyć nierozprzestrzeniania broni jądrowej i służyć jako instrument wspomagający trudny, lecz nieunikniony dialog, a nie jako instrument walki z reżimem.

W odniesieniu do takiego działania Unia Europejska powinna odgrywać swą rolę poprzez analizę ewentualnych środków technicznych uzupełniających sankcje ONZ, oczywiście w stosownym czasie i formie, oraz poprzez potwierdzenie swej gotowości do prowadzenia debaty i dialogu, którego nie wolno zaprzestawać – nawet w obliczu trudności.

W pełni poprzemy działania Unii Europejskiej i wysokiego przedstawiciela odpowiadające podejściu wyrażonemu jasno w wypowiedzi Wysokiego Przedstawiciela.

Marietje Schaake, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Ubiegłego lata zostałam wybrana na posła do Parlamentu Europejskiego, gdyż krytykowałam własny rząd. W Iranie za podobne działania młoda kobieta zostałaby już pewnie dawno zabita albo aresztowana, torturowana i zgwałcona.

Dzięki nowym mediom możemy oglądać sceny brutalnego rozprawiania się irańskiego reżimu z obywatelami, którzy pokojowo domagają się demokracji i wolności. Niedawne aresztowania reporterów zajmujących się kwestią praw człowieka dokonane przez wywiad Korpusu Strażników Rewolucji pokazują, że irański reżim coraz bardziej chce odizolować ten kraj. Sprawozdania tych reporterów były ważnym źródłem informacji dla międzynarodowych dziennikarzy.

Wczoraj obchodzony był Dzień Martina Luthera Kinga. Uczczono pamięć człowieka, który także uczestniczył w pokojowych demonstracjach i mówił, że „nadchodzi czas, kiedy milczenie jest zdradą”. Wysoki Przedstawicielu! Ten czas nadszedł już dawno.

Prezydent Barack Obama przerwał swój świąteczny wypoczynek, by zabrać głos przeciwko jeszcze bardziej brutalnym atakom na obywateli po obchodach Ashury. W zaproponowanym dwutorowym podejściu do Iranu, uwzględniającym kwestię nuklearną i obronę praw człowieka, Stany Zjednoczone coraz bardziej kładą nacisk na prawa człowieka. Europa powinna tu zająć bardziej zdecydowane stanowisko, nie tylko wtedy, gdy jest to politycznie bezpieczne.

Katastrofa na Haiti to straszna tragedia i cieszą mnie podjęte w związku z tym działania. Natomiast katastrofa spowodowana przez człowieka i trwająca w Iranie nie doczekała się dotąd odpowiednio pokierowanej i skoordynowanej reakcji Europy. W ubiegłym miesiącu delegacja Parlamentu Europejskiego miała odwiedzić Iran, ale tamtejszy reżim nie chciał, byśmy naocznie przekonali się o jego słabości i rozłamie. Najwyższy czas, by Europa zajęła jednolite stanowisko wobec Iranu. Świat na to czeka.

Czy obecny reżim Iranu, który utracił swą legitymizację i jest wewnętrznie podzielony, jest wiarygodnym partnerem do negocjacji? Jakie środki proponuje się w kwestii nuklearnej, by wywrzeć nacisk na rząd, nie narażając jednocześnie ludności? Czy w Europie ma się odbyć nadzwyczajna debata w sprawie Iranu?

Jak zostanie wykorzystany europejski instrument na rzecz wspierania praw człowieka, by zapewnić, że prawa człowieka pozostaną dla Europy priorytetem? Uważam, że musimy wspierać obywateli, społeczeństwo obywatelskie i dziennikarzy. Program „Miasto ucieczki” zaproponowany przez czeską prezydentkę mógłby być przydatnym narzędziem wspierania zagrożonych Irańczyków w Europie.

Na spotkaniu z panią komisarz Kroes, spytałam ją, czy jest gotowa współpracować z Parlamentem na rzecz uczynienia wolności wypowiedzi w Internecie integralną częścią europejskiej polityki zagranicznej. Parlament zapytuję o to samo.

Barbara Lochbihler, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, pani baronesso! Parlament Europejski zwraca baczna uwagę na rozwój polityki wewnętrznej i zagranicznej w Iranie. Irańska delegacja uczestniczyła w dialogu z przedstawicielami rządu i społeczeństwa obywatelskiego i uczestniczyła w przygotowaniach do wizyty delegacji w Iranie na początku miesiąca, choć niestety wizyta ta została w ostatniej chwili odwołana.

Niezadowolone ze sfalszowanych wyborów i ciągle nasilanie się represji i przemocy kazało przedstawicielom irańskiego społeczeństwa obywatelskiego szukać pomocy w Parlamencie Europejskim. Ten odważny akt jest wyrazem szukania wsparcia w walce o utrzymanie swobód demokratycznych i wezwaniem do poważnego traktowania przez nas naszych własnych podstawowych wartości. Protesty są liczne i wciąż trwają. Irański rząd wzywany jest do udzielenia politycznych odpowiedzi na te nierozstrzygnięte pytania, a zamiast odpowiedzi nasila się najgorsze naruszanie praw człowieka, w tym tortury i gwałty na zatrzymanych. Słyszysz się o egzekucjach demonstrantów po niesprawiedliwych procesach.

Wielu Irańczyków spodziewa się nie tylko, że będziemy śledzić politykę zagraniczną i program jądrowy, ale że podejmiemy działania dotyczące sytuacji politycznej w samym Iranie. Należy się cieszyć, że kraje takie jak Hiszpania i Irlandia wyrażają swą gotowość do wydawania wiz prześladowanym obrońcom praw człowieka bez zbędnej biurokracji, pomagając im w ten sposób uniknąć poważnego zagrożenia. Inne państwa członkowskie powinny iść za tym przykładem. Zwracamy się także do Komisji o pilną pomoc dla prześladowanych na tle politycznym.

To, co możemy zrobić pozostając na zewnątrz, jest ograniczone. Istotne zmiany muszą nastąpić w samym Iranie. Musimy jednak utrzymać kanały komunikacji Iranu ze światem zewnętrznym. W związku z tym musimy zachować duży krytycyzm wobec zagranicznych przedsiębiorstw, takich jak Siemens i Nokia, których technologia pomaga w sprawowaniu coraz skuteczniejszej cenzury.

Ponieważ w negocjacjach na temat kwestii nuklearnej nie osiągnięto porozumienia, coraz więcej mówi się o nałożeniu sankcji. Nie jest jednak jasne, jakie sankcje przyniosłyby pożądaný skutek w odniesieniu do przywódców politycznych. Jeżeli sankcje prowadzą do pogorszenia warunków życia wielu ludzi, jak np. sankcje dotyczące benzyny, to nie służą one zamierzonemu celowi i dają reżimowi okazję do obarczenia „wrogiego świata zewnętrznego” winą za pogorszenie sytuacji gospodarczej w tym kraju.

Dlatego trzeba określić precyzyjne i inteligentne sankcje, także wobec poszczególnych osób. Rada może na przykład umieścić na czarnej liście osoby odpowiedzialne za represje w minionych miesiącach. W polityce UE dotyczącej Iranu ważne jest, byśmy opracowali dwutorowe podejście i trzymali się go. Mimo odtrącenia, musimy dążyć do dialogu politycznego. Izolacja Iranu nie pomogłaby ani jego ludności, ani sąsiadom w tym regionie.

Charles Tannock, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Bezwzględna ambicja prezydenta Ahmadineżada związana z rozwojem broni nuklearnej stanowi moim zdaniem najbardziej ponure zagrożenie dla pokoju w dzisiejszym świecie.

Tylko jednomyślne i skoordynowane podejście może zapewnić ostateczne powodzenie europejskiej dyplomacji. Wznowione sankcje należy teraz odpowiednio ukierunkować. Muszą one być miazdzące dla reżimu w Teheranie. Musimy też jednak przyznać, że ludność Iranu to nie to samo, co irański reżim.

Ponieważ Ahmadineżad bezprawnie wygrał wybory prezydenckie w ubiegłym roku, wielu dysydentów i odważnych młodych protestujących ludzi wychodzi na ulice. Ludzie ci potrzebują naszego wsparcia, gdyż identyfikują się z naszymi wartościami dotyczącymi wolności, demokracji i praworządności. Desperacja w Iranie jest tak wielka, że lider opozycji, Mir Hossain Musavi, który dawniej niewiele miał wspólnego z demokracją, deklaruje teraz, że gotów jest poświęcić życie dla przyszłego dobra swego kraju. Tymczasem nie słabną potworne naruszenia praw człowieka i rutynowe egzekucje nieletnich i homoseksualistów.

My, posłowie Parlamentu Europejskiego, chcielibyśmy widzieć Iran wolny, nieszerzący terroryzmu za pośrednictwem Hamasu i Hezbollahu, a zajmujący należne mu miejsce w społeczności międzynarodowej. UE powinna zdwoić swe wysiłki zmierzające na wszelkie sposoby do przyspieszenia tego procesu.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy EFD. – (NL) Panie przewodniczący! Media podały w zeszłym tygodniu niezręczną wiadomość. Według nich Izrael prędzej czy później zaatakuje swego nadzwyczajnego wroga, Iran. Podczas gdy w Europie toczyła się ta debata, media w Iranie intensywnie dyskutowały na temat opcji wojskowej przeciwko kontrowersyjnemu teherańskiemu projektowi nuklearnemu. Konserwatywna gazeta „Kayhan” nazwała wzmianki o zagrożeniu nuklearnym „syjonistycznymi kłamstwami i przesadą”. Tymczasem nie ma wątpliwości, że program jądrowy Republiki Islamskiej stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa – przede wszystkim dla Izraela, ale także dla większej części tego regionu. Mam więc wciąż nadzieję, że społeczność międzynarodowa nie tylko odnotuje ten stan rzeczy, ale rzeczywiście podejmie działania w tym zakresie. Moim zdaniem trzeba rozważyć wszystkie ewentualności. Reżim skutecznych sankcji, do którego nawoływała jeszcze wczoraj kanclerz Niemiec, Angela Merkel, będzie na pewno oznaczał, że państwo żydowskie nie będzie musiało w żadnym razie podejmować jednostronnych działań.

W ten sposób dochodzimy do istotnego pytania do Rady, do Wysokiego Przedstawiciela. Czy istnieją podstawy do rygorystycznego zaostrzenia sankcji przeciwko reżimowi irańskiemu? Ścisłe relacje handlowe pomiędzy wieloma ważnymi państwami członkowskimi – nie muszę ich tu wymieniać, bo mamy świadomość, które to państwa – a Republiką Islamską mogły zawsze stwarzać duże przeszkody w poważnym rozstrzygnięciu kwestii nuklearnej. W ostatnich tygodniach gazeta „The Wall Street Journal” zamieściła na ten temat szereg kąśliwych opinii, które w praktyce stanowiły akty oskarżenia wobec Europy. A zatem, pani baronesso, czy są podstawy do zaostrzenia skutecznych sankcji przeciwko Islamskiej Republice Iranu? Oczekuję na pani odpowiedź.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Najnowsze wydarzenia szczególnie unaocznily nam, że sprawa swobód obywatelskich w Iranie wiąże się z szeregiem niepowodzeń z europejskiego punktu widzenia. Wyrok śmierci wydany na niedawno skazanych protestujących pokazuje, jak różnie traktowane są w tym kraju fundamentalne prawa i ich przestrzeganie. Trzeba też jednak podkreślić, że polityka zagraniczna UE nie może być wypaczana w wyniku naszego częstego przemilczania takich spraw w przypadku partnerów ważnych z gospodarczego i geostrategicznego punktu widzenia, takich jak Chiny czy Arabia Saudyjska, mimo że w tych krajach także obserwujemy poważne odstępstwa od naszych europejskich koncepcji demokracji i praworządności.

Jako członkowi delegacji do Iranu szczególnie zależy mi na tym, aby opóźniona podróż do Iranu odbyła się jak najprędzej, abyśmy mogli poprawić dwustronną komunikację z UE. W ten sposób, poprzez dialog, być może uda nam się przyczynić do rozładowania dramatycznej sytuacji w Iranie.

Lena Kolarska-Bobińska (PPE). – (PL) Panie Przewodniczący! Pani baronesso! Sytuacja wewnętrzna w Iranie pogarsza się w sposób dramatyczny z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Na naszych oczach brutalnie łamane są prawa człowieka, obserwujemy terror, z jakim nie mieliśmy do czynienia od dekad. Bezprecedensowa fala represji ze strony państwa próbuje stłumić tych, którzy walczą o demokratyczne reformy w Iranie. W walce ze swoimi obywatelami rząd korzysta również ze specjalnie wyszkolonych, uzbrojonych bojówek młodych ludzi Basji.

Parlament Europejski musi potępić nadmierne użycie siły przez rząd i narastające łamanie praw człowieka. Niedopuszczalne jest stosowanie kary śmierci wobec opozycji, również pod pretekstem „moharebeh” –

obraży Boga. Unia Europejska potrzebuje więc nowego podejścia do sytuacji w Iranie. Wysoki Przedstawiciel Unii Europejskiej Catherine Ashton powinna wysłać silny i jasny przekaz do obywateli Iranu, potwierdzający naszą wolę obrony praw człowieka.

Kwestia broni nuklearnej jest niezmiernie ważna. Nie powinniśmy jednak – tylko po to, aby uzyskać taktyczną przewagę w tych negocjacjach – rezygnować z obrony podstawowych wartości. Nie wolno nam w rozmowach z Iranem odsuwać na margines rządów prawa, wolności słowa czy prawa do informacji. Te wartości nie mogą być traktowane jako mniej istotne.

Pochodzę z Polski, gdzie ponad 20 lat temu, w 1989 roku, tyrania ustąpiła miejsca demokracji. Stało się tak dzięki pozbawionym przemocy działaniom opozycji Solidarności i pokojowemu dialogowi między rządzącymi i rządzonymi. Nie widzę w tej chwili lepszej drogi dla mieszkańców Iranu.

Ana Gomes (S&D). – (PT) Kwestia irańska jest jedną z najważniejszych kwestii we współczesnej polityce międzynarodowej. Trzeba zrobić wszystko, by zapobiec dostępowi irańskiego reżimu, który tak szkodzi pokojowi i bezpieczeństwu na Bliskim Wschodzie, do broni jądrowej.

Rola Unii Europejskiej w relacjach z Iranem nie może się jednak sprowadzać do kwestii nuklearnej. Od czasu sfałszowanych wyborów w czerwcu obserwujemy powszechny ruch skierowany przeciw represyjnemu, nieprzejrzystemu i antydemokratycznemu charakterowi irańskiego reżimu.

Europa musi konsekwentnie promować uniwersalną wartość praw człowieka, dla których ludzie na ulicach Teheranu narażają życie. Nie przecząc suwerennemu prawu ludzi do decydowania o własnym losie, Unia Europejska musi podjąć działania, by wesprzeć bojowników o wolność i demokrację w Iranie. A najskuteczniejszy sposób to zapewnienie wolnych, alternatywnych kanałów informacji służących walce z cenzurą, która jest nieodłącznym atrybutem wszystkich reżimów.

W związku z tym oczekujemy szybkiego pojawienia się kanału telewizyjnego w języku perskim, który Komisja Europejska zleciła stacji Euronews.

Oczekujemy też, że pani baronessa Ashton, jako nowy Wysoki Przedstawiciel, będzie promować twórcze inicjatywy, które przyczynią się do większej przejrzystości politycznej w Iranie, i że przyjmie zalecenia wszystkich tych, którzy walczą o wolny Iran, włącznie z Irańczykami na wygnaniu.

Co więcej, troska o polityczną przyszłość Iranu powinna leżeć u podstaw nowych sankcji przyjętych w kontekście kwestii nuklearnej. Jak wyjaśniał tu, w Parlamencie, irański intelektualista, Akbar Ganji, musimy unikać sankcji gospodarczych, które osłabiają ludność, a zwłaszcza irańską klasę średnią, spośród której rekrutują się szeregowi członkowie opozycji.

Nic lepiej nie zapewni bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, w Europie i na świecie, niż irańska demokracja zbudowana przez Irańczyków. Taki musi być cel działań Unii Europejskiej.

Frédérique Ries (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Iran bez wątpienia przechodzi najpoważniejszy kryzys w swej historii od roku 1979 z powodu reżimu, który jest niewrażliwy na wszelkie zmiany i który coraz częściej z premedytacją zabija oponentów, atakuje i dokonuje aresztowań pokojowych demonstrantów i dziennikarzy od czasu tej wyborczej farsy z 12 czerwca 2009 r.

Na początku debaty pani Ashton wspomniała o katastrofalnych raportach dotyczących organizacji pozarządowych, nie wspominając nawet o parodii wymiaru sprawiedliwości w odniesieniu do Francuzki, Clotildy Reiss, i mniejszości bahaickiej, której siedmiu członków od poniedziałku poddano procesowi w Teheranie. Grozi im dożywocie lub śmierć tylko dlatego, że ich religia różni się od religii panującej.

Sprawozdanie to jest surowe. Wybory prezydenckie nic nie zmieniły. A właściwie zmieniły: irański reżim stał się jeszcze bardziej radykalny, jeżeli to w ogóle możliwe. Radykalizacja dotyczy też świata zewnętrznego i całkowitej zmiany stanowiska władz Iranu w sprawie projektu porozumienia w kwestii nuklearnej, negocjowanego w październiku 2009 roku w Wiedniu.

Zapytuję więc, kiedy rozważymy wzmiankę – podkreślam: wzmiankę – o inteligentnych i ukierunkowanych sankcjach takich jak te, do których odnosiła się pani Lochbihler; sankcjach przeciwko reżimowi, który jest jawnie antyzachodni i antysemita? Wiem, że to tylko potencjalna okazja, ale czy nie myśli pani, baronesso Ashton, że musimy działać prężniej i lepiej, i że musimy pomóc młodym Irańczykom, którzy dają wyraz swemu gniewowi w Internecie, że musimy potępić powtarzane wezwania do zniszczenia Państwa Izrael, a

przede wszystkim, że musimy poprzeć to społeczeństwo obywatelskie i opozycję, ten ruch demokratyczny, który przeciwstawia się bezprawnie mianowanemu prezydentowi i jego milicji?

Musimy unikać eskalacji, jestem tego świadomy, ale musimy też unikać uchylania się. Nie możemy popełnić błędu, jaki popełniliśmy w Afganistanie, gdzie Europa nie była w stanie ochronić komandora Massouda. Naszym obowiązkiem jest wspieranie liderów irańskiej opozycji, by nie spotkał ich podobny los.

Fiorello Provera (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Sytuacja w Iranie ciągle się pogarsza.

Ostatnio zabito co najmniej ośmiu ludzi; nasiliły się aresztowania kobiet dziennikarek, kobiet związkowców i intelektualistek. Aresztowano 30 matek, które domagały się wieści o swych zaginionych dzieciach, a grób młodej męczennicy na rzecz wolności, Nedy Agha-Soltan, jest wciąż beczeszczony wystrzałami z broni palnej. Reżim ten chce wyraźnie zwiększyć represje i wprowadzić atmosferę terroru.

W dodatku do tej sytuacji wewnętrznej, Iran nie podejmuje międzynarodowej współpracy i odmawia Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej dostępu do urządzeń wzbogacania uranu. To pokazuje wyraźnie prawdziwe zamiary związane z irańskim programem atomowym. Gdyby były one wyłącznie pokojowe, nie trzeba byłoby nic ukrywać.

Europa powinna więc zdecydowanie wyrazić swe obawy, ponieważ militarne i nuklearne mocarstwo może zachwiać bezpieczeństwem tego kontynentu i wywołać poważne konsekwencje polityczne dla wszystkich krajów w tym regionie.

Martin Ehrenhauser (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Choć konflikt w Iranie często wydaje się być próbą sił między starymi i nowymi władzami, i tak widać wyraźnie, że jest to bardzo zamknięty system społeczny z wieloma rysami. Sytuacja w Iranie potwierdza z pewnością istotę demokracji, to jest zapewnianie każdemu obywatelowi możliwości wyrażenia własnej woli politycznej.

Osoby odpowiedzialne za politykę w Iranie reagują na tę uzasadnioną wolę społeczeństwa represjami państwa posuwającego się nawet do kary śmierci. Trzeba natychmiast położyć kres zabójstwom obywateli, gdyż represje na pewno nie stłumią woli społeczeństwa. Przeciwnie, wzmocnią ją, o czym przekonuje nas długa historia Iranu.

Jeśli chodzi o planowaną podróż delegacji Parlamentu Europejskiego do Teheranu, która została w ostatniej chwili odwołana przez irański rząd, chcę powiedzieć, że obecnie podróż ta była naprawdę ważna, aby doprowadzić do rozmów ze wszystkimi, włącznie i szczególnie z miejscową ludnością i ze społeczeństwem obywatelskim.

Philippe Juvin (PPE). – (FR) Panie przewodniczący! Irańczycy stwierdzili, że są gotowi na stopniową zamianę nisko wzbogaconego uranu na inne paliwa. Taką propozycję odrzuciła G-6, choć nie była ona w zasadzie zbyt odmienna od propozycji, jaką ta sama grupa przygotowała niewiele wcześniej.

Nie umniejszam bynajmniej umiejętności negocjacyjnych Iranu, szczególnie w odniesieniu do definicji proponowanej stopniowej zamiany. Znając jednak ryzyko, czy nie uważa pani, baronesso Ashton, że odmowa G-6 mogła być przedmiotem precyzyjnie określonego wspólnego stanowiska Unii Europejskiej? Dlaczego nie wykorzystaliśmy tej okazji?

Proszę nam przedstawić swoje stanowisko w tej sprawie. Przyznaję, że nie rozumiem swobody uznania Europy w tej debacie. Mamy swoje uprawnienia, Europa ma swoje uprawnienia. Wykorzystajmy je w celu osiągnięcia porozumienia.

María Muñoz De Urquiza (S&D). – (ES) Moje pierwsze wystąpienie w Parlamencie w czerwcu ubiegłego roku dotyczyło Iranu na początku ostatniej fali egzekucji. Wzywałam wówczas Unię Europejską do wykorzystania wszystkich dostępnych środków w celu ochrony praw człowieka.

Teraz stwierdzamy, że wciąż trwają represje skierowane przeciwko bahaickiej mniejszości religijnej, przeciwko homoseksualistom (tu szczególnie wzywam do zwolnienia aresztowanych homoseksualistów, których skazano na śmierć), przeciwko opozycjonistom, z których 2 500 aresztowano, przeciwko wolności prasy (właśnie w ten poniedziałek zamknięto gazetę *Farhang-e-Ashti* z powodu opublikowania oświadczenia pana Mousavi'ego, lidera opozycji) oraz przeciwko mniejszości kurdyjskiej

Iran jest wciąż dla Europy wielkim wyzwaniem. Nie tylko z powodu groźby nuklearnej. Społeczność międzynarodowa już podejmuje tu stosowne działania. Wyzwaniem jest fakt, że Iran w poważny sposób

wpływa praktycznie na wszystkie obszary działania związanego z pokojowymi i dyplomatycznymi rozwiązaniami na Bliskim Wschodzie, a także w Iraku i w Afganistanie.

Poprzez swe represje Iran rujnuje każdą możliwość normalizacji swych stosunków zagranicznych, akceptacji przez społeczność międzynarodową oraz odgrywania konstruktywnej roli w stosunkach międzynarodowych.

Takiej sytuacji oczekują socjaliści, ale może ona nastąpić dopiero wtedy, gdy Iran wypełni swe międzynarodowe zobowiązania, poczynwszy od Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych. Zgodnie z warunkami tego paktu Iran musi uznać partie polityczne, związki zawodowe, organizacje pozarządowe, prawo do zgromadzeń, wolność wyrażania opinii itp.

Poparcia i solidarności Unii Europejskiej, do których wzywam w imieniu tych, którzy domagają się większych praw i tych, którzy są represjonowani przez reżim, nie można mylić z żadnym rodzajem zachodniej ingerencji. Odzwierciedlają one natomiast życzenie, by Iran spełnił minimalne wymogi umożliwiające mu negocjacje z resztą świata.

Marco Scurria (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W publikacjach Unii Europejskiej oraz na stronach UE często mówimy, że prawa człowieka są sednem procesu integracji europejskiej i kluczowym elementem jej stosunków zewnętrznych.

Państwa, które zawarły porozumienia polityczne lub handlowe z Unią Europejską, muszą respektować te prawa. Pani Ashton! Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy wymogi te wciąż obowiązują w naszych relacjach z Iranem, i czy naprawdę ma sens wysyłanie delegacji do Teheranu bez wcześniejszego uzgodnienia z rządem irańskim programu, który zatwierdzą obie strony i który pozwoli nam wysłuchać także argumentów i głosów opozycji.

Jeśli chodzi o to, co możemy zrobić, musimy ostrożnie podchodzić do sankcji, ponieważ historia pokazuje, że sankcje gospodarcze i handlowe często – zamiast osłabiać – wzmacniają reżimy, natomiast osłabiają ludność, co gorsza tę najbardziej. Kiedy jako delegacja słuchaliśmy pewnych osób, usłyszeliśmy świadectwa dotyczące praw kobiet i mniejszości w Iranie. Powiedziano nam, że może lepiej by było nałożyć sankcje symboliczne np. kulturowe.

Ostatnio wielu przedstawicieli i intelektualistów w całej Europie wzywa UNESCO do tego, aby Światowego Dnia Filozofii nie organizować w Teheranie. Myślę, że Parlament Europejski mógłby się również do tego wezwania przyłączyć, zważywszy na fakt, że Neda Agha-Soltan była absolwentką filozofii i że symbol ten mógłby zjednoczyć Parlament Europejski w wezwaniu skierowanym do UNESCO.

Sergio Gaetano Cofferati (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W ostatnich tygodniach widzieliśmy, że rząd irański czy też irański reżim poważnie narusza prawa człowieka i najbardziej podstawowe swobody demokratyczne.

Dlatego zadaniem Parlamentu i Europy nie jest już tylko zajęcie się kwestią stosunków z krajem, który myśląc o polityce jądrowej, wykracza poza przyjęte zasady i ramy kontroli określone głównie przez społeczność międzynarodową. Jeszcze bardziej niepokojąca jest nowa kwestia – lub raczej nie nowa, a taka, która staje się obecnie coraz pilniejsza – to jest kwestia praw człowieka.

Jestem przekonany, że Iran mógłby odgrywać znacznie ważniejszą rolę w swoim regionie. Moim zdaniem jednak ta nowa fala przypadków naruszenia praw człowieka musi być priorytetem dla nas i dla Wysokiego Przedstawiciela. Represje rządu nie stłumiły głosów odmiennych poglądów demokratycznych. Teraz społeczność międzynarodowa powinna zacząć odgrywać czynną rolę i zapewnić pomoc tym, którzy sprzeciwiają się temu reżimowi i domagają się respektowania swych fundamentalnych praw.

Dlatego powinniśmy być stale obecni w Iranie. Delegacja Parlamentu Europejskiego, po określeniu bardzo precyzyjnych celów, może udać się do Iranu, by okazać swą solidarność z irańskimi demokratami, ale na pewno nie po to, by popierać, choćby mimowolnie, represje stosowane przez irański rząd. Myślę, że powinniśmy to jeszcze przedyskutować i osiągnąć nasz cel.

Monica Luisa Macovei (PPE). – Postanowiłam w mojej wypowiedzi przytoczyć nazwiska Irańczyków, których podobno zatrzymano lub nawet skazano na śmierć za krytykę reżimu politycznego lub obronę praw obywatelskich.

Ali Mehrnia, Parviz Varmazyari, Majid Rezaii, Alireza Nabavi, Ali Massoumi i Shirin Alavi Holii to osoby zatrzymane i skazane na karę śmierci za to, że są „mohareb” – wrogami Boga.

Nękanie są trzydzieści trzy kobiety należące do grupy oplakujących matek, których dzieci zostały zabite, zginęły lub zostały zatrzymane w trakcie represji po wyborach.

Inne aktywistki i ich rodziny zostały zatrzymane. Są to: Atefeh Nabavi, Shabnam Madadzadeh, Mahsa Naderi, Fatemeh Ziaee Azad i Nazila Dashti.

Zatrzymano też ośmiu aktywistów z Komitetu na rzecz reporterów zajmujących się prawami człowieka. Są to: Saeed Kalanaki, Saeed Jalalifar, Shiva Nazar-Ahari, Kouhyar Goudarzi, Saeed Haeri, Parisa Kakayi i Mehrdad Rahimi. Czterej inni pozostają w ukryciu po wezwaniu do irańskiego Ministerstwa Obrony Narodowej. Są to: Hesam Misaghi, Saeed Habibi, Navid Khanjani i Sepeher Atefi.

Zatrzymano też innych – członków Stowarzyszenia Liberalnych Studentów i Absolwentów. Są to: Mehrdad Bozorg, Ehsan Dolatshah i Sina Shokohi.

Wspólne działanie ich wszystkich polegało na tym, że składali raporty lub wyrażali swe obawy dotyczące sytuacji w Iranie.

Co zamierza zrobić Komisja i Rada, by uwolnić tych więźniów politycznych? Jakie środki finansowe zapewnia Komisja organizacjom pozarządowym zajmującym się prawami człowieka w Iranie?

George Sabin Cutaş (S&D). – (RO) Osobiście dostrzegam wielki potencjał w możliwości nawiązania ścisłych relacji gospodarczych, kulturowych i politycznych między Iranem a Unią Europejską. Potencjał ten pozostaje jednak niewykorzystany. Stosunki między Iranem a Unią Europejską napotykają na poważne trudności, kiedy mowa o delikatnych kwestiach, takich jak program jądrowy czy prawa człowieka.

Moim zdaniem strona irańska musi odpowiedzieć na gotowość podjęcia dialogu wyrażoną przez Unię Europejską. Odmowa przystąpienia do dialogu może tylko ograniczyć wymianę wiedzy na wzajemnie interesujące tematy. Muszę przypomnieć, że Unia Europejska jest najważniejszym partnerem handlowym Iranu. Zważywszy na to, że celem Iranu jest przystąpienie do Światowej Organizacji Handlu, bliższe relacje handlowe z Unią Europejską pomogłyby Iranowi osiągnąć standardy wymagane przez tę organizację.

Dopóki jednak Irańczycy wykazują brak gotowości do współpracy, konstruktywny dialog między Iranem a Unią Europejską nie jest możliwy.

Salvatore Tatarella (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, pani baronesso, panie i panowie! Pani Ashton zarysowała przed nami dramatyczny obraz sytuacji w tym kraju o wspaniałej historii, kulturze i cywilizacji.

Wspomniała o tłumieniu protestów i represjonowaniu opozycji, o poważnych ograniczeniach praw obywatelskich, o naruszaniu swobód, o niepokojącym programie jądrowym i o zagrożeniu dla Izraela i ogólnego pokoju.

Nie zrozumiałem niestety, jakie inicjatywy Europa zamierza podjąć, by położyć kres tej sytuacji, bronić pokoju, wolności i praw obywatelskich. Mam nadzieję, że we wnioskach z debaty znajdą się jakieś fakty i inicjatywy, jakieś stanowiska do podjęcia, a może i odpowiedź na sugestię pana Scurrii.

Panie przewodniczący. Jeśli chodzi o Parlament, jestem częścią delegacji, która próbowała uzyskać pozwolenie rządu irańskiego na wjazd do Iranu i która musiała następnie odwołać tę podróż na znak protestu, a nie mogła tego zrobić, i która musiała znosić wstyd odmowy wstępu do Iranu.

Jestem zwolennikiem dialogu z Iranem, ale włoski parlament i delegacja musi stanowczo określić swe stanowisko w odniesieniu do obrony wolności i praw, które są zagrożone.

Sari Essayah (PPE). – (FI) Panie przewodniczący, pani komisarz! Obecna administracja Iranu rażąco narusza prawa człowieka i de facto fundamentalne prawa obywateli. Najnowszym tego dowodem jest rzeź ośmiu ludzi w związku z obchodami Ashury i fakt, że pięciu członków opozycji oczekuje obecnie na wyrok śmierci.

Obecny reżim Iranu jest największym zagrożeniem dla światowego pokoju. To niezrozumiałe, że społeczność międzynarodowa może z dystansu obserwować, jak rząd irański spokojnie rozwija swój militarny program jądrowy i ignoruje koncepcje Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Obecnemu liderowi tego kraju pozwala się publicznie grozić zniszczeniem innego kraju, członka ONZ – Izraela. Wspiera on także terrorystyczną grupę Hezbollahu działającą w Libanie i w Syrii.

W pewien sposób wydarzenia te przypominają wydarzenia sprzed sześćdziesięciu lat. Nie musimy jednak myśleć o tym, co zrobiliśmy nieskutecznie, by być w stanie zapobiegać nienawiści. Dziś, jeśli podejmiemy skuteczne działania, możemy zapobiec podobnej zbrodni.

Musimy jak najszybciej zacząć nakładać sankcje gospodarcze na administrację irańską. W obecnej sytuacji lepiej by było nie wysyłać delegacji UE do Iranu, gdyż taka podróż zostanie tylko wykorzystana przez mułłów do celów propagandowych. Pamiętajmy, że w tym przypadku problem polega nie tyle na tym, że tak dużo jest zła, lecz na tym, że dobro milczy.

Bogusław Sonik (PPE). – (PL) Panie Przewodniczący! Pod koniec ubiegłego roku w Iranie doszło do protestów opozycji, największych od czasów manifestacji po czerwcowych wyborach prezydenckich, których zwycięzcą ogłoszono dotychczasowego prezydenta. W starciach z siłami bezpieczeństwa zginęło 8 osób, setki odniosło obrażenia, setki zatrzymano. Atakowano popierających opozycję studentów na terenie uniwersytetu, co wywołało reakcję 88 profesorów uniwersytetu w postaci apelu do ajatollaha Alego Chamenei o zaniechanie stosowania przemocy wobec demonstrantów.

Sytuacja w Iranie budzi rosnące zaniepokojenie, także na forum międzynarodowym. Zastosowanie sankcji wobec rządu w Teheranie rozważają Niemcy, których kanclerz Angela Merkel stwierdziła, że Iran nie odpowiedział na wysuniętą przez Zachód propozycję współpracy dotyczącej wstrzymania programu nuklearnego. O wprowadzenie ostrych międzynarodowych sankcji przeciw Iranowi zaapelował także premier Izraela, którego zdaniem reżim, który tyranizuje własne społeczeństwo wkrótce może stworzyć zagrożenie dla całego świata.

Szanując suwerenność Iranu, trzeba wyraźnie podkreślić spoczywający na władzach tego kraju obowiązek poszanowania praw człowieka, praw politycznych i obywatelskich oraz fakt, że korzystając z przysługujących mu praw do rozwijania własnego programu nuklearnego Iran nie może jednocześnie stwarzać zagrożenia dla międzynarodowego bezpieczeństwa. Cierpliwość, jaką wykazała się do tej pory społeczność międzynarodowa w prowadzeniu dialogu z Teheranem, obecnie dobiegła końca. Świat nie może być zakładnikiem wojowniczej i prowokacyjnej polityki obecnego kierownictwa politycznego w Iranie. Prezydencja hiszpańska oraz pani Ashton, szefowa dyplomacji, powinny podjąć rozmowy na ten temat z Rosją, by włączyć Moskwę do wspólnej polityki nacisku na Iran.

Arnaud Danjean (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani Ashton! Wydarzenia w Dniu Ashury i krwawe stłumienie niedawnych demonstracji w Iranie pokazują, że błędem było przeprowadzenie bardzo sztucznego rozróżnienia pomiędzy wewnętrznym wzmocnieniem reżimu a nieelastyczną polityką zewnętrzną Iranu, szczególnie w kwestii nuklearnej.

Dlatego perspektywa dodatkowych sankcji wydaje się nieunikniona, a nawet pożądana. Chciałbym poznać szczegółowo państwa zdanie na temat harmonogramu i charakteru ewentualnych sankcji, abyśmy mogli dostrzec wyraźny związek między wydarzeniami wewnętrznymi w Iranie a kwestią nuklearną.

Potito Salatto (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie chcę dalej wymieniać powodów naszego braku porozumienia z rządem irańskim.

Chcę natomiast podkreślić jeden z najbardziej poważnych przypadków pogwałcenia praw obywatelskich, który dotyczy młodych Irańczyków, a do którego nikt się tu jeszcze nie odniósł. Rząd Iranu, podpisawszy Konwencję ONZ o prawach dziecka, wciąż wymierza karę śmierci nieletnim.

Pani Ashton! Po tej debacie chciałbym przede wszystkim, aby postawić sobie za cel ustalenie podejścia do wydarzeń w Iranie wspólnego dla całej Europy oraz Parlamentu Europejskiego. Po drugie, chciałbym, by zmieniła swe stanowisko delegacja międzyparlamentarna ds. stosunków z Iranem.

Wraz z moimi kolegami, panami Scurrią i Tatarellim, zaprotestowaliśmy przeciwko tej delegacji, która w oficjalnym oświadczeniu stwierdziła, że tak czy inaczej chce odwiedzić Iran, choć wcześniej prosiła o umożliwienie spotkania i rozmowy z opozycją. Teraz chciałbym, aby delegacja zaczęła z innej strony i położyła nacisk na podtrzymanie relacji sprzyjających pomocy, wsparciu i debacie z przedstawicielami opozycji na wygnaniu, szczególnie z panią Myriam Rajavi, która uosabia tę sytuację. To właśnie powinna robić Unia Europejska, zamiast nakładać sankcje.

Tunne Kelam (PPE). – Panie przewodniczący! Muszę powiedzieć pani Ashton, że nasze nadzieje na przekonanie irańskiego reżimu co do naszych racji skazane są raczej na niepowodzenie.

Mamy tu w rzeczywistości do czynienia z dawną dyktaturą i musimy się skoncentrować na możliwości dokonania zmian. Irański reżim się rozpada, a Irańczycy od czerwca odważnie pokazują, że nie ufają tej oszukańczej i agresywnej dyktaturze i nie popierają jej. Dlaczego my mamy to robić?

Musimy poważnie wesprzeć społeczeństwo obywatelskie i demokratyczną opozycję, włącznie z Radą Narodowego Oporu, która jest jedyną organizacją, która zaproponowała bardzo wyraźny demokratyczny program dla Iranu bez broni jądrowej.

Alexander Alvaro (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Niemiecka gazeta „Süddeutsche Zeitung” podała dziś, że wczoraj, tj. w poniedziałek, prokuratura w Teheranie zażądała kary śmierci dla pięciu opozycjonistów. Według Amnesty International ci opozycjoniści to 17-letni Ali Mehrnia, 54-letni Parviz Varmazyari oraz Majid Rezaii, Alireza Mabavi i Ali Massoumi. Jeżeli anachroniczny reżim teherański represjonuje własną ludność, stosując karę śmierci, kamienowanie i inne sposoby, a my, Unia Europejska, nie podejmujemy stosownych kroków, to bierzemy na siebie winę przede wszystkim wobec tych, którzy budują tam sensowne społeczeństwo, wobec dzieci, które dorastają w warunkach wcale nieprzypominających tych, w jakich wraz z moim nieobecny kolegą posłem, chcielibyśmy, by rozwijało się przyszłe społeczeństwo. Chciałbym tu usłyszeć wyraźne i jasne słowa ze strony Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa i chciałbym, abyśmy nie tylko domagali się sankcji przeciwko Iranowi, ale byśmy takie sankcje wdrażali.

Ulrike Lunacek (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Wszyscy chyba rozumiemy, że irański reżim to reżim dyktatury i zbrodni. Pozostaje jednak pytanie: Jak się z nim rozprawić?

Chcę wyraźnie podkreślić moje poparcie dla delegacji Parlamentu, która miała jechać do Iranu. Delegacja ta miała spędzić cały dzień z członkami opozycji i dysydentami. Miała ich wzmocnić. Oni tego chcieli. Dlatego naprawdę żałuję, że ta wizyta nie mogła się odbyć.

Mam jedno bardzo konkretne pytanie do pani, baronesso Ashton. Kilku posłów mówiło tu o sankcjach. Bazując na moim doświadczeniu posła do parlamentu krajowego i na rozmowach z wieloma ludźmi, byłabym rzeczywiście za inteligentnymi sankcjami, ukierunkowanymi na przykład na konkretnych członków Korpusu Strażników Rewolucji i polegającymi na odmowie wjazdu, czy też ukierunkowanymi na inne konkretne osoby.

Jestem bardzo przeciwna nakładaniu sankcji na cały kraj, gdyż w ten sposób wzmocnilibyśmy prawdopodobnie rząd, zwiększając biedę. Ludność nie miałaby dostępu np. do benzyny, a to pomogłoby wspierać reżim, zamiast go osłabiać.

Struan Stevenson (ECR). – Panie przewodniczący! Zgadzam się z Tunne Kelam i z panem Alvaro. Czas dialogu i zaangażowania w sprawę Iranu dawno minął.

Ludzi umierają na ulicach niemal co dzień, protestując przeciwko temu faszystowskiemu reżimowi. Nie dalej jak wczoraj słyszeliśmy, że nieformalny sąd w Teheranie zażądał kary śmierci dla pięciu protestujących aresztowanych w czasie zamieszek w trakcie obchodów Ashury w dniu 27 grudnia.

Dość tego. Dość gadania. Dość wyciszania spraw. Potrzebne nam ostre sankcje. To jedyny sposób, by pokazać zwykłym Irańczykom, że popieramy ich protesty.

Niki Tzavela (EFD). – (EL) Pani Ashton! Z zadowoleniem przyjąłam pani trzeźwe stanowisko wyrażające szacunek do kraju z taką historią i dorobkiem jak Iran. Iran to kraj szczególny i cieszę się, że stosuje pani podejście dyplomatyczne znane jako „inteligentna władza”, tj. sankcje z jednej strony i dialog z drugiej. Nakłaniam panią do kontynuowania dialogu.

Zwykle kraje, które wyrażają swe potępienie dla Iranu, Iraku i Afganistanu, dalekie są od ich kultury i mentalności. Proponuję więc rozszerzenie grupy utworzonej w celu prowadzenia dalszego otwartego dialogu z Iranem o kraje, które dodatkowo mają z Iranem dobre relacje, tak jak na przykład mój kraj, Grecja, szczególnie teraz, kiedy mamy socjalistyczny rząd. Region, o którym mówimy, nie zniesie kolejnej wojny. Wyrażam tu niepokój nie tylko o Izrael, ale także o Emiraty w związku z irańskim programem nuklearnym. Kontynuujmy dialog, a sądzę, że coś osiągniemy.

Krisztina Morvai (NI). – (HU) Trzy krótkie pytania. Po pierwsze, w brutalnym ataku terrorystycznym zginął niedawno wiodący uczony z dziedziny energetyki jądrowej. Jaki jest pogląd Unii Europejskiej na ten temat? Ciekawe, że w ogóle o tym dziś nie wspomniano. Głęboko nad tym ubolewam. Po drugie, dlaczego irański potencjał jądrowy jest większym problemem, większym zagrożeniem dla pokoju, niż np. program izraelski?

Dlaczego UE nie zajmie się i nim? Po trzecie, w roku 2006 ówczesny socjalistyczny liberalny rząd Węgier zarządził strzelanie do tłumów pokojowych demonstrantów. 14 osób odniosło m.in. obrażenia oczu. Wielu oślepiło. Mimo naszych ponawianych próśb, UE odmówiła, i wciąż odmawia, reakcji na to wydarzenie. Gdzie jest więc różnica? UE nie zajmuje się także setkami więźniów politycznych na Węgrzech. Nawet dziś jest ich w węgierskich więzieniach kilkudziesięciu. Dziękuję i oczekuję na odpowiedź.

Mariya Nedelcheva (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani Ashton! Śmierć i zaginięcie ciała Seyeda Alego Mousaviego, krewnego lidera irańskiej opozycji, jest jednym z wielu tragicznych przykładów pokazujących obecną niemoc Islamskiej Republiki Iranu.

Prawomocność irańskiego reżimu po sfałszowanych wyborach w czerwcu ubiegłego roku jest co najmniej wątpliwa. Dlatego naszym zadaniem jest wspieranie irańskiego społeczeństwa obywatelskiego w jego ruchu oporu. Pani Ashton! Może pani być pewna pełnego poparcia Parlamentu w potępieniu takiego postępowania.

Chcę podkreślić, że zaprzeczając wciąż roli opozycji, irański reżim nie będzie w stanie przekonać nas o swej dobrej woli wobec ludności Iranu. Od dawna czekamy na pozytywne sygnały, takie jak prawo opozycji do istnienia i prawo swobodnej konkurencji między partiami politycznymi pozwalające na pluralizm opinii w społeczeństwie irańskim. Próżno ich jednak szukać w Iranie.

Obecnie wielu sądzi pewnie, że to irański reżim sam ma odpowiedzieć na wezwania demonstrantów i na życzenia społeczności międzynarodowej, by przeprowadzić przemiany demokratyczne. Jednak głównym stróżem praworządności musi być Europa.

Piotr Borys (PPE). – (PL) Panie Przewodniczący! Szanowna Pani Przewodnicząca! Iran jest jednym z kluczowych państw, od którego zależy stabilizacja pokoju światowego i części Bliskiego Wschodu. Oczywiście bezsprzecznie musimy chronić prawa człowieka i w sposób stanowczy wyrażać zaniepokojenie tym, co od kilku miesięcy dzieje się w kwestii łamania praw opozycji. Ale chcę powiedzieć, że przede wszystkim Unia Europejska powinna być aktywnym realizatorem programu antynuklearnego, bo wyposażenie Iranu w broń atomową to ogromne zagrożenie dla całej części Bliskiego Wschodu.

Jak wiemy, prawdopodobnie inspirowanie przewrotu w Jemenie, wspieranie Hamasu w Strefie Gazy czy też Al-Kaidy w Afganistanie to także źródła części polityki irańskiej. W związku z tym, w tej części potrzebna jest przede wszystkim pewna równowaga, balansowanie i myślę, że także w tym zakresie ważną misję powinna odgrywać Arabia Saudyjska. Wydaje się, że dialog i zaangażowanie ze strony pani komisarz Ashton powinny być w tym zakresie bardzo dynamiczne.

Paul Rübig (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym, jak zawsze, podkreślić, że my tu w Europie z zasady uznajemy tylko indywidualną odpowiedzialność i odrzucamy całościowe podejrzenia. Jestem pewien, że jako Brytyjka, pani Ashton mogłaby w takich sytuacjach bardzo popierać koncepcję ukarania poszczególnych winnych, ale nie całego narodu, który znalazł się w tej sytuacji w zasadzie mimo woli. Powinniśmy dążyć do rozmów. Mam więc następujące pytanie. Czy są w Iranie osoby, z którymi można się skontaktować w celu podjęcia poważnej i obiektywnej dyskusji w stosownej formie politycznej?

Andrew Henry William Brons (NI). – Nie wstawiam się bynajmniej za reżimem ajatollahów w Iranie z jego antydemokratycznymi poglądami. Powiem jednak dwie rzeczy. Po pierwsze, nawet w Europie i nawet państwach członkowskich represjonuje się swobodę pokojowej wypowiedzi. Po drugie, Stany Zjednoczone i ich sojusznicy wykorzystują dość cynicznie działania i wydarzenia w Iranie do wzniesienia ruchów wojennych przeciwko Iranowi, a sądzę że reakcja byłaby tu całkowicie nieproporcjonalna.

Catherine Ashton, *wysoka przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa/wiceprzewodnicząca Komisji.* – Panie przewodniczący! Myślę, że była to bardzo ważna i aktualna debata przede wszystkim dlatego, że potwierdziliśmy wagę, jaką Unia Europejska przywiązuje do znaczenia wartości praw człowieka.

W naszym dialogu z Iranem nalegamy właśnie na to, by Iran wypełniał zobowiązania wynikające z porozumień międzynarodowych, jakie chętnie i dobrowolnie podpisał. Jest to zasadnicza część naszego podejścia do omawianych kwestii. Posłowie, wymieniając nazwiska Irańczyków i opisując wydarzenia w Iranie, podkreślili znaczenie tych kwestii, które nas żywo interesują.

Posłowie, jak pan Gualtieri, podkreślili też, że w końcu dialog jest nieunikniony. Musimy wciąż stosować podejście „znaczącego dialogu”. Mówię to świadoma, że mój poprzednik, Javier Solana, poświęcił temu dialogowi sześć lat. Sześć lat debaty. A zatem dialog, ale nie jako usprawiedliwienie bezczynności w sprawie Iranu, lecz jako sposób na upewnienie się, że rozwijamy i wzmacniamy te relacje, i że osiągniemy to, do czego dążymy.

W związku z tym rozmowy w sprawie przystąpienia do Światowej Organizacji Handlu, które od dawna donikąd nie prowadzą, mogłyby być sposobem na rozpoczęcie takiej debaty i dyskusji, i okazanie poparcia umożliwiającego zmianę stanowiska tego reżimu.

Wielu posłów mówiło tu o znaczeniu sankcji, ale sankcji inteligentnych, mądrych. Wielką wagę ma dla nas wszystkich rozważenie możliwości wprowadzenia sankcji ze świadomością, że muszą one być precyzyjnie ukierunkowane, jeżeli mają osiągnąć zamierzony cel. Nikt z nas nie chce, by z tego powodu cierpieli w Iranie zwykli ludzie.

Dlatego nasza debata jest tak istotna, ale kwestia ta wymaga też od nas energii i czasu. Najwyżsi urzędnicy krajów E3+3 spotkali się w niedzielę w Nowym Jorku i rozpoczął się dialog w tej sprawie, oczywiście z udziałem Rosji.

Jak powiedziałam, choć chcemy rozwijać merytoryczne relacje z Iranem w drodze dialogu, jeśli Iran je ostatecznie odrzuci, to w ramach przyjętego przez nas dwutorowego podejścia niewątpliwie pojawi się kwestia sankcji. Wspomniane spotkanie rozpoczęło już zresztą proces poszukiwania stosownych dalszych środków.

Ten temat będzie także w poniedziałek przedmiotem dyskusji Rady do Spraw Zagranicznych i dlatego tak chciałam wysłuchać poglądów szanownych posłów w ramach moich przygotowań do tej dyskusji.

Zwracam się do pani Lochbihler jako przewodniczącej delegacji do Iranu. Bardzo ważnym faktem jest to, że delegacja ta nie została jeszcze oficjalnie odwołana. Myślę, że trzeba rozważyć, czy powinniśmy w tym kierunku dążyć. Mam nadzieję, że wkrótce będzie mogło się odbyć spotkanie w duchu podtrzymywania przedmiotowego dialogu.

W wyniku zwłaszcza tego działania Parlamentu w połowie 2010 roku stacja Euronews rozpocznie transmisje w języku perskim. Jest to także istotne w kontekście komunikacji i efektywnego wykorzystania komunikacji i technologii.

Trudno mówić o blokowaniu dostępu, jeśli jednocześnie blokuje się dostęp do informacji, jakie ludzie chcą uzyskiwać. O tym musimy pamiętać.

Jeśli chodzi o nasze działania na przyszłość, to szanowni posłowie jasno wyrazili swoje wnioski. Jak powiedziałam, kraje E3+3 rozważają już te opcje. Mamy Radę do Spraw Zagranicznych. Jak podkreśliłam, chcemy w ramach naszego dwutorowego podejścia rozważyć mądre, inteligentne sankcje. Powiedziałam wyraźnie i raz jeszcze potwierdzam, że jestem otwarta na dialog. W swych uwagach początkowych opisałam potencjał tego wspaniałego kraju. Dialog musi się jednak odbywać ze świadomością tego, że nie jest on prowadzony zamiast określonych działań.

Kończąc, chcę powiedzieć, że bardzo uderzyło mnie wyrażenie użyte przez prezydenta Obamę w jego mowie z okazji odbioru Nagrody Nobla. Powiedział on wówczas, że kiedy myślimy o wartości ciągłego zaangażowania, to „zaangażowaniu w sprawy represyjnych reżimów brakuje wymowy czystego oburzenia. Jednak [...] żaden represyjny reżim nie może iść nową drogą, jeśli nie otworzy się przed nim drzwi”.

Otwieramy więc drzwi, jesteśmy gotowi do merytorycznego dialogu, aby posuwać się do przodu. Mówiąc to, jestem jednak w pełni przekonana do dwutorowego podejścia, jakie przyjęli moi poprzednicy i do jego realizacji, jeśli będzie to konieczne.

Przewodniczący. – Szanowni posłowie! Rozmowy nasze trwają od godziny 15.00 do 20.00, to jest pięć godzin. Proponuję zatem pięciominutową przerwę, aby Wysoki Przedstawiciel i wszyscy, którzy byli przez ten czas w Izbie i którzy tu pozostają, mogli zaczerpnąć świeżego powietrza. Debatę wznowimy o 17.35, tj. za pięć minut.

Geoffrey Van Orden (ECR). – Panie przewodniczący! Przed przerwą chciałbym tylko powiedzieć coś gwoli informacji. Pani Ashton! Mówiła pani o delegacji do Iranu. Delegacja ta miała udać się do Iranu w dniach 8-10 stycznia, jednak wizytę tę odwołano. W rzeczywistości została ona odwołana przez władze Iranu.

Wielu z nas nalegało na odwołanie tej wizyty już wcześniej. Jednak przewodnicząca delegacji nie zwracała na to uwagi. Chcieliśmy tę wizytę odwołać w związku z testowaniem pocisków dalekiego zasięgu, strzelaniem do demonstrowających oraz z innymi zamieszkami w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Dlatego gwoli informacji podkreślam, że choć wizyta delegacji w Iranie została odwołana, to Parlament powinien odwołać ją już wcześniej.

Przewodniczący. – Nic mi nie wiadomo o procedurze „gwoli informacji”, panie Van Orden. Pozwoliłem panu kontynuować, ale uczciwość wobec pozostałych posłów każe mi podkreślić, że nie był to wniosek związany z przestrzeganiem Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się 1 lutego w czasie sesji miesięcznej w Strasburgu.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 17.30 i wznowione o 17.35)

PRZEWODNICZY: ROBERTA ANGELILLI

Wiceprzewodnicząca

6. Sytuacja w Jemenie (debata)

Przewodnicząca. – Posiedzenie zostaje wznowione.

Kolejnym punktem porządku obrad jest oświadczenie wysokiej przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa/ wiceprzewodniczącej Komisji w sprawie sytuacji w Jemenie.

Catherine Ashton, *wysoka przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa/wiceprzewodnicząca Komisji.* – Pani przewodnicząca! Znamy powody, dla których Jemen znalazł się w naszym dzisiejszym porządku obrad. Prześledziliśmy szlak zamachowca z Detroit w Stanach Zjednoczonych do Europy, Afryki i Jemenu. W ten sposób po raz kolejny uprzątnięto nam, że nasze bezpieczeństwo jest zagrożone, jeżeli nie udzielimy pomocy takim krajom jak Jemen, które zmagają się z wieloma wyzwaniami naraz.

Terroryzm to kwestia wymagająca pilnej uwagi, ale jest on jednocześnie tylko jednym z całego szeregu powiązanych wyzwań. Należą do nich niestabilność na północy kraju, podsycana przez konflikt zbrojny z bojówkami Houthi. Trwa konflikt dotyczący praw do ziemi i wody oraz długotrwałe napięcia z regionem południowym, który uważa się za odsunięty na dalszy plan od chwili zjednoczenia w 1991 roku. Jak dotąd rządowi udawało się utrzymać ogólną stabilność, ale wraz ze spadkiem dochodów z wydobywania ropy państwo ma coraz większe trudności z utrzymaniem kontroli nad poszczególnymi częściami terytorium kraju.

Do tego można dodać zjawisko piractwa w Zatoce Adeńskiej, przemyt, migracje i handel ludźmi z Rogu Afryki, a obecnie – wzrastający poziom terroryzmu pod hasłem świętej wojny. Jemen odnotowuje znaczną dynamikę wzrostu liczby ludności i boryka się z problemem rosnącej grupy niezadowolonej młodzieży. W dalszym ciągu trudno osiągnąć integracyjny konsensus w polityce wewnętrznej, który umożliwiłby pójście naprzód.

W tej całej sytuacji jedna kwestia jest jasna: nikt z nas nie może sobie pozwolić na istnienie sfery prawie zupełnego bezprawia, rozciągającej się od Rogu Afryki do Afganistanu. Bo przyjdzie nam za to zapłacić wysoką cenę.

W okresie ostatnich 18 miesięcy Unia Europejska uznaje Jemen za jeden z priorytetów swojej strategii antyterrorystycznej oraz swojego kompleksowego podejścia do budowania rządów prawa i rozwoju. W październiku Rada przyjęła dogłębne konkluzje w sprawie Jemenu. Obecnie dążymy do zmobilizowania wszystkich naszych najważniejszych partnerów wokół strategii. Dlatego brytyjska inicjatywa, dotycząca zorganizowania w przyszłym tygodniu spotkania wysokiego szczebla w sprawie Jemenu i z udziałem jego przedstawicieli, pojawiła się w najlepszym możliwym momencie.

Priorytetem w trakcie tego spotkania będzie bezpieczeństwo. Obecnie przygotowany jest obszerny pakiet, który ma na celu wzmocnienie wysiłków rządu: szkolenia i wyposażenie dla organów ścigania, lepsze ramy prawne i system sądownictwa w sprawach karnych, działania na rzecz zmniejszenia radykalizmu i zapobiegania konfliktom. Wysiłki te będą miały charakter uzupełniający względem 11 milionów euro, przeznaczonych w okresie ostatnich dwóch lat w ramach programu rozwojowego Komisji na szkolenia dla policji i sądy dla nieletnich.

Zakorzenie się Al-Kaidy w Jemenie świadczy o głębszych problemach. Kluczowe znaczenie mają powiązania między wyzwaniami gospodarczymi, politycznymi, społecznymi i w zakresie bezpieczeństwa. Właśnie dlatego potrzebujemy podejścia kompleksowego. Istotne znaczenie ma również zwiększenie przez państwo jemeńskie swojej zdolności do realizacji potrzeb obywateli w całym kraju. UE zaproponuje zwiększenie swoich środków na pomoc rozwojową na lata 2011-2013 o jedną trzecią. W 2010 roku ECHO

nadal będzie świadczyć pomoc humanitarną. W kontaktach z rządem stale podnosimy problemy związane z dostępem do wielu przesiedleńców.

Jednak żadna skala pomocy nie może zastąpić zaangażowania i działań ze strony samego rządu. Zgłoszone przez prezydenta Saleha zobowiązanie do prowadzenia dialogu narodowego ze wszystkimi zainteresowanymi stronami ma szansę wypracować nową zgodę narodową, jeżeli włączone zostaną wszystkie podmioty, a ich interesy wzięte pod uwagę. Społeczność międzynarodowa powinna zapewnić trwałe wsparcie dla tego dialogu. To jedyna droga naprzód zapewniająca trwały rozwój.

Wreszcie, co z pewnością nie mniej ważne, konieczne jest zaangażowanie we wspólne wysiłki na rzecz współpracy z Jemenem najważniejszych partnerów regionalnych, wśród których najważniejszym jest Arabia Saudyjska. Spotkanie w Londynie jest bezcenną szansą zaangażowania Saudyjczyków, Stanów Zjednoczonych i innych partnerów w znaczący dialog międzynarodowy w sprawie Jemenu i z jego udziałem. Z zainteresowaniem oczekuję na naszą debatę.

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra, w imieniu grupy PPE. – (ES) Po ogromnym ciosie, jaki otrzymali wczoraj Talibowie w Afganistanie, gdzie – nie zapominajmy o tym – 100 tysięcy naszych żołnierzy walczy o wolność, oraz po nieudanym zamachu terrorystycznym w Detroit w ostatnie święta Bożego Narodzenia, moim zdaniem należałoby się zastanowić, pani baronesso Ashton, czy obecnie terroryzm jest silniejszy, niż wtedy, kiedy w barbarzyński sposób zaatakowano wolność, burząc wieże World Trade Center w Nowym Jorku.

Właśnie odbyliśmy debatę w sprawie Iranu, widzimy, co dzieje się w Afganistanie, Pakistanie, na Bliskim Wschodzie, w Somalii, a do zamachów dochodzi nawet w centrum naszego kontynentu, w Madrycie i Londynie. Musimy zadać sobie pytanie – bowiem musimy wyciągać wnioski z tych wydarzeń – czy faktycznie dobrze sobie radzimy.

To prawda, że pojawił się nowy czynnik, pani przewodnicząca, którym jest fakt, że obecnie mamy armie, które nie mają wrogów, i wrogów, którzy nie mają armii. Mimo to po nieudanym zamachu w Detroit prezydent Obama szybko podjął działania, a generał Petraeus złożył третią wizytę w Jemenie w bardzo krótkim okresie. Jak widzimy, Stany Zjednoczone uruchomiły znaczny pakiet pomocy gospodarczej i wypracowały politykę, która przynosi rezultaty.

Pani baronowo Ashton! Przed chwilą poinformowała nas pani o konkretnych działaniach, które ma zamiar podjąć Unia Europejska, i wspomniała pani o kwotach uzupełniających 11 milionów euro. Kwota wydawana przez Stany Zjednoczone wzrosła z 67 milionów dolarów w 2009 r. do 167 milionów dolarów w 2010 r.

Dlatego, pani baronesso Ashton, moje pytanie brzmi: czy nie uważa pani, że w obliczu terroryzmu, kwestie polityki zagranicznej, bezpieczeństwa, obrony, pomocy rozwojowej i handlu – a ja włączyłbym w to nawet kulturę i cywilizację – łączą się w jedną kwestię, w związku z czym musimy zdać sobie sprawę, że wobec niebezpieczeństw i zagrożeń, które dotyczą nas wspólnie, nasza odpowiedź również musi być wspólna?

Mówiła pani o koordynacji ze Stanami Zjednoczonymi. Czy może nas pani poinformować o warunkach, na jakich odbywa się ta niezwykle ważna i niezwykle potrzebna współpraca?

David-Maria Sassoli, w imieniu grupy S&D. – (IT) Pani przewodnicząca, pani wysoka przedstawiciel, panie i panowie! Nasza grupa jest niezwykle zaniepokojona sytuacją w Jemenie, ponieważ stanowi ona zagrożenie globalne: należy bardzo poważnie potraktować nieudaną próbę wysadzenia amerykańskiego samolotu, groźby skierowane wobec zagranicznych ambasad oraz nasilenie ataków Al-Kaidy, w tym ostatnio w Afganistanie.

Niestety sytuacja wewnętrzna Jemenu tego nie ułatwia, i powinniśmy pamiętać o tym, że to jeden z najuboższych krajów świata, w którym występują poważne niedobory wody, wysokie bezrobocie i którego gospodarka jest w znacznym stopniu uzależniona od dochodów z wydobycia ropy i gazu, które – jak się ocenia – wyczerpią się w ciągu najbliższych 10 lat.

Z tego względu, pani baronesso Ashton, moim zdaniem kluczowe znaczenie mają działania Unii Europejskiej w formie ścisłej współpracy między Komisją Europejską, w zakresie pomocy humanitarnej i kwestii rozwojowych, a wysoką przedstawiciel do spraw zagranicznych, w zakresie wspólnego bezpieczeństwa, współpracy z policją i kontroli granicznych.

Muszę również wspomnieć o naszych obawach związanych z podejmowaniem zdecydowanych działań wobec przedstawicieli opozycji politycznej w tym kraju, dziennikarzy i obrońców praw człowieka, o czym

od bardzo długiego czasu donoszą organizacje humanitarne prowadzące działalność w Jemenie. Pani baronessa Ashton! Uważam, że w związku z tym priorytetowe znaczenie ma zapewnienie, aby organizacje humanitarne miały dostęp do terytorium Jemenu i możliwość całkowicie bezpiecznego prowadzenia działań.

Mam również nadzieję, że Unia Europejska podejmie wysiłki, aby zapewnić, że Jemeńczycy będą przestrzegać zobowiązań przyjętych w 2006 r. na międzynarodowej konferencji darczyńców, dotyczących przyspieszenia procesu reform politycznych i gospodarczych, wzmocnienia demokracji i podniesienia jakości życia ludności.

Po zamachach z 11 września zdaliśmy sobie sprawę, że zapewnienie bezpieczeństwa regionów zagrożonych jest uzależnione od tego, jak wiele jesteśmy w stanie poświęcić na zapewnienie lepszych warunków życiowych. Pani baronessa Ashton! Właśnie na tym polega demokracja, na zdolności do zmniejszenia przepaści między krajami bogatymi a najuboższymi.

Holger Krahmer, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Pani przewodnicząca! Moim zdaniem dość symptomatyczne dla całej UE, ale w szczególności dla Parlamentu, jest prowadzenie doraźnych debat w sprawie sytuacji w danym kraju, która wcale nie jest niczym nowym. Niestety bardzo często się zdarza, że nagle wydarzenia sprawiają, że Parlament zaczyna wysuwać szereg żądań politycznych, które czasami wydają mi się dość dyskusyjne. Uważam, że nie świadczy to o nas dobrze, że dopiero nieudany zamach bombowy na samolot skłania nas tylko do ogólnej debaty w sprawie Jemenu. Powinniśmy jasno sobie powiedzieć, że właściwszym rozwiązaniem na rzecz poradzenia sobie z tą sytuacją byłoby opracowanie strategii.

Uważam również, że sytuacja w Jemenie wymaga precyzyjnej analizy, szczególnie tego, że mamy do czynienia z niesprawnym państwem, w którym rząd nie sprawuje kontroli nad znacznymi obszarami terytorium kraju. Powinniśmy dla własnych interesów zbadać, jakie zagrożenia dla Europy się z tym wiążą. Wydaje się, że ryzyko polega na tym, iż będą tam szkoleni terroryści, oraz istnieje zagrożenie związane z wybrzeżem Jemenu, przy którym dochodzi do jawnego piractwa. Musimy rozważyć, być może wraz z panią baronessą Ashton, co możemy zrobić, aby przeciwdziałać tym zagrożeniom. Moim zdaniem najważniejsze obecnie pytanie może brzmieć następująco: w jaki sposób możemy wzmocnić rząd jemeński, aby odzyskał on kontrolę nad swoim krajem, i w ten sposób opanował te zagrożenia? Oczywiście konieczne jest również przeprowadzenie szeregu innych debat dotyczących długofalowej odbudowy kraju, ale nie wydaje mi się, aby na obecnym etapie sens miało zgłaszanie przez nas w Parlamencie katalogu żądań ze wszystkich dziedzin polityki, począwszy od wolności mediów po prawa kobiet, i byśmy zostali potraktowani poważnie, jeżeli tak uczynimy. Takie postępowanie nie pomoże nam osiągnąć naszego celu w Jemenie, więc zamiast tego należałoby zastanowić się, jakiej rzeczywistej pomocy możemy udzielić w obecnej sytuacji, aby rozwiązać pilny problem.

Franziska Katharina Brantner, w imieniu grupy Verts/ALE. – Będę niejako kontynuować to, co powiedziano w poprzednim wystąpieniu. Z pewnością kryzys jemeński nie jest nowym kryzysem: pogłębia się on od dziesięcioleci, a pogarszająca się sytuacja polityczna została w jasny sposób zasygnalizowana w śródkresowym przeglądzie Komisji.

Uważam, że faktycznie powinniśmy skoncentrować się na kontekście politycznym: długoterminowym konflikcie na północy między rządem a bojówkami Houthis, niepokojach na południu, o których pani tu wspomniała – obecnie konflikt na północy rozszerza się w regionie i zaczyna zagrażać Arabii Saudyjskiej i Iranowi.

Zatem pytanie brzmi: co konkretnie należy zrobić. Słyszałam już głosy, wzywające do ustanowienia instrumentu stabilności w ramach WPZiB, aby przeznaczyć środki na szkolenie większej liczby osób, ale uważam, że jako podejście jest to niewystarczające – a przynajmniej nie jest to reakcja na kryzys, chyba że zaakceptujemy koncepcję kryzysu permanentnego.

Uważam, że powinniśmy naciskać na większe zaangażowanie w Jemenie ze strony Rady Współpracy Państw Zatoki Perskiej, a nie tylko Arabii Saudyjskiej. Potrzebujemy tej organizacji, aby zgromadzić wszystkie partie jemeńskie, rząd, opozycję, secesjonistów z południa, bojówki Houthis i partnerów regionalnych w ramach procesu pokojowego, i uważam, że proces ten powinien być finansowany na przykład w ramach instrumentu stabilności; moim zdaniem właśnie temu powinien służyć instrument stabilności.

Nie uważam, aby – bez procesu politycznego prowadzącego do określonego celu – miała nam pomóc kolejna misja WPZiB oraz kolejna runda szkoleń w ramach Instrumentu Stabilności. Naprawdę wzywam nas do większego wykorzystania Instrumentu Stabilności jako politycznego instrumentu wczesnego ostrzegania, służącego przyspieszaniu procesu politycznego, jak również do jego wsparcia i finansowania. Uważam, że byłoby to wartościowe.

Chciałabym dodać kolejny aspekt: wspomniano o równości płci, zwracali państwo na to uwagę i uważam, że naprawdę powinniśmy przeznaczyć na to znaczne środki. W tych krajach jednym z największych powodów do zaniepokojenia jest wzrost liczby ludności – a jak wszyscy wiemy – nie uda się nam rozwiązać tego problemu, jeżeli nie wprowadzimy planowania rodziny, co oznacza prawa kobiet.

Wiem, że nie będą państwo forsowali kwestii zasadniczych praw kobiet, ale moim zdaniem równość płci, a w szczególności planowanie rodziny, ma kluczowe znaczenie w naszych obecnych rozważaniach na temat tego, co możemy zrobić, aby pomóc społeczeństwu Jemenu.

Adam Bielan, w imieniu grupy ECR. – (PL) Pani przewodnicząca! Oczy całego świata spoczęły na Jemenie całkiem niedawno, po tym jak działająca tam al Kaida wzięła na siebie odpowiedzialność za, na szczęście, nieudaną bożonarodzeniową próbę zamachu na samolot amerykańskich linii lotniczych. Ale przecież o tym, że stale malejące bezpieczeństwo w tym kraju pozwala grupom terrorystycznym znaleźć schronienie, w którym mogą planować i organizować kolejne operacje, wiedzieliśmy od dawna. Terroryzm w tym regionie szerzył się na wiele lat przed pamiętnym 11 września, wystarczy przypomnieć zamach al Kaidy na amerykański okręt USS Cole z 12 października 2000 roku.

Jemen jest krajem niezwykle istotnym, przede wszystkim ze względu na swoje położenie geograficzne. Musimy mieć świadomość, że przez 26,5 kilometrową cieśninę Bab al-Mandab pomiędzy Jemenem a Dżibuti codziennie transportuje się prawie 3,5 miliona baryłek ropy naftowej, a więc 4% światowej produkcji. Jednocześnie jest to kraj o bardzo skomplikowanej sytuacji wewnętrznej. Oprócz coraz prężniej działającej al Kaidy, mamy w nim do czynienia z poważną rebelią szyicką na północy kraju w prowincji Sada oraz wybuchem przemocy ze strony ruchów secesyjnych na południu. Jeśli dodamy do tego negatywne skutki światowego kryzysu żywnościowego sprzed 2 lat, ostatniego kryzysu finansowego, wyczerpujące się zapasy ropy naftowej, które przynoszą ¾ dochodów tego kraju, czy wreszcie coraz poważniejszy niedobór wody, to mamy obraz kraju upadłego, idealnego dla al Kaidy, która w obliczu kłopotów w Afganistanie szuka sobie nowej bazy.

Dlatego poza akcją militarną, która przy bierności i nieporadności miejscowych władz, wydaje się w takiej czy innej formie nie do uniknięcia, społeczność międzynarodowa, w tym Unia Europejska (i tutaj apel do pani komisarz), musi być przede wszystkim bardzo aktywna w procesie odbudowywania instytucji państwowych.

Sabine Lösing, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Pani przewodnicząca! Media już teraz mobilizują ludność do walki na trzecim froncie wojny z terroryzmem, jakim jest Jemen. Jednakże w obecnej chwili Stany Zjednoczone i państwa członkowskie UE nie mają żadnych wykonalnych opcji strategicznych w Jemenie i regionie Rogu Afryki. Faktem jest, że rządzące elity otaczające prezydenta Saleha brutalnie dyskryminują i represjonują ludność szyicką na północy kraju oraz prowadzą wojnę przeciwko ruchom separatystycznym na południu, w regionie byłej Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu, która sprowadza na tamtejszą ludność ogromne cierpienie. Nie ma żadnego dającego się udowodnić związku między ludnością szyicką a Al-Kaidą, o którym można by mówić, a zatem ta koncepcja służy raczej skorumpowanemu i *de facto* autokratycznemu rządowi jako zasłona dymna w celu pozyskania ogromnej pomocy wojskowej.

Należy unikać wspierania tego rządu w mobilizowaniu sił bezpieczeństwa – takie działanie to tylko dolewanie oliwy do ognia. Udzielana pomoc musi przynosić korzyści wszystkim regionom, bez względu na ich orientację religijną, etniczną czy polityczną. Konieczne jest rozpoczęcie i wspieranie procesu pojednawczego, z udziałem ONZ i wszystkich podmiotów lokalnych, w tym państw sąsiednich – na przykład Iranu. Nie możemy udzielać jednostronnego wsparcia rządowi przeciwko rebeliantom. Nie należy kontynuować i rozszerzać operacji Atalanta, a już zdecydowanie nie na terytorium lądowym Jemenu, ponieważ to byłoby korzystne wyłącznie dla geostrategicznych interesów zachodnich państw uprzedmiotowionych.

Musimy skoncentrować nasze wysiłki na zapewnieniu, aby UE nie przyłączyła się także do całkowicie błędnej strategii Stanów Zjednoczonych, polegającej na eskalowaniu konfliktu w Jemenie.

Fiorello Provera, w imieniu grupy EFD. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jemen jest raczej krajem o zachwianej stabilności niż nowym frontem wojny z terroryzmem, jak ktoś to określił.

Brak kontroli rządu centralnego nad terytorium oraz przepuszczalność granic umożliwiającą wzrost skali nielegalnego handlu, niekontrolowanej migracji, piractwa oraz działalności terrorystycznej. Jednakże reakcja na nowe wyzwania związane z obecnością Al-Kaidy w Jemenie nie powinna tylko polegać na zwiększeniu presji wojskowej, ale również na udzielaniu pomocy władzom lokalnym, służącej uzyskaniu lepszej kontroli nad terytorium. Powtarzam: władzom lokalnym, a nie tylko rządowi.

Stabilność Jemenu należy jednak przywracać przy udziale partnerów krajowych i regionalnych, bez narzucania zewnętrznych bądź wstępnie przygotowanych rozwiązań, które często są sprzeczne z lokalną sytuacją i skazane na porażkę. Ułatwiłoby to zwiększenie zaangażowania ze strony Rady Współpracy Państw Zatoki Perskiej, której udział finansowy w projektach lokalnych miałby kluczowe znaczenie. Unia Europejska powinna współpracować ze swoimi partnerami – Jemenem, G8 i państwami Zatoki Perskiej – za pomocą środków finansowych i rozwojowych ciesząc się poparciem jemeńskiego rządu.

Na zakończenie: polityka długofalowa, nawet doskonała, powinna być uzupełniana przez natychmiastowe silne wsparcie na rzecz bezpieczeństwa i kontroli nad terytorium, bez których ryzykujemy, że upadnie jemeńskie państwo i nastąpi ogromny wzrost skali terroryzmu w tym regionie.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Dobrze wiemy, że Jemen jest obecnie siedliskiem ekstremistów islamskich, krajem dotkniętym ubóstwem, o nieskutecznych służbach bezpieczeństwa i dużej liczbie broni, targanym konfliktami i cierpiącym na poważne niedobory wody. To kraj, w którym wydaje się, że rząd nie kontroluje nawet w pełni stolicy.

Z tego względu Jemen znalazł się w centrum zainteresowania w procesie walki z terroryzmem, a zatem jest kolejnym krajem, w którym obecność radykalnych muzułmanów jest niefortunnym skutkiem błędów polityki Stanów Zjednoczonych w przeszłości. Należy o tym pamiętać w trakcie debaty, a także o przelotach CIA, tajnych więzieniach i katastrofalnych skutkach dotychczasowych kampanii Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie.

Moim zdaniem naiwnością byłoby zrównanie terroryzmu z biedą, podobnie jak nieodpowiedzialnością byłoby pozwolenie Stanom Zjednoczonym na sterowanie nami i ufność, że problemy Jemenu można rozwiązać jedynie poprzez zwiększanie pomocy wojskowej dla tego kraju. Mający dyktatorskie zapędy prezydent jest wielce zadowolony, że otrzymuje wojskowe miliony od krajów zachodnich, ale w przeszłości wielokrotnie korzystał z pomocy muzułmanów, by na zawsze uciszyć przeciwników reżimu.

Oczywiście nie możemy beczynn timer stać i przyglądać się, jak ten kraj zamienia się z zaplecza zwolenników świętej wojny, którym był jak dotąd, w ich bazę operacyjną i szkoleniową. Istnieje również wyraźna konieczność zastanowienia się, w jaki sposób można usprawnić pomoc rozwojową, choćby po to, żeby wyeliminować część rekrutów na świętą wojnę.

UE nie może wreszcie pozwolić, aby narzucono jej rolę płatnika na rzecz Stanów Zjednoczonych. Zamiast tego UE powinna przyjąć rolę bezstronnego pośrednika, aby rozpocząć dialog i przetrzeć szlak dla długoterminowego rozwiązania politycznego.

Laima Liucija Andrikiene (PPE). – Pani przewodnicząca! Mam krótką uwagę i dwa pytania, które chciałabym zadać pani baronessie Ashton. Wydaje się, że Unia Europejska stoi obecnie przed dylematem. Z jednej strony powinniśmy poprzeć bardziej stanowcze działania wobec terrorystów, stanowiących bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa obywateli europejskich. Różne muzułmańskie grupy ekstremistów prowadzą w Jemenie działalność aktywniejszą niż kiedykolwiek wcześniej, a Al-Kaida postrzega ten kraj jako jeden z najważniejszych dla siebie obszarów planowania ataków na zachodnie cele oraz szkolenia bojówek i potencjalnych zamachowców-samobójców.

Nieudany zamach na samolot linii Northwest jest najnowszym przykładem zagrożenia, przed którym stoimy. Z drugiej strony należy mieć świadomość, że władze jemeńskie niejednokrotnie były oskarżane przez różne organizacje obrony praw człowieka o stosowanie tortur, nieludzkie traktowanie i wykonywanie egzekucji bez wyroku sądowego. Arbitralne aresztowania obywateli i przeszukiwanie domów stanowią szeroko rozpowszechnioną praktykę, a jako główną wymówkę dla takich nielegalnych działań przywołuje się konieczność walki z terroryzmem.

Pani baronesso Ashton! W tym kontekście, uwzględniając konkluzje Rady w sprawie Jemenu, jakie wsparcie Unia Europejska może zaproponować Jemenowi w zwalczaniu terroryzmu? Ponadto UE uważa, że kryzysu w tym regionie nie da się rozwiązać poprzez interwencję wojskową. Jednocześnie administracja w Waszyngtonie podpisała porozumienie z władzami jemeńskimi w sprawie ściślejszej współpracy wojskowej. Byłabym zatem wdzięczna za pani opinię i stanowisko Unii Europejskiej dotyczące decyzji Amerykanów o zwiększeniu zaangażowania w walkę z terroryzmem w Jemenie, w szczególności poprzez podpisanie porozumienia w sprawie wywiadu wojskowego i szkoleń.

Richard Howitt (S&D). – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję dzisiejszą debatę, odbywającą się w przededniu przyszłotygodniowego posiedzenia Rady do Spraw Zagranicznych oraz londyńskiej konferencji zorganizowanej przez premiera Gordona Browna.

Naszą uwagę wzbudził zapewne nieudany zamach bombowy na samolot. Dzisiaj apeluję o skierowanie międzynarodowej uwagi również na podjęcie wysiłków na rzecz uwolnienia brytyjskiego inżyniera, Anthony'ego S., oraz pięciu innych zakładników europejskich, którzy pracowali w miejscowym szpitalu w Jemenie i którzy są przetrzymywani od czerwca zeszłego roku.

Ale nasze działania w przyszłości powinny uwzględniać nie tylko zewnętrzne, ale również wewnętrzne potrzeby związane z Jemenem. Należy przeciwdziałać niedożywieniu, którego poziom jest wyższy, niż w niektórych krajach Afryki subsaharyjskiej, na przykład w Nigrze, oraz łamaniu praw człowieka, w kraju, który – jak przed chwilą wspomniała pani poseł Andrikienė, znajduje się na 11 miejscu na świecie pod względem liczby wykonanych wyroków śmierci, w tym wobec dzieci. Byśmy jako wspólnota międzynarodowa nie czekali, aż terroryści sprowadzą się do słabych krajów naszego świata, zanim zacniemy rozwiązywać występujące w nich problemy związane z potencjałem, rządzeniem i rozwojem.

Z zadowoleniem przyjmuję dzisiejsze oświadczenie wysokiej przedstawiciel w sprawie pomocy i zwracam się do niej o zapewnienie, aby na przyszłotygodniowym spotkaniu zajęto się kwestią rzeczywistych zobowiązań do przekazania środków pomocowych na rzecz Jemenu, przez wszystkich uczestników, w czasie, w którym dzięki połączonemu wezwaniu ONZ na rzecz tego kraju udało się zmobilizować mniej niż 1% potrzebnych środków. Podobnie jak pani poseł Brantner uważam, że celem spotkań powinno być zawieszenie broni i być może konferencja pokojowa w związku z niedawnymi walkami z bojówkami Houthis na północy, jak również zapewnienie dostępności pomocy humanitarnej dla tego regionu. Należy zapewnić, aby dochody tego kraju z wydobywania ropy były inwestowane w rozwój gospodarczy i społeczny z korzyścią dla jego obywateli. Europa powinna współpracować w poszukiwaniu trwałych rozwiązań w sprawie jemeńskich więźniów, najliczniejszej grupy, która pozostała w Zatoce Guantánamo.

Mam jednak nadzieję, że wysoka przedstawiciel zbada potencjalne możliwości przeprowadzenia wspólnego projektu w dziedzinie WPZiB między UE a Radą Współpracy Państw Zatoki Perskiej w zakresie szkolenia w sektorze bezpieczeństwa w Jemenie, w którym nasze wysiłki mają kluczowe znaczenie w tak wielu krajach.

Wreszcie, to fakt, że rodzina Bin Ladenów pochodzi z wioski Al-Rubat w Jemenie, ale to brak międzynarodowego zaangażowania sprawił, że zbyt wielu młodych ludzi w tym kraju wyznaje radykalne poglądy pod sztandarem Bin Ladena. Teraz nadszedł czas na zaangażowanie międzynarodowe.

Charles Goerens (ALDE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Próba zamachu wystarczy, aby przywrócić znaczenie obronie prawa naszych współobywateli do bezpieczeństwa. Ponadto ochrona naszych społeczeństw zobowiązuje nas do stałego dążenia do równowagi między bezpieczeństwem a wolnością.

Prawo do ochrony, w szczególności przed zamachem terrorystycznym, zostało zapisane w art. 188R traktatu lizbońskiego, a konkretnie w jego art. 4, który upoważnia Unię Europejską i jej państwa członkowskie do działania w sposób skuteczny. W tym samym artykule jasno wskazuje się, że Rada Europejska powinna przeprowadzać regularną ocenę zagrożeń, wobec których stoi Unia Europejska. Chciałbym poprosić panią baronesę Ashton o wyjaśnienie mi, czy i w jakim zakresie Unia Europejska i jej państwa członkowskie podejmowały działania zgodnie z tą klauzulą.

Czy pani zdaniem współpraca w ramach Unii Europejskiej daje jej wystarczającą pewność do stwierdzenia, że błędy amerykańskich służb wywiadowczych, które wyszły na jaw w związku z niedawną próbą zamachu na lot 253 z Amsterdamu do Detroit, nie mogłyby się przydarzyć w Unii Europejskiej?

W tej debacie zasadnicze znaczenie ma jedno pytanie: czy nazwisko podejrzanego o terroryzm było znane europejskim służbom wywiadowczym, wszystkim europejskim służbom wywiadowczym? Jeżeli nie, to jakie wnioski zamierza pani wyciągnąć? Czy uważa pani obecnie, że poziom koordynacji i wymiany informacji między służbami wywiadowczymi jest wystarczająco dobry, aby wykluczyć ten rodzaj błędów w Unii Europejskiej?

Czy wysoka przedstawiciel uważa, że potencjał służb wywiadowczych państw członkowskich jest wystarczający, aby prowadzić współpracę w duchu solidarności, o której mowa w art. 188R?

Obywatele faktycznie mają prawo domagać się nienagannego monitorowania groźby terroryzmu. Byłoby im trudno zrozumieć, jak to się dzieje, że z jednej strony Unia Europejska w dalszym ciągu wysyła coraz

większą liczbę danych osobowych typu SWIFT do Stanów Zjednoczonych, a z drugiej strony ta sama Unia Europejska wykazuje braki w zakresie zapobiegania i wywiadu.

Geoffrey Van Orden (ECR). – Pani przewodnicząca! Jemen niestety już dawno temu nabrał cech inkubatora terrorystów, na co przez wiele lat nie zwracano należytej uwagi. Konflikty, bezprawie i korupcja są tam głęboko zakorzenione.

Przy okazji należy przypomnieć, że powodem do interwencji wojsk brytyjskich w Jemenie na początku XIX wieku była likwidacja piractwa w Zatoce Adeńskiej i że interwencja ta przynosiła dobre rezultaty przez ponad 100 lat. W ostatnich latach Jemen stał się oczywiście inkubatorem terrorystów, w którym dochodzi do działań terrorystycznych i z którego odbywa się eksport terrorystów do innych krajów. Grupy terrorystyczne mają ogromne doświadczenie w korzystaniu z możliwości, jakie oferują niesprawne państwa. Musimy wspierać walkę z tym zjawiskiem.

Obecnie Zjednoczone Królestwo zapewnia pomoc w nieproporcjonalnie dużym stopniu. Mam nadzieję, że konferencja w Londynie będzie stanowiła zachętę dla innych państw do podjęcia aktywniejszych działań, w tym dla Unii Europejskiej, a także, całkiem słusznie, dla innych krajów regionu.

Oczywiście nie możemy mieć nadziei na zduszenie terroryzmu w każdym kraju, w którym się on rozwija, a to oznacza, że musimy zwiększyć poziom bezpieczeństwa naszych państw i zapewnić skuteczniejsze kontrole na naszych granicach. Wątpię, czy UE jest w tym celu dostatecznie zmotywowana, zatem każde z naszych państw musi samodzielnie zrobić u siebie porządek.

Charalampos Angourakis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca! Społeczeństwo Jemenu jest ofiarą imperialistycznego konfliktu i interwencji. Uważam, że siły imperialistyczne podsycają wewnętrzne konflikty etniczne, rasowe i religijne w tym kraju. Przez wiele lat uciekały się one do użycia sił wojskowych. Uniemożliwiają pokojowe rozstrzygnięcie kwestii spornych, by móc sprawować kontrolę nad rezerwami energetycznymi i kanałami przesyłu energii w tym regionie.

Bieg wydarzeń w tym kraju zawsze był efektem imperialistycznych wyborów, wynikających z polityki NATO i polityki wspierania głęboko reakcyjnego i antyobywatelskiego reżimu tego kraju. Ogromne zwiększenie pomocy finansowej i wojskowej przez Stany Zjednoczone pod pretekstem walki z Al-Kaidą, a także uznanie Jemenu za kraj ukrywający terrorystów, bombardowanie regionów kraju przez wojska Arabii Saudyjskiej z pomocą Stanów Zjednoczonych oraz obecność obcych wojsk, umożliwiły nasilenie skali jawnie imperialistycznych interwencji wojskowych. Wyraźnie widać to na przykładzie nowego wybuchu hysterii w związku z próbą zamachu terrorystycznego na samolot linii Delta. Uważam, że reakcją społeczeństwa będzie wzmożenie walki ze środkami represyjnymi i skierowaną przeciwko nim interwencją imperialistyczną.

Andrew Henry William Brons (NI). – Pani przewodnicząca! Jak powiedziała fikcyjna Lady Bracknell, popełnienie jednego dużego błędu w świecie muzułmańskim to błąd, ale zrobienie dwóch wygląda na nonszalancję.

Popełnienie trzech lub jeszcze większej liczby błędów jest objawem głupoty, szaleństwa lub świadomego siania niezgody. Obecnie Jemen jest nazywany nowym Afganistanem. Już teraz wysła się tam amerykańskich żołnierzy jako doradców. Kiedy Stany Zjednoczone, wspólnie ze swoimi sojusznikami, w tym Brytyjczykami, zaczną rozmieszczać tam swoje wojska lądowe w celu walki z Al-Kaidą?

Co powinny zrobić kraje zachodnie, aby zapobiec tej groźbie? Przede wszystkim powinny one zaprzestać prowadzenia wojen przeciwko krajom muzułmańskim, w których giną żołnierze krajów zachodnich i cywile oraz które powodują radykalizację nastrojów wśród młodych muzułmanów w tych krajach i poza ich granicami. Powinny sprowadzić swoje wojska do kraju, aby pracowały one nad bezpieczeństwem w kraju, chroniąc naszą ludność i infrastrukturę.

Powinny przyjąć prawdziwie neutralną politykę wobec Bliskiego Wschodu i zrezygnować z partyzanckiej polityki Stanów Zjednoczonych, jak również powstrzymać migrację z krajów muzułmańskich i przekonywać radykalnych muzułmanów z krajów zachodnich, że byłoby o wiele szczęśliwsie, żyjąc wśród swoich współwyznawców.

Angelika Niebler (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani baronesso Ashton, panie i panowie! W ostatnich miesiącach warunki życiowe ludności oraz ogólna sytuacja polityczna i gospodarcza w Jemenie uległy dramatycznemu pogorszeniu. Jako Europejczycy musimy zatem uczynić wszystko, co się da, aby wreszcie ustabilizować ten kraj.

Pani wysoka przedstawiciel! Chciałabym zwrócić się do pani z prośbą o sprawienie, aby Jemen nie stał się drugim Afganistanem. W walce z międzynarodowym terroryzmem musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy. Jednakże uda się nam tego dokonać jedynie wówczas, gdy poprzemy również proces pokojowy w Jemenie. Musimy osiągnąć pokój w regionie i musimy poprzeć wysiłki tamtejszego rządu na rzecz pokoju. Należy po raz kolejny przypomnieć rządowi jemeńskiemu, że musi on zapewnić, aby w Jemenie nie dochodziło do dyskryminacji – jedynie w ten sposób można zaprowadzić pokój. Pokój wymaga struktur demokratycznych, które są fundamentem praw mniejszości. To nasza europejska ścieżka, która może nie być zbieżna z innymi ścieżkami. Zwracam się do pani, aby w nowej roli nie szczędziła pani wysiłków w podążaniu wraz z nami tą europejską ścieżką.

Bez stabilności politycznej Jemen nie ma szans. Przy zapewnieniu stabilności politycznej możliwa jest naprawa lokalnej gospodarki, a następnie rozwój gospodarczy i zapewnienie obywatelom perspektyw na przyszłość. Zwracam się do pani o ciężką pracę w tym celu. Zwracam się również z prośbą o wykorzystanie pani wpływów dla zapewnienia, aby wojska zagraniczne mogły w tym kraju świadczyć pomoc humanitarną. W Jemenie przebywa ponad 130 tysięcy uchodźców z Somalii. Sytuacja na miejscu jest przerażająca. Pokładam w pani wszelkie swoje nadzieje, pani baronesso Ashton, licząc, że wykorzysta pani swoje wpływy w tej sprawie. Proszę wstawić się również za sześcioma zakładnikami, obywatelami europejskimi – jednym Brytyjczykiem i pięcioma Niemcami – którzy są przetrzymywani w Jemenie jako zakładnicy. Być może potrafi pani pomóc w ich uwolnieniu. Dziękuję bardzo.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Zgadzam się z Komisją i moimi kolegami posłami, którzy stwierdzili, że sytuacja w Jemenie jest napięta. Kraj jest wyczerpany i doprowadzony na skraj nędzy bezustannymi wojnami partyzanckimi oraz walkami separatystycznymi, a obywatele cierpią niewyobrażalną biedę. Taka niestabilność gospodarcza i polityczna już spowodowała obawy sąsiednich krajów Półwyspu Arabskiego i zagraża bezpieczeństwu w skali nie tylko regionalnej, ale również globalnej. Informacje o niedawnym nasileniu się działalności grup terrorystycznych są niepokojące. Powinniśmy również pamiętać o nieudanej próbie wysadzenia samolotu lecącego do Stanów Zjednoczonych, a także o groźbach kierowanych wobec ambasad w Jemenie. Stany Zjednoczone już ogłosiły, że zwrócą szczególną uwagę na sytuację w tym kraju. Dlatego uważam, że przy realizacji wspólnej polityki zagranicznej obowiązkiem Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i innych instytucji, szczególnie po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, jest podjęcie wspólnego i skoordynowanego działania wraz ze społecznością międzynarodową.

Ivo Vajgl (ALDE). – (SL) Będę mówił w języku słoweńskim, zatem proszę o korzystanie z tłumaczenia. Jemen jest krajem poszkodowanym przez konflikty religijne i plemienne, jak również przez błędy historycznej polityki kolonialnej i amerykańskiej. Jak powiedziało kilku kolegów posłów, mamy tu do czynienia po pierwsze z Bliskim Wschodem, niestabilnym regionem targanym nierozwiązanymi problemami, a po drugie oczywiście z kolebką wszystkich konfliktów – konfliktem izraelsko-palestyńskim.

Jemen reprezentuje wszystkie te problemy i nie powinniśmy się łudzić nadzieją, że mamy do czynienia z problemem lokalnym. Jemen zmaga się z wojną domową, twierdzami Al-Kaidy, słabym państwem, słabymi służbami wywiadowczymi, nieskutecznymi służbami bezpieczeństwa oraz zbrojnymi bojówkami. Czego możemy oczekiwać po konferencji londyńskiej?

Pani wysoka przedstawiciel! Moim zdaniem najtrudniejszym wyzwaniem będzie opracowanie podejścia całościowego, ale właśnie to powinniśmy uczynić. Już samo to rozwiąże problemy Jemenu. Potrzebujemy podejścia gospodarczego i rozwojowego oraz musimy zaproponować Jemenowi taką pomoc, która pozwoli mu zbudować swój potencjał państwowy i administracyjny.

Uważam jednak, że drugie sprawozdanie, które moim zdaniem powinno zostać przedstawione przez panią, pani Ashton, winno skłonić nas do porzucenia nadziei – nie powinniśmy się nią łudzić – że to kolejna kwestia czy kolejny problem, który można rozwiązać za pomocą działań wojskowych. Obawiam się, że istnieje wiele sygnałów, szczególnie w mediach światowych, świadczących o tym, że przygotowujemy się do otwarcia nowego frontu, nowego konfliktu zbrojnego. To byłoby najgorsze, co mogłoby się stać w Jemenie i coś, co prawdopodobnie jeszcze bardziej zatrułoby stosunki w całym regionie. Wyciągnęliśmy już wystarczająco dużo lekcji z przygód wojskowych, których byliśmy świadkami poczynając od Bliskiego Wschodu, a skończywszy na Afganistanie i kilku innych miejscach.

Struan Stevenson (ECR). – Pani przewodnicząca! Prowadziliśmy wcześniej debatę w sprawie pogarszania się sytuacji w zakresie praw człowieka oraz brutalnego, faszystowskiego reżimu w Iranie. Z tamtej debaty dowiedzieliśmy, w jaki sposób mułlowie wyeksportowali terroryzm do Palestyny i Libanu i w jaki obecnie eksportują swoją ohydłą pozoję terroryzmu do Jemenu.

W październiku zeszłego roku funkcjonariusze jemeńscy poinformowali, że przechwycili statek z ładunkiem broni z Iranu. Pięciu irańskich instruktorów zostało aresztowanych. Broń i instruktorzy byli przeznaczeni dla rebeliantów Houthi.

Iran jest starym mistrzem prowadzenia wojny na odległość; czynił tak zarówno w przypadku Palestyny, jak i Libanu. Obecnie chce na odległość wzniecić konflikt regionalny ze zdominowaną przez sunnitów Arabią Saudyjską. Chciałbym powiedzieć pani baronessie Ashton, że jeżeli w zdecydowany sposób rozprawi się z Iranem, usunie znaczną część złośliwego nowotworu zagrażającego Bliskiemu Wschodowi.

Cristiana Muscardini (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, pani wysoka przedstawiciel, panie i panowie! Poważny kryzys polityczny, gospodarczy i społeczny w Jemenie jest związany z operacyjną obecnością Al-Kaidy na jego terytorium oraz kierującej nią wizją świętej wojny.

Jemen jest jednym z najuboższych krajów świata, a rozwiązywanie konfliktów wewnętrznych napotyka na trudności ze względu na religijne podłoże konfliktu między mniejszościami szyitów i sunnitów. Jak podkreśla się w projekcie rezolucji, kluczowe znaczenie mają pomoc, współpraca i wsparcie dla wdrażania programów pomocy społecznej. Musimy jednak zwrócić uwagę na zagrożenie, przed którym będą stały kraje zachodnie, jeżeli problemów bezpieczeństwa nie uda się rozwiązać w jasny i zdecydowany sposób.

Powody skłaniające terrorystów do uczestnictwa w szkoleniu wojskowym i szkoleniu w zakresie aktów męczeństwa są efektem ideologii świętej wojny, która jest coraz bardziej rozpowszechniona i zakorzeniona również na kontynencie afrykańskim, częściowo z uwagi na obojętność i lekceważenie okazywane przez społeczność międzynarodową przy rozwiązywaniu – czy też nierozwiązywaniu – problemu Al-Kaidy i jej komórek w Somalii i Sudanie, jak również w Jemenie.

Powinniśmy pamiętać o związku przyczynowo-skutkowym między obecnością terrorystów w Jemenie a liczbą działań służących destabilizacji Somalii, która jest pionkiem kontrolowanym przez siły Al-Kaidy w Jemenie. Te z kolei są zależne nie tyle od wahabitów z Arabii Saudyjskiej, co od ajatollahów z Iranu, od których otrzymują broń i pieniądze. Wsparcia dla Jemenu nie da się oderwać od kwestii bezpieczeństwa.

Arnaud Danjean (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz Ashton! Miałam pani rację podkreślając, że istotną kwestią z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa jest zakończenie konfliktów wewnętrznych rozgrywających się w Jemenie. Nie możemy mylić przyczyn ze skutkami, a nie bagatelizując zagrożenia terrorystycznego, główną przyczyną niestabilności w Jemenie nie jest terroryzm. Terroryzm rozwija się dzięki niestabilności wynikającej z konfliktów wewnętrznych. W związku z tym priorytetem dla Unii Europejskiej powinno być zachęcanie i wspieranie obecnie podejmowanych wysiłków na rzecz rozpoczęcia dialogu narodowego w Jemenie z udziałem prezydenta Saleha.

Jak wspomniano przed chwilą, na szczeblu regionalnym istnieją związki z kryzysem somalijskim i kryzysem w Rogu Afryki. Mamy do czynienia z bardzo znacznymi ruchami migracyjnymi, ale również z przemytem broni i przemieszczaniem się między Jemenem a Somalią bojowników świętej wojny. W tym kontekście chciałbym wiedzieć, jakie jest stanowisko Unii Europejskiej w odniesieniu do kwestii wzmocnienia potencjału kontroli nad morzami, która dotyczy również Jemenu.

Filip Kaczmarek (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Jemen jest najbiedniejszym krajem świata arabskiego. Byłem tam niedawno i widziałem to na własne oczy. Nie ulega wątpliwości, że bieda jest źródłem, a przynajmniej wzmocnieniem dla niektórych z licznych problemów, z którymi boryka się ten kraj.

Niestety w globalnym świecie problemy Jemenu stają się również naszymi problemami. Konflikty wewnętrzne, o których mówimy w projekcie rezolucji i podczas tej debaty powinny być rozwiązywane środkami politycznymi, a strony konfliktów powinny respektować prawa człowieka i międzynarodowe prawo humanitarne. Unia Europejska powinna zaangażować się w powstrzymanie i w przeciwdziałanie eskalacji obecnego kryzysu. Pomoc rozwojowa, której udzielamy, jeżeli będzie efektywna i sensownie wydatkowana, może pomóc w stabilizacji politycznej, ekonomicznej i społecznej.

A katastrofa jest blisko. Była mowa o deficycie wody, o wyczerpywaniu się zasobów ropy naftowej, ale jest też problem nadużywania przez 90% Jemeńczyków chatu, narkotyku halucynogennego, który wypiera inne uprawy. Kiedyś, na przykład, Jemen eksportował kawę, teraz nie może tego robić, bo uprawia się narkotyk.

Działania, które podejmie rząd Jemenu i wspólnota międzynarodowa, nie mogą mieć charakteru doraźnego, dlatego, że są to problemy strukturalne i nawet jeżeli powstrzymamy Al-Kaidę w Jemenie, to problemy powrócą, jeżeli nie zlikwidujemy ich przyczyn.

Marietta Giannakou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Jak już słyszeliśmy i jak wszyscy wiemy, sytuacja Jemenu pod względem społecznym i gospodarczym, jak również pod względem spójności społecznej jest dramatyczna. Kraj nie ma zasobów wodnych, rezerwy ropy naftowej kończą się, a mieszkańcy uprawiają rolę w celu produkcji narkotyków.

Właśnie tak wyglądał 26 lat temu Afganistan, kiedy w tej Izbie – to znaczy w starej Izbie Parlamentu Europejskiego – w trakcie debaty nad sprawozdaniem w sprawie narkotyków przyjęliśmy postanowienia dotyczące przyszłości Afganistanu. Jeżeli właśnie teraz nie podejmie się interwencji w dziedzinie rozwoju, jeżeli nie zezwoli się na ciągłą obecność ONZ na wszystkich szczeblach, Jemen z pewnością znajdzie się w takiej samej sytuacji, w jakiej dzisiaj znajduje się Afganistan, wraz z jego nierozwiązanymi problemami.

Nie ma zbyt wielu metod walki z terroryzmem, a jedną z nich z pewnością nie jest sposób postępowania wybrany przez kraje zachodnie. Jedynym sposobem wsparcia tego kraju, aby nie stał się on placówką Al-Kaidy, jest zawarcie przez ten kraj porozumienia ze wszystkimi krajami arabskimi, nie tylko z Arabią Saudyjską, a my oczywiście musimy podjąć wysiłki, aby pomóc temu krajowi odejść od filozofii plemiennej i wojny domowej oraz dążyć do praw demokratycznych.

Cristian Dan Preda (PPE). – (RO) Nieudany zamach bombowy z 25 grudnia na pokładzie lotu z Amsterdamu do Detroit służył właściwie jedynie ujawnieniu ważnego faktu. Zwrócił on uwagę społeczności międzynarodowej na powagę sytuacji w Jemenie, ponieważ – jak wszyscy wiedzą – w tym kraju toczy się nie jeden konflikt, a trzy. Oprócz walk obejmujących ruchy separatystyczne na południu, wskutek ofensywy rozpoczętej około 6 miesięcy temu przez siły rządowe przeciwko szyickim rebeliantom al-Huthiego został ponownie rozniecony konflikt na północy w prowincji Saada, jak również prowadzi się naloty przeciwko bazom Al-Kaidy.

Jak już 5 stycznia wspominał Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, sytuacja humanitarna jest również głęboko niepokojąca, a istnieje ryzyko, że w przyszłości jeszcze się pogorszy, jeżeli żaden z tych konfliktów nie zostanie zakończony. Wybiegając w przyszłość ku przyszłotygodniowej konferencji odbywającej się w Londynie uważam, że Unia Europejska powinna dążyć do skoordynowanej reakcji, aby zapewnić stabilność w tym kraju, co może również przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Moim zdaniem ścieżka do zjednoczonego, stabilnego i demokratycznego Jemenu wiedzie przez opracowanie spójnego planu zwiększenia wsparcia wojskowego i gospodarczego oraz na rzecz walki z terroryzmem, które należy wzmocnić dzięki konkretnym działaniom wspierającym rozwój gospodarczy kraju. Dziękuję bardzo.

Alf Svensson (PPE). – (SV) Jemen jest nie tylko spokojną przystanią dla Al-Kaidy. Dzisiejsza debata wyraźnie to uświadomiła. Ten kraj może równie dobrze stać się polem bitwy między dwoma wielkimi potęgami regionu: Arabią Saudyjską i Iranem. Rząd Jemenu wielokrotnie oskarżał Iran o wspieranie szyckiego ruchu powstańczego. Choć Iran odrzuca takie oskarżenia, ale wysuwano je również w mediach saudyjskich.

Przywoływane w tym zakresie dowody obejmują oświadczenie rządu jemeńskiego na temat zatrzymania irańskiej dostawy broni dla ruchów rebelianckich w październiku 2009 roku oraz fakt, że w ostatnich miesiącach państwowe media irańskie intensywniej i życzliwiej niż poprzednio informowały o działaniach ruchów rebelianckich. Od rozpoczęcia ofensywy przez Arabię Saudyjską w dniu 4 listopada 2009 r. w jemeńskim konflikcie z rebeliantami zginęło 82 żołnierzy tego kraju.

Jak już zwrócono uwagę, Jemen jest najuboższym krajem arabskim, ale również znalazł się między młotem a kowadłem, pomiędzy dwoma głównymi mocarstwami regionu – Iranem i Arabią Saudyjską. Zastanawiam się, czy pani Ashton może to potwierdzić, jak również przeprowadzić analizę sytuacji?

Janusz Władysław Zemke (S&D). – (PL) Pani przewodnicząca! Chciałem zgodzić się z oceną sytuacji, którą przedstawiła pani Ashton. Ma pani rację, że jeżeli chcemy zmienić sytuację w Jemenie, to potrzebne tam są działania zarówno o charakterze humanitarnym, jak i być może, wojskowym. Jeżeli ta paleta działań ma być paletą szeroką, to wymaga to także koordynacji poczynań, bowiem nie tylko Unia Europejska odpowiada za poprawę sytuacji w Jemenie. Tych instytucji jest dużo. Pytanie moje w związku z tym jest następujące: czy nie sądzi Pani, że należałoby lepiej skoordynować działalność ONZ i Unii Europejskiej, jeśli chodzi o sprawy humanitarne? W wymiarze wojskowym i rozpoznania potrzebne jest tutaj także lepsze współdziałanie z NATO i ze służbami, w szczególności myślę o wywiadach poszczególnych państw. Te działania bowiem muszą mieć charakter skoordynowany, gdyż byłyby wtedy znacznie bardziej efektywne.

Paul Rübig (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani baronessa Ashton! Moje pytanie odnosi się do form współpracy, jakie pani zdaniem powinniśmy jako Unia Europejska rozwijać w Jemenie, na przykład w dziedzinie małych i średnich przedsiębiorstw, lub na przykład w zakresie zaopatrzenia w energię i wodę, ponieważ w przyszłości komunikacja i tworzenie połączeń może odegrać szczególną rolę. Jakie programy zdaniem pani wysokiej przedstawiciel, powinny mieć w tym zakresie charakter priorytetowy?

Marek Siwiec (S&D). – (PL) Pani przewodnicząca! W dniu wczorajszym przewodniczący Parlamentu Europejskiego złożyłby kondolencje rodzinom prawie 300 ofiar samolotu, który leciał z Amsterdamu do Detroit. Nie stało się tak przez przypadek. Trzeba było tego dramatu, aby świat odkrył problem Jemenu – nowego źródła terroryzmu.

Jesteśmy bezradni wobec takiej sytuacji, jaka miała kiedyś miejsce w Afganistanie. Jesteśmy bezradni wobec sytuacji, która dzisiaj ma miejsce w Jemenie, a Europa i ten gmach są pełne głosów fałszywych obrońców praw człowieka, który współczuli więźniom z Guantanamo. Ci więźniowie wyszli na wolność, organizują zamachy na nowo i na nowo będą ginąć ludzie, a my będziemy mówili, że jesteśmy bezsilni.

Chcę poprzeć w pełni to, co powiedział poseł Zemke – bez współpracy wojskowej, bez współpracy wywiadowczej, bez współpracy instytucji powołanych do ścigania terroryzmu, będziemy ryzykować zdrowie i życie naszych obywateli.

Catherine Ashton, wysoka przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa/wiceprzewodnicząca Komisji. – Pani przewodnicząca! Po raz kolejny mieliśmy możliwość uczestniczyć w ważnej i szerokiej debacie, dotyczącej takiego regionu świata, na którym skupiamy uwagę od kilku lat. Odniosłam się do faktu, że w latach 2007-2010 Komisja wydała 100 milionów euro na udzielanie pomocy, a podobna kwota zostanie wydana w przyszłości, ale mimo wszystko mamy do czynienia z obszarem, w odniesieniu do którego podkreślano znaczenie trwałych i skoordynowanych wysiłków, na co uwagę zwracało wielu posłów.

Uważam, że ogłoszone na początku uwagi pani poseł Salafranki zostały podjęte i uwzględnione w wielu wystąpieniach dotyczących tego, w jaki sposób możemy zapewnić, aby nasza koordynacja była skuteczna w zakresie bezpieczeństwa, ale również w zakresie połączenia wysiłków politycznych i gospodarczych, aby stawić czoła problemom stojącym przed tym krajem. Pani poseł Giannakou wspomniała o kwestii zmniejszających się zasobów wody i ropy naftowej; moim zdaniem Jemen będzie pierwszym krajem, w którym około 2015 roku skończą się zasoby wody, co musimy postrzegać jako rzeczywiste i poważne wyzwanie.

Aby rozwiązać te problemy musimy poszukiwać podejścia zintegrowanego; kilkoro posłów zwracało uwagę na to, jaką strategię powinniśmy realizować. Chciałabym spróbować nakreślić kilka jej kluczowych elementów: przede wszystkim kwestie bezpieczeństwa i przeciwdziałania terroryzmowi. Wraz ze zbliżaniem się konferencji w Londynie musimy skutecznie współpracować w tym zakresie, na co uwagę zwracało kilku posłów: musimy wspólnie wypracować pakiet działań pomocowych i skupić się na faktycznie już podejmowanych działaniach, na przykład misji Atalanta u wybrzeży i jej znaczeniu.

Obecnie analizuje się kwestię usprawnienia kontroli nad morzami; był to temat dyskusji, którą niedawno przeprowadziłam z hiszpańskim ministrem obrony, aby ustalić, co można jeszcze zrobić, aby zapewnić lepszą koordynację i skuteczniej radzić sobie w zakresie bezpieczeństwa na morzu, pamiętając o długości linii brzegowej i obszarze, jaki musi być objęty kontrolą.

Uważam również, że opisaliśmy kompleksowe podejście dotyczące tego, w jaki sposób należy połączyć ze sobą różne elementy i zaangażować sąsiadów Jemenu. Pani poseł Brantner! Zwróciła pani szczególną uwagę na Radę Współpracy Zatoki. Zgadzam się: bardzo istotnym elementem sposobu, w jaki postaramy się rozwiązać problemy tego obszaru, jest współpraca z sąsiadami w ramach całego regionu, a spotkanie w Londynie również umożliwi zgromadzenie wszystkich najważniejszych krajów tego regionu, które mogą nam pomóc.

Spotkanie w Londynie stanowi oczywiście również szansę zebrania naszych przemysłów i uczynienia tego wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi. Współpracujemy ze Stanami Zjednoczonymi. To nieprawda, że ich podejście jest ograniczone wyłącznie do przeciwdziałania terroryzmowi: Stany Zjednoczone również popierają nasze podejście „przyczynowe”, także będące mieszkanką działań, jakie musimy podjąć aby udzielić temu krajowi wsparcia.

Odpowiadając na konkretną uwagę dotyczącą bezpieczeństwa, chciałabym poinformować, że w najbliższy weekend w Hiszpanii odbędzie się nieformalne posiedzenie Rady UE do Spraw Wewnętrznych. Jak rozumiem,

będą na nim obecni partnerzy amerykańscy, aby przeprowadzić dyskusje dotyczące kwestii poruszonych przez posłów.

Zgadzam się, że to nie lista prezentów bożonarodzeniowych czy pobożnych życzeń. Musimy dokonać bardzo krytycznego wyboru tego, co naszym stanem jesteśmy w stanie zrobić, aby wnieść wartość dodaną; moim zdaniem udzielenie Jemenowi pomocy przy ustanowieniu tego rodzaju dialogu wewnętrznego, który jest mu potrzebny dla wsparcia obywateli i podjęcia próby rozwiązania niektórych konfliktów rozgrywających się w tym kraju, będzie miało równie wielkie znaczenie, jak wszystkie nasze pozostałe działania.

Zapytana o znalezienie właściwego rodzaju wsparcia uważam, że instrumenty stabilności również mogą być we właściwy sposób wykorzystane dla zapewnienia odpowiedniego poziomu wsparcia, ale to nie zastępuje i nigdy nie będzie w stanie zastąpić prób wsparcia rządu, aby mógł on prowadzić taki dialog wewnętrzny, jaki jedynie on jest w stanie prowadzić. Konieczne jest zaangażowanie ze strony partnerów w Jemenie, które umożliwi im rozwiązanie problemów mających w tym kontekście największe znaczenie.

Zatem z mojego punktu widzenia była to bardzo przydatna debata, za którą jestem bardzo wdzięczna, ponieważ pomogła mi również wypracować w myślach listę zagadnień, które poruszę na Radzie do Spraw Zagranicznych, kiedy będziemy na ten temat dyskutować, a następnie na spotkanie w Londynie z rządem, o czym już mówiłam, w sprawie wszystkich elementów, w których możemy zapewnić stałe wsparcie na rzecz rozwoju gospodarczego kraju, aby przeciwdziałać terroryzmowi, aby poradzić sobie również z problemami wsparcia udzielanego przez sąsiadów.

I wreszcie, moim zdaniem, należy zwrócić uwagę na ciężki los zakładników, o którym wielokrotnie wspomniano: sześciu zakładników, jednego Brytyjczyka i pięciu Niemców, w tym kilkorga bardzo małych dzieci należących do niemieckiej rodziny. Zostali oni wzięci jako zakładnicy. Wiem, że pan minister Westerwelle, niemiecki minister spraw zagranicznych, odbył niedawno wizytę w Jemenie. Rozmawiałam z nim na ten temat w bieżącym tygodniu, a nasze myśli zawsze będą towarzyszyć zakładnikom, którzy obecnie cierpią. Poruszymy wszystkie te zagadnienia na spotkaniu w Londynie i ponownie chciałabym wyrazić wdzięczność szanownym posłom za poruszenie tych istotnych kwestii.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w trakcie pierwszego posiedzenia w lutym.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Od dawna mieliśmy możliwość obserwować zbieganie się mocarstwowych interesów geostrategicznych na ogromnym obszarze obejmującym Bliski Wschód, Azję Centralną i Afrykę Północną, w tym Morze Czerwone i Zatokę Adeńską, gdzie Jemen ma pozycję strategiczną (oprócz Somalii). Te interesy są w coraz większym stopniu broniące za pomocą środków wojskowych, i to z narastającą agresywnością. Należy zbadać obecną sytuację w Jemenie i straszliwe cierpienia, jakich doświadczają jego obywatele, w kontekście tej sytuacji. Konieczne jest dostrzeżenie i właściwe potępienie coraz większego zaangażowania wojskowego Stanów Zjednoczonych i UE w tym regionie. Brutalną i obrzydliwą manifestacją tej obecności, którą w zdecydowany sposób potępiamy, jest ostrzelanie rakietami przez wojska amerykańskie rzekomej bazy terrorystycznej Al-Kaidy, a które – jak się twierdzi – spowodowało dziesiątki ofiar wśród cywilów. Rzeczywiste rozwiązanie złożonych problemów i zagrożeń, z jakimi zmaga się społeczeństwo regionu, musi polegać na rozbrojeniu, przestrzeganiu prawa krajowego oraz suwerenności obywateli, jak również faktycznej współpracy, której celem jest rozwiązanie stojących przed nimi zasadniczych problemów społecznych.

Bogdan Kazimierz Marcinkiewicz (PPE), na piśmie. – Szanowny panie przewodniczący! W związku z pojawiającym się ostatnio dosyć często problemem bezpieczeństwa oraz stabilizacji politycznej i gospodarczej w Jemenie, jako członek Delegacji Parlamentu Europejskiego do spraw stosunków z Półwyspem Arabskim chciałbym wyrazić swoje zaniepokojenie. Jemen, będąc najbiedniejszym państwem arabskim, został wystawiony na szczególne zainteresowanie grup terrorystycznych, które, wykorzystując jego słabość, uczyniły z niego zaplecze do ataków terrorystycznych daleko poza jego granicami. Według obserwatorów Jemen narażony jest na rozłam w związku z szyicką rebelią na północy, separatystycznym ruchem na południu oraz działalnością terrorystyczną Al-Kaidy.

Apeluję zatem do wzmocnienia stosunków bilateralnych z Jemenem oraz do wypracowania najefektywniejszych metod poprawy bezpieczeństwa i sytuacji politycznej zwłaszcza w związku z organizowanym przez Gordona Browna w Londynie, w dniu 28 stycznia, specjalnym spotkaniem w tej sprawie.

7. Sytuacja w Iraku (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie wysokiej przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa/wiceprzewodniczącej Komisji w sprawie sytuacji w Iraku.

Catherine Ashton, wysoka przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa/wiceprzewodnicząca Komisji. – Pani przewodnicząca! Jeśli przyjrzymy się obecnej sytuacji w Iraku zauważymy, że dokonuje się tam prawdziwy postęp, mimo że kraj ten nadal musi stawiać czoła licznym wyzwaniom. Ale dzisiaj chciałabym skoncentrować się na teraźniejszości i przyszłości Iraku jako kraju, który ma wielki potencjał i który wiele osiągnął w ostatnich miesiącach.

Obecnie występuje najmniej aktów przemocy od 2003 roku. Wprawdzie byliśmy świadkami straszliwych ataków na obiekty rządowe, ale mimo to całkowita liczba zabitych cywilów w 2009 roku była o połowę niższa niż w 2008 roku. Zamieszki na tle różnic religijnych – główny problem w latach 2006 i 2007 – zostały znacząco ograniczone.

Irak ma nową konstytucję i przeprowadzono wybory, w których – pomimo wielkiego ryzyka – wzięło udział wielu obywateli. Dzięki odwadze Irakijczyków zostały powołane instytucje demokratyczne. Wybory rejonowe w zeszłym roku przebiegły w całym Iraku dość sprawnie, a zbliżające się wybory powszechne zaplanowane na 7 marca 2010 roku mogą przyczynić się do jeszcze większego umocnienia irackiej demokracji.

Dla nas oznacza to, że musimy nadal wspierać Irak i w miarę poprawy sytuacji rozpocząć działania w nowych obszarach.

Unia Europejska przeznaczyła od 2003 roku ponad 1 miliard euro na pomoc dla Iraku. Pieniądze zostały wydane na zapewnienie podstawowych usług, rozwój społeczeństwa, pomoc dla uchodźców, lepsze sprawowanie rządów, wsparcie procesów politycznych i tworzenie możliwości – wszystko zgodnie z priorytetami Iraku. Nasza zintegrowana misja dotycząca państwa prawnego, EUJUST LEX, była kilkakrotnie przedłużana na prośbę Iraku i obecnie prowadzi również szkolenia na terenie tego kraju.

Unia Europejska odgrywa główną rolę w działaniach wspierających organizację wyborów. Będziemy pomagać Irakowi w tej i w innych dziedzinach aż do momentu, gdy instytucje same będą mogły wziąć odpowiedzialność za swoje działania. Obserwujemy duże postępy, dlatego coraz częściej skupiamy się na wzięciu przez Irak odpowiedzialności za własny rozwój i budowania trwałej stabilności.

Rozwijamy również nasze relacje z Irakiem. Właśnie podpisaliśmy protokół ustaleń w sprawie współpracy energetycznej, a wkrótce podpiszemy porozumienie o partnerstwie i współpracy – pierwsze potwierdzone umową nawiązanie stosunków pomiędzy Unią Europejską a Irakiem. Będzie ono uwzględniać kwestie dialogu politycznego, handlu, współpracy w zakresie przepisów prawnych i pomocy rozwojowej.

Chcemy rozwijać i pogłębiać dialog polityczny z Irakiem, aby obejmował także zagadnienia związane z prawami człowieka. Parlament interesuje się sprawami Iraku i spodziewamy się, że jego współpraca z iracką Radą Reprezentantów będzie teraz jeszcze ściślejsza.

Irak musi oczywiście sprostać wielu wyzwaniom. Zbliżające się wybory powszechne będą miały decydujące znaczenie, dlatego muszą być wolne i sprawiedliwe. Będziemy je uważnie obserwować razem z naszymi międzynarodowymi partnerami. Unia Europejska wyśle do Iraku zespół oceniający, który ma czuwać nad przebiegiem wyborów i przedstawić ukierunkowane zalecenia.

Szanowni państwo posłowie! Irak znajduje się na pozytywnej drodze i jestem przekonana, że wykorzysta swoje nowe instytucje do znalezienia kompromisu niezbędnego dla narodowego pojednania. Będziemy razem z Organizacją Narodów Zjednoczonych i pozostałą społecznością międzynarodową wspierać Irak.

Z niecierpliwością czekam na naszą debatę.

Esther de Lange, w imieniu grupy PPE. – (NL) Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować pani wysokiej przedstawiciel za słowa, które wniosły powiew optymizmu. Rzeczywiście można zaobserwować pewne pozytywne oznaki. Odniosła się pani między innymi do mniejszej liczby śmiertelnych ofiar ataków i do zbliżających się wyborów. Do tej pory, pani baronesso Ashton, nawet zakończone pomyślnie wybory nie spowodowały przywrócenia demokracji i państwa prawa. Pozwolę sobie zacytować wielkiego niemieckiego poetę, Schillera, który powiedział, że „głos większości nie jest dowodem sprawiedliwości”. Dojrzała demokracja

uznaje również prawa mniejszości. Ta sprawa bardzo mnie niepokoi. Jestem rozczarowana, że słowo „mniejszości” nie pojawiło się w pani wystąpieniu przed tą Izbą.

Czym się martwię? Organizacja Human Rights Watch nadal donosi, że mniejszości inne niż muzułmańskie są prześladowane. Od 2004 roku 65 kościołów zostało zaatakowanych. Lokalne oddziały milicji zmuszają chrześcijan do opuszczania domów. Przedwczoraj pięćdziesięcioletni sprzedawca warzyw, ojciec dwóch córek, został zastrzelony na ulicy w Mosulu. Taka sytuacja powoduje ciągłe ucieczki przedstawicieli mniejszości chrześcijańskiej z Iraku. W 1991 roku w kraju mieszkało 850 tysięcy chrześcijan. Po wojnie w Zatoce Perskiej ich liczba zmniejszyła się do 550 tysięcy, a po inwazji Stanów Zjednoczonych do 385 tysięcy, z których 100 tysięcy to wewnętrzni przesiedleńcy. Unia Europejska nie może pozostawać bierna wobec takiej sytuacji. Artykuł 2 Traktatu o Unii Europejskiej odnosi się do praw człowieka – w tym do praw mniejszości – jako do jednej z najważniejszych wartości Unii Europejskiej. Wymagamy poszanowania mniejszości w dwudziestu siedmiu państwach członkowskich, a pani zadaniem, pani baronesso Ashton, jest sprawić, aby takie poszanowanie obowiązywało również na poziomie międzynarodowym.

Dotychczasowe podejście Komisji – i jak rozumiem również pani – koncentrowało się przede wszystkim na ogólnym pomocy w zakresie infrastruktury i rozwijaniu demokracji, z udziałem – lub bez – Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mówi pani, że działamy zgodnie z priorytetami Iraku. Chciałabym, aby wyjaśniła pani, w jaki sposób można zagwarantować uwzględnienie sytuacji bezbronnych mniejszości w polityce Unii Europejskiej w sprawie Iraku i w budżecie przeznaczonym na wsparcie tego kraju. Prawdopodobnie nie jest to najwyższy priorytet Iraku, ale jest to nasz priorytet. Będę wdzięczna za udzielenie odpowiedzi.

Silvia Costa, w imieniu grupy S&D. – (IT) Pani przewodnicząca, pani komisarz Ashton, panie i panowie! Myślę, że niezwykle ważne jest, aby Parlament Europejski wykorzystał możliwości, jakie stwarza ta debata, zwłaszcza w świetle marcowych wyborów w Iraku.

Proces polityczny w Iraku jest ważny, ale – nawet jeśli, jak pani mówi, wydaje się interesujący – wciąż bardzo nietrwały. Tym bardziej należy utrzymywać i umacniać nowe instytucje oraz równowagę polityczną, od której zależy ich istnienie. To powinien być nasz główny cel jeśli chcemy, aby pierwsze oddziały amerykańskie wycofały się z Iraku już w sierpniu, nie powodując poważnych konsekwencji dla wewnętrznej sytuacji kraju.

Koegzystencja szyitów, sunnitów i Kurdów, którą dzisiaj odzwierciedla struktura federalna, powinna być zagwarantowana przez nowe prawo oraz przez polityczne porozumienie zawarte z udziałem wszystkich stron. W związku z tym tematem niepokojąca jest ostatnia decyzja komisji wyborczej – i chcielibyśmy usłyszeć pani zdanie na ten temat – która uniemożliwiła udział w wyborach wielu kandydatom związanym ze środowiskami sunnickimi i chrześcijańskimi. Ta decyzja zwiększyła ryzyko osłabienia i tak wątpliwych procesów demokratycznych w Iraku.

Unia Europejska musi podejmować działania nie tylko po to, aby – jak pani powiedziała – śledzić proces wyborczy, ale również po to, aby bardziej ambitnie podejść do rozwijania stosunków z Irakiem. Unijny program EUJUST LEX bezpośrednio włącza nas w proces budowania irackiego prawa i instytucji demokratycznych, a my – Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim – z zadowoleniem przyjmujemy decyzję Rady o przedłużeniu misji do 30 sierpnia 2010 roku.

Unia Europejska powinna nadal silnie wspierać Irak poprzez programy współpracy nastawione na udział w procesie stabilizacji i rozwoju kraju, a po wyborach powinna dążyć do wzmocnienia stosunków między parlamentami. Należy pamiętać, że wiele państw członkowskich – między innymi Włochy – współpracuje z Irakiem dzięki ważnym programom współpracy kulturalnej.

Równowaga polityczna w Iraku ma ogromne znaczenie nie tylko ze względu na sytuację w kraju, ale również ze względu na strategiczną rolę, jaką Irak może odegrać w regionie działając na rzecz rozwiązania istniejących konfliktów i zapewnienia pokoju. W tym kontekście poprawa stosunków między Turcją a regionalnym rządem Kurdystanu jest istotnym krokiem naprzód.

Wiemy jednak, że Irak ma poważne problemy związane z kwestiami bezpieczeństwa, poszanowania demokracji i praw człowieka oraz z brakiem bezpieczeństwa gospodarczego. W tej sytuacji najbardziej poszkodowani są uchodźcy – stanowiący 10 % ludności – oraz kobiety, dzieci, jak również przedstawiciele mniejszości etnicznych i religijnych.

Dlatego musimy nadal angażować się w działania w tym regionie – już kończę – między innymi poprzez wspieranie lokalnych i europejskich organizacji pozarządowych działających w Iraku. W tej formie pomocy strategiczną rolę można powierzyć kobietom, aby przewyciężyć niektóre problemy istniejące w społeczeństwie.

Johannes Cornelis van Baalen, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Faktem jest, że Irak nie jest bezpieczny. Taka jest prawda.

Jeśli przyjrzymy się sytuacji w Iranie, zauważymy, że kraj ten stara się zdobyć większe niż to konieczne wpływy na całym południu Iraku, wykorzystując do tego mniejszość szyicką. Nie słyszałem, aby pani wysoka przedstawiciel wspomniała o działaniach Iranu, które zagrażają Irakowi. Jak zatem widzi pani rolę Unii Europejskiej w utrzymaniu Iranu na swoim miejscu – to znaczy w Iranie, a nie w Iraku?

Na północy kraju możemy zaobserwować poważny konflikt między Turcją a Irakiem o Kurdystan. Oczywiście walka z irackimi oddziałami partyzanckimi zagrażającymi Turcji jest uzasadniona, ale w tym właśnie rzecz. Autonomiczny region na północy Iraku – Kurdystan – powinien rozwijać się samodzielnie.

Protokół ustaleń w sprawie współpracy energetycznej jest niezwykle ważny, ale Irak nie jest państwem unitarnym. Czy ten protokół został omówiony z przedstawicielami rządu autonomii kurdyjskiej? Obecnie w Kirkuku toczy się dyskusja na temat własności pól naftowych itp. Czy zostało to uwzględnione?

Chciałbym również zwrócić państwa uwagę na fakt, że irackie siły bezpieczeństwa nadal nie są wystarczająco wyszkolone i nie funkcjonują najlepiej. Musimy wspierać rządy prawa, ale powinniśmy też być przygotowani na udzielenie pomocy siłom bezpieczeństwa. Konieczne jest podejście zintegrowane, uwzględniające kwestie energii, gospodarki i stabilności. Konieczne jest zintegrowane podejście do państw sąsiedzkich Iraku. Czy mogłaby pani wypowiedzieć się na ten temat? Dziękuję w imieniu grupy ALDE.

Jill Evans, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować wysokiemu przedstawicielowi, pani baronessie Ashton za jej wystąpienie.

Należy wspomnieć, że nasza dzisiejsza debata odbywa się w czasie przesłuchań brytyjskiej komisji dochodzeniowej kierowanej przez Chilcota, w sprawie nielegalnej interwencji wojskowej w Iraku oraz wynikających z tego wniosków. Na światło dzienne wychodzi wiele informacji, które potwierdzają to, co wielu z nas uważało w chwili inwazji: powodem przystąpienia do wojny była chęć obalenia reżimu i przejęcia kontroli na zasobami, a nie groźba użycia broni masowego rażenia. Wysocy rangą dyplomaci i oficerowie wojskowi, którzy zeznają przed komisją, określają plan długoterminowy dla powojennego Iraku jako „tragiczny”, „głęboko wadliwy” i „żałośnie słaby”. Nic dziwnego, że obecnie obserwujemy poważne konsekwencje tych działań.

Pani baronessa Ashton powiedziała, że dokonał się pewien postęp. To prawda, chociaż nadal istnieją poważne problemy. W Iraku nie ma prawa chroniącego mniejszości. Cały czas pozostaje nierozwiązana kwestia uchodźców. Związkowcy, dziennikarze, kobiety zajmujące się polityką i działacze na rzecz praw człowieka znikają lub są mordowani. Ciągłe zdarzają się ataki samobójcze. W związku z wyborami zaplanowanymi na 7 marca, iracka komisja wyborcza uniemożliwiła w zeszłym tygodniu – jak wspomniał mój kolega – wystartowanie w wyborach ponad pięciuset kandydatom, głównie politykom sunnickim. Sytuacja, w której nie będą oni mieli wystarczającej reprezentacji w parlamencie, może doprowadzić do wzrostu napięcia i niestabilności.

Prezydencja Unii Europejskiej przekonywała w listopadzie zeszłego roku rząd Iraku do zawieszenia, a następnie całkowitego zniesienia kary śmierci. Mimo to nadal 900 osób czeka na wykonanie wyroków kary śmierci wydanych podczas niesprawiedliwych procesów trwających niekiedy kilka minut.

Unia Europejska jest odpowiedzialna za udzielenie pomocy przy budowaniu demokracji i zapewnienie poszanowania praw człowieka. Wśród naszych zobowiązań znajdują się trzy priorytety: pomoc w tworzeniu podstawowych służb związanych z opieką medyczną i edukacją, wzmocnienie rządów prawa i wsparcie dla Komisji Praw Człowieka.

Umowa o partnerstwie i współpracy będzie podstawą przyszłych działań, ale już teraz musimy żądać zniesienia kary śmierci, ochrony bezbronnych i narażonych na ataki grup oraz wzmocnienia demokracji i praw człowieka.

Struan Stevenson, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca, pani baronesso Ashton! Wybory w Iraku nie będą ani wolne, ani sprawiedliwe. Dziesięć dni temu Komisja Sprawiedliwości i Odpowiedzialności wykluczyła z udziału w wyborach Saleha al-Mutlaqa, przywódcę koalicji parlamentarnej Front Dialogu Narodowego, który od czterech lat jest członkiem parlamentu irackiego. Uniemożliwiono mu wystartowanie w zbliżających się wyborach. To nie przypadek, że ten skandaliczny zakaz – dotyczący także 500 innych świeckich polityków irackich – został ogłoszony właśnie w dniu, kiedy Manouchehr Mottaki – znienawidzony

minister spraw zagranicznych Iranu – odwiedził Bagdad. Saleh al-Mutlaq otwarcie krytykował ingerowanie Iranu w sprawy Iraku i mułlowie domagali się wyeliminowania go z wyborów.

Z ulgą przyjąłem informację, że wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden zaprotestował przeciwko temu zakazowi. Mam nadzieję, że pani, pani baronesso Ashton, uczyni podobnie. Jeśli dr al-Mutlaq i pozostali kandydaci nie odzyskają prawa do kandydowania, to nie będziemy mogli – nie będzie nam wolno – uznać tych wyborów za legalne.

Willy Meyer, w imieniu grupy GUE/NGL. – (ES) Pani baronesso Ashton! Przykro mi, ale nie podzielam pani optymizmu. Dobrze jest mieć pozytywne nastawienie, ale biorąc pod uwagę obecną sytuację w Iraku, trudno być optymistą.

Na dowód tego powiem, że Komisja postanowiła nie wysłać do Iraku obserwatorów, ponieważ nie może zagwarantować im bezpieczeństwa. Myślę, że ta decyzja mówi sama za siebie. Jasno pokazuje, że Irak – wiem, że nie chcą państwo mówić o przeszłości, ale nie mamy innego wyjścia – jest zniszczonym krajem, w którym zginął milion ludzi, a cztery miliony pozostają bez dachu nad głową. Są to skutki nielegalnej, niesprawiedliwej wojny opartej na kłamstwach. Nie było ani broni masowego rażenia, ani związków między Saddamem Husseinem a Al-Kaidą. To szczerą prawdą. Jedynym prawdziwym powodem inwazji były interesy amerykańskiego przemysłu paliwowego, który chciał przejąć kontrolę nad iracką ropą naftową.

Taka jest szczerą prawdą. Ponadto, ta prawda nie może uzasadniać obecności oddziałów okupacyjnych, która zniekształca całą sytuację. Nie będę zaskoczony jeśli okaże się, że decyzja o wykluczeniu partii opozycyjnych doprowadzi do rzeczywistych zamieszek. Niektóre europejskie ambasady nie wykluczają możliwości zamachu wojskowego – prawdziwego zamachu wojskowego w Iraku. W związku z tym rysuje się przed nami bardzo ponury obraz.

Apeluję o jak najszybsze wycofanie wojsk okupacyjnych. Ten czynnik zniekształca iracką rzeczywistość. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna przejąć kontrolę w kraju i zgodzić się na okres przejściowy, który umożliwi przywrócenie tego, czego nigdy nie powinno się odrzucać – prawa międzynarodowego.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy EFD. – (NL) Pani przewodnicząca, pani wysoka przedstawiciel! W Boże Narodzenie 2009 roku, czyli w okresie świątecznym, wiele kościołów w Iraku i Mezopotamii zostało zamkniętych. Tak jak rok wcześniej, ta smutna sytuacja wynikała z niebezpieczeństwa bombardowań. Jednak nawet bez takiego zagrożenia kościoły stoją puste, ponieważ chrześcijanie opuszczają kraj. Pozostaje ich coraz mniej, ale przemoc wobec nich rośnie. Przed świętami w Mosulu doszło do trzech śmiertelnych ataków. Podobnie w Kirkuku – dotychczas bezpiecznym mieście – w ciągu ostatnich miesięcy nastąpiła nieustająca seria porwań i morderstw, które skłoniły setki chrześcijańskich rodzin do ucieczki z miasta.

W 2003 roku w Iraku mieszkało około 1,5 miliona chrześcijan. Obecnie ponad połowa z nich ucieka przed prześladowaniami na tle religijnym ze strony islamskich ekstremistów. Czy Rada Europejska, czy 27 państw członkowskich Unii Europejskiej przygląda się beczynnie tej afganizacji Iraku – zapytał iracki chrześcijanin? Pani wysoka przedstawiciel! Chciałbym usłyszeć pani zdanie na ten temat. Niezależnie od pani stanowiska, uważam jednak, że w Mezopotamii bez jej starożytnej społeczności chrześcijańskiej nie zapanuje w przyszłości tolerancja. Na dłuższą metę taka sytuacja nie będzie również korzystna dla bezpieczeństwa Europy.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) W ramach przygotowań do wyborów parlamentarnych i prezydenckich w dniu 7 marca gorączkowo tworzone nowe koalicje i sojusze. Niektórzy przeciwnicy irackiego premiera dążyli do przywrócenia starych sojuszy, takich jak Zjednoczona Koalicja Iracka. Premier natomiast próbował przekonać ugrupowania świeckie i kandydatów niezależnych do wstąpienia do Koalicji Rządów Prawa.

Nie możemy jednak zapominać, że po tych wyborach rząd będzie musiał zorganizować referendum w sprawie Kirkuku. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że bezpieczeństwo w Iraku osłabi się, jeśli niektóre irackie ugrupowania zakwestionują wyniki wyborów lub jeśli dojdzie do wewnętrznych konfliktów.

Wśród głównych problemów, przed którymi stoją władze w Bagdadzie, znajdują się: odkładanie referendum w sprawie porozumienia SOFA zawartego ze Stanami Zjednoczonymi, niezakończone prace nad ustawą o ropie i gazie, spadek cen ropy, duża liczba egzekucji – wyroki śmierci usłyszało 900 osób – oraz stosowanie tortur w celu wymuszania zeznań. Ogólne pogorszenie sytuacji w zakresie przestrzegania praw człowieka powoduje głębokie zaniepokojenie Unii Europejskiej. Ostatnim, acz nie mniej ważnym problemem jest wzrost poziomu korupcji. Przykładem tego jest aresztowanie byłego irackiego ministra handlu.

W kontekście stosunków z Irakiem, Rumunia stara się ograniczyć swój wkład w bezpieczeństwo wojskowe na rzecz działań zwiększających bezpieczeństwo cywilne. Mój kraj pokazał, że realizuje zobowiązania wobec swoich partnerów utrzymując oddziały wojskowe w Iraku do czasu zakończenia misji.

Ana Gomes (S&D). – (PT) Osiągnięcia Iraku w zakresie demokracji muszą być utrwalane i rozwijane, tak samo jak działania związane z kwestiami bezpieczeństwa. W ciągu ostatnich kilku miesięcy obserwowaliśmy obiecujące przekształcenia sojuszy, które przyczyniają się do przewyciężenia podziałów etniczno-religijnych, tak charakterystycznych dla irackiej polityki w ostatnich latach. Sukces nowej kurdyjskiej partii „Zmiana” potwierdza unormowanie życia politycznego w Iraku. Jednak ostatnie oświadczenie komisji wyborczej, w którym znalazła się informacja o wykluczeniu z wyborów 500 sunnickich polityków, nie sprzyja narodowemu pojednaniu. Oświadczenie może zagrozić procesowi wyborczemu i doprowadzić do ponownego zaognienia konfliktów. Przygnębiające są również wiadomości o stosowaniu kary śmierci. Pani baronessa Ashton! Przywódcy europejscy powinni przekonać władze Iraku do zniesienia kary śmierci. W tym względzie ważne jest także wzmocnienie misji EULEX.

Półtora miliona Irakijczyków nadal mieszka w sąsiednich krajach. Wielu z nich nigdy nie będzie mogło wrócić do Iraku. Państwa europejskie, które brały udział w inwazji w 2003 roku, ponoszą szczególną odpowiedzialność za tę sytuację i powinny przyjąć większość uchodźców. W tej sprawie – tak jak w przypadku wewnętrznych przesiedleńców, praw człowieka, praw kobiet oraz walki z korupcją – najważniejsze jest, aby rząd iracki poprawił przepisy dotyczące organizacji pozarządowych i umożliwił swobodne organizowanie się społeczeństwa. Unia Europejska powinna koniecznie umożliwić współpracę pomiędzy irackimi a europejskimi organizacjami pozarządowymi. Społeczeństwo obywatelskie, wolne i dynamiczne jest warunkiem koniecznym dla wzmocnienia demokracji w Iraku.

Tomasz Piotr Poręba (ECR). – (PL) Pani przewodnicząca, pani Ashton! Pomimo olbrzymiego zaangażowania sił międzynarodowych i setek ofiar po stronie międzynarodowej koalicji, w tym 23 polskich żołnierzy, sytuacja w Iraku jest wciąż zła. Jest to kraj, w którym mamy do czynienia z zamachami terrorystycznymi, mamy do czynienia z prześladowaniami mniejszości religijnych, w tym mniejszości chrześcijańskich, i oczywiście w porównaniu z tym, co było kilka lat temu, nastąpił niewielki postęp, niemniej jednak wciąż dobiegają do nas informacje o zamachach terrorystycznych, które destabilizują nie tylko Irak, ale cały region Bliskiego Wschodu. Celem zamachowców i sponsorów międzynarodowego terroryzmu jest zdestabilizowanie Iraku. Wiele dowodów świadczy o tym, że za sponsorami terroryzmu stoi właśnie Iran.

Jakie jest pani zdanie jako wysokiej przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa jeżeli chodzi o rolę Iranu w ingerowaniu w sprawy Iraku? Zachęcam panią do bardziej asertywnej postawy i współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, aby doprowadzić do takich rozwiązań, które wpłyną i wywrą presję na Iran, aby wycofał się z ingerowania w wewnętrzne sprawy Iraku. Moim zdaniem, tylko wtedy zaistnieje możliwość doprowadzenia do względnej stabilizacji w regionie.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL). – (FR) Pani przewodnicząca, pani wysoka przedstawiciel! Nie podzielamy pani optymizmu graniczącego z zaślepieniem – ani w kwestii sytuacji w Iraku, ani w kwestii korzyści wynikających z koalicji. Irak został zaatakowany i zajęty po celowym podaniu nieprawdziwych informacji o istnieniu broni masowego rażenia.

Na skutek tego 17 z 27 państw członkowskich zaatakowało Irak i rozpoczęło jego okupację. Kraj został zrujnowany, jego dziedzictwo zagrabione, a społeczeństwo głęboko podzielone. Fanatyzm religijny zdobywa coraz szersze zastępy bojowników. Irańska tyrania działa bez ograniczeń. A wybory zostały zorganizowane w godny ubolewania i niesprawiedliwy sposób.

W jaki sposób pani i my wszyscy zamierzamy rozliczyć państwa, które kłamały i które mogą postąpić tak samo w stosunku do Jemenu lub każdego innego kraju? Jakie działania zamierza pani podjąć, aby potępić okupantów za używanie niekonwencjonalnej broni chemicznej i radiologicznej oraz pocisków ze zubożonym uranem? Jakie mogą być konsekwencje dla przyszłych pokoleń? Skąd możemy wiedzieć, czy ten rodzaj broni nie zostanie użyty w Afganistanie ponieważ przymknęliśmy oko na sytuację w Iraku?

Fiorello Provera (EFD). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Z zadowoleniem przyjmujemy nadejście wyborów w Iraku, ponieważ będą one kolejnym krokiem na drodze do demokracji. Nie będą one wolne i sprawiedliwe, ale musimy zadowolić się strategią małych kroków.

Odbudowanie Iraku pod względem gospodarczym, handlowym, kulturowym i finansowym oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa to warunki konieczne dla rozwoju demokracji, ale musimy również wspierać wzmocnienie krajowych instytucji. Pokojowe współistnienie różnych grup etnicznych i religijnych

można uzyskać poprzez odtworzenie instytucji i wprowadzenie federalizmu, dzięki któremu regiony otrzymają większą autonomię w ramach jednolitego państwa. Doświadczenie irackiego Kurdystanu może być dla nas użytecznym punktem odniesienia.

Dlatego chciałbym poznać opinię pani baronessy Ashton – wysokiej przedstawiciel Unii – na temat instytucjonalnego aspektu sytuacji w Iraku.

Alf Svensson (PPE). – (SV) Oczywiście dużo mówi się o przemocy i przerażających wydarzeniach w Iraku, ale nie ulega wątpliwości, że w kraju zachodzi proces demokratyzacji.

Chciałbym przypomnieć, że w zeszłym roku w lokalnych wyborach wystartowało jawnie 3 912 kobiet, to jest około dziesięciu kobiet na jeden mandat. Należy to uznać za pozytywną oznakę, zwłaszcza w kraju arabskim. Taki wynik oraz udział sunnitów w wyborach lokalnych pozwala optymistycznie myśleć o tegorocznych wyborach parlamentarnych. Jednak, jak już zostało powiedziane, dwa tygodnie temu komisja rządowa odrzuciła 14 partii sunnickich i odebrała kilkuset osobom zgodę na udział w wyborach. Wśród nich znaleźli się minister obrony Abdul-Qadir al-Obaidi oraz przywódca Sunnickiego Frontu Dialogu Narodowego w Iraku – Saleh al-Mutlaq.

Irackie wybory parlamentarne będą oczywiście decydujące dla przyszłości kraju i jego demokratyzacji, zwłaszcza jeśli idzie o spójność etniczną i religijną. Chciałbym również podkreślić, że musimy otwarcie rozmawiać o sposobie traktowania mniejszości etnicznych i religijnych w Iraku. Jak już wspomniałem, wybory parlamentarne w Iraku zdecydują o tym, jak będziemy postrzegać ten kraj w najbliższej przyszłości. Co – zdaniem wysokiej przedstawiciel unii – możemy zrobić, aby zbliżające się wybory parlamentarne w Iraku integrowały społeczeństwo i były demokratyczne?

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) W ostatnich latach Unia Europejska znacznie wzmocniła swe stosunki z Bliskim Wschodem i wpływy w tym regionie. Unia zawsze zwracała uwagę na sytuację w Iraku i wraz ze społecznością międzynarodową uczestniczyła w misjach, które miały na celu odbudowę kraju oraz przywrócenie pokoju i bezpieczeństwa. Różne ugrupowania nadal walczą o władzę w kraju, w którym w różnych dziedzinach trudno jest wprowadzić reformy. Powodem do niepokoju jest również to, że 14 partii wykluczono z udziału w wyborach. Irak wybrał drogę demokracji i dlatego nie tylko państwa członkowskie muszą wymagać i – jeśli będzie to konieczne – pilnować, aby realizowano międzynarodowe zobowiązania oraz szanowano wolności i prawa człowieka. Wierzę, że Irak jest gotowy na bliską współpracę z Unią Europejską. Podpisany w poniedziałek protokół ustaleń w sprawie współpracy energetycznej między Unią Europejską a Irakiem potwierdza gotowość do długoterminowej współpracy korzystnej dla obu stron. Pod względem energetycznym Irak jest bardzo ważny dla Unii Europejskiej, ale stanie na straży bezpieczeństwa energetycznego wymaga gospodarczej i politycznej stabilności, której ostatnio w tym kraju brakowało. Proces odbudowywania stabilności będzie długi, ale uważam, że Unia Europejska, pani wysoka przedstawiciel oraz społeczność międzynarodowa muszą zaoferować środki i rozwiązania, które uczynią praworządność i prawa człowieka filarami przyszłej polityki Iraku.

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Pani przewodnicząca, pani wysoka przedstawiciel! Chciałem powiedzieć, że gdyby jednym zdaniem chciał podsumować pani wystąpienie, można by powiedzieć, że jest to urzędowy optymizm. Ale myślę, że Europa, że nasi wyborcy oczekują konkretów, oczekują prawdy. Polityka poznaje się nie tylko po tym, o czym mówi, ale także po tym, o czym nie mówi i zabrakło mi w pani wystąpieniu spraw, które bulwersują znaczącą część europejskiej opinii publicznej, także opinię publiczną w moim kraju. Myślę na przykład o regularnych prześladowaniach mniejszości w Iraku, w tym także, co podkreślam, chrześcijan. To jest pewna rzeczywistość.

Myślę, że słusznie powiedział przed chwilą mój kolega, Tomasz Poręba, mówiąc o ingerencji Iranu w sprawie Iraku. Czy nie jest tak, że władze Iraku podejmując skandaliczne interwencje w obozie uchodźców z Iranu w Ashraf właśnie czynią to w taki, a nie w inny sposób? Wydaje mi się, że warto bardzo mocno to podkreślać, zwłaszcza, że władze Iraku otrzymują pomoc finansową od Unii Europejskiej, którą potem często wykorzystują w sposób bardzo niewłaściwy, na przykład do interwencji w obozie uchodźców w Ashraf.

Bogusław Sonik (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Myślę, że Irak może służyć jako przykład, że czasami, aby złamać kręgosłup dyktaturze, która niszczy swoich przeciwników tysiącami za pomocą broni chemicznej, potrzebne jest użycie siły. To są trudne decyzje. Dlatego chciałbym dzisiaj, mówiąc o Iraku, abyśmy pamiętali o tysiącach żołnierzy amerykańskich, włoskich, polskich i innych, którzy polegli w Iraku, i żebyśmy pamiętali o ich rodzinach. Oni pojechali tam z wiarą i przekonaniem, że będą służyć dobrej sprawie, i jak tutaj słyszymy, Irak jest dzisiaj na drodze do tego, aby budować demokrację.

Wiem, że tutaj dzisiaj wszyscy wymagają od pani aktywności, pani Ashton, ale my wymagamy aktywności od Unii. Proszę pojechać do Iraku i przedstawić ocenę sytuacji, tak byśmy pomoc, jaką kieruje Unia Europejska, kierowali właśnie pod takimi warunkami, jakie tutaj zostały przedstawione, w szczególności ochrony mniejszości.

Janusz Władysław Zemke (S&D). – (PL) Pani przewodnicząca! Tak teraz się złożyło, że głos zabierają sami Polacy, ale mamy doświadczenie w udziale Polski i polskich żołnierzy w przywracaniu bezpieczeństwa w Iraku.

Chciałbym powiedzieć, że podzielam Pani opinię, że na szczęście sytuacja w Iraku jest dzisiaj sytuacją nieco lepszą, ale jest to jednak stan dosyć kruchy. Chciałem wśród różnych działań, jakie podejmuje Unia, zaproponować dwa konkretne działania, bo wydaje mi się, że ich brakuje. Pierwsza sprawa (dzisiaj tutaj o tym nie mówiono): myślę, że niebywale ważne dla rozwoju i dla stabilizacji Iraku byłoby przyjęcie programu edukacji młodych Irakijczyków w Europie, w Iraku wciąż bowiem brakuje lekarzy, inżynierów, specjalistów od nawadniania. Myślę, że moglibyśmy bardzo Irakowi pomóc w tym zakresie. Druga kwestia dotyczy ochrony dóbr kultury, które znajdują się w Iraku. Sądzę, że Unia powinna w szczególności pomóc w odbudowie Babilonu. Jest to dobro, nad którym wszyscy w świecie powinniśmy czuwać.

Paul Rübzig (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani baronessa Ashton! Chciałbym zapytać o protokół ustaleń dotyczący sektora energetycznego. Czy myśli pani, że możliwy jest rozwój przy współpracy z panem Oettingerem lub panem De Guchtem? Gospodarcza odbudowa jest według mnie niezbędna do przywrócenia stabilności w tym kraju. Jeśli chcielibyśmy poprawić relacje w sektorze energetycznym, moglibyśmy dostarczać sprzęt umożliwiający lepsze wykorzystanie zasobów energetycznych i dla równowagi kupować od Iraku energię. Dzięki temu mielibyśmy sytuację korzystną dla obu stron. Inicjatywa w tej sprawie powinna zostać podjęta w najbliższych tygodniach.

Catherine Ashton, wysoka przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa/wiceprzewodnicząca Komisji. – Dziękuję państwu ponownie za ważną i interesującą debatę. Postaram się podsumować kwestie, które najbardziej niepokoją szanownych państwa posłów.

Na początku chciałabym powiedzieć, że rozumiem jak ważna jest kwestia mniejszości. Pracując nad porozumieniem o partnerstwie i współpracy staramy się, aby jego fundamentami były prawa człowieka. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mogli parałować porozumienie z Irakiem. Podejmuję się dopilnować, by w ramach tego, co robimy, kwestie mniejszości były dobrze rozumiane. Jestem przekonana, że ma to wielkie znaczenie.

Popieram również cele, które szanowni państwo posłowie zgłosili w sprawie kary śmierci. Naszym celem jest jej zniesienie ze względów, o których słusznie państwo wspominali.

Zgadzam się również z tym, że musimy utrwalić i wzmocnić procesy polityczne, ponieważ będą one miały wielkie znaczenie dla wszystkiego, co robimy. Musimy również upewnić się – zwłaszcza w obliczu nadchodzących wyborów – że dokładnie wiemy, co chcemy osiągnąć. Rozumiem uwagi, które zgłosili między innymi pan poseł Costa i pan poseł Stevenson dotyczące decyzji komisji wyborczej o wykluczeniu niektórych kandydatów.

Przegląd kandydatów zawsze był elementem procesu przedwyborczego. Istnieje procedura apelacyjna i ufam, że odwołanie się do niej będzie dozwolone. Powinnam również dodać, że w przyszłym tygodniu zamierzamy wysłać misję unijną, która przez okres sześciu tygodni przed wyborami będzie dostarczać nam szczegółowych informacji z pierwszej ręki na temat procesu przedwyborczego, budzącego wielkie zainteresowanie. Wierzimy i mamy nadzieję, że władze Iraku dopilnują, aby proces wyborczy integrował społeczeństwo ze względu na wszystkie czynniki, które państwo wymieniliście.

Wielu posłów poruszyło również kwestię znaczenia protokołu ustaleń w sprawie współpracy energetycznej. Jest dla nas jasne, że Irak to państwo unitarne i że wszystkie nasze działania muszą być podejmowane we współpracy z irackim rządem. W pełni popieramy dążenia Iraku do pozostania zjednoczonym i suwerennym krajem. W tym kontekście bardzo ważne będzie wzmocnienie współpracy. Mówili państwo – zwłaszcza pan poseł Rübzig – o potrzebie szerszej współpracy w przyszłości. Przekażę to desygnowanym członkom Komisji.

Mówiąc o kwestiach bezpieczeństwa jestem świadoma, jak ważna jest sprawa Kirkuku i innych spornych granic. Traktuję to jako jedno z największych wyzwań, przed którymi stoi dzisiaj Irak. Jestem przekonana, że Irak musi sam poradzić sobie z tymi problemami i sam je rozwiązać. Popieram jednak zdecydowanie

Misję Wsparcia Organizacji Narodów Zjednoczonych w Iraku, która podjęła wysiłki promujące dialog i porozumienie w regionie. Jestem jednak ostrożna i nie oczekuję, że dialog będzie znaczący w okresie przedwyborczym.

Jeszcze jednak uwaga na temat współpracy energetycznej. Uważamy, że jest to element budowania wszechstronnej i zintegrowanej polityki energetycznej dla Iraku. Współpraca dotyczy bezpieczeństwa dostaw między Irakiem a Unią Europejską i powinna uwzględniać rozwój odnawialnych źródeł energii – między innymi słonecznej i wiatrowej – oraz rozwój środków zapewniających efektywne wykorzystanie energii. Mam nadzieję, że w najbliższych miesiącach i latach będziemy obserwować współpracę technologiczną, naukową i przemysłową. Ta sprawa została potraktowana poważnie.

Nawiązując do sprawy odwołania delegacji pan poseł Meyer zwrócił uwagę na kwestię bezpieczeństwa. Chcielibyśmy widzieć poprawę sytuacji, abyśmy mogli wysłać do Iraku na wybory misję obserwacyjną, w których będą uczestniczyć także posłowie do PE. Będzie to miało dla państwa wielkie znaczenie ponieważ – jak powiedziałam – misje zostaną wysłane już wkrótce.

Szanowni państwo poruszyli również temat wycofania wojsk. Pan prezydent Obama ogłosił, że wszystkie oddziały bojowe zostaną wycofane do sierpnia 2010 roku. W praktyce oznacza to termin tuż po wyborach krajowych. Ten temat jest również niezwykle ważny. Jak już wspomniałam, planujemy w najbliższym czasie wysłać misję obserwacyjną, która – mam nadzieję – pomoże nam poradzić sobie z problemami, które państwo zgłosiliście.

Nawiązując do sprawy obozu w Ashraf chciałabym powiedzieć, że konsekwentnie przypominaliśmy władzom Iraku o konieczności rozwiązania tego skomplikowanego problemu zgodnie z prawem międzynarodowym i bez użycia jakiejkolwiek formy przemocy.

Wracając do punktu, od którego zaczęłam, chcę powiedzieć, że jestem optymistycznie nastawiona do sprawy Iraku. Mamy oczywiście przed sobą poważne wyzwania i szanowni państwo posłowie mają rację przypominając o nich. Jednak właśnie w nadchodzących wyborach i w możliwości bliższej współpracy, uwzględniającej nasz system wartości, prawa człowieka, prawa mniejszości, kwestie kary śmierci, rozwój ściślejszej współpracy w zakresie dostaw energii i bezpieczeństwa energetycznego, współpracy z rządem zgodnie z naszymi oczekiwaniami – w tym wszystkim widzę przyszłość Iraku jako pokojowego i demokratycznego państwa. Musimy zadbać o to, żeby nasze działania były konsekwentne aż do samego końca.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się podczas następnej sesji plenarnej w lutym w Strasburgu.

Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)

Jaromír Kohlíček (GUE/NGL), na piśmie. – (CS) Wiem, że tylko kilku państwom położonym stosunkowo blisko Europy udało się odłożyć proces „demokratyzacji” na kilkadziesiąt lat. Irak, na którym jednostki wojskowe państw Unii Europejskiej odcisnęły niestety swoje piętno, zdecydowanie należy do tej grupy. To jedno z najbardziej świeckich państw świata islamskiego zostało zrujnowane, a trzy z jego społeczności nieustannie ze sobą walczą. Z przeszłości pozostały jedynie wspomnienia o wysokim poziomie edukacji i opieki medycznej oraz dość zaawansowanej infrastrukturze. Irak był jedynym krajem w regionie, w którym – mimo braku idealnej demokracji – mniejszość kurdyjska miała autonomię. Czy jednak któryś kraj w tym regionie możemy określić jako prawdziwie demokratyczny? Całkowity paraliż Iraku po inwazji Stanów Zjednoczonych w połączeniu z częściową likwidacją infrastruktury społecznej, opieki medycznej i systemu edukacji, oznaczały ogromny krok wstecz. Nie zatuszują tego nawet pozornie demokratyczne wybory. Nieustanne próby odwrócenia uwagi od bieżących problemów – w formie wyreżyserowanych procesów ważnych osobistości związanych z reżimem Saddama Huseina – są naiwne. Jedynie zupełnie niezorientowana w sytuacji osoba mogłaby uwierzyć, że w ten sposób można coś zmienić. Pozytywnym aspektem ostatniego okresu jest to, że zarówno administracja amerykańska, jak i rząd Iraku zrozumiały, że jakakolwiek poprawa sytuacji nie będzie możliwa bez dobrych stosunków z Iranem.

Artur Zasada (PPE), na piśmie. – (PL) Cieszę się z optymistycznego tonu wypowiedzi pani Ashton, zachowałbym jednak pewną wstrzeźliwość w ocenie sytuacji w Iraku. Pomimo wielu pozorów kraj ten nadal jest niestabilny wewnętrznie, a demokracji z całą pewnością nie można uznać za „dobrze zakorzonioną”. Nie można mówić o stabilizacji w państwie, w którego granicach przesiadło się 1,8-1,9 miliona mieszkańców, kolejny milion opuścił jego terytorium, a sytuacja bytowa uchodźców jest skrajnie zła.

Niezbędne jest zrewidowanie dotychczasowych metod, według których dostarczana jest pomoc zagraniczna dla uchodźców przebywających na terenie Syrii i Jordanii oraz osób przesiedlonych na terenie Iraku. Pomoc ta winna być dostarczana w dostatecznie długim horyzoncie czasowym. Jak długim? Tego jeszcze nie wiemy. Ale tak jak lekarz nie przerywa terapii przy pierwszych symptomach poprawy, tak samo my nie możemy dać się zwieść nazbyt optymistycznym prognozom.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 19.25 i wznowione o godz. 21.00)

PRZEWODNICZY: EDWARD McMILLAN-SCOTT

Wiceprzewodniczący

8. Druga rewizja umowy o partnerstwie AKP-WE („Umowa z Kotonu”) (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie pani poseł Ewy Joly, w imieniu Komisji ds. Rozwoju, w sprawie drugiej rewizji umowy o partnerstwie AKP-WE („Umowa z Kotonu”)(2009/2165(INI)) (A7-0086/2009).

Eva Joly, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Rewizja umowy z Kotonu daje nam możliwość wyciągnięcia lekcji z kryzysu, z jakim mamy do czynienia: kryzysu gospodarczego i finansowego, kryzysu społecznego lub żywnościowego, ze zmiany klimatu, wyzwań dotyczących energii oraz ciągłego utrzymywania się skrajnego ubóstwa.

Dominujący model gospodarczy, jakim jest nieograniczony wolny rynek, a także nasz styl życia, nie tylko pokazały swoje ograniczenia, ale to one tak naprawdę doprowadziły do tego bezprecedensowego i wielowymiarowego kryzysu. Dlatego też musimy przeprowadzić gruntowną naprawę wszystkich naszych polityk.

Sprawozdanie, które dziś przedkładam państwu i które zostało jednogłośnie przyjęte przez członków Komisji ds. Rozwoju, jest według mnie pierwszym krokiem ku tej niezbędnej rewizji.

Głównym nakazem, jakiego należy przestrzegać, jest konsekwencja. Polityka handlowa, rybołówstwo i rolnictwo Unii Europejskiej muszą być zorganizowane w konsekwentny sposób i tak, aby gwarantowały zrównoważony rozwój, wspomagały walkę z ubóstwem i gwarantowały wszystkim przyzwoity poziom życia i dochodów.

Przykro mi to państwu powiedzieć, ale dziś tak nie jest. Czyniąc z handlu cel sam w sobie, a nie środek służący celom jej polityki rozwoju, Unia Europejska poświęca ludność krajów rozwijających się w imię korzyści swoich firm wielonarodowych. Stąd też negocjacje w sprawie umów o partnerstwie gospodarczym całkiem słusznie wywołują kontrowersje wśród rządów krajów AKP, związków i w społeczeństwie obywatelskim, gdzie są one postrzegane jako zagrożenie dla własnych gospodarek.

Jedną z najbardziej problematycznych kwestii jest rolnictwo, które w dalszym ciągu jest haniebnie lekceważone przy okazji współpracy pomiędzy Unią Europejską a krajami AKP. Chociaż obszary wiejskie i sektor rolnictwa obejmują ponad 60 % ludności i miejsc pracy w krajach AKP, to udział tych obszarów w europejskich funduszach dla krajów AKP jest praktycznie żaden.

To się musi zmienić. W jaki sposób można zlikwidować biedę nie czyniąc priorytetu z suwerenności żywnościowej? Rolnictwo winno zajmować centralną pozycję w politykach rozwoju Unii Europejskiej. Pomoc krajom rozwijającym się oraz miejscowym rolnikom w celu zapewnienia im suwerenności żywnościowej jest po prostu ogromnie ważną sprawą, tym bardziej, że dziś suwerenność żywnościowa, podobnie jak legitymacja demokratyczna rządów tych krajów, jest zagrożona przez nowe i szczególnie zasmucające zjawisko – nabywanie gruntów rolnych przez inwestorów zagranicznych w następstwie wzrostu cen żywności w 2007 roku.

Chiny, Arabia Saudyjska, a nawet Katar są obecnie właścicielami tysięcy hektarów w krajach rozwijających się. Unia Europejska i kraje AKP muszą zająć się tą sytuacją, gdyż może ona doprowadzić do brutalnych konfliktów i zamieszek spowodowanych głodem. W szczególności należy uczynić z dostępu do takich zasobów naturalnych, jak grunty i woda, podstawowe i niezbywalne prawo miejscowej ludności.

Inną leżącą mi na sercu sprawą są raje podatkowe. Skutki ich istnienia są wystarczająco negatywne dla krajów rozwiniętych, lecz są jeszcze gorsze dla gospodarek i instytucji politycznych krajów rozwijających się. Uważa

się, że kwota nielegalnych przepływów pieniężnych, jakie umożliwiają te kraje, jest nawet dziesięciokrotnie wyższa od kwoty oficjalnej pomocy rozwojowej.

Zatrzymanie tego odpływu środków to kwestia konsekwencji i wiarygodności. Pierwszym krokiem może być podpisanie wiążącej umowy, która zobowiązywałaby firmy wielonarodowe do automatycznego deklarowania ich zysków i podatków płaconych w każdym z krajów, w którym prowadzą one działalność, co ograniczyłoby nadużycia i straty ponoszone przez kraje rozwijające się.

Wreszcie, chciałabym skorzystać z tej debaty, aby raz jeszcze zwrócić uwagę na deficyt demokracji w związku z tą rewizją, w sprawie której nie przeprowadzono konsultacji z naszymi parlamentami. Rola Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-UE wymaga jednakże wzmocnienia.

Panie przewodniczący, panie komisarzu! panie i panowie! Mam nadzieję, że prowadzący negocjacje skorzystają z nadarzającej im się okazji wprowadzenia niezbędnych zmian w tym partnerstwie i sprawią, że odniesie ono sukces, którego beneficjentami będą przede wszystkim mieszkańcy krajów AKP.

Vital Moreira, sprawozdawca komisji opiniodawczej, Komisji Handlu Międzynarodowego. – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Komisja Handlu Międzynarodowego, której mam zaszczyt przewodniczyć, zdecydowała się zająć stanowisko w sprawie bieżącej rewizji umowy z Kotonu z dwóch powodów:

Po pierwsze, handel stanowi zasadniczy element stosunków pomiędzy krajami Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP) a Unią Europejską. Po drugie, z wprowadzeniem umowy z Kotonu związane są umowy o partnerstwie gospodarczym, które zasadniczo są umowami handlowymi.

Z tych powodów zdecydowaliśmy się na swój udział w tej sprawie, przygotowując sprawozdanie, którego jestem autorem.

W sprawozdaniu tym zajmujemy się dwiema sprawami: po pierwsze, respektowaniem szczegółowych zapisów umów o partnerstwie gospodarczym i powołanymi z mocy tych umów parlamentarnymi instytucjami monitorującymi, takimi jak Cariforum, a po drugie, wykorzystaniem efektu synergii przy jednoczesnym poszanowaniu autonomii obydwu instytucji – innymi słowy, respektowaniem synergii pomiędzy Wspólnym Zgromadzeniem Parlamentarnym, które działa na styku między Unią Europejską i krajami AKP, a nowymi międzyparlamentarnymi instytucjami stworzonymi dla potrzeb umów o partnerstwie gospodarczym.

Karel De Gucht, komisarz. – Panie przewodniczący! Bardzo sobie cenię pana zainteresowanie drugą rewizji umowy z Kotonu. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem też sprawozdanie Komisji ds. Rozwoju, które zawiera błyskotliwą analizę najistotniejszych spraw. W trakcie całego procesu naszym priorytetem jest stałe informowanie Parlamentu, co też czyniliśmy w ciągu ostatnich miesięcy.

Negocjacje nabrały rozpędu i wchodzą obecnie w fazę końcową. Następne wspólne spotkanie ambasadorów pokaże, jaka jest wartość tych dyskusji. Negocjacje zamierzamy zakończyć, zgodnie z umową z Kotonu, w marcu, w trakcie nadzwyczajnego wspólnego posiedzenia ministerialnego.

Pozwolę sobie teraz podzielić się z państwem kilkoma spostrzeżeniami dotyczącymi tego sprawozdania. Nade wszystko, sprawozdanie to okazało się już pomocne dla utrzymania niektórych zajmowanych przez UE stanowisk. Wymienię kilka z nich: stanowisko Parlamentu w sprawie wzmocnienia parlamentów krajów AKP, w sprawie Międzynarodowego Trybunału Karnego i innych kwestii dotyczących praw człowieka były potwierdzeniem naszego stanowiska w negocjacjach. Podobnie jak państwo, uważamy za istotne zmiany klimatu i bezpieczeństwo żywnościowe, co znajdzie swe odzwierciedlenie w końcowym wyniku rozmów.

Chciałbym skupić się na czterech punktach, zaczynając od istotnego charakteru wymiaru parlamentarnego, który ucieleśnia Wspólne Zgromadzenie Parlamentarne, uznane w sprawozdaniu za niezwykle ważne. Komisja jest zdecydowana wzmocniać wymiar parlamentarny umowy z Kotonu. Dlatego też zgodnie z naszym zamiarem nie będziemy osłabiać WZP. Wręcz przeciwnie, projekt Komisji należy postrzegać w szerszym kontekście rozbudowywanych funkcji nadzoru parlamentarnego, w szczególności mając na uwadze umowy o partnerstwie gospodarczym (EPA) i programy EFR. Powinniśmy zapewnić maksymalną synergię pomiędzy EPA i instytucjami działającymi na mocy umowy z Kotonu, w tym pomiędzy regionalnymi posiedzeniami WZP a instytucjami parlamentarnymi EPA. W warunkach kształtujących się ustaleń tego rodzaju rozsądne byłoby zmniejszenie liczby posiedzeń WZP. Komisja przyjmuje jednak do wiadomości, że ta sprawa wymaga uzgodnienia z tymi, których to w największym stopniu dotyczy, dlatego też jest gotowa ponownie rozważyć swoje stanowisko. Równocześnie chcielibyśmy dowiedzieć się od Parlamentu czegoś

więcej o jego poglądzie na rolę i funkcjonowanie WZP w zmiennym środowisku politycznym i instytucjonalnym.

Ustanowienie umów EPA wiąże się nie tylko z potrzebą zapewnienia synergii pomiędzy nimi a instytucjami działającymi na mocy umowy z Kotonu, ale także wymaga aktualizacji postanowień z Kotonu dotyczących handlu, ponieważ system handlowy z Kotonu stał się przestarzały. Uzgodniliśmy z partnerami z AKP, że będziemy kontynuować negocjacje w kierunku zawarcia regionalnych europejskich umów o współpracy. W tym kontekście, jako komisarz ds. rozwoju, chciałbym podkreślić, że nie jest ani pożądane politycznie, ani wykonalne prawnie, wprowadzenie do umów z Kotonu jednostronnych unijnych systemów handlu, takie jak GSP lub GSP+, jak to sugeruje projekt sprawozdania, ponieważ zależą one od autonomicznych schematów UE. I przeciwnie – Komisja z zadowoleniem przyjmuje wezwanie do tego, aby w ustaleniach z Kotonu poświęcić więcej uwagi kwestiom handlu i rozwoju w ujęciu ogólnym, a w szczególności pomocy na rzecz wymiany handlowej.

W państwa sprawozdaniu wyrażają państwo obawę, że zawarcie umów EPA i dalsza regionalizacja mogą wpływać na pogorszenie się spójności grupy AKP. Komisja wyraża przekonanie, że zróżnicowanie regionalne w ramach Kotonu stanowi raczej szansę, a nie zagrożenie. Integracja regionalna ma kluczowe znaczenie dla rozwoju krajów AKP. Taką rzeczywistość musimy uwzględnić w umowach z Kotonu, aby skuteczniej wspierać wysiłki czynione przez te kraje dla osiągnięcia opisanego celu. Nie oznacza to w żadnym razie rozbitcia grupy AKP, a nasi partnerzy z AKP w znacznej mierze podzielają słuszność tego podejścia.

Pozwolę sobie teraz pokrótce omówić polityki sektorowe, na które kładą państwo nacisk w sprawozdaniu. Podzielamy państwa zdanie odnośnie do znaczenia zmiany klimatu i energii odnawialnych, które już zostały uwzględnione w obecnej rewizji. W podobny sposób zajmujemy się bezpieczeństwem żywnościowym w wymiarze regionalnym.

Kładą również państwo nacisk na znaczenie dobrego sprawowania rządów w kwestiach dotyczących podatków i w obszarze fiskalnym. Dobre sprawowanie rządów to podstawowa zasada umowy z Kotonu. Komisja, w oparciu o art. 9 umowy z Kotonu, przygotowuje obecnie nową politykę w sprawie dobrego sprawowania rządów w dziedzinie podatków w kontekście współpracy na rzecz rozwoju. Usiłujemy również zająć się tymi aspektami w trakcie prowadzonej obecnie rewizji. Dlatego też mogę potwierdzić, że mamy ten sam cel, co państwo. Chodzi o stworzenie uczciwych, skutecznych i pobudzających wzrost systemów podatkowych i skutecznej administracji podatkowej, jak również o zwiększenia udziału krajów rozwijających się międzynarodowych procesach podatkowych.

Na koniec, dostrzegam państwa żal, że przed uruchomieniem procesu rewizji Komisja nie przeprowadziła konsultacji z szerszą grupą uczestników (ustępy 2 i 8) i całkowicie się zgadzam, że z uwagi na przyszłość stosunków UE-AKP po 2020 roku konieczny jest szeroko zakrojony proces konsultacji, być może w postaci zielonej księgi. Aby stworzyć dla niego podstawy w postaci zdobytych doświadczeń, będziemy musieli ocenić wyniki obecnej rewizji.

Cristian Dan Preda, w imieniu grupy PPE. – (RO) W pierwszym rządzie chciałbym pogratulować pani poseł Joly przygotowania tego sprawozdania. Poruszone w nim obszary tematyczne są niezwykle ważne dla zapewnienia, że umowa z Kotonu pozostanie podstawą dla silnego partnerstwa z krajami AKP, jak również odpowiednim instrumentem wobec nowych wyzwań, z jakimi stykają się te kraje.

Negocjacje odbywają się w klimacie, który – jak wszyscy wiemy – jest trudny i złożony. Z drugiej strony, kraje AKP zostały silnie dotknięte nie tylko kryzysem gospodarczym i finansowym, ale także brakiem bezpieczeństwa żywnościowego i następstwami zmiany klimatu. Z drugiej strony, wszystkie strony tych negocjacji mają do czynienia z pewnym wyzwaniem instytucjonalnym, które dotyczy właściwego odzwierciedlenia tendencji zmierzających ku regionalizacji stosunków pomiędzy krajami AKP a Unią Europejską. Począwszy od dziś musimy zagwarantować, że zrewidowany tekst zawiera wszystkie elementy wymagane dla takiej współpracy, która promuje efektywny rozwój, mogący przyczynić się do osiągnięcia przez kraje AKP milenijnych celów rozwoju.

Chciałbym podkreślić, że wprowadziłem pięć poprawek w imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci). Uważam, że dzięki nim niektóre zawarte w sprawozdaniu propozycje będą lepiej sprecyzowane. Na przykład, dla nas ważne jest, aby w ust. 29 nalegać na stosowanie pojęcia własności w odniesieniu do gruntów rolnych.

Dodatkowo, w odniesieniu do kwestii stworzenia mechanizmu, w ramach którego firmy transnarodowe będą zobowiązane do deklarowania osiągniętych przez siebie zysków, uważam, że należy go ustanowić na

szczeblu międzynarodowym. W ust. 25 należy wprowadzić wyraźne odniesienie do konsekwentnego zajmowania się kwestią bezpieczeństwa żywnościowego, jako elementu unijnej polityki rozwojowej. Na koniec, w ust. 31, przedstawione tam stanowisko w sprawie umów o readmisji z państwami trzecimi nie odzwierciedla poglądów grupy PPE w tej sprawie.

Harlem Désir, w imieniu grupy S&D. – (FR) Panie przewodniczący! Panie komisarzu! Panie i panowie! Ja również chciałbym pogratulować pani poseł Joly jej pracy nad tym sprawozdaniem, ale także tego, że uwzględniła ona wkład Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim i, chociaż ponownie złożyliśmy kilka poprawek, w przedstawionej przez nią rezolucji dostrzegamy fragmenty zaproponowane przez nas.

Dla naszej grupy partnerstwo pomiędzy Unią Europejską a krajami AKP stanowi element historycznego zobowiązania, które musi zachować wszystkie swoje szczególne cechy, których nie wolno osłabiać, nawet z uwagi na potrzebę zgodności z określonymi zasadami, takimi jak przepisy WTO. Najbardziej interesuje nas, aby to partnerstwo zachowało w szczególności spójność ze wszystkimi politykami Unii Europejskiej – polityką handlową, polityką budżetową – oraz z celami w obszarze rozwoju, ale też w odniesieniu do propagowania w krajach AKP pokoju, bezpieczeństwa, demokracji i praw człowieka.

To nie jest kwestia narzucania pewnego modelu, ale pracy z tymi krajami w sposób zapewniający ich rozwój, który musi być rozwojem zrównoważonym. Z tego punktu widzenia jest bardzo ważne, aby ta rewizja dawała nam możliwość uwzględnienia nowych elementów, które pojawiły się w ciągu ostatnich pięciu lat: walki ze zmianą klimatu, transferów technologii, pomocy na rozwój energii odnawialnej, walki z kryzysem żywnościowym i związanego z nim większego nacisku na naszą współpracę w dziedzinie rolnictwa i na suwerenność żywnościową, walki z deregulacją finansową, dobrej polityki fiskalnej oraz walki z rajami podatkowymi. W tym wszystkim dostrzegamy nasz wkład.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwa zagadnienia. Handel: wraz z wejściem w życie umów o partnerstwie gospodarczym niektóre postanowienia umowy z Kotonu staną się przestarzałe, lecz zależy nam na tym, aby umowa ta wciąż zawierała zapis, że klauzule handlowe i systemy handlowe, z których korzystają kraje AKP, nie mogą być mniej korzystne od tych, z których korzystały one poprzednio. Wydaje się nam, że w zrewidowanej wersji umowy z Kotonu powinny znaleźć się GSP, przejściowe umowy EPA i wszystkie te postanowienia.

I na koniec, w sprawie emigracji – nasi koledzy z grupy będą to podkreślać – zależy nam na tym, że powinien istnieć wyraźny zapis, że w umowach w sprawie migracji zostaną zachowane prawa imigrantów, i że nie możemy wyrażać zgody na przekazywanie ich krajom, które nie gwarantują poszanowania dla praw człowieka.

Louis Michel, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący! Panie komisarzu! Ja również chciałbym pogratulować poseł Joly dokładnej i pełnej dyscypliny konstrukcji sprawozdania oraz zawartej w nim wysoce stosownej analizy.

Druga rewizja umowy z Kotonu musi stanowić wzmocnienie dorobku prawnego konwencji z Lomé, równocześnie umacniając jedność, spójność i solidarność pomiędzy krajami AKP. Umowa ta musi oczywiście gwarantować, że te kraje będą zdolne objąć kontrolę nad swoją polityką rozwojową.

Programowanie, ponowne sprawdzanie i monitorowanie umowy powinno w związku z tym stanowić przywilej parlamentów naszych krajów partnerskich. Wiem, że jest to oczywiście ogromne wyzwanie, ale myślę, że musimy podjąć szczególny wysiłek, aby zachęcić te parlamenty. Jest to oczekiwanie, które również musimy bardzo otwarcie przedstawić władzom naszych krajów partnerskich. Jak państwo wiedzą, niektóre rządy odnoszą się niechętnie do wszczynania debaty parlamentarnej w swoich krajach.

Apeluję także w szczególności o wzmocnienie demokratycznego nadzoru oraz roli Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-UE, w szczególności poprzez wprowadzenie do umowy z Kotonu klauzul, które umożliwiłyby WZP otrzymywanie dokumentów dotyczących strategii krajowych i regionalnych w celu ich omawiania. Uważam, że w przyszłości zaistnieje konieczność prowadzenia regularnych konsultacji z parlamentami krajowymi i regionalnymi w sprawie procesu przygotowywania dokumentów dotyczących strategii krajowych i regionalnych.

Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat organizacji pracy Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego. Uważam, że musimy pozostać przy dwóch sesjach. Zmniejszenie ich liczby do jednej oznaczałoby wysłanie bardzo niekorzystnego sygnału do naszych partnerów. Być może zaistnieje potrzeba organizowania posiedzeń

regionalnych w mniejszych odstępach czasu; 25 stycznia przedstawię prezydium Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego pewne konkretne propozycje w tej sprawie.

Z uwagi na potrzebę konsekwencji i skuteczności nalegam, aby instytucje parlamentarne odpowiedzialne za monitoring umów EPA rekrutowały z członków WZP, co w lepszym stopniu zagwarantuje zachowanie ich związanego z rozwojem profilu. Ponadto, panie komisarzu, z zadowoleniem przyjmuję pana uwagi, ponieważ jako późniejszy komisarz ds. handlu wyrażał się pan bardzo jasno o tej deklaracji. Ani przez minutę nie wątpię w pańską szczerość, gdy mówi pan o swoim zamiarze wzbogacenia tych umów o partnerstwie gospodarczym o wymiar rozwojowy.

Wreszcie, rewizja umowy z Kotonu powinna przewidywać zwiększenie pomocy i finansowania dla krajów AKP, co pomoże im w zastosowaniu środków niezbędnych dla zwalczania zmiany klimatu.

Nirj Deva, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Podążamy coraz dalej i dalej. Wciąż mówimy o łagodzeniu ubóstwa. To już dziesiąty EFR. Wpompowaliśmy około 350 miliardów euro w tak zwane łagodzenie ubóstwa, a tymczasem wiemy, że skala ubóstwa zwiększyła się.

Dlaczego w naszych krajach AKP realizujemy takie polityki i programy, których nigdy nie było w naszej własnej, europejskiej historii? Prowincje takie jak Bruksela, czy też Brabancja, nigdy nie stały się bogatsze i nie udało im się wyeliminować biedy poprzez stworzenie czegoś takiego, co próbujemy zrobić w krajach AKP. W Europie stworzyliśmy zamożność tworząc bogactwo. A w jaki sposób tworzymy bogactwo w krajach AKP?

Pani poseł Joly w bardzo interesujący sposób odkrywa, że ma miejsce ucieczka kapitału. Mówi, że z tych krajów wypływa osiem razy więcej, niż w nie wkładamy. Dlaczego ten kapitał nie zostaje zagospodarowany w tych krajach? Dlaczego nie stwarzamy warunków, w których mógłby on pozostać na miejscu, umożliwiać tworzenie miejsc pracy i wypracowanie bogactwa? Dopóki nie odpowiemy na te pytania, będziemy trwonić pieniądze naszych podatników nie wyciągając tak naprawdę przy tym z biedy ani jednej osoby.

Gabriele Zimmer, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Moja grupa wyraża poparcie dla sprawozdania poseł Joly. Wzywamy, aby wziąć pod uwagę między innymi następujące problemy: uwzględnienie następstw zmiany klimatu i niezbędnych środków dostosowawczych dla krajów AKP; obawa krajów AKP, że regionalne negocjacje UE z grupami krajów AKP podkopią solidarność wewnątrz społeczności AKP; a także możliwość wspierania niezbędnych inwestycji w dziedzinach usług publicznych i infrastruktury publicznej za pomocą kredytów IB na podstawie umowy z Kotonu. Równocześnie sprzeciwiamy się uczynieniu z wprowadzenia kwot na powroty imigrantów z UE do krajów AKP elementu tych negocjacji.

Pierwsza rewizja umowy z Kotonu uzyskała wymiar polityczny. Tym razem chodzi o wymiar parlamentarny; z tej też przyczyny uważamy pomysł zmniejszenia liczby posiedzeń Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-UE do jednego rocznie za niezrozumiały.

Krisztina Morvai (NI). – (HU) Poczulałam się zaszokowana, gdy w trakcie konferencji dotyczącej kwestii żywności w rękach afrykańskiej delegacji ujrzałam tabliczkę z napisem: Nie karmić Afryki. Lepiej będzie, gdy zdamy sobie sprawę, że tym, czego potrzebuje Afryka nie jest pomoc, ale samodzielność żywnościowa. Co ciekawe, ludność Afryki i tamtejsi rolnicy mają takie same interesy, jak rolnicy i mieszkańcy postkomunistycznej Europy Wschodniej, a nawet, w skrajnym ujęciu, rolnicy i mieszkańcy Francji. Chodzi tu mianowicie o potrzebę decydowania przez miejscowych rolników o tym, co pragną oni produkować, jak mają to produkować i sprzedawać na lokalnym targu. A miejscowa ludność jest zainteresowana możliwością jedzenia produkowanej na miejscu żywności – zdrowej i wysokiej jakości. Zamyśl zliberalizowanego światowego wolnego rynku z jednej strony, a z drugiej samodzielność żywnościowa, należą do dwóch różnych systemów logiki. W tym przypadku powinniśmy bardziej zdecydowanie opowiedzieć się za samodzielnością żywnościową.

Filip Kaczmarek (PPE). – Panie przewodniczący, panie Komisarzu! Drugi przegląd umowy z Kotonu przypada w bardzo ciekawym okresie, bo pozwala na przeanalizowanie zapisów umowy w świetle szybko zmieniającej się rzeczywistości. Od poprzedniego przeglądu w 2005 roku bardzo wiele się wydarzyło: kryzys gospodarczy, żywnościowy, energetyczny, ekonomiczny i zmiany wynikające z negocjacji klimatycznych i ich wpływ na kraje rozwijające się.

Ale to, co musi zainteresować parlamentarzystów, to rola Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego i ewentualne próby ograniczenia jego częstotliwości i roli. Bardzo się cieszę z deklaracji Pana Komisarza, że Komisja Europejska nie ma takich intencji. To ważne, bo ani Parlament Europejski, ani Wspólne Zgromadzenie

Parlamentarne, ani parlamenty krajowe krajów AKP nie uczestniczyły w procesie decyzyjnym prowadzącym do zmian w umowie.

Ważną jest też kwestia regionalizacji stosunków AKP-Unia Europejska, a konkretnie charakteru tej regionalizacji. Nie jestem przeciwny regionalizacji, ale jestem przekonany, że spotkania regionalne Wspólnego Zgromadzenia nie mogą zastępować sesji plenarnych. Nawiasem mówiąc, byłoby chyba bardziej naturalne, gdyby o strukturach i zasadach pracy Wspólnego Zgromadzenia decydowało samo Zgromadzenie, a nie strony umowy.

Popieram wyrażoną w sprawozdaniu wolę wzmacniania parlamentów krajowych. Mówił o tym Louis Michel. Chcielibyśmy, aby w przyszłości wszyscy reprezentanci krajów AKP uczestniczący w pracach Wspólnego Zgromadzenia byli parlamentarzystami, a nie przedstawicielami rządów.

Równie istotne jest to, żeby parlamenty krajowe krajów AKP uzyskały możliwość odgrywania istotnej roli we współpracy rozwojowej, w programowaniu, we wdrażaniu, w monitorowaniu i w ocenie podejmowanych działań. Stąd konieczność dostępu do dokumentów strategicznych. I oczywiście zgadzam się z tym, żeby nie dublowały się funkcje i że komplementarność i synergia między EPAs a Wspólnym Zgromadzeniem Parlamentarnym jest bardzo istotna.

Véronique De Keyser (S&D). – (FR) Panie przewodniczący! Artykuł 13 umowy z Kotonu nie był poddawany rewizji od 2000 roku. Dotyczy on pewnego delikatnego tematu: dialogu pomiędzy Unią Europejską a krajami AKP w sprawie imigracji, uczciwego traktowania imigrantów, zasady non-refoulement, pierwotnych przyczyn imigracji i wreszcie walki z nielegalną imigracją i readmisją – i to właśnie na tych dwóch aspektach skupiała się przeważnie Unia Europejska.

Okrutny brak wspólnej polityki migracyjnej, która byłaby godna wartości, przywiązanie do których głosi Europa, wiąże się z ryzykiem wzmocnienia, w ramach planowanej rewizji art. 13, aspektu represji i polowania na nielegalnych imigrantów. Tragiczny przykład umowy dwustronnej między Włochami a Libią, która doprowadziła do sytuacji humanitarnych, które są nie do przyjęcia, nie wydaje się osłabiać zapału tych, którzy pragną usztywnić przepisy art. 13 w celu wzmocnienia fragmentu dotyczącego walki z nielegalną imigracją.

Co więcej, w niektórych regionach – myślę tu o Kalabrii – nielegalnych imigrantów ściga się otwarcie i bezceremonialnie. Zamiast działać powodowani obawami, jakie budzi obecny kryzys, musimy wskazywać na synergię, jaką musimy ustanowić pomiędzy imigracją a rozwojem.

Jeśli kraje AKP potrzebują pomocy, aby ich gospodarki ruszyły z miejsca, to my sami będziemy potrzebować imigracji, aby podołać kryzysowi, jaki nas dotyka. Dlatego też powinniśmy skoncentrować się na legalnej imigracji i mobilności. To jest jedyne zabezpieczenie przed pełnym nienawiści klimatem, który ukradkiem zakorzenia się w naszych krajach.

Niccolò Rinaldi (ALDE). – Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jako liberalni demokraci pragniemy skorzystać z rewizji umowy z Kotonu, aby krzewić ideę nowoczesności, którą również popierają kraje AKP, a gdy mówię o nowoczesności, mam na myśli przede wszystkim propagowanie takich polityk, które mogą podkreślać wagę większej swobody i pozwalać na jej osiągnięcie.

Ta swoboda powinna oznaczać w pierwszym rzędzie wolność od biurokracji, której nadmiar w coraz większym stopniu daje się odczuć w krajach AKP i cały czas stanowi przeszkodę na drodze rozwoju gospodarczego. Ta swoboda powinna nade wszystko oznaczać możliwość wyjazdu za granicę dla studentów. Uważam, że powinniśmy skorzystać z okazji, jaką stanowi ta rewizja, aby uruchomić ambitny program stypendiów. Ta swoboda powinna wyrażać się w rozpowszechnianiu nowych technologii informatycznych tak, aby w szczególności Internet mógł stać się dobrem, którego dostępność będzie tak powszechna, jak to tylko jest możliwe.

Powinna ona wreszcie umożliwiać swobodny przepływ pracowników w sposób wykluczający przypadki poważnej ingerencji, o których wspomniała pani poseł De Keyser mówiąc o traktatach dwustronnych. Umowa z Kotonu, która jest bezpośrednim dziedzictwem Lomé i Yaoundé, ma długą historię. Niegdyś pełniła przewodnią rolę, a jeżeli jest skutecznym instrumentem do rozwiązania nowych wyzwań, to ponownie sprawdzi się odgrywając taką rolę.

Mariya Nedelcheva (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym w pierwszej kolejności pogratulować poseł Joly jakości jej sprawozdania.

Rewizja umowy z Kotonu musi oczywiście stać się okazją do ostatecznego podsumowania i przedstawienia, na podstawie zdobytych doświadczeń, rozwiązań usprawniających jej realizację, funkcjonowanie i zwiększających jej wpływ. W tym kontekście niezwykle ważne jest jasne określenie priorytetów.

Chciałabym podkreślić trzy sprawy. Przede wszystkim musimy sprawić, aby treść dialogu politycznego była bardziej wyraźna. Nie wolno nam stracić z oczu zadań, jakimi są utrwalanie pokoju, zapobieganie konfliktom i rozstrzyganie ich. Umożliwienie funkcjonowania istniejących instrumentów i wprowadzenie odniesień do walki z handlem bronią i z narkotykami stanowią jednak takie wyzwania, które – gdy już im sprostamy – będą mieć pozytywne skutki polityczne, gospodarcze i społeczne.

Po drugie, niezwykle ważne jest zawarcie elastycznych i wyważonych umów o partnerstwie gospodarczym, w należyty sposób uwzględniających rozwój regionalny. Należy przy tym brać pod uwagę kluczowe sektory, takie jak rolnictwo, energia odnawialna oraz zatrudnienie dla młodych ludzi. Regularny dialog z miejscowymi społecznościami umożliwi dokonanie realistycznych dostosowań.

I na koniec, żywotne znaczenie posiadają ramy instytucjonalne. Absolutnie niezbędne jest zapewnienie większej spójności pomiędzy różnymi filarami tej umowy. Wzmocnienie władzy WZP i parlamentów krajowych doprowadzi automatycznie do poprawy nadzoru demokratycznego, a nade wszystko do znacznie większej przejrzystości.

Kończąc powiem, że każdy instrument – czy to nowy, czy też poddany rewizji – musi zachować zgodność z podstawowymi zasadami i duchem porozumienia; nade wszystko nie wolno nam stracić z oczu głównego celu, jakim jest eliminacja ubóstwa, przy równoczesnym wspieraniu zrównoważonego rozwoju i stopniowej integracji krajów AKP z gospodarką światową.

Michael Cashman (S&D). – Panie przewodniczący! Dobry dowcip to zwięzły dowcip. Moje gratulacje, pani poseł Joly, moje gratulacje, panie komisarzu. W trakcie obecnych negocjacji Parlament wziął sobie do serca potrzebę umocnienia zasady dotyczącej klauzul o niezbywalnych prawach człowieka oraz sankcji za nieprzestrzeganie takich klauzul, między innymi w związku z dyskryminacją ze względu na płeć, pochodzenie rasowe lub etniczne, religię lub przekonania, niepełnosprawność, wiek, orientację seksualną oraz w stosunku do osób żyjących z AIDS lub zarażonych wirusem HIV.

Panie komisarzu! Otrzymuję informacje, że niektóre państwa członkowskie nie chcą tej poprawki, lecz dla Parlamentu ma ona podstawowe znaczenie. Prawa człowieka, jak pan dobrze wie, często już uległy zbyt silnej erozji, a ta erozja służy przede wszystkim partykularnym korzyściom politycznym. Obrona praw podstawowych to podstawowe posłannictwo Unii Europejskiej i dlatego też powinno ono stanowić główny i centralny element naszych relacji ze wszystkimi krajami AKP.

Panie komisarzu! To prawdopodobnie ostatni raz, gdy występuje pan przed nami w ramach obecnego zakresu obowiązków. Chciałbym gorąco podziękować panu w imieniu Parlamentu. Jest pan wytrwałym obrońcą praw człowieka i wartości UE. Życzę więc panu wszystkiego dobrego w pracy z nowym zakresem obowiązków. Dziękuję.

Maria da Graça Carvalho (PPE). – (PT) Ta zrewidowana wersja umowy z Kotonu wprowadza zagadnienia kluczowe z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju i stopniowej integracji krajów AKP z gospodarką światową. Takie zagadnienia, jak zmiana klimatu, bezpieczeństwo energetyczne, szkolenia i edukacja, mają dla rozwoju tych krajów zasadnicze znaczenie.

Jednocześnie globalne ocieplenie może stanowić szansę. Koszty odnawialnych źródeł energii, jakimi dysponują te kraje, mają podstawowe znaczenie dla ich rozwoju gospodarczego i społecznego i pozwalają im zmierzać w kierunku niezależności energetycznej, która umożliwi im sprostanie wyzwaniom światowego kryzysu.

Inwestycje w edukację i szkolenie są równie ważne przy zwalczaniu ubóstwa, bezrobocia, emigracji i drenażu mózgów i przyczynią się do budowy gospodarek tych krajów.

Na koniec chciałbym poświęcić szczególną uwagę małym krajom wyspiarskim, które są szczególnie wrażliwe i słabe. W związku z tym, przy wdrażaniu umowy z Kotonu należy uwzględnić strategię dla Mauritiusa i plan działania dla Barbadosu, w których wyróżniono szereg środków mających na celu pomoc rozwijającym się krajom wyspiarskim w osiąganiu zrównoważonego rozwoju.

Diogo Feio (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Właśnie teraz Parlament zebrał się, aby decydować w sprawie drugiej rewizji umowy z Kotonu.

Proszę jednak, aby pozwolił mi pan opowiedzieć o trudnościach, z jakimi boryka się obecnie Haiti. Sytuacja ta wymaga międzynarodowej solidarności, działania i uwagi. Oczywiście, moje myśli kierują się ku tym, którzy stracili życie i tym, którzy żyją tam w naprawdę rozpaczliwej sytuacji.

Jeśli chodzi o omawiany obecnie temat, to wiemy, że umowa z Kotonu ma na celu stworzenie takich ram dla współpracy, które będą stanowiły wspólną odpowiedź krajów AKP i UE na globalizację, przyczynią się do budowy pokoju i bezpieczeństwa i będą służyć tworzeniu demokratycznej atmosfery politycznej.

W związku z rewizją z 2005 r. uczyniono kilka kroków we właściwym kierunku. Wiele jednak pozostaje do zrobienia. Światowy kryzys gospodarczy i finansowy, kwestie dotyczące klimatu i wyższych kosztów żywności i energii – oto przyczyny stojące za nową zrewidowaną wersją.

Nie będę już głosował za tym, aby Unia Europejska utrzymywała – a kiedy to możliwe, zwiększała – wysokość pomocy udzielanej krajom AKP. Zgadzam się z argumentem, że krajowe parlamenty tych krajów muszą uczestniczyć w procesie przeglądu tej umowy zarówno teraz, jak i w przyszłości i potwierdzam, że istnieje potrzeba, aby je do tego zapraszać.

Mario Mauro (PPE). – (IT) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Celem, jaki powinien znaleźć się w drugiej rewizji umowy o partnerstwie, jest z całą pewnością propagowanie kultury odpowiedzialności. Bardzo trudno będzie to osiągnąć bez pomocy organizacji społeczeństwa obywatelskiego, podmiotów innych niż państwowe, a także bez udziału parlamentów. W rzeczywistości nie uważam, że można dysponować polityką w pełni odpowiadającą rzeczywistym potrzebom tych społeczności, których ona dotyczy.

Drugim kluczowym aspektem jest pomoc humanitarna. Pomoc w wysokości 300 miliardów USD udzielona w ciągu ostatnich 40 lat nie przynosi żadnych rezultatów, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wzrost na kontynencie afrykańskim w ciągu tego okresu był niższy niż 0,2 % w skali roku.

Jest to apokaliptyczny scenariusz, który społeczność międzynarodowa musi zacząć rozumieć. Musi ona w końcu zająć się kwestią krajów rozwijających się jako prawdziwie naszym problemem, takim, który dotyczy nas, życia codziennego naszych społeczności, który należy rozwiązywać dzień po dniu wspólnie z miejscowymi instytucjami, które bez końca poszukują choćby cienia racji bytu.

Na koniec pozwolę sobie zaznaczyć, że inwestowanie w kapitał ludzki oznacza próby zrozumienia, że najważniejszym dla odbudowy zasobem są sami ludzie, którzy przeżywają trudne sytuacje. To oni ponoszą odpowiedzialność za wyprowadzenie kontynentu z otchłani, a naszą rzeczą jest poświęcenie uwagi problemom tych krajów w wyraźnym celu: dla wspólnego dobra, które leży w interesie nie tylko krajów AKP, ale też w naszym własnym, oraz dla przyszłości naszych obywateli.

Powinniśmy patrzeć na ludzi, a nie na pieniądze, na istotę rzeczy, a nie na reklamy. To pozwoli nam wykorzystać nasze strategie najlepiej, jak to jest możliwe.

Zuzana Roithova (PPE). – (CS) Panie komisarzu, panie i panowie! Wielokrotnie już krytykowałam to, że parlamenty narodowe oraz organizacje pozarządowe w krajach rozwijających się nie są angażowane w proces podejmowania decyzji dotyczących obejmującej je pomocy rozwojowej oraz że nie mają one dostępu do dokumentów strategicznych. Ten stan rzeczy należy uzdrowić w ramach nowej rewizji umowy z Kotonu. Nowa umowa zawierać powinna także zobowiązania poszczególnych rządów i parlamentów dotyczące utworzenia w ich krajach funkcjonującego systemu podatkowego. Jest to istotne dla obu zawierających umowę stron. Kraje AKP potrzebują wreszcie swoich własnych standardów administracji fiskalnej, tj. posiadania zaplanowanych dochodów podatkowych na potrzeby ich własnych celów rozwojowych. Naprawa tego stanu rzeczy z kolei pomoże Unii w jej wysiłkach skierowanych przeciwko nadużywaniu przez płatników możliwości, jakie oferują im raje podatkowe, przeciwko uchylaniu się przez nich od płacenia podatków oraz przeciwko nielegalnej ucieczce kapitału.

Jako zastępczyni przewodniczącego odpowiedzialna za prawa człowieka domagam się, aby umowy międzynarodowe zawierały także klauzule dotyczące ochrony praw człowieka – i to nie tylko te dla krajów afrykańskich, karaibskich oraz krajów obszaru Pacyfiku. Z przykrością muszę zauważyć, że sprawozdanie pani poseł Joly, które poza tym jest dobrym sprawozdaniem, nie zawiera takiego wymogu. Nalegam, aby Komisja oraz prezydencja hiszpańska zajęły się skorygowaniem tych kwestii.

Rareş-Lucian Niculescu (PPE). – (RO) Sprawozdanie, nad którym dziś debatowaliśmy, odnosi się do wielu problemów związanych z bezpieczeństwem żywności w krajach AKP. Myślę, że nie możemy dyskutować nad tą kwestią bez uwzględnienia niektórych realiów europejskiego rolnictwa. Unia Europejska może, a

nawet powinna, odgrywać rolę regulatora na światowym rynku. Jeżeli Unia ograniczyłaby wysokość swojej produkcji rolnej, to wzrost importu żywności przyczyniłby się znacznie do światowego wzrostu cen żywności. To dlatego poziom produkcji żywności w Unii Europejskiej musi być utrzymywany na stałym poziomie dla dobra Europejczyków, dla dobra obywateli krajów AKP, a także dla dobra obywateli innych krajów. Dlatego myślę, że te aspekty, powiązane z kwestiami bezpieczeństwa żywnościowego krajów biedniejszych, wiążą się również ściśle z przyszłością europejskiej wspólnej polityki rolnej.

Isabelle Durant (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym także wyrazić swoje poparcie dla bardzo dobrego sprawozdania, przygotowanego przez moją koleżankę, posel Joly. Partnerstwo pomiędzy krajami AKP a krajami Unii Europejskiej jest dziś bardziej potrzebne niż kiedykolwiek wcześniej, a tragedia, jaka ma miejsce na Haiti, pokazuje zakres, w jakim współpraca krajów AKP z UE jest nieodzowna i w jakim wymaga ona zdecydowanego wzmocnienia.

Mówienie o tym wszystkim komisarzowi, który dziś odpowiedzialny jest za rozwój, a jutro będzie odpowiedzialny za handel, to wyjątkowa sytuacja, i właśnie z tego powodu chciałabym przedstawić państwu trzy sugestie.

Po pierwsze, jak zauważyli inni przedmówcy, w momencie, gdy mamy do czynienia z kontrolą parlamentarną oraz ze Zgromadzeniem, powinniśmy nadal organizować dwa spotkania rocznie i nie redukować ich liczby do jednego.

Po wtóre, dlaczego w przypadku krajów AKP nie mielibyśmy poddać umów o partnerstwie gospodarczym, raczej kontroli parlamentarnej, a nie logice czysto komercyjnej, tak, aby i w tym przypadku można było zaangażować parlamenty i uczynić je odpowiedzialnymi za kontrolę nad następstwami dotyczącymi społeczeństw objętych umowami o partnerstwie gospodarczym oraz za obronę w tych ramach własnych interesów?

Joao Ferreira (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Rewizja umowy z Kotonu powinna promować zmianę w polityce Unii Europejskiej dotyczącej współpracy i pomocy rozwojowej. Polityka ta powinna być ukierunkowana na prawdziwą współpracę i solidarność i powinna pomagać w promowaniu autonomicznego i suwerennego rozwoju w krajach AKP.

Istnieje cała plejada mechanizmów, które powodują obecnie, że wiele spośród tych krajów nadal podlega dominacji i uzależnieniu. W utrwaleniu tego rodzaju zależności kluczową rolę odgrywa dławiące zadłużenie zagraniczne, przy którym wysokość kwoty spłacanej kilkakrotnie przewyższa wysokość długu, który mimo to stale rośnie.

Presja ze strony Unii Europejskiej na wprowadzenie umów o partnerstwie gospodarczym, a zwłaszcza porozumień o wolnym handlu, zaczęła odzwierciedlać bieżące priorytety Europejskiego Funduszu Rozwoju, któremu należy ponownie się przyrzeć, i stanowi wyznacznik dla realizowanych obecnie założeń. Zgodnie z tymi założeniami, kraje te mają zostać zmuszone do podporządkowania się nowym, opierającym się na zależności stosunkom oraz interesom firm wielonarodowych, co doprowadzi do nadmiernej eksploatacji ich zasobów i służyć będzie interesom, których nie podzielają ich obywatele.

Pomoc rozwojowa nie może zależeć od wprowadzania w życie umów o partnerstwie gospodarczym. Należy szanować obawy i głosy sprzeciwu krajów AKP, a także wyznaczone przez nie priorytety.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Będę bezpośredni i powiem tak: Myślę, że ust. 31 obecnego projektu drugiej rewizji umowy nie ma większego sensu. Ja także jestem przeciwny tego rodzaju sztafecie, jaka tworzy się wskutek funkcjonowania różnych umów o readmisji migrantów, i w trakcie której ludzie ci są przenoszeni z jednego kraju do drugiego. W tym kontekście z całą pewnością istnieje potrzeba lepszej regulacji takich „kaskadowych” umów na szczeblu międzynarodowym. Jeszcze ważniejsze wydaje mi się jednak przede wszystkim zapobieganie tego typu sytuacjom. Dlatego też uważam, że pomysł łatwiejszego dostępu do wizy okrężnej dla osób z krajów AKP to niewłaściwy kierunek. Dlatego też wspieramy samopomoc. Promujemy samowystarczalność. Zróbmy z klientów pomocy charytatywnej mających poczucie własnej wartości producentów. To z pewnością położy kres emigracji o podłożu socjalnym oraz ucieczkom będącym skutkiem społecznego ubóstwa.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Dzisiejszego popołudnia odbyła się debata w sprawie ogromnego i niewyobrażalnego nieszczęścia, jakie dotknęło Haiti oraz sposobu, w jaki Europa może uczestniczyć w niesieniu pomocy ofiarom. Ta debata powinna nam przypominać – i dlatego zabieram głos na tym posiedzeniu – że do umów z państwami przechodzącymi poważne trudności gospodarcze i

szczególnie wrażliwymi na klęski żywiołowe, jak tego dowiodła tragedia na Haiti, należy podchodzić w całkowicie innym duchu, niż do innych umów gospodarczych zawieranych przez Unię Europejską. Mówimy o krajach wydanych na pastwę biedy, ubóstwa i chorób. Mówimy o krajach, w których pojęcie kryzysu humanitarnego zaczyna być na porządku dziennym.

Dlatego też naszą odpowiedzialnością, naszym obowiązkiem, przekonaniem i fundamentem Unii Europejskiej jest stawianie życia ludzkiego ponad wszystkim innym i wszelkimi związanymi z tym wymiarami technicznymi lub gospodarczymi. Dlatego też wszystko, nad czym dziś obradowaliśmy – biurokracja, kwestie techniczne – wymaga możliwie najszybszego rozwiązania.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Gdy myślę o Karaibach, na myśl przychodzą mi dwa obrazy: Obecna wielka katastrofa na Haiti, a z drugiej strony – jeśli państwo pracują w tej Izbie od wielu lat – wielu posłów Parlamentu pławiących się w luksusach w związku z posiedzeniami Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-UE (WZP).

Po tej długiej debacie, w trakcie której powiedzieliśmy wiele ważnych rzeczy, być może będzie możliwe wysłanie bardzo konkretnego sygnału i – w związku z sytuacją na Haiti – zrezygnowanie z jednego czy dwóch wystawnych posiedzeń WZP AKP-UE w tych właśnie krajach i wykorzystanie zysku netto do udzielenia pomocy ofiarom. Będzie to, co prawda, tylko kropla w morzu, lecz będzie ona symboliczna i pokaże, co w praktyce oznaczają tak liczne piękne słowa, które wypowiadamy w tej Izbie.

Crescenzo Rivellini (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zgromadzenie AKP jest szczególnie ważne w tym momencie politycznym, w którym globalizacja podzieliła świat mniej lub bardziej na kraje wytwarzające produkty i kraje produkujące pomysły, dając początek migracji pracowników, a także – co oczywiste – towarów.

W samym sercu tego procesu znajduje się region śródziemnomorski, prawdziwy zwornik pomiędzy Europą a krajami AKP. Dlatego też istnieje konieczność dostosowania reguł Kotonu do tej nowej sytuacji i proponuję, na wniosek prezydenta Republiki Włoskiej, Giorgio Napolitano, który oficjalnie popiera ten projekt, aby zdecentralizowane biuro lub stałe doroczne posiedzenie Zgromadzenia AKP ustanowić w najbardziej wieloetnicznym i najbardziej śródziemnomorskim mieście Europy, które leży również blisko krajów AKP – w Neapolu.

Dlatego też powtarzam: na prośbę prezydenta Republiki Włoskiej; zalecam ponownie przedyskutowanie tego projektu w nowych umowach. Co więcej, ma on tą zaletę, że przybliży Europę do jej obywateli i mieszkańców południowych Włoch, które stanowią prawdziwą platformą logistyczną Europy w kontaktach z krajami regionu Morza Śródziemnego.

Janusz Wojciechowski (ECR). – Panie przewodniczący! Pozwoliłem sobie poprosić o głos pod wpływem wystąpienia pana Niculescu i chciałem stanowczo wesprzeć myśl, którą on wyraził – otóż w naszych relacjach gospodarczych z innymi krajami, w tym z krajami AKP, nie powinniśmy nigdy tracić z pola widzenia bezpieczeństwa żywnościowego społeczeństwa Europy. W relacjach z krajami AKP mamy doświadczenie reformy rynku cukru, która została przeprowadzona pod szczytnymi hasłami wsparcia dla tych krajów, a w rzeczywistości bardzo pogorszyła sytuację w Unii Europejskiej, sytuację naszych rolników i naszych konsumentów, a krajom AKP niewiele pomogła. Pamiętajmy zawsze o bezpieczeństwie żywnościowym i o naszym społeczeństwie, które tego bezpieczeństwa potrzebuje.

Karel De Gucht, komisarz. – Po pierwsze, co się tyczy GSP i GSP+: w zasadzie nie mamy nic przeciwko uwzględnieniu ich w umowie z Kotonu, lecz powinniśmy zdać sobie sprawę, że GSP i GSP+ są jednostronne, a Kotonu ma charakter umowy. Myślę, że dlatego bardzo trudno jest umieścić je w umowie z Kotonu, lecz być może uda nam się znaleźć formułę, by uczynić ten związek bardziej złożonym.

– (FR) Demokratyczny nadzór: kilkoro mówców wniosowało o utrzymanie praktyki organizowania dwóch posiedzeń plenarnych w roku. Komisja jest gotowa ponownie rozważyć swój punkt widzenia w tej sprawie, ale być może mimo to można uzgodnić, że spotkania regionalne zbiegać się będą, o ile to możliwe, z jednym lub dwoma posiedzeniami plenarnymi, ponieważ wydaje mi się, że wszystkie posiedzenia Parlamentu Europejskiego, łącznie ze spotkaniami innych instytucji, dają w sumie ogromną liczbę posiedzeń. Dlatego też w zasadzie zgadzam się z pomysłem organizowania dwóch posiedzeń plenarnych, ale spróbujemy przenieść je bliżej spotkań regionalnych.

Kilkoro mówców mówiło też o charakterze umów o partnerstwie gospodarczym. Jest to uzgodniony przez nas termin, ale powinniśmy istotnie myśleć w kategoriach umów o partnerstwie rozwojowym i sądzę, że

to ułatwiłoby również dyskusję z krajami AKP. Myślę, że niemal na pewno przyczyniłoby się to do nieco większej otwartości debaty. W każdym razie, jeżeli Parlament Europejski w którymś momencie wyrazi zgodę na udział nowej Komisji, której jestem członkiem, to zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby te umowy zostały uwieńczone powodzeniem oraz by być obecnym na sesjach Wspólnego Zgromadzenia Parlamentarnego.

Było kilka pytań o kwestie fiskalne. Uważam, że już zająłem się tym punktem w trakcie mojego wprowadzenia i naprawdę wierzę, że jest istotne, aby stał się on kluczowym tematem naszych dyskusji z krajami AKP, ale również między nami, ponieważ, mówiąc poważnie – a wiem, że prezydencja hiszpańska jest również żywo zainteresowana tym tematem – jeśli naprawdę chcemy coś zrobić, to również musimy mieć też odwagę interweniować w tych krajach rozwijających się poprzez nasze społeczeństwa. Problem pojawia się nie tylko w tym miejscu; powstaje on w szczególności, a powiedziałbym nawet przede wszystkim, w stosunkach pomiędzy Europą i jej własnymi społeczeństwami a przemysłem w krajach rozwijających się. Ten proces trwa i rozumiem, że prezydencja hiszpańska również będzie podejmować inicjatywy w tym zakresie.

Migracja.

komisarz. – W odniesieniu art. 13, obydwie strony pragną zaktualizować kwestię migracji. Komisja przedstawiła w sprawie art. 13 zrównoważony i spójny projekt, który opiera się na trzech filarach współpracy w takich obszarach, jak migracja i rozwój, migracja legalna i nielegalna oraz readmisja. Uwzględniła przy tym w należyty sposób zagadnienia przedstawione w sprawozdaniu. Wszystkie obszary w równej mierze zasługują na uwagę. Negocjacje trwają, a my wyrażamy optymizm, że uda nam się dojść do porozumienia, jeżeli tylko zostanie utrzymana równowaga pomiędzy tymi trzema filarami.

Pan poseł Cashman zwrócił uwagę na kwestię dyskryminacji. Pan poseł Cashman jest teraz nieobecny, lecz myślę, że ma całkowitą rację. Kwestia orientacji seksualnej była jednym z proponowanych przez Komisję elementów i uważamy ją za bardzo ważną, ale powinni mieć państwo świadomość, podobnie jak Komisja, że w niektórych krajach AKP homoseksualizm jest zakazany z mocy prawa. Niedawno przedstawiliśmy swoje stanowisko prezydentowi Burundi, a także prezydentowi Ugandy, ponieważ wprowadzili oni dyskryminacyjne przepisy; jest to jednak temat bardzo drażliwy i sądzę, że kiedyś przyjdzie się państwu z nim zmierzyć. Albo trzeba będzie nalegać, żeby tekst był bardzo jasny, i wtedy prawdopodobnie nie dojdziemy w jego sprawie do porozumienia: taka jest pierwsza możliwość; druga możliwość jest taka, że język, którym się posługujemy, jest mniej szczegółowy. Język ONZ jest mniej szczegółowy, lecz obejmuje on także orientację seksualną. Jest to coś, co w trakcie negocjacji należałoby omówić bardziej szczegółowo. Myślę, że odpowiedziałem na większość uwag, choć może oznaczało to, że mówiłem zbyt długo.

Eva Joly, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Od czasu wejścia w życie umowy z Kotonu skala ubóstwa wcale się nie zmniejszyła. A więc nasza misja rozwojowa poniosła klęskę. Ta druga rewizja musi coś zmienić.

Miło mi móc powiedzieć, że w sprawie proponowanych przeze mnie środków panuje dość szeroka zgoda i myślę, że jednym z narzędzi, których możemy użyć w celu eliminacji ubóstwa, jest rzeczywiście zwalczanie rajów podatkowych i użycie tego instrumentu, aby zrobić, co możemy. W Unii Europejskiej i w krajach regionu AKP możemy zmusić firmy wielonarodowe do deklarowania wysokości zarobków i wielkości płaconego podatku.

Jest to również konieczność na poziomie międzynarodowym. Wiele lat jednak minie, zanim ten postulat zostanie spełniony na szczeblu międzynarodowym. Korzystajmy więc z możliwości, jakimi dysponujemy w ramach tej umowy, aby tą regułą ustanowić w Europie. Dlatego też zwracam się do państwa z prośbą o odrzucenie projektowanej poprawki do ust. 16 i zachowanie jej pierwotnego brzmienia, które stanowi dla nas bodziec do posprzątania na własnym podwórku.

W tym samym duchu możemy również wymóc na naszym własnym banku inwestycyjnym, żeby podjął działania w stosunku do rajów podatkowych. Powinniśmy zabronić Europejskiemu Funduszowi Rozwoju inwestycji w firmy, które nie przynoszą zysku w krajach, w których prowadzą działalność, lecz wolą wypracowywać zyski w rajach podatkowych.

Coś takiego miało miejsce w Zambii, gdzie bardzo znaczne inwestycje – jak sądzę, rzędu 46 milionów dolarów – trafiły, na przykład, do kopalni Mopani. Nie wpłynęło to w żaden sposób na poprawę życia Zambijczyków. Nastąpiła za to poprawa poziomu życia akcjonariuszy, którzy skorzystali z tej pomocy. Jest to więc całkowicie bezowocne. To jest w naszej mocy. Możemy zmienić mandat naszego banku. Zróbmy więc, co możemy, i nie odkładajmy niczego do jutra. Działajmy w tym kierunku.

W następnej kolejności są zasady, którym powinniśmy być całkowicie oddani: prawa człowieka i prawa imigrantów. Wzywam więc, aby państwo zachowali proponowane przeze mnie brzmienie artykułu 31 i nie uciszali protestów przeciw umowom dwustronnym, które w rzeczywistości równają się swego rodzaju outsourcingowi przepływów migracyjnych.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro (środa 20 stycznia 2010 r.)

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Corina Crețu (S&D), na piśmie. – (RO) Druga rewizja umowy z Kotonu stanowi okazję do dokonania oceny obszarów, w których nadal są możliwe niewłaściwe bądź nieskuteczne zmiany. Jest to także czas, gdy do umowy można wprowadzić korekty odpowiadające rozwojowi wypadków w trakcie procesu globalizacji. Istnieje wiele wyzwań, którym należy stawić czoła, a których źródłem są wydarzenia gospodarcze i społeczne, takie jak kryzys gospodarczy i finansowy oraz konflikty zbrojne. Wyzwania te mogą wynikać również z negatywnych tendencji dotyczących zdrowia ludności, na co wskazuje wzrost liczby osób zarażonych chorobami zakaźnymi (TB, AIDS, malaria) oraz ze wzrostu liczby ofiar aktów przemocy lub klęsk żywiołowych. Kolejne to wyzwania będące skutkiem zmian klimatycznych, które jest trudniej kontrolować, a wszystkie razem wiążą się z pilną potrzebą zwiększenia odporności ludności krajów rozwijających się na systemowe niedobory o charakterze społecznym. Wiąże się z tym również założenie, że oferta współpracy rozwojowej będzie w większym stopniu skupiać się na kluczowych elementach systemów zdrowia publicznego i edukacji. Dlatego też uważam za niezwykle ważne, aby zająć się tymi aspektami w bardziej klarowny sposób poprzez włączenie tytułu I „Strategie rozwojowe” do części 3 umowy.

Martin Kastler (PPE), na piśmie. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Będę głosował za przyjęciem tego sprawozdania, ponieważ uważam, że pogłębienie współpracy pomiędzy Unią Europejską a państwami AKP jest ważne. Powiedziawszy to, zamierzam wskazać, że sprawozdanie to zawiera następujące sformułowanie: „ochrona zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego”. Co jednak kryje się za tym sformułowaniem? Czy przede wszystkim oznacza to zapewnienie ludziom dobrych warunków fizycznych i psychicznych w odniesieniu do wszystkich obszarów ludzkiej seksualności i rozmnażania, na przykład poprzez zwalczanie przemocy na tle seksualnym i praktyki okaleczania narządów rodnych? Po wtóre, czy oznacza to dostęp do informacji na temat tego, co zaczęto nazywać planowaniem rodziny? Czy, po trzecie, obejmuje to także aborcję? W przeszłości Komisja i Rada dawały jasno do zrozumienia w związku z zadawanymi przez posłów pytaniami, że to „zdrowie seksualne i reprodukcyjne” nie obejmuje aborcji. Ja dokładnie tak to widzę. Dlatego też uważam za istotne ustalenie, że „zdrowie seksualnego i reprodukcyjne kobiet” nie występuje w kontekście aborcji i dlatego też proponuję umieszczenie odpowiedniego wyjaśnienia w tekście umowy.

Siiri Oviir (ALDE), na piśmie. – (ET) Dziś trwa druga rewizja umowy z Kotonu wprowadzonej w 2000 roku, a w jej ramach celem jest wprowadzenie do umowy całego szeregu zmian, które pomogą nam w osiągnięciu celów ustanowionych w tej umowie: eliminacji ubóstwa, rozwoju gospodarczego oraz stopniowej integracji grupy państw Afryki, Karaibów i Pacyfiku z gospodarką światową. Należy zaznaczyć, że od czasu ostatniej rewizji umowy z Kotonu w 2005 roku w sytuacji na świecie zaszło wiele nowych wydarzeń (np. kryzys finansowy, zmiany klimatyczne, wzrost cen żywności i energii itp.), które wszystkie mają bezpośredni wpływ na kraje Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Całkowicie zgadzam się z opinią sprawozdawczyni, że wszystkie wydarzenia, które miały miejsce na świecie, mogą w przypadku niedostatecznego uwzględnienia ich w procesie rewizji umowy, utrudnić realizację do roku 2015 celu umowy z Kotonu oraz milenijnych celów rozwoju. Jak dobrze wiadomo, UE i kraje AKP uzgodniły dziś, które obszary i artykuły umowy z Kotonu zostaną poddane przeglądowi, przy czym powyższa kwestia również została częściowo uwzględniona. Oznacza to niestety, co jest niepokojące, że Parlament Europejski, Wspólne Zgromadzenie Parlamentarne AKP-UE oraz parlamenty państw członkowskich i krajów AKP nie zostały zaangażowane w proces podejmowania odpowiednich decyzji, co ma zasadniczy wpływ na przejrzystość i wiarygodność rewizji tej umowy. Jestem zdania, że w celu wzmocnienia legitymizacji demokratycznej i odpowiedzialności za siebie, należy zwiększyć znaczenie roli, jaką odgrywają Parlament Europejski, Wspólne Zgromadzenie Parlamentarne AKP-UE oraz parlamenty państw członkowskich UE i krajów AKP w obecnym procesie rewizji umowy z Kotonu.

9. Prawa proceduralne w procesach karnych (debata)

Przewodniczący. - Kolejnym punktem porządku obrad jest debata nad:

– pytaniem ustnym do Rady w sprawie praw procesowych w postępowaniu karnym, skierowanym przez Sarah Ludford, Elenę Oanę Antonescu, Carmen Romero López, Heidi Hautalę i Rui Tavaresa w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (O-01 55/2009 - B7-0343/2009),

– pytaniem ustnym do Komisji w sprawie praw procesowych w postępowaniu karnym, skierowanym przez Sarah Ludford, Elenę Oanę Antonescu, Carmen Romero López, Heidi Hautalę i Rui Tavaresa w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (O-01 56/2009 - B7-0344/2009)

Sarah Ludford, autor pytania. – Panie przewodniczący! Szczerze i absolutnie przyznaję, że oba te pytania ustne zadane 1 grudnia zeszłego roku ustąpiły miejsca wydarzeniom, lecz debata ta wciąż jest warta zachodu, po to by zauważyć, że kwestia praw procesowych wraca w całej rozciągłości po kilku latach smutnego niebytu oraz podkreślić pilność i priorytetowość tego programu.

W ostatniej dekadzie ze strony Parlamentu Europejskiego napływały powtarzające się skargi, że gwarancjom procesowym oraz prawom oskarżonych nie poświęcano takiej samej uwagi, ani tym bardziej działań, jak krokami ku przyspieszeniu oraz poprawie skuteczności śledztw i oskarżenia. Te ostatnie posunięcia popieraliśmy, ponieważ dzięki temu chwyta się więcej przestępców. Ci, którzy z zasady odrzucali europejski nakaz aresztowania, są apologetami mafijnych kryminalistów oraz zbiegłych złodziei, gwałcicieli i terrorystów. Chodzi jednak o równowagę i pozyskanie „europejskiego nakazu aresztowania in plus”, a stąd o zaprowadzenie powszechnej sprawiedliwości poprzez gwarancje procesowe uzupełniające uproszczony tryb ścigania transgranicznego. Przeciwnicy europejskiego nakazu aresztowania nie życzą sobie rzecz jasna żadnych działań UE w sferze praw; chcą „europejskiego nakazu aresztowania in minus”.

Jednakże posługiwanie się europejskim nakazem aresztowania bez prawidłowych gwarancji procesowych doprowadziło w niektórych przypadkach do zaprzeczenia sprawiedliwości, ponieważ wzajemne uznawanie pozbawione było solidnej podstawy do wzajemnego zaufania. Jeden z takich przypadków dotyczy mojego wyborcy Andrew Symeou. Andrew przebywał przez sześć miesięcy w greckim więzieniu oczekując na proces w związku z zarzutem o nieumyślne spowodowanie śmierci postawionym mu bodaj na skutek pomylenia tożsamości oraz, obawiam się, że brutalności policji wobec świadków. Uważam zatem, że nadużyto europejskiego nakazu aresztowania. Przyjęciu nakazu w 2002 roku towarzyszyła zgodna wola wszystkich stron, by instrument ten – stosowany wobec obywateli UE stawianych przed sądem, a przytrzymywanych w więzieniu w innym państwie członkowskim – został niezwłocznie opatrzony środkami gwarantującymi prawo do uczciwego procesu oraz wykluczającymi pomyłki wymiaru sprawiedliwości. Obietnicę tę łamały państwa członkowskie, odmawiając zatwierdzenia wniosku Komisji z 2004 roku dotyczącego rozumnie szerokiej decyzji ramowej w sprawie praw procesowych, zatem obecnie możemy liczyć jedynie na fragmentaryczne podejście. Jestem wdzięczna, że zagadnienie wznowiła szwedzka prezydencja, choć to zaledwie mapa drogowa oparta na koncepcji „krok po kroku”.

Musimy to postrzegać jako szklankę do połowy pełną i żywić optymizm, choć żal, że Rada zaledwie obiecuje rozważyć kwestię Eurobail, a nie podjąć stosowny proces legislacyjny, co pomogłoby Andrew Symeou, którego wniosek o zastosowanie poręczenia majątkowego stanowczo odrzucono, ponieważ jest cudzoziemcem. Sędziowie obecnie otrzymują wnioski o wykonywanie wyroków i nakazów sądów innych państw członkowskich bez badania okoliczności faktycznych, i będą poddawani narastającej fali krytyki oraz naciskom społecznym, skoro nie ma ogólnounijnej zgodności w zakresie minimalnych gwarancji proceduralnych oraz obrony praw w postępowaniu przygotowawczym i oskarżeniu. Godzi to nie tylko o pojedynczych obywateli, którzy obawiają się nikłych gwarancji praw; zniechęca również sędziów, a także policję i prokuraturę do współpracy.

Żywię przekonanie, że zapewnienie poszanowania praw człowieka w ramach Europejskiego Nakazu Aresztowania powinno być warunkiem koniecznym ekstradycji, nawet jeśli pogląd ten razi Komisję. Brytyjskie przepisy wykonawcze do tego środka stanowią — co jest zasługą liberalnych demokratów — że sąd musi być przekonany co do tego, iż nie zachodzi naruszenie norm Europejskiej konwencji praw człowieka. Niepojęte jest jednak to, że brytyjskie sądy raczej nieśmiało odwołują się do tej klauzuli, by zablokować przekazanie. Rzecz w tym, że gdyby państwa członkowskie naprawę wywiązywały się ze swych zobowiązań w ramach Europejskiej konwencji praw człowieka, środki unijne pewnie byłyby niepotrzebne. Problem nie tkwi w braku standardów, lecz w braku rzeczywistego ich poszanowania, a wiele państw członkowskich jest z tego powodu pozywanych przed trybunałem w Strasburgu. Taka praktyka jest haniebna i

niedopuszczalna, zważywszy że Traktat o Unii Europejskiej i obecnie Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej zobowiązuje państwa UE do poszanowania Europejskiej konwencji praw człowieka. Zatem potrzebny jest nam unijny mechanizm wykonawczy, który odtąd zostanie zapewniony w ramach kompetencji Komisji w sprawach naruszeń oraz nadzoru przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Zatem środki unijne muszą być zarówno spójne z Europejską konwencją praw człowieka — nie mogą z nią kolidować ani podważać jej postanowień — a jednocześnie przydawać wartości w kategoriach pełniejszego wdrażania w praktyce.

Ufam, że Komisja i Rada zgodzą się, że standardy dyrektyw gwarantujących prawa podstawowe powinny być wysokie. Inicjatywa państwa członkowskiego w sprawie tłumaczeń ustnych i pisemnych, proponująca tekst uzgodniony przez Radę w październiku jest mniej ambitna aniżeli tekst Komisji i wymaga ulepszenia. Martwimy się zatem, że pierwszy instrument nie będzie na najwyższym poziomie. Żywię nadzieję, że będzie bardziej ambitny i ustanowi precedens dla kolejnych etapów tworzenia praw procesowych, a po tłumaczeniu ustnym i pisemnym zostanie uzupełniony kolejnymi środkami, m.in. dotyczącymi porad prawnych, prawa do informacji, prawa do kontaktu z władzami konsularnymi itp. Oczekuję zatem od Rady i Komisji potwierdzenia, że środki przewidziane w mapie drogowej zostaną wprowadzone wystarczająco szybko, by utrzymać tempo dążenia do osiągnięcia rzeczywistych praw procesowych, choć z ogromnym opóźnieniem.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Rad jestem, że baronowa Ludford, która właśnie przemawiała, posłanki Antonescu, Romero, Hautalę oraz poseł Tavares przedłożyli to pytanie, ponieważ w istocie mierzymy się z zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla kształtu gwarancji procesowych w postępowaniu karnym. W tej sprawie powiem, że zgadzamy się na podniesienie rangi zagadnienia, które powierzyliście naszej uwadze, zgadzam się również, że potrzebna jest jego harmonizacja na szczeblu europejskim.

Na początku pytania zauważyła pani, że szwedzka prezydencja zrobiła spory postęp. Prezydencja szwedzka rzeczywiście poczyniła znaczący postęp w tej sferze. W październiku Rada uzgodniła ogólne wytyczne do tekstu w sprawie prawa do tłumaczenia ustnego i pisemnego w postępowaniu karnym, a miesiąc później, w listopadzie, w odpowiedzi na wezwanie do działania autorstwa baronowej Ludford, Rada przyjęła plan rozwoju dalszych środków dotyczących gwarancji procesowych. Niektóre z nich przytoczyła pani osobiście, baronowo Ludford, między innymi prawo do informacji o przysługujących osobie prawach — powtarzam to celowo — oraz ciążących na niej obowiązkach w ramach postępowania karnego, prawo do obrony, do rady prawnej, do kontaktu z członkami rodziny i władzami konsularnymi, czy też szczególne gwarancje, które muszą zostać wprowadzone, a także ochrona oskarżonych wymagających szczególnego traktowania. Odnosiło się Rady podczas prezydencji szwedzkiej.

W tym miejscu może pani rzec: Doskonale, ale czy istnieje porozumienie z Parlamentem Europejskim w sprawie utrzymania priorytetu tych prac? A my odpowiemy: Tak, priorytetem jest utrzymanie tego podejścia. Jak? Poprzez jakie inicjatywy?

Pierwsza rzecz, której podejmie się hiszpańska prezydencja, to próba współpracy z Parlamentem Europejskim w celu zapewnienia przyjęcia dyrektywy o prawach do tłumaczenia ustnego i pisemnego w postępowaniu karnym, zaproponowanej przez 13 państw członkowskich. Kontynuowanie prac nad wnioskiem przedłożonym przez Komisję było niemożliwe, zatem 13 państw członkowskich zastąpiło tę inicjatywę. Chcemy aby została ona zatwierdzona, naturalnie we współpracy z Parlamentem Europejskim. Pomijając to mamy nadzieję, że Komisja uruchomi odpowiednie inicjatywy w pozostałych aspektach gwarancji procesowych. Bardzo sobie życzymy, by to się niezwłocznie stało, abyśmy mogli rozpocząć proces ich przyjmowania, znów współdziałając z Radą i Parlamentem.

Na zakończenie powiadomię państwa, że hiszpańska prezydencja wraz z Komisją i Europejską Akademią Prawa planują zorganizować w marcu bieżącego roku seminarium w Madrycie poświęcone wspólnym standardom gwarancji procesowych. Dowodzi to, baronowo Ludford, że zgadzamy się w całej rozciągłości z panią oraz z tymi, którzy poparli owo pytanie o pilność regulacji przedmiotowych spraw, ich harmonizację na obszarze Europy oraz naturalnie, o stałe informowanie Parlamentu o postępie prac.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Dziękuję za pytanie. Wiecie, jak sobie cenię te gwarancje procesowe. To prawda, że przez wiele lat Komisja zabiegała o zapewnienie, by we wszystkich postępowaniach karnych w Europie rzeczywiście stosowano minimalne wspólne reguły odnoszące się do prawa do obrony. Jest to konieczne dla współpracy sądowej, stanowi również warunek niezbędnego wzajemnego zaufania wśród państw członkowskich. Komisja niestrudzenie pracowała, by zapewnić przyjęcie europejskiego prawodawstwa w tej dziedzinie. Prawdą jest również, że dzięki szwedzkiej prezydencji Rada przyjęła mapę

drogową w dniu 30 listopada 2009 r. Jest to zasadniczy krok w tworzeniu prawodawstwa europejskiego w sprawie minimalnych praw procesowych. W akcie tym państwa członkowskie uzgodniły zakres tych regulacji, jak również nadały priorytet potrzebie ich przyjęcia w pełnej współpracy z Parlamentem Europejskim. Podobnie jak wy, wysłuchałem właśnie wypowiedzi pana Lópeza Garrido, który bardzo dobrze wyjaśnił, jak hiszpańska prezydencja skłaniała się ku przyjęciu tych początkowych środków, które zapewnią nam pewien zakres minimalnych gwarancji.

To prawda, że podejście „krok po kroku” ostatecznie wydało się nam właściwym rozwiązaniem. Umożliwi nam ono osiągnięcie naszych zamierzonych celów. Podejście „krok po kroku” oznacza nie tylko możliwość bardziej dogłębnej analizy każdego z praw w kontekście wniosku legislacyjnego, lecz także możliwość indywidualnego badania każdego prawa w toku negocjacji. Możemy tym samym uniknąć pertraktacji międzysektorowych, które nierzadko charakteryzują teksty legislacyjne mające zbyt szeroką podstawę, stwarzając niektórym państwom członkowskim możliwość zawłaszczenia negocjacji w celu zyskania przewagi w konkretnym punkcie. Pani poseł Ludford, jestem zatem pewien, że nowa Komisja będzie pracować tak szybko, jak to możliwe, by przedłożyć wszystkie wnioski legislacyjne przewidziane w mapie drogowej oraz przyjąć je przy najbliższej sposobności.

Jeżeli chodzi o prawo do tłumaczeń ustnych i pisemnych, których dotyczy pierwszy zapis mapy drogowej, Komisja zauważyła inicjatywę niektórych państw członkowskich. Muszę powiedzieć, że inicjatywa ta została oparta na wniosku Komisji z lipca 2009 roku oraz na wynikach negocjacji w Radzie z drugiej połowy 2009 roku. Choć prawdą jest, że inicjatywa państw członkowskich jest nie w pełni zgodna z Europejską konwencją praw człowieka, ani z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Za starym wnioskiem Komisji przewidującym obowiązkową obsługę ustną tłumaczeniową spotkań oskarżonego z obrońcą nie do końca podąża inicjatywa państw członkowskich, która ogranicza prawo do komunikowania się przed organami policji oraz podczas procesu. Ponadto stary wniosek Komisji przewidywał prawo do pisemnej obsługi tłumaczeniowej, czyli pełniejszy zakres prawa w tekście Komisji.

Oczywiście będzie sporo do zrobienia w tej sferze przez Parlament Europejski i Radę, i sądzę, że zdołamy uzyskać tekst ambitny w kwestii praw procesowych. Jest to istotne, jeśli chcemy tworzyć prawdziwą europejską przestrzeń sądowniczą. Zadbamy również o zgodność tekstu z normami zawartymi w Europejskiej konwencji praw człowieka, z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz z Kartą Praw Podstawowych. Jestem przekonany, że będziemy mogli liczyć na działanie Parlamentu w tej materii. Ponownie nadmieniam, że hiszpańska prezydencja również udzieli nam wsparcia.

Elena Oana Antonescu, w imieniu grupy PPE. – (RO) Choć poczyniono postęp w dziedzinie wzajemnego uznawania decyzji w sprawach karnych, to postęp dotyczący gwarancji i zapewnienia praw podejrzanych oraz oskarżonych jest bardzo nikły.

Znaczenie wspólnych standardów jest warunkiem koniecznym budowy wzajemnego zaufania wobec systemów prawnych państw członkowskich. Brak równowagi pomiędzy prawami podejrzanych i oskarżonych z jednej strony, a instrumentami, jakimi dysponuje prokuratura z drugiej strony może zagrażać zasadzie wzajemnego uznawania decyzji. Właśnie dlatego inicjatywa podjęta przez szwedzką prezydencję w lipcu 2009 roku, polegająca na przedstawieniu mapy drogowej konsolidacji praw procesowych podejrzanych lub oskarżonych, została uznana za ważny krok naprzód.

Co się tyczy prawa do tłumaczenia ustnego i pisemnego, wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego w dniu 1 grudnia 2009 r. nastały nowe ramy instytucjonalne. Wniosek w sprawie decyzji ramowej będący w toku rozpatrywania w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych należało przekształcić we wniosek w sprawie dyrektywy, aby można było kontynuować prace nad tym dossier.

Byliśmy zainteresowani harmonogramem oraz zakresem zastosowania przyszłych inicjatyw dotyczących praw procesowych. Dlatego postanowiliśmy przedłożyć te pytania Komisji i Radzie. Krótko po ich przedłożeniu w grudniu, 13 państw członkowskich, w tym Rumunia, przedstawiło inicjatywę w sprawie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady. Jestem przekonana, że w toku tego całego procesu zdołamy wprowadzić ulepszenia do tekstu, dotyczące zarówno zakresu zastosowania, jak i zapewnienia integralności procedur oraz jakości tłumaczeń ustnych i pisemnych.

Jeżeli chodzi o pozostałe środki przewidziane w mapie drogowej, uważamy, że służą one zapewnieniu dostępu do praw, jak również porady i pomocy prawnej, ustanowieniu gwarancji procesowych dla podejrzanych i oskarżonych wymagających szczególnego traktowania, jak też zapewnieniu informacji o

przysługujących prawach i kosztach postępowania. Chcemy wyraźnego zobowiązania Rady i Komisji do bezzwłocznego przedłożenia projektów stosownych przepisów.

Ze względu na istniejące obecnie różnice między państwami członkowskimi wymagane jest pilne przyjęcie wspólnych standardów.

Carmen Romero López, w imieniu grupy S&D. – (ES) Pragnę powitać hiszpańską prezydencję oraz jednocześnie podkreślić, że to pierwsza inicjatywa w kwestii praw procesowych. Debatowaliśmy nad tym zagadnieniem, lecz wraz z zakończeniem szwedzkiej prezydencji zawisło ono w oczekiwaniu na decyzje.

Projekt inicjatywy jest już w Parlamencie, a pierwsza debata już się odbyła. Uważamy zatem, że pytanie jest istotne i takie pozostaje zważywszy na znaczenie zagadnienia. Z pewnością da się dokonać ulepszeń w tej dziedzinie i mamy nadzieję, że wraz z kolejnymi etapami, na których znajdzie się inicjatywa, będzie robiony postęp.

Jak zauważył pan Barrot, wniosek Komisji był bez wątpienia bardziej ambitny, zatem musimy ulepszyć obecny tekst w Parlamencie. Choć bynajmniej nie jest on nowy, ponieważ debatowano nad nim w Parlamencie i Komisji, przy oporze państw członkowskich.

Szwedzka prezydencja próbowała wznowić to zagadnienie za pomocą mapy drogowej, lecz mimo to dla państw członkowskich sytuacja jest wciąż trudna. Sytuacja wyraźnie uległa zmianie po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, jako że obecnie Parlament podejmuje decyzje. Uważamy zatem, że Komisja i Rada muszą ponownie przeanalizować prawa procesowe na podstawie nowego scenariusza, w którym dziś się poruszamy.

Chcemy, aby prawa procesowe były rozpatrywane jako pakiet. Nie jest możliwe uznawanie prawa do tłumaczenia nie uznając prawa do pomocy prawnej, lub prawa do informacji. Z tego względu plany Komisji dotyczące przedkładania wniosków dotyczących tych praw rok po roku naszym zdaniem muszą ulec przyspieszeniu, aby móc rozpatrzyć tę materię najszybciej jak to możliwe.

To prawda, że przepisy antyterrorystyczne niweczą gwarancje, lecz jeśli chcemy tworzyć przestrzeń sprawiedliwości i wolności, to musimy zaufać naszym wartościom, dzięki czemu zdołamy przenieść je na projekt europejski.

Graham Watson, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! 6 września 2001 r. Izba zaproponowała utworzenie europejskiego nakazu aresztowania. Nasz wniosek wciąż spoczywałby na półce zbierając kurz, jeśli pięć dni później nie doszło by do wydarzeń w Nowym Jorku. Osama Bin Laden pomógł go urzeczywistnić, i to mnie przypadł zaszczyt pilotowania tego środka w Izbie.

Wtedy Izba nalegała, że instrument nakazu powinien zostać opatrzony minimalnymi gwarancjami procesowymi w postępowaniu karnym. W 2002 roku Komisja sporządziła własne wnioski i obiecała szybkie działanie. Czemu zatem aż do ostatniego czasu sprawa ta tkwiła wśród korespondencji przychodzącej Rady? Dlaczego Komisja nie prowadziła wojny o zatwierdzenie wszystkich wniosków zamiast zatwierdzania ich pojedynczo?

Europejski nakaz aresztowania zastąpił ekstradycję. Znacznie skrócił czas wymagany na przekazanie sprawy. Zachęcił organy sądownicze państw członkowskich do bezpośredniego kontaktu między sobą. Pozbawił mocy decyzje oparte na korzyściach politycznych w zakresie przekazywania własnych obywateli przez państwa członkowskie.

Ogromnie umocnił rządy prawa na naszym kontynencie, lecz europejski nakaz aresztowania opiera się na wzajemnym zaufaniu, a w nazbyt wielu przypadkach nasi obywatele kwestionują owo zaufanie.

Dwóch moich wyborców obecnie przebywa w areszcie na Węgrzech, oczekując na proces. Choć ponad rok temu wnioskowano o ich ekstradycję i przebywają tam od dwóch miesięcy, wciąż nie postawiono ich w stan oskarżenia, a do procesu być może poczekają jeszcze długie miesiące. Jeden z nich stracił pracę, a jego rodzina główne źródło utrzymania. Obaj zostali pozbawieni towarzystwa bliskich. I niewykluczone, że okaza się niewinni stawianych im zarzutów.

Przypadki takie jak ten psują reputację europejskiej współpracy sądowej. Napawają wstydem za bierność rządów w Radzie. Autorzy pytania ustnego mają rację: wymagają pilnej uwagi Europy.

(Przemawiający zgodził się odpowiedzieć na pytanie zadane zgodnie z regułą niebieskiej kartki na mocy art. 149 ust. 8)

Przewodniczący. – Dziękuję, pośle Watson. Już chciałem nazwać pana ojcem chrzestnym Europejskiego Nakazu Aresztowania, ale pomyślałem, że mogłbym zostać opatrnie zrozumiany.

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie pośle Watson, podał pan Bin Ladena i 11 września jako uzasadnienie, które przetrzało drogę do przyjęcia Europejskiego Nakazu Aresztowania. Czy zatem twierdzi pan, że europejski nakaz aresztowania powinno się stosować wyłącznie wobec terrorystów i morderców, oraz w przypadkach poważnych przestępstw z użyciem przemocy?

Graham Watson, W imieniu grupy ALDE. — Panie przewodniczący, za pozwoleniem, nie podałem Bin Ladena jako uzasadnienia; powiedziałem, że pomógł nam przyspieszyć sprawę. Nakaz w zamyśle nigdy nie był wymierzony wyłącznie w przestępstwa terrorystyczne; miał objąć wszystkie poważne przestępstwa. Przeciwnikami jego stosowania są ci, którzy skutecznie sprzeciwiają się rządowi prawa na naszym kontynencie oraz ochronie, jaką zapewnia obywatelom europejski nakaz aresztowania.

Heidi Hautala, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Panie przewodniczący! Poseł Watson ma zupełną rację twierdząc, że Parlament Europejski nalegał od samego początku, by europejski nakaz aresztowania został opatrzony jasnymi minimalnymi normami procesowymi. Widać teraz wyraźnie, z jakimi problemami borykają się państwa członkowskie, ponieważ europejski nakaz aresztowania to konstrukcja wzniesiona na piasku. I to jest fakt, ponieważ założenie brzmi, że państwa członkowskie powinny polegać na systemach prawnych innych państw: że rządy prawa i normy uczciwego procesu to rzeczywistość w różnych państwach członkowskich.

Tak samo jak przedmówcy mogą opowiedzieć wam historie o tym, że nie tak to wygląda w praktyce, o tym jak pilne jest podjęcie działania przez Komisję, co przed chwilą postulował kolega poseł. Musimy ustanowić kompleksowy system, w którym pierwszorzędne znaczenie mają minimalne prawa w procesie karnym. Uważam, że mamy taką możliwość również na podstawie traktatu lizbońskiego, ponieważ teraz Parlament Europejski jest w w pełni uprawnionym legislatorze na równi z Radą, zatem miło było usłyszeć od pana Barrota, że pokłada zaufanie w partnerstwie między Komisją i Parlamentem. Komisja i Parlament muszą utworzyć oś władzy, która zdoła przezwyciężyć opór państw członkowskich, które były niechętne postępowi w tej materii.

Obiecałam opowiedzieć o tym, co dzieje się, jeśli nie są przestrzegane rządy prawa, a europejski nakaz aresztowania funkcjonuje. Obecnie w Finlandii przebywa w areszcie para Czezeńców, Hadiżat i Malik Gatajewowie. Przybyli z Litwy, gdzie przez całe lata prowadzili sierociniec dla dzieci-ofiar wojny w Czeczenii, i jak się okazało, w Czeczenii służba bezpieczeństwa przerwała ich działalność pod pretekstem, że mogą mieć jakiś związek z przemocą w rodzinie; prawdopodobnie były to jakieś sprawy rodzinne, nic zatem nie wskazywało na przykład na poważny zamach na czyjeś dobro. Teraz para ta przebywa w Finlandii. Ubiegają się o azyl, a Litwa żąda ich ekstradycji. Rozprawa odbędzie się w sądzie okręgowym w Helsinkach w najbliższy poniedziałek.

Co właściwie można zrobić w takiej sytuacji, skoro Finlandia powinna polegać na tym, że na Litwie parę tę czeka uczciwy proces, bo taki jest tu podstawowy zamysł? Mielśmy niezbite dowody, że jest zgoła inaczej, i dodam, że jest wiele przykładów powszechnych spraw jak ta, gdzie europejski nakaz aresztowania nic nie znaczy. Musimy zdołać zrobić postęp w tej materii, bo inaczej budowa zaufania między państwami członkowskimi, niewątpliwie wymagana w celu prowadzenia współpracy sądowej, stanie się zupełnie niemożliwa.

Janusz Wojciechowski, w imieniu grupy ECR. – (PL) Panie przewodniczący! Ja też podam przykład, podobnie jak pani Hautala: pewien młody Polak został skazany w Wielkiej Brytanii na karę dożywotniego więzienia za gwałt w procesie poszlakowym, który odbywał się w warunkach silnej nagonki prasowej i który, zdaniem niektórych obserwatorów, nie spełniał przynajmniej polskich standardów rzetelnego procesu. Obecnie ten człowiek odbywa karę dożywotniego więzienia w Polsce, chociaż polskie prawo nie przewiduje kary dożywotniego więzienia za gwałt, a jedynie za zabójstwa (za gwałt maksymalnie 12 lat). Mamy więc do czynienia z sytuacją, kiedy w polskim więzieniu przebywa człowiek skazany na karę niezgodną z zasadami polskiego prawa.

Podaję ten przykład jako ilustrację problemu i argument za potrzebą pilnego określenia pewnych ogólnych standardów zarówno w zakresie procedury karnej, jak i - moim zdaniem - również w zakresie reguł wykonania kary. Bo coraz częściej mamy do czynienia z sytuacją, w której sprawcy przestępstw w innych krajach są sądzeni, a w innych odbywają karę. Dlatego popieram ideę standardów i ideę dyrektywy.

Rui Tavares, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący! Unia Europejska, aby mogła chodzić, potrzebuje dwóch nóg. Jedna noga to państwa członkowskie, a druga to obywatele reprezentowani przez wybranych przedstawicieli zasiadających w tej izbie.

Obecnie często zdarza się, że po rozwiązaniu własnych problemów państwa członkowskie zamykają swoje systemy prawne; umożliwiawszy systemom politycznym komunikację zapominają zadbać o resztę, zapominają o podwalinach, o utworzeniu bazy zaufania wśród obywateli Unii Europejskiej. To jeden z przypadków.

Mandat europejski oczywiście przyspiesza sprawy i ułatwia byt systemom sądowym w Unii Europejskiej. Jednakowoż inne prawa, takie jak prawo do tłumaczeń pisemnych i ustnych (nad którym mieliśmy przyjemność i zaszczyt pracować wraz z naszą koleżanką posłanką Ludford) są nieodzowne, jeśli obywatele europejscy mają czuć się pewnie mając do czynienia z systemami sądowymi innych państw członkowskich.

Z przyjemnością dołączam się do życzenia moich kolegów, by Komisja i Rada pospieszyły się z przygotowaniem tekstów, które w ramach procedury współdecyzji pozwolą poczynić postępy w zakresie innych praw procesowych w postępowaniu karnym.

William (The Earl of) Dartmouth, w imieniu grupy EFD. – Zabieram dziś głos, ponieważ, jak już wspomniano, dwóch wyborców – Michael Turner i Jason McGoldrick – przebywa w bloku 2 centralnego aresztu w Budapeszcie na Węgrzech. Zostali uwięzieni 3 listopada i dotąd nie mieli procesu. Nie ma nawet daty procesu. Warunki aresztu są uciążliwe. Zostali oni rozdzieleni i nie mają ze sobą kontaktu. Każdy dzieli celę z trzema współwięźniami. Przebywają zamknięci w swoich celach przez 23 godziny na dobę. Mają prawo do trzech telefonów i jednego przysznica w tygodniu. Mają prawo do jednego widzenia z rodziną w miesiącu.

Krótko mówiąc, zostali odizolowani. Bariera językowa jeszcze pogłębia izolację. Zarzuca się im przestępstwa gospodarcze. Nie są terrorystami ani mordercami. A zostali uwięzieni wyłącznie za sprawą europejskiego nakazu aresztowania.

Europejski nakaz aresztowania zmiotł za jednym zamachem środki ochrony przed aresztem ustanowione w Wielkiej Brytanii od ponad tysiąca lat. Cóż, niech pan kręci głową, panie Watson: ale powinien pan lepiej przeprosić. Na skutek pomylenia lub kradzieży tożsamości spotkało to Jasona i Michaela i może spotkać każdego Brytyjczyka w każdym czasie.

Partia Pracy, Liberalni Demokraci o raz Partia Konserwatywna głosowały za europejskim nakazem aresztowania. Cytując Zolę, „*j'accuse*” – oskarżam – partie z brytyjskiej sceny politycznej: ich poparcie dla europejskiego nakazu aresztowania spowodowało na wszystkich w Wielkiej Brytanii groźbę nagłego aresztowania.

Krisztina Morvai (NI). – (HU) Jako Węgierka, a zarazem karnista powinnam się wstydzić, ponieważ dziś, tu w Parlamencie Europejskim, w wypowiedziach na temat braku gwarancji procesowych w postępowaniu karnym dwóch kolegów posłów reprezentujących różne opcje polityczne wskazało Węgry jako jaskrawy przykład. Mimo wstydu muszę zgodzić się z nimi, ponieważ sama miałam podobne doświadczenia. Proszę ich zatem, proszę was wszystkich, nielicznie zgromadzeni podczas dyskusji na ten ważny temat, o rozważenie następującej kwestii: skoro dowiedzieli się o tak poważnych naruszeniach prawa wobec cudzoziemców raczej nieprzystających politycznie do państwa węgierskiego i rządu węgierskiego, to jaki może czekać los tych, którzy są przeciwnikami rządu węgierskiego, ponieważ dajmy na to znajdują się w opozycji do rządu?

Obecnie w areszcie przebywa 15 osób tymczasowo aresztowanych za próby przeciwstawienia się układowi korupcyjnym węgierskiego rządu. W odwecie wszczęto przeciwko nim postępowanie karne, stawiając zarzuty działalności terrorystycznej. Do dziś nie przedstawiono absolutnie żadnych dowodów; władze nie czują się w obowiązku przedstawiać jakichkolwiek dowodów. Osoby te przebywają w areszcie w takich samych warunkach, o jakich usłyszeliście, odcięci od rodzin, od opinii publicznej, od prasy. Proszę zjednoczyć się i zrobimy coś, aby przywrócić do normalności sytuację na Węgrzech i uniemożliwić wykorzystywanie braku gwarancji procesowych w postępowaniu karnym, zwłaszcza z powodów politycznych. Węgry muszą wprowadzić takie gwarancje.

Carlos Coelho (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Poseł López Garrido nie będzie miał nic przeciwko, jeśli najpierw zwrócę się do wiceprzewodniczącego Barrota. Nie wiem, czy będę miał okazję spotkać się z nim na posiedzeniu plenarnym przed objęciem mandatu przez nową Komisję, zatem na wszelki wypadek pragnę podziękować mu za wysiłki, inteligencję oraz znakomitą współpracę z Parlamentem Europejskim w dziedzinie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Przyłączam się do opinii tych, którzy uważają tę dziedzinę za bardzo ważną. Nie chcemy budować Europy po prostu bezpiecznej. Chcemy również budować Europę sprawiedliwą, zatem konieczna jest każda inicjatywa mająca wpływ na prawa procesowe.

Musimy podjąć środki w celu wspierania ofiar oraz krzewienia poszanowania praw obywateli stawianych przed wymiarem sprawiedliwości. Uważam, że to przesłanie zawiera dwa wyraźne apele, z których jeden, adresowany do Rady, został wypowiedziany przez posła Watsona, który ujął to znacznie lepiej w swoim wystąpieniu niż ja.

To śmieszne że po ośmiu latach wciąż znajdujemy się na tym etapie procesu, rozpatrując zaledwie niektóre rodzaje praw. Musimy działać szybciej i skuteczniej. To zadanie dla Rady i Parlamentu, a komisarz Barrot powinien również wpłynąć na swojego kolegę następnego komisarza, oraz na następną Komisję.

Komisja musi podjąć inicjatywę we wszystkich pozostałych aspektach praw procesowych, nie tylko związanych z językiem i tłumaczeniami.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Kwestia praw procesowych w postępowaniu karnym to jedno z kluczowych zagadnień, które winny być podnoszone w dziedzinie sprawiedliwości i stosunków wewnętrznych.

Zasadniczo projekt decyzji ramowej określa katalog podstawowych praw procesowych w postępowaniu karnym, mianowicie prawo do porady prawnej, prawo do tłumaczenia ustnego i pisemnego, prawo do szczególnego traktowania w delikatnych sprawach, prawo do kontaktu i współpracy z władzami konsularnymi. Ten wykaz praw podstawowych należy traktować wyłącznie orientacyjnie, ponieważ rola Unii Europejskiej polega na zapewnieniu poszanowania przez państwa członkowskie najszerzego możliwego zakresu praw podstawowych, mając na względzie państwa członkowskie UE w Radzie Europy, oraz odnosząc się do postanowień konwencji o Radzie Europy.

Nasze wysiłki powinny polegać na promowaniu takich środków regulacji stosunków procesowych w sprawach karnych, które będą gwarantować wyżej wymienione prawa wszystkim uczestnikom postępowania karnego, niezależnie czy są pokrzywdzonymi, ofiarami, czy też sprawcami, aby osiągnąć sprawiedliwy i demokratyczny wyrok, który jest całkowicie zbieżny z celem nałożonej kary, który ma nie tylko charakter represyjny, lecz także rehabilitacji i edukacji społecznej.

Gerard Batten (EFD). – Komisja wzywa Radę do kontynuowania prac nad wprowadzaniem wspólnych europejskich praw procesowych w sprawach karnych. Istniejąca wspólna procedura w postaci europejskiego nakazu aresztowania wyparła wiekowe środki ochronne przeciwko bezpodstawnemu aresztowaniu i uwięzieniu, które chwalili sobie Anglicy. Nie jest to tylko argument akademicki. Europejski nakaz aresztowania niszczy ludziom życie. Mój wyborca Andrew Symeou to zaledwie jedna osoba spośród rosnącej liczby obywateli poddanych ekstradycji bez właściwości angielskiego sądu do oceny dowodów *prima facie* przeciwko nim, oraz bez możliwości zapobieżenia bezpodstawnej ekstradycji. Obecnie ekstradycja została sprowadzona do czysto biurokratycznej formalności. Pan Symeou był przetrzymywany w cieszącym się złą sławą więzieniu Korydallos bez możliwości zastosowania poręczenia majątkowego, ani bez widoków na proces. Cynizm polityczny brytyjskich liberalnych demokratów aż zapiera dech. Teraz wylewają krokodyle łzy w Londynie nad losem Andrew Symeou, mimo że są zasadniczo odpowiedzialni za wspólne procedury, które do tego doprowadziły, a w międzyczasie pracują tu na kolejnymi przepisami w tym przedmiocie. Wspólne procedury dążą do obniżenia europejskich standardów prawnych, a nie ich podniesienia.

Nasuwa się sugestia. Jeśli chcecie wyższych standardów w europejskim postępowaniu karnym, jako wspólne standardy europejskie zaprowadźcie *habeas corpus*, proces z udziałem ławy przysięgłych oraz najistotniejsze unormowania Wielkiej Karty i Deklaracji Praw z 1689 roku.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! To ważne, że tworząc wspólne europejskie ramy referencyjne praw procesowych przy wymiarze sprawiedliwości posuwamy się naprzód na ile to możliwe. Kluczową koncepcją jest koncepcja zaufania. Chcemy, aby obywatele europejscy zwracający się do wymiaru sprawiedliwości mieli pewność, że będą chronione ich prawa podstawowe. Chcemy również zaufania wśród państw członkowskich w kwestii współpracy oraz ostatecznego wymierzania sprawiedliwości wobec każdej osoby pociąganej do odpowiedzialności. Wreszcie potrzeba nam wszystkim zaufania w sferze wymiaru sprawiedliwości. Dopóki nie zdołamy zakrzewić tych wspólnych standardów na szczęblu europejskim, czy nam się to podoba czy nie, co pewien czas będą popełniane przestępstwa wykorzystujące luki prawne, a w ostatecznym rozrachunku nie doczekamy się wymiaru sprawiedliwości, o jaki zabiegamy, ponieważ nie będą istniały jego ramy.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Po wysłuchaniu wystąpień chciałbym wyrazić moją radość, że widzę tylu posłów z bardzo różnych grup zgadzających się co do potrzeby harmonizacji gwarancji procesowych na szczeblu europejskim oraz przygotowania projektu prawdziwie europejskiego prawa w zakresie gwarancji procesowych.

Wszyscy przemawiający i wszystkie grupy parlamentarne zgadzają się co do potrzeby uchwalenia prawdziwie europejskiego prawa w zakresie gwarancji procesowych. Odzwierciedla to wagę oraz potrzebę procesu integracji europejskiej, oraz znaczenie Europy obywateli, europejskiej przestrzeni sprawiedliwości oraz wdrażania traktatu lizbońskiego. Na zagadnieniu potrzeby dążenia ku zharmonizowanym gwarancjom procesowym skupia się program prezydencji hiszpańskiej na następne sześć miesięcy. Otrzymał on niewątpliwie poparcie we wszystkich wystąpieniach, których wysłuchałem, opartych na różnorodnej argumentacji, z rozważaniami z różnych perspektyw.

Nawiążę do kwestii podniesionej przez posłankę Flaškovą Beňovą, moim zdaniem bardzo ważnej, dotyczącej potrzeby wykonania tego kroku dokładnie wtedy, gdy Unia Europejska będzie miała podpisać Europejską konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, jak przewiduje traktat lizboński.

Panie przewodniczący, zakończę oświadczeniem, że Rada i hiszpańska prezydencja będą pracować w celu zapewnienia, by wszystkie gwarancje procesowe weszły w życie w drodze dyrektyw, które Komisja Europejska przedłoży w odpowiednim czasie, jak również dyrektywy już będącej w toku legislacji, na podstawie inicjatywy 13 państw członkowskich, o ile pamiętam.

Dodam ostatnią uwagę na temat europejskiego nakazu aresztowania. Temat europejskiego nakazu aresztowania poruszano wyłącznie w celu krytyki. Europejski nakaz aresztowania jest doskonałym przykładem współpracy w zwalczaniu przestępczości na obszarze Unii Europejskiej. Mam prawo krzyczeć to w głos, rozpoczynając od kraju takiego jak Hiszpania, która również zmagą się z terroryzmem i dla której europejski nakaz aresztowania to podstawowa broń w jego zwalczaniu.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Pan minister ma rację, a poseł Coelho doskonale to wcześniej ujął stwierdzeniem „Europa bezpieczna, Europa sprawiedliwa”. Tak, panie Watson, europejski nakaz aresztowania okazał się bardzo skuteczny i przydatny, nawet jeśli prawdą jest, że jednocześnie potrzebujemy funkcjonującej europejskiej przestrzeni sprawiedliwości i w tej przestrzeni musimy pracować na Europę sprawiedliwą, aby rzeczywiście panowała pewność co do metod wymiaru sprawiedliwości w Europie.

W związku z tym chciałbym ponownie podziękować autorom pytania i ponownie oświadczyć im, że bazując na tekście odzwierciedlającym ogólne podejście Rady z 23 października 2009 r., Komisja z pomocą Parlamentu Europejskiego i hiszpańskiej prezydencji dopilnuje, by powstał tekst wyższej jakości niż obecny. Dodam, że oczywiście zachowamy ostrożność podczas formułowania w stosownym czasie wszystkich niezbędnych wniosków legislacyjnych, aby nie były konieczne żadne inicjatywy ze strony państw członkowskich.

Komisja podjęła już prace nad wnioskiem w sprawie karty praw. Komisja dołoży starań, by jak najszybciej przyjąć wszystkie środki przewidziane w mapie drogowej. Szacowany okres jednego roku na wdrożenie każdego środka jest tylko orientacyjny. Jeśli negocjacje to umożliwią, Komisja, rzecz jasna, będzie rada przyspieszyć sprawy.

Stanowczo uważam, że opinie uległy zmianie, a w ramach wieloletniego programu sztokholmskiego istotnie jesteśmy zobowiązani do uzyskania rezultatów w tej dziedzinie. Ponadto muszę oznajmić, że od kiedy ciąży na nas te obowiązki, uczyniłem wszystko co tylko się dało, by osiągnąć postęp w kwestii gwarancji procesowych, i choć zdecydowaliśmy się na formułę „krok po kroku”, sadzę że zaszliśmy już dość daleko. Dziękuję Parlamentowi Europejskiemu i prezydencji hiszpańskiej, przekonanych równie mocno jak ja, że w 2010 roku Europa sprawiedliwości zrobi spory postęp.

Przewodniczący. – Dziękuję, panie komisarzu. Jestem pewien, że wielu spośród nieobecnych w Izbie zechce przyłączyć się do słów podziękowania Carlosa Coelho za pańskie zaangażowanie i działalność w charakterze komisarza przez tę kadencję. Bardzo dziękuję.

Zamykam debatę.

10. Handel ludźmi (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest debata w sprawie

– pytania ustnego w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi skierowanego do Rady przez panią poseł Annę Hedh w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, i przez panią poseł Edit Bauer w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia (O-0148/2009 - B7-0341/2009), oraz

– pytania ustnego w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi skierowanego do Komisji przez panią poseł Annę Hedh w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, i przez panią poseł Edit Bauer w imieniu Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia (O-0149/2009 - B7-0342/2009),

Anna Hedh, autorka. – (SV) Jak wszyscy dobrze wiemy, handel ludźmi jest jednym z najbardziej poważnych i haniebnych przestępstw na świecie. Dlatego jestem bardzo rozczarowana, że tak ważną kwestię omawiamy tu tak późnym wieczorem, przy pustej Izbie, bez publiczności i bez dziennikarzy.

W roku 1850 w całej Europie oficjalnie zniesiono niewolnictwo. A jednak 200 lat później setki ludzi cierpi w Europie z powodu nowoczesnej formy niewolnictwa, jaką jest handel ludźmi. Parlament Europejski i inne instytucje UE mają przed sobą zadanie ogromnej wagi polegające na przeciwdziałaniu nowoczesnemu niewolnictwu i zwalczaniu go. Niewolnictwo to przybiera wiele form, takich jak przymusowa siła robocza, handel kobietami do celów wykorzystywania seksualnego, handel organami, handel do celów adopcyjnych i żebractw.

Cieszy mnie więc, że możemy dziś o tej ważnej sprawie rozmawiać. Chcę też przy tej okazji podziękować państwu za dobrą dotychczasową współpracę. Mam nadzieję, że razem dojdziemy w końcu do wspólnego rozwiązania. Mam też nadzieję, że nowa Komisja w najkrótszym możliwym czasie przedstawi dyrektywę w sprawie handlu ludźmi – dyrektywę, która będzie bardziej przekonująca i kompleksowa niż wniosek dotychczasowej Komisji, który sam w sobie był dobry.

Aby zmierzyć się z problemem handlu ludźmi, musimy przyjąć perspektywę całościową, która uwzględni wszystkie dotknięte nim obszary polityki, tj. nie tylko prawo karne, ale też migrację. Potrzebne nam też stosowne sankcje, które naprawdę odzwierciedlą powagę tego przestępstwa i które będą naprawdę uciążliwe dla tych, którzy na handlu ludźmi zarabiają. Musimy także zapewnić ofiarom lepszą pomoc i ochronę. Szczególną opieką należy objąć ofiary nieletnie. Potrzebna nam także lepsza koordynacja prac instytucji UE.

Aby jednak naprawdę zmierzyć się z problemem handlu ludźmi, wszystkie państwa członkowskie muszą włożyć znaczny wysiłek w działania prewencyjne, a to oznacza w dużej mierze ograniczenie w naszych krajach popytu na usługi świadczone przez ofiary handlu ludźmi. Jeśli zmniejszymy popyt, zmniejszy się i podaż.

Kończąc, apeluję do Rady, Komisji, do Parlamentu Europejskiego, do państw członkowskich i do innych instytucji UE: zjednoczmy się, by powstrzymać w Europie handel ludźmi, który jest nowoczesną formą niewolnictwa.

Edit Bauer, autorka. – (HU) Najpoważniejszym sygnałem dowodzącym rangi problemu handlu ludźmi jest fakt, że każdego roku nawet w Europie jego ofiarą pada kilkaset tysięcy ludzi. To dane tak nieprawdopodobne, że tłumacze podali liczbę kilkuset zamiast kilkuset tysięcy ofiar. Powszechne przekonania są podobne. Zakres handlu ludźmi wydaje się kwestią marginalną, przez co jego konsekwencje, jak i ciężar samego zjawiska nie jest właściwie oceniany. Moim zdaniem Europa ma obowiązek prętniej zwalczać handel ludźmi. Chcę w związku z tym omówić dwie sprawy. Pierwszą jest ochrona ofiar, drugą – wyeliminowanie popytu. Jeśli chodzi o ochronę ofiar, to Komisja obiecała do 2009 roku ponownie ocenić odnośną dyrektywę, będącą częścią prawodawstwa wspólnotowego. Niestety, choć przedmiotowa dyrektywa 2004/81 rzeczywiście wymaga aktualizacji, ponownej oceny jak dotąd nie dokonano, a większość ofiar traktuje się jak akcesoria służące dokonywaniu przestępstwa i poddaje dalszym represjom. Wszyscy wiemy natomiast, że bez pomocy ofiar nie da się pokonać grup przestępczych, co potwierdza także Europol.

Chcę zwrócić uwagę na proces legislacyjny dotyczący innej kwestii, tj. eliminacji popytu. Handel ludźmi ma własny rynek. Prawdopodobnie popyt i podaż są tu tak samo prawdziwe jak na innych rynkach. My zwykle zajmujemy się stroną podaży i mniej lub bardziej zapominamy o stronie popytu lub nie chcemy się nią zajmować. Dopóki jednak nie wyeliminujemy popytu, dopóty prawdopodobnie próżno będziemy usiłować zwalczyć

handel ludźmi. Co więcej, pragnę podkreślić potrzebę koordynacji działań. Stwierdziliśmy bowiem, że niektóre DG, Dyrekcje Generalne, w Komisji nie koordynują swej polityki, a przepływ informacji pomiędzy nimi jest niezadowolający. Myślę, że i w tym zakresie mamy wiele do zrobienia.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani poseł Hedh, pani poseł Bauer! Całkowicie zgadzam się z tą inicjatywą oraz z zasadnością zadanego pytania i dzisiejszej debaty. Uważam, że handel ludźmi jest największą plagą nękającą ludzkość. Dlatego jest on jednym z ważnych wyzwań, które musimy podjąć wspólnie. Konieczność wyplenienia tej plagi jest kolejnym dowodem na to, jak wielkie znaczenie ma połączenie naszych wysiłków na szczeblu europejskim oraz poza Europą.

Rozpoczęły panie od tego, czy podejście UE do działań w tej dziedzinie powinno koncentrować się na prawach człowieka, mieć kompleksowy charakter i uwzględniać stosunki zewnętrzne, politykę dotyczącą powrotu i ponownej integracji ofiar, politykę społeczną, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Odpowiedź brzmi: „tak”. Całkowicie zgadzamy się z takim podejściem. Popieramy też proporcjonalność wymiaru kar – czyli kolejną kwestię poruszoną w przedmiotowym pytaniu – oraz potrzebę podjęcia działań na rzecz ochrony ofiar. W pytaniu podkreślono, z czym całkowicie się zgadzam, że ochrona ofiar handlu ludźmi jest konieczna w jego zwalczaniu oraz że przyzwolenie bezbronnych ofiar lub dzieci na wykorzystywanie nie ma w żadnym wypadku znaczenia. Tylko wówczas można bowiem karać zachowania związane z wykorzystywaniem.

Uważam, że przedstawiony pogląd na kwestię popytu jest także istotny. To bardzo ważna kwestia, którą należy poprzeć. To samo dotyczy jurysdykcji.

Co do drugiej części pytania, uważamy, że koordynacja działań informacyjnych jest niezbędna. Dlatego zgadzamy się z wnioskiem zawartym w przedmiotowym pytaniu, który wydaje się tu bardzo stosowny.

Pytanie dotyczy też środków zapobiegawczych. W tej sprawie mogę powiedzieć, że Unia Europejska pracuje nad takimi środkami zapobiegawczymi. W roku 2005 Rada przyjęła stosowny plan, który trzeba skutecznie wdrażać. Jak również państwo wiecie, kwestia handlu ludźmi jest także ujęta w wielu porozumieniach pomiędzy UE a państwami trzecimi, np. w partnerstwie strategicznym Afryki i UE. Jest także jednym z priorytetów układów o stabilizacji i stowarzyszeniu pomiędzy Unią Europejską a Bałkanami Zachodnimi. Chcę też podkreślić, że ważną rolę w zwalczaniu handlu ludźmi odgrywa pomoc w szkoleniu i podnoszeniu świadomości osób, które mogą mieć kontakt z ofiarami. Osobami takimi są funkcjonariusze straży granicznej, policji i ochrony w państwach trzecich.

Zanim skończę, pragnę powiedzieć, że prezydencja hiszpańska będzie działać w tym kierunku i zajmie się szczególnie kwestią dzieci będących ofiarami handlu ludźmi, gdyż jest to jeden z głównych priorytetów naszej prezydencji. Oprócz innych działań, wezwaliśmy Komisję do przedstawienia na początku 2010 roku planu działania dotyczącego wjazdu na teren Unii Europejskiej osób nieletnich pozbawionych opieki.

Panie przewodniczący! W czasie swego sześciomiesięcznego mandatu hiszpańska prezydencja wzywa do podjęcia natychmiastowej debaty w sprawie dyrektywy dotyczącej zwalczania handlu ludźmi i jestem pewien, że nowa Komisja zajmie się tym niezwłocznie. Kiedy Komisja przedstawi swój projekt, hiszpańska prezydencja rozpocznie rozmowy z Radą i z Parlamentem. Proszę przyjąć tę deklarację jako wyraz naszej determinacji w zwalczaniu tej nowoczesnej formy niewolnictwa, jak trafnie określili handel ludźmi moi przedmówcy.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Pan minister wyjaśnił właśnie, że handel ludźmi jest w rzeczywistości formą niewolnictwa. Chcę zatem bardzo podziękować paniom posłankom Hedh i Bauer za poruszenie tej istotnej kwestii.

Musimy opracować kompleksowe, wielodyscyplinarne podejście, które nie ogranicza się do represji, a które obejmuje międzynarodową współpracę z państwami trzecimi. Takie zintegrowane podejście zostało przyjęte przez Komisję w następstwie wniosku w sprawie decyzji ramowej opublikowanego w marcu 2009 roku. Owa ramowa decyzja jest wynikiem i rozwinięciem wniosków z Konwencji Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi, która odbyła się w 2005 roku.

Oczywiście, jak powiedział pan minister, użyjemy nowej podstawy prawnej, jaką daje nam traktat lizboński, i tak szybko jak to możliwe przedstawimy wniosek w sprawie dyrektywy, który uwzględnił będzie rozmowy, jakie odbyły się przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego. Mamy nadzieję, że dzięki temu nowemu wnioskowi dotyczącemu dyrektywy, nasze plany i przedsięwzięcia będą mogły pozostać ambitne.

Naszym zdaniem Parlament Europejski musi odgrywać w tych działaniach główną rolę, a jego zaangażowanie jest bardzo ważne, jeśli chodzi o dalsze wzmacnianie europejskich ram prawnych dla środków służących walce z handlem ludźmi. Dlatego podam teraz kilka informacji w odpowiedzi na zadane pytanie.

Po pierwsze: kary. Handel ludźmi stanowi bardzo poważne przestępstwo, które musi być stosownie karane. Wyroki muszą być surowe, a maksymalne kary muszą zostać zharmonizowane. Są one bowiem bardzo różne w różnych państwach członkowskich – od trzech do dwudziestu lat za przestępstwa podstawowe i od dziesięciu lat do dożywocia w przypadku okoliczności obciążających.

Choć przyznaję, że sposób wydawania wyroków w poszczególnych państwach członkowskich może się różnić, to w kontekście europejskim tak wielka rozbieżność kar jest nieuzasadniona. Dlatego w nowym wniosku ujmijmy bardzo surowe kary.

Teraz odpowiedź w sprawie pomocy i ochrony udzielanej ofiarom. Ofiary handlu ludźmi bezwzględnie potrzebują pomocy, wsparcia i ochrony, szczególnie jeśli chodzi o zakwaterowanie, pomoc medyczną i psychologiczną, doradztwo, informację, tłumaczenia i przedstawicielstwo prawne.

Oczywiście, jako że życzy sobie tego prezydencja hiszpańska, rozważymy także konkretne i bardziej ochronne działania dotyczące dzieci będących ofiarami handlu ludźmi. System pomocy prawnej i przedstawicielstwa prawnego powinien być bezpłatny, szczególnie w odniesieniu do dzieci.

W ciągu 2010 roku Komisja opublikuje swe pierwsze sprawozdanie w sprawie wdrażania dyrektywy dotyczącej dokumentu pobytowego wydawanego obywatelom państw trzecich, którzy są ofiarami handlu ludźmi lub podlegali działaniom ułatwiającym nielegalną imigrację, którzy współpracują z właściwymi władzami. Po tym sprawozdaniu stwierdzimy, czy wskazana jest zmiana wspomnianej dyrektywy.

Jeśli chodzi o działania służące ograniczeniu popytu, Komisja zamierza w swym przyszłym wniosku dotyczącemu dyrektywy ująć klauzulę zobowiązującą państwa członkowskie do podejmowania stosownych inicjatyw i będzie nakłaniać je do karania osób korzystających z usług seksualnych lub z siły roboczej, które są świadome, że mają do czynienia z ofiarą handlu ludźmi.

Jeśli chodzi o jurysdykcję, musimy zwiększyć uprawnienia państw członkowskich dotyczące stawiania w stan oskarżenia nie tylko własnych obywateli, ale także osób, które zamieszkują na ich terytorium, a które zostały uznane za winne handlu ludźmi za granicą. Jest to ważne w zwalczaniu zjawiska tak zwanych nowych mafii, tj. organizacji przestępczych składających się z ludzi różnej narodowości, którzy centrum swych kryminalnych interesów, a więc i miejscem zamieszkania, czynią któryś z krajów UE.

Teraz kwestia gromadzenia danych. Komisja dużo inwestuje w opracowanie wspólnego wzorca w zakresie gromadzenia danych. Musimy bowiem zapewnić UE wiarygodne i porównywalne dane statystyczne. Przeprowadzono w tym zakresie kilka ważnych projektów, a wyniki tych inicjatyw należy w stosowny sposób wykorzystać do opracowania wzorca wspólnego dla Eurostat i dla takich agencji UE jak Europol, Eurojust, Frontex i Agencji Praw Podstawowych.

Na koniec kwestia prewencji. Mamy program finansowy „Zapobieganie i walka z przestępczością,” który w 2010 roku obejmie ukierunkowany apel w sprawie zwalczania handlu ludźmi. Program sztokholmski przewiduje szczególne działania, które w ogólnych wytycznych przyjętych przez Radę ds. WSiSW dotyczą środków mających wzmacniać współpracę z państwami trzecimi.

Zaczyna więc nabierać kształtów bardziej kompleksowa polityka dotycząca handlu ludźmi. Jak powiedziałem, Komisja przedstawi już niedługo projekt dyrektywy i cieszę się bardzo, że prezydencja hiszpańska ze swej strony ogłasza debatę, która umożliwi doprecyzowanie wniosku Komisji, który jest bardzo potrzebny, zważywszy na fakt, że zjawisko handlu ludźmi niestety nie zanika, a wręcz nasila się w naszych państwach członkowskich. Czas więc na reakcję i to na reakcję zdecydowaną.

Roberta Angelilli, w imieniu grupy PPE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przede wszystkim chcę podziękować pani poseł Hedh i pani poseł Bauer za ich inicjatywę.

Handlu ludźmi, jak już mówiono, to niezwykle poważne przestępstwo związane z wykorzystywaniem seksualnym i nielegalnym zatrudnieniem. Przestępstwa te popełniają pozbawieni skrupułów ludzie, którzy rekrutują swe ofiary w drodze przemocy i oszustwa. Być może obiecują im uczciwą, dobrze płatną pracę lub grożą – i to nie tylko samym ofiarom, ale i ich dzieciom lub rodzinom.

Niestety, jak to się często zdarza, najwyższą cenę płacą tu kobiety i dzieci. Szacuje się, że na świecie ofiarami handlu ludźmi padło niemal trzy miliony ludzi, a niemal 90 % z nich to kobiety i dzieci. W roku 2008, w

pierwszej strategii UE na rzecz praw dziecka Parlament Europejski podał, że handel dziećmi wiąże się z wieloma przestępczymi celami, m.in. z handlem organami, nielegalną adopcją, prostytutką, nielegalną pracą, przymusowymi małżeństwami, wykorzystywaniem ulicznego żebractwa i z turystyką seksualną.

W dokumencie tym handel ludźmi opisano jako prawdziwą plagę w Unii Europejskiej, a zwalczanie handlu ludźmi i wykorzystywania ludzi określono jako priorytet dla przyszłego programu UE głównie poprzez przyjęcie pilnych środków legislacyjnych potrzebnych do zapewnienia ofiarom pełnej ochrony i pomocy. Niedawny program sztokholmski także odnosi się do handlu ludźmi i wykorzystywania osób nieletnich.

Kończąc, chcę więc powiedzieć, że w świetle dzisiejszej debaty mamy nadzieję, że Komisja i Rada podtrzymają swe zobowiązania i że Komisja przedstawi nowy wniosek dotyczący dyrektywy, który bardzo dokładnie ocenimy.

Claude Moraes, w imieniu S&D. – Panie przewodniczący! Osiągnięciem pani poseł Hedh i pani poseł Bauer jest to, że mimo późnej pory, co zauważyła pani Hedh, słyszymy dziś, jak ustępujący komisarz, pan Barrot, oraz nowa hiszpańska prezydencja używa dziś w swym wystąpieniu słów takich jak „zdeterminowani” i „ambitny”. Warto czekać nawet do późna, by usłyszeć te słowa, bo wielu posłów, jak i same autorki pytania, rozumie złożoność tego brutalnego współczesnego zjawiska, jak również oczekiwania obywateli, by UE położyła kres tej pladze.

Pan Barrot mówił o kwestii nowej legislacji. Mamy nadzieję, że Komisja przedstawi swój nowy wniosek w niedługim czasie. Kandydatka na komisarza, pani Malmström, także udzieliła pozytywnej odpowiedzi na nasz wniosek dotyczący powołania koordynatora UE ds. przeciwdziałania handlowi ludźmi.

Kiedy zaczną się składać różne elementy tej układanki, można przynajmniej iść do przodu, jednak sama skala problemu opisanego przez panią Annę Hedh oznacza, że musimy zamienić słowa w czyny. Skoro handel ludźmi jest zjawiskiem tak skomplikowanym, wiążącym się z tak wieloma aspektami jak przymusowa siła robocza, przestępczość zorganizowana, wykorzystywanie seksualne i wykorzystywanie dzieci, nasza reakcja musi być wszechstronna i kompleksowa. Pan Barrot wymienił wiele rozwiązań, które chcielibyśmy móc zastosować w rzeczywistości. Jeśli zostaną one zastosowane jako pakiet w całej UE, będziemy dysponować zdecydowaną polityką, która dla obywateli Unii Europejskiej będzie planem działania. Obecnie obywatele UE rozumieją, jaką plagą jest handel ludźmi, ale nie dostrzegają kompleksowego podejścia i nie rozumieją, jakie działania podejmuje Unia, jako całość.

Cieszę się, że kandydatka na komisarza, pani Malmström, podkreśliła dziś swe zobowiązanie do przedstawienia nowego wniosku legislacyjnego w niedalekiej przyszłości. Cieszy mnie też, że hiszpańska prezydencja podkreśla nie tylko wagę zwalczania handlu ludźmi, ale i powiązanych z nim kwestii takich jak przemoc wobec kobiet. Wszystkie te aspekty muszą zostać uwzględnione jednocześnie, aby wspomniany wniosek odzwierciedlał naszą determinację i zaangażowanie. Choć jest późno, musimy teraz zadbać o to, by słowa zamienić w czyny, a autorki pytania wykonały dziś w tym kierunku dobrą robotę.

Nadja Hirsch, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę podziękować sprawozdawczyni za jej zaangażowanie i wspaniałą współpracę w tej jakże ważnej sprawie. Jak już powiedzieliśmy, handel ludźmi jest bodaj najgorszą formą przestępczości. Dane Europolu przytoczone w pytaniu pokazują, że nie ma poprawy w tym względzie. Wręcz przeciwnie. Szczególnie jeśli chodzi o przymusową siłę roboczą, ilość przypadków rośnie, natomiast dane dotyczące handlu kobietami pozostają niezmienne. Dlatego zupełnie jasne jest, że istnieje pilna potrzeba konsekwentnego działania.

Aby takie działanie mogło się powieść, trzeba przede wszystkim przyjąć zintegrowane podejście w najróżniejszych obszarach. Bezwzględnie konieczne jest podnoszenie świadomości – także wśród mieszkańców Europy – że handel ludźmi odbywa się w samym środku Europy, w każdym kraju. Musimy się zabrać szczególnie za edukację w tym zakresie, tak jak uczyniliśmy na przykład w przypadku piłkarskiego Pucharu Świata w Niemczech, aby wywieść na światło dzienne problem prostytutki i pokazać, że naprawdę występuje on wszędzie. Musimy też rozpocząć debatę publiczną, aby budować świadomość umożliwiającą pomoc ofiarom handlu ludźmi.

Moja druga uwaga dotyczy ochrony ofiar. Kiedy ratuje się ludzi z tak dramatycznych sytuacji, państwa członkowskie muszą zadbać o pomoc medyczną i psychologiczną, aby ofiary przemocy miały wsparcie po powrocie do kraju pochodzenia lub aby miały otwarty wstęp do azylu lub też aby miały inne możliwości znalezienia nowego domu i rozpoczęcia nowego życia.

Judith Sargentini, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Dziś w holenderskiej gazecie przeczytałam o kobiecie - hodowcy szparagów, którą aresztowano, gdyż była podejrzana o handel ludźmi i wykorzystywanie niewolniczej pracy osób z Rumunii – czyli obywateli UE. Handel ludźmi dotyczy nie tylko obywateli państw spoza Unii, lecz także państw członkowskich. Dobrze zintegrowana polityka zwalczania handlu ludźmi nie może się ograniczać do aresztowań handlarzy ludźmi i spektakularnego rozprawiania się z tymi, którzy takie przestępstwa popełniają. Musi się ona także odpowiednio koncentrować na ofiarach. Ich prawa i ich przyszłość musi być dla nas najwyższym priorytetem. Ofiary handlu ludźmi nie powinny nigdy mieć wrażenia, że są osamotnione lub pozostawione samym sobie. Musimy je wspierać na różne sposoby: od strony prawnej, medycznej, społecznej, społecznościowej i finansowej. Powinniśmy też w miarę możliwości zadbać o jakąś kompensację dla nich. W każdej nowej dyrektywie istotnym elementem powinno być umożliwienie ofiarom handlu ludźmi korzystania z ich praw, jak i korzystania możliwości, jakie daje im nasze prawo. W wypowiedziach pana Lópeza Garrido i pana Barrota pojawiły się dobre informacje w tym zakresie.

Komisarz powiedział też, że osoby, które korzystają z usług ofiar handlu ludźmi powinny być karane bardziej surowo. Moim zdaniem bardziej surowe kary za takie działania nie są złe, ale zastanawiam się, jak pomożemy ofiarom, jeśli będziemy jeszcze surowiej traktować ich rolę i ich pracę – a jest to mimo wszystko praca, nawet jeśli niewolnicza. W jaki sposób pomoże ofiarom to, że będą musiały się bać, że praca, którą wykonują w danym czasie, będzie nadal uznawana za przestępstwo? Będę wdzięczna za odpowiedź na to pytanie.

W księdze Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego ofiary handlu ludźmi mają prawo do zezwolenia na pobyt, a w pewnych okolicznościach do zezwolenia na pobyt stały, aby nie musiały się bać, że zostaną odesłane z powrotem do kraju, w którym to wszystko się zaczęło i aby mogły wnosić zarzuty przeciwko handlarzom ludźmi, wiedząc, że ich pobyt w danym kraju nie jest zagrożony. Nie może być bowiem najmniejszego ryzyka, by ktokolwiek został odesłany do swego kraju i ponownie wpadł w ręce nielegalnych handlarzy. Panie komisarzu, panie urzędujący przewodniczący Rady! Nowa dyrektywa ramowa musi zapewniać ofiarom handlu ludźmi konkretne uprawnienia. Musi zapewniać im prawa i nową przyszłość. Tego właśnie oczekuję.

Zbigniew Ziobro, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Jest rzeczą niezwykle wstydliwą, że współczesna Europa, ciesząc się wolnością i poszanowaniem praw człowieka, dla tak wielu osób staje się miejscem zniewolenia i wykorzystywania. Jest to tym bardziej bulwersujące, że dotyczy często osób szczególnie narażonych i bezbronnych kobiet i dzieci.

Jako minister sprawiedliwości i prokurator generalny w Polsce nadzorowałem szereg śledztw, które ujawniały, iż takie zjawiska mają miejsce w Europie, przekraczając granice poszczególnych państw i przybierają czasami okrutny charakter. Handel ludźmi miał głównie na celu ich seksualne wykorzystywanie czy zmuszanie do niewolniczej pracy. Aby można było takim zjawiskom skutecznie zapobiegać i zwalczać je, niezbędne jest, aby w poszczególnych państwach Unii istniały profesjonalne, najlepiej scentralizowane, organa ścigania gwarantujące zdecydowane i skuteczne działania, a także dobrą współpracę międzynarodową. Zwłaszcza w tej ostatniej sprawie dużą rolę powinny odegrać instytucje Unii Europejskiej.

I jeszcze dwie ostatnie kwestie. Mając świadomość, że za handel ludźmi odpowiadają zorganizowane grupy przestępcze, należy pamiętać, aby poszczególne kraje gwarantowały odpowiednio wysokie sankcje za tak ciężkie przestępstwa, by odstraszać i izolować ich sprawców, a także sankcje w postaci konfiskaty majątku, która uderza w sens ekonomiczny ich działalności.

Cornelia Ernst, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący! Handel ludźmi to rzeczywiście plaga naszych czasów, która pogłębia jeszcze ubóstwo i nieświadomość. Jej najgorszą formą jest handel dziećmi, który często wiąże się z wykorzystywaniem seksualnym. Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej / Nordycka Zielona Lewica dostrzega pilną potrzebę działania ze strony Komisji. Jednym z najważniejszych warunków skutecznej walki z handlem ludźmi jest zwiększenie praw ofiar. Tylko wówczas bowiem – a nie przy zastosowaniu samych kar – można w ogóle zwalczać handel ludźmi. W związku z tym potrzebne są wyraźne zasady, dzięki którym handel ludźmi nie będzie skutkował sankcjami skierowanymi przeciwko ofiarom. Ofiary potrzebują między innymi skutecznej ochrony i wsparcia przed postępowaniem karnym, w którym występują jako świadkowie, w trakcie takiego postępowania i po nim. Ochrona ta musi być priorytetem szczególnie w okresie ponownego rozważania sprawy oraz wtedy, gdy zeznania świadków zostają wycofane. Pilnie potrzebne są zatem długofalowe programy ochrony świadków.

Ponadto uważam, że wszystkim ofiarom handlu ludźmi, nie tylko dzieciom, należy zapewnić bezpłatne doradztwo. Wracając natomiast jeszcze do sprawy dzieci, trzeba im zapewnić możliwość korzystania z

pomocy prawników specjalizujących się w sprawach dotyczących dzieci. Potrzebne są pilne działania wzmacniające prewencję takie jak szkolenia dla prawników, policji, sędziów i doradców. Z zadowoleniem przyjmuję więc fakt, że prezydencja hiszpańska zamierza zająć się tą sprawą.

Mario Borghesio, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziś w czasie spotkania z kandydatką na komisarza usłyszałem bardzo szczególne zobowiązanie dotyczące zwalczania handlu ludźmi.

Cieszę mnie wyrażane tu jednogłośnie opinie. Takiej jednogłośnie brakło wiele lat temu, kiedy niektórzy z posłów zajmujących tu miejsce – włącznie ze mną – potępiali zagrożenia związane z masową nielegalną imigracją, która przyczyniła się między innymi do znacznego rozwoju organizacji przestępczych wykorzystujących przymusową siłę roboczą, a także do handlu ludźmi, a nawet organami. Dziś wszyscy odkryli to zjawisko i możemy tylko się cieszyć z jednogłośnie w naszym podejściu do tego problemu.

Musimy sobie jednak uzmysłować, że jego przyczyna wciąż jest ta sama. Przyczyną, początkiem i zarzewiem tego handlu ludźmi jest skala nielegalnej imigracji i rola odgrywana przez lokalne organizacje przestępcze – europejskie i nieeuropejskie – gdyż obecnie handel ludźmi prowadzony jest także przez organizacje poza Europą.

Niech to będzie dla nas punktem wyjścia. Powinniśmy przyjąć wyważony pogląd, że to niezwykle poważne i haniebne zjawisko jest podgatunkiem albo pochodną konsekwencją masowej nielegalnej imigracji, której nie kontrolujemy w odpowiedni sposób. Europa powinna mieć odwagę nazywać rzeczy po imieniu.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Ja także chcę pogratulować autorkom tego bardzo ważnego pytania. Żyjemy w nowoczesnych czasach, w których można by się spodziewać, że handel ludźmi został wytępiony z naszego społeczeństwa. Niestety, fakty temu przeczą. Szacuje się na przykład, że każdego roku na całym świecie ofiarą handlu ludźmi pada ponad 1 800 000 dzieci i młodych ludzi. Według danych ONZ w Unii Europejskiej mamy 270 tysięcy ofiar handlu ludźmi. W samej Grecji do 40 tysięcy rocznie wzrosła szacunkowa liczba ofiar handlu ludźmi w celach związanych z prostytucją, w tym kobiet i dzieci, natomiast bez innych form handlu ludźmi.

Chciałbym omówić dwa podstawowe parametry, nie umniejszając przy tym znaczenia innych parametrów. Po pierwsze, europejskie ramy instytucjonalne służące zwalczaniu tego przestępstwa, które ma charakter transgraniczny i które zaostrza nielegalna imigracja, są – jak słusznie zauważono – niewystarczające. Dlatego potrzebne nam podejście kompleksowe, i jak słusznie powiedziano, w tym kontekście bardzo ważna jest dyrektywa, na którą czekamy.

Po drugie, zauważono tu szczególną lukę w ochronie ofiar, zwłaszcza w odniesieniu do struktur wsparcia. Dlatego konieczne jest – i cieszy mnie, że usłyszałem to od przedstawiciela hiszpańskiej prezydencji – udostępnienie środków i infrastruktury służącej poprawie dotychczasowych infrastruktur i tworzeniu nowych infrastruktur, oraz oczywiście, szkoleniu personelu, który ma takie wsparcie zapewniać.

Ta nowoczesna forma handlu niewolnikami nie może mieć miejsca w Unii Europejskiej zbudowanej na zasadzie poszanowania praw człowieka i jego godności.

Silvia Costa (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chcę wyrazić wielkie zadowolenie z powodu tego, że zajmujemy się dziś tym jakże ważnym problemem zgłoszonym w pytaniu, za które autorkom gorąco dziękuję. Chcę też wyrazić swą wdzięczność za wysoki poziom współpracy pomiędzy wszystkimi partiami politycznymi oraz dwoma zainteresowanymi komisjami.

Cieszę mnie też bardzo poważne zobowiązania podjęte przez Komisję i przez prezydencję hiszpańską. Mam szczerą nadzieję, że projekt nowej dyrektywy zostanie wkrótce opracowany zgodnie z wnioskami, co do których wydajemy się w większości zgodni.

Myślę, że rozumiemy, iż dane statystyczne w tej dziedzinie są bardzo trudne do analizy, w skrócie jednak mówimy o niemal 300 tysiącach ludzi, z których 79 % stanowią kobiety, często nieletnie, które co roku padają ofiarą handlu ludźmi w naszej cywilizowanej Europie. Niestety, w ostatnich latach liczby te rosną. Dlatego też musimy poczynić wyraźne postępy w odniesieniu do nowych obszarów odpowiedzialności Unii Europejskiej oraz w związku z zatwierdzonym już przez nas programem sztokholmskim dotyczącym pewnych innowacji.

Wielkim krokiem do przodu było przyjęcie przez nas, na szczycie UE, przepisu – który na przykład we Włoszech obowiązywał już od 1998 roku – dopuszczającego wydawanie ofiarom zezwoleń na pobyt ze

względów humanitarnych. Musimy jednak także poczynić postępy w odniesieniu do ochrony ofiar, ponownej integracji społecznej i zawodowej, możliwości zapobiegania powstawaniu popytu, o czym musimy pomyśleć bardzo poważnie tak jak i o poważniejszych i skuteczniejszych sankcjach, które, jak powiedział pan komisarz, muszą zostać zharmonizowane na szczeblu UE.

Zabiegamy szczególnie o to, by przyzwolenie ofiar na wykorzystywanie nie miało w żadnym wypadku znaczenia, w związku z silnym szantażem stosowanym w tych okolicznościach.

Kończąc, chcę dodać, że musimy nie tylko szczególnie chronić nieletnich, ale przede wszystkim zapewnić też stosowne formy wsparcia przybywającym do Europy osobom, które ucierpiały wcześniej od którejś z form handlu ludźmi w trakcie podróży – długich i tragicznych – jakie odbyły one zanim dotarły do naszych wybrzeży lub terytoriów.

Antonyia Parvanova (ALDE). – (BG) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ja także chcę pogratulować sprawozdawczyniom, Komisji i hiszpańskiej prezydencji ich odwagi w dążeniu do znalezienia poważnego rozwiązania tego problemu. Mówiąc o handlu ludźmi, musimy koniecznie pamiętać o wprowadzeniu trwałej polityki na szczeblu UE. Polityka taka sprzyjać będzie lepszej koordynacji i umożliwi państwom członkowskim podejmowanie bardziej skutecznych działań w zakresie egzekwowania prawa oraz ochrony i pomocy udzielanej ofiarom tej formy handlu ludźmi.

Powołanie koordynatora UE ds. przeciwdziałania handlowi ludźmi pracującego pod bezpośrednim nadzorem komisarza odpowiedzialnego za wymiar sprawiedliwości, fundamentalne prawa i obywatelstwo, będzie gwarantem jednolitego, spójnego podejścia politycznego wszystkich państw członkowskich na rzecz walki z tym poważnym przestępstwem. Rolą koordynatora będzie określenie problemów i źródeł handlu ludźmi, wdrażanie środków zapobiegawczych, opracowywanie i wdrażanie strategii na szczeblu europejskim, włącznie z czynną współpracą i konsultacją z agencjami społeczeństwa obywatelskiego, jak również organizacja kampanii informacyjnych i wprowadzanie środków służących lepszej ochronie i pomocy ofiarom i wspieraniu ich w procesie ponownej integracji.

Aby skutecznie rozwiązać ten globalny, transnarodowy problem, musimy przyjąć na szczeblu europejskim skoordynowaną strategię, która będzie punktem odniesienia i wsparcia dla państw członkowskich we wspólnym wysiłku na rzecz zwalczania handlu ludźmi. Dziękuję za uwagę.

Marina Yannakoudakis (ECR). – Czynienie człowieka czyjąś własnością i bezbronną ofiarą czyjejś dominacji – to nie jest definicja handlu ludźmi. To definicja niewolnictwa.

Handel ludźmi to współczesna forma niewolnictwa. Handel ludźmi – czy to kobietami, czy dziećmi – jest przestępstwem nasilającym się we wszystkich państwach członkowskich. Do przyczyn handlu ludźmi należy skrajna bieda, rozpad rodzin i przemoc w domu. Szacuje się, że w Wielkiej Brytanii liczba ofiar handlu ludźmi wynosi około 5 tysięcy, z czego 330 stanowią dzieci.

Grupa ECR z zadowoleniem przyjmuje tę debatę. Rządy krajowe, organy ścigania i organy kontroli granicznej muszą ze sobą współpracować. Należy wzmocnić mechanizmy wspierania ofiar. Działania te muszą być prężne, inicjowane przez państwa członkowskie i wspierane przez UE.

Eva-Britt Svensson (GUE/NGL). – (SV) Nie byłoby handlu ludźmi, gdyby nie było popytu na wykorzystywanie ludzi jako taniej siły roboczej, gdyby nie było popytu na organy, gdyby nie było popytu na usługi seksualne.

Popyt jest kluczowym pojęciem w zwalczaniu handlu ludźmi. Innym ważnym czynnikiem jest fakt, że ludzie w wielu częściach świata żyją w nędzy i w nieludzkich warunkach, co sprawia, że mogą łatwo paść ofiarą handlarzy i nabywców.

Dlatego potrzebne nam nie tylko wysiłki ograniczające popyt, ale i środki zapobiegawcze w postaci poprawy warunków życia wielu ludzi w tych częściach świata, z których pochodzą ofiary.

W imieniu własnym i Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej / Nordyckiej Zielonej Lewicy chcę podziękować pani poseł Hedh i pani poseł Bauer oraz ich współpracownikom z Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz z Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia. Chciałabym jednak usłyszeć jakieś zróżnicowane propozycje dotyczące wspierania ofiar handlu ludźmi. Ofiary handlu stanowiące przymusową siłą roboczą potrzebują innej pomocy i wsparcia niż ofiary handlu do celów wykorzystywania seksualnego.

Teresa Jiménez-Becerril Barrio (PPE). – (ES) Według raportu ONZ w 2009 roku ofiarami handlu ludźmi w Unii Europejskiej padło około 270 tysięcy osób. Mając to na uwadze, musimy oprzeć działania UE przede wszystkim na ochronie ofiar, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji kobiet i dzieci, które są najbardziej bezbronne.

Nie możemy wciąż stać z boku obojętni na ten mroczny spektakl, na sceny wykorzystywania seksualnego, które rozgrywają się przed naszymi oczami. Dlatego w pełni popieram żądania Parlamentu, by pomoc udzielana ofiarom była bezwarunkowa i by przyjęto bardziej zdecydowane metody działania oraz surowsze kary, jak powiedział pan Barrot.

Chciałabym w związku z tym wezwać hiszpańską prezydencję, Komisję Europejską i Radę do wykorzystania całego dostępnego prawodawstwa Unii, tak dotychczasowego, jak i przyszłego, do ochrony ofiar handlu ludźmi. Uważam, że zaproponowany europejski system ochrony ofiar, którego osobiście żądałam od hiszpańskiej prezydencji w trakcie debat nad programem sztokholmskim, który wreszcie został przyjęty, będzie skutecznym instrumentem w walce z takimi przestępstwami. Liczę na mocne zobowiązanie hiszpańskiej prezydencji dotyczące szczególnych środków ochronnych zapewnianych ofiarom handlu ludźmi, które obowiązywałyby w całej Unii Europejskiej.

Mam nadzieję, że będąc odpowiedzialnymi za podejmowanie takich działań w obliczu najpoważniejszych problemów naszego społeczeństwa, znajdziemy praktyczną i właściwą odpowiedź na ten niezwykle poważny problem handlu ludźmi i że nasze słowa nie będą pustymi obietnicami. Jesteśmy to winni wszystkim ofiarom.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Przede wszystkim chcę wyrazić swą wdzięczność dla szanownych pan posłanek Hedh i Bauer, które mimo ograniczonych możliwości podeszły do tego tematu w sposób jak najbardziej kompleksowy.

Popieram przedmiotowe pytanie i chcę dodać kilka uwag. Zwykli ludzie przeważnie nie mają pojęcia o ogromnej skali handlu ludźmi. W rzeczywistości jest to zaś trzeci pod względem lukratywności rodzaj nielegalnego handlu na świecie. Fakt, że dotyczy on głównie kobiet i dzieci, czyni ten ogromny biznes jeszcze bardziej nieludzkim. Nasza odpowiedź musi więc być mocna i zdecydowana. Nasza walka musi być jednakowo skuteczna we wszystkich aspektach handlu ludźmi – musi wpływać na stronę podaży i popytu oraz na samych handlarzy. Podaż istnieje przede wszystkim tam, gdzie panują nieludzkie warunki życia, bieda oraz feminizacja, bezrobocie, przemoc wobec kobiet, jak też generalny ucisk i brak stabilności prowadzący do desperacji istot ludzkich. Dlatego powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by pomóc tym, którzy padają ofiarami przestępczego handlu ludźmi w UE i poza nią, by mogli oni żyć godnie.

Strona popytowa zasługuje na surowe sankcje. Ci, którzy czerpią zyski z wykorzystywania osób zdesperowanych lub będących obiektem manipulacji w szarej strefie, nie mogą uchodzić bezkarnie. Ci którzy świadczą takie usługi i ci, którzy świadomie z nich korzystają, powinni być karani.

Kończąc, chcę powiedzieć, że organizatorzy handlu ludźmi zasługują na przykładową karę – zorganizowana przestępczość w tym obszarze musi być priorytetem działań takich organizacji jak Eurojust, Europol i Frontex.

Cecilia Wikström (ALDE). – (SV) Jak podkreśliło już wielu posłów, niewolnictwo nie zostało zniesione. Nowoczesne niewolnictwo przybiera postać handlu do celów wykorzystywania seksualnego i ma miejsce tu i teraz. Ciała kobiet, dziewczynek i chłopców sprzedawane są jak mięso, jak każdy inny towar. Dzieje się tak cały czas.

Ludzie pozbawiani są swych najbardziej podstawowych praw i stają się współczesnymi niewolnikami w różnych państwach członkowskich. Fakt ten powinien być postrzegany jako największa porażka Europy. Trzeba ograniczyć i wyeliminować zarówno podaż, jak i popyt.

W moim kraju, w Szwecji, dziesięć lat temu weszła w życie ustawa, zgodnie z którą kupowanie usług seksualnych jest nielegalne. Ustawa ta jest ważna, bo dzięki niej społeczeństwo sygnalizuje, że żaden człowiek nie jest na sprzedaż. W Ameryce handel niewolnikami zdelegalizowano w roku 1807, tymczasem wciąż trwa on tu, w samym środku Europy. Czas, by odszedł on w daleką niepamięć. Musimy dziś w tym celu zrobić wszystko, co w naszej mocy. Chcę podziękować autorkom, pani Hedh i pani Bauer, za ich wspaniałą pracę, która służy nam wszystkim.

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Bardzo słusznie podkreśliła kilka minut temu przedstawicielka partii Zielonych, że ta sprawa – handel ludźmi, sprzedawanie żywego towaru – to nie jest problem zewnętrzny, który jest importowany przez Unię Europejską. To jest problem także wewnętrzny.

Także obywatele mojego kraju są sprzedawani do co najmniej kilku krajów członkowskich Unii Europejskiej. Jest to problem bardzo istotny i poważny. W moim przekonaniu w tej kwestii trzeba bardzo solidarnego działania nie tylko instytucji unijnych, ale także poszczególnych krajów członkowskich. Przypomnę tutaj wydarzenia, które miały miejsce parę lat temu, gdy włoska policja i administracja reagując na pewne sygnały z Polski zlikwidowała przykłady handlu żywym towarem, jakim było nielegalne zatrudnianie polskich robotników w tym kraju. To też jest handel żywym towarem i nie wolno nam tego przemilczeć.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Panie i panowie! Co roku ponad milion ludzi wykorzystywanych jest do pracy niewolniczej, a 90 % z nich wykorzystywanych jest do celów seksualnych. Tylko 3 tysiące ofiar otrzymało pomoc, a jedynie 1 500 przypadków trafiło do sądu, choć cała Unia Europejska uznaje takie czyny za przestępstwo. Badania pokazują, że zyski z handlu ludźmi przewyższają zyski z przemytu narkotyków i z handlu nimi. Taki rodzaj zorganizowanej przestępczości nasila się wraz z rozszerzaniem UE na wschód. A mimo to wciąż nie mamy wspólnej strategii ani nie koordynujemy działań podejmowanych przez różne instytucje i państwa członkowskie, które nie powinny przecież opierać się harmonizacji swego ustawodawstwa, chociaż nie wynika ona z traktatów.

Dlatego poroszę hiszpańską prezydencję o dokończenie negocjacji z państwami członkowskimi w sprawie wspólnej definicji kar i sankcji. Chcę podkreślić, że nowa dyrektywa, na którą czekamy, powinna też bardziej skutecznie zwalczać popyt na nielegalne usługi seksualne. Alarmujący jest fakt, że nasila się szczególnie proceder wykorzystywania dzieci. W przypadku dzieci odsetek ten wynosi niemal 20 %. Brak też skutecznej prewencji i edukacji skierowanej zarówno do dzieci, jak i do rodziców. Czy wiecie państwo, że tylko 4% rodziców wykorzystywanych dzieci przyznało, że ich dzieci były wabione na spotkania za pośrednictwem Internetu? W 2008 roku odkryto aż 1 500 stron internetowych dotyczących seksualnego wykorzystywania dzieci. Bez wątpienia winni jesteśmy obywatelom UE nowe, skoordynowane podejście oraz harmonizację ustawodawstwa służącego także zwalczaniu popytu, jak i samego handlu ludźmi. Dlatego wzywam Komisję do jak najszybszego przedstawienia Parlamentowi Europejskiemu kompleksowego wniosku legislacyjnego na rzecz bardziej skutecznej walki z handlem ludźmi.

Britta Thomsen (S&D). – (DA) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chcę podziękować autorkom pytania za tę ważną inicjatywę. UE stoi w obliczu wielkiego wyzwania związanego z przeciwdziałaniem handlowi ludźmi i z jego zwalczaniem. Handel ludźmi jest szybko rosnącym i lukratywnym biznesem. Jest atrakcyjny, ponieważ kary są łagodne w porównaniu z karami dotyczącymi innych dochodowych form przestępczości zorganizowanej takich jak handel narkotykami czy bronią. Dlatego musimy wziąć się poważnie za tych, którzy za nim stoją.

Ofiarami handlu padają najbardziej bezbronni ludzie, którzy potrzebują naszej ochrony. Nie możemy odsyłać ich z powrotem do prosto w sidła handlarzy. Musimy im zapewnić zezwolenia na pobyt. Ponadto musimy rozwiązać problem popytu na usługi świadczone przez osoby będące przedmiotem handlu ludźmi oraz zastosować różne środki, np. uznać nabywanie usług seksualnych za przestępstwo i wprowadzić większe sankcje przeciwko tym, którzy korzystają z przymusowej siły roboczej. Dlatego cieszy mnie, że Komisja rozważa uznanie wykorzystywania ofiar handlu ludźmi za przestępstwo.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D). – (LT) Niedawne wydarzenia na Litwie związane z aresztowaniem zorganizowanego gangu za czerpanie korzyści z handlu ludźmi, pokazują raz jeszcze, że przestępstwo to jest zjawiskiem powszechnym, które nasila się w czasie kryzysu gospodarczego i finansowego. Obecnie prawie 90% ofiar handlu ludźmi stanowią kobiety i dzieci, z których większość pada ofiarą z powodu ubóstwa i prób znalezienia sposobów na przetrwanie. Handel ludźmi to potworne przestępstwo i okropne upokorzenie ludzkiej godności. Nie ma nic gorszego niż sprzedaż człowieka do niewoli. Dlatego trzeba koniecznie wzmocnić współpracę pomiędzy państwami członkowskimi oraz z państwami trzecimi, a także zapewnić dialog z organizacjami pozarządowymi i wezwać Komisję do ustanowienia funkcji europejskiego koordynatora dla tych spraw. Trzeba też zapewnić bezpieczeństwo ofiarom handlu ludźmi i ich całkowitą integrację. Współwinni, organizatorzy i sponsorzy tego okropnego przestępstwa nie mogą uchodzić bezkarnie.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Pragnę pogratulować autorkom przedmiotowego pytania, paniom poseł Hedh i Bauer. Chcę powiedzieć, że handel ludźmi jest jedną z najbardziej dochodowych form międzynarodowej przestępczości zorganizowanej i według różnych raportów i źródeł jego światową skalę szacuje się na 700 tysięcy do 2 milionów osób, a zdaniem niektórych nawet więcej, z czego 300 do 500 tysięcy osób to ofiary handlu ludźmi w samej UE.

Obecne ramy prawne wydają się nieadekwatne. Dlatego w pełni popieram przyjęcie w niedalekiej przyszłości skutecznych środków na rzecz wzmocnienia prewencji i walki z handlem ludźmi. Surowsze sankcje należy nałożyć na bezpośrednich przestępców, włącznie z osobami prawnymi, oraz na osoby korzystające z takich usług świadczonych przez ofiary. Jednocześnie uważam, że ofiarom trzeba zapewnić wysoki poziom ochrony, wraz z uczciwą i adekwatną kompensacją, bez względu na to, w jakim państwie członkowskim się znajdują lub w jakim państwie dane przestępstwo popełniono. Taka ochrona, wsparcie i pomoc nie może natomiast prowadzić do wtórnego represjonowania, dlatego chcę też powiedzieć, że na szczególną uwagę zasługują przepisy dotyczące nieletnich, którzy łatwo padają ofiarą handlu ludźmi ze względu na swą bezbronność i łatwowierność.

Kończąc, chcę powiedzieć, że handel ludźmi często wiąże się także z handlem organami.

Karin Kadenbach (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! To dość znamienne, że rozmawiamy dziś o problemie handlu ludźmi, gdyż jest to temat tabu. W naszym rozwiniętym społeczeństwie ofiarą handlu ludźmi szczególnie często padają kobiety – mam na myśli przede wszystkim prostytutki – i dzieci. Często nie chcemy tego dostrzegać. Aby jednak program zwalczania handlu ludźmi był skuteczny, musimy na pierwszym miejscu postawić edukację, podnoszenie świadomości. A pieniądze będą potrzebę później. Powinniśmy to od początku uwzględniać w naszych rozważaniach, gdyż naszym celem nie może być tylko aresztowanie przestępców i wymierzenie sprawiedliwej kary. Musimy zadbać o ochronę ofiar zapewniającą, że nie staną się one ofiarami ponownie. Potrzebne nam też jednak środki na ponowną integrację społeczną ofiar handlu ludźmi. Naszym celem musi być przerwanie tej traumy, jakiej doświadczają dzieci oraz integracja kobiet. To jest najwyższy priorytet w świecie pracy, w świecie legalnej pracy.

Catherine Bearder (ALDE). – Panie przewodniczący! Europa powinna już dawno podjąć działania w tej sprawie. Dlatego bardzo cieszy mnie wystąpienie pana Lópeza Garrido w sprawie dzieci, wystąpienie komisarza oraz fakt, że kandydatka na komisarza planuje i uważa za priorytet opracowanie nowej dyrektywy w tym zakresie.

Nakłaniam zarówno Radę, jak i Komisję, by przyjrzały się systemom pomocy ofiarom, a zwłaszcza szczególnym potrzebom dzieci będących ofiarami handlu ludźmi, które to potrzeby są zupełnie inne niż w przypadku osób dorosłych. Tylko w ubiegłym roku w Wielkiej Brytanii 325 dzieci uznano za domniemane ofiary handlu ludźmi. Wiele z tych dzieci to obywatele brytyjscy, którzy padli ofiarami handlu w samej Wielkiej Brytanii i nie pochodzili z zewnętrznych źródeł, jeśli mogę się tak wyrazić.

W moim własnym regionie są dzieci, które padły ofiarą handlu, ale stwierdzamy, że nawet po rejestracji w opiece społecznej wiele z takich dzieci po prostu znika, gdyż wciąż pozostają pod kontrolą handlarzy. Ponowny handel tymi dziećmi jest po prostu zbyt łatwy. Tak dzieje się w całej UE i musimy przerwać ten proceder. Ludzie będący ofiarami handlu nie mają głosu i są bezbronni, dlatego w ich imieniu musi przemówić Unia Europejska, która musi się o nich zatroszczyć i położyć kres tym okropnym przestępstwom.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Żebractwo, prostytutka, kradzież i włamania – do tych i innych karygodnych praktyk handlarze i gangi przemytnicze potrzebują ludzi, głównie kobiet i dzieci. Mówimy tu o trudnej do monitorowania działalności przestępczej i o wielu niezgłoszonych przypadkach. Chcę przy tym podkreślić, że mój kraj, Austria, jest szczególnie narażony na taką działalność, gdyż jest to popularny kraj tranzytowy, jak i popularny kraj docelowy. Musimy więc być świadomi, że ogromna większość gangów przemyca ludzi z Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej do Europy Środkowej, a ofiary pochodzą nie tylko z państw trzecich, ale i z samych państw członkowskich. Faktem jest, że liczba podobnych przypadków rośnie i że nasze służby kontroli zewnętrznych granic UE funkcjonują słabo.

W takiej sytuacji i wobec faktu, że podróże te często odbywają się autokarami (turystyka przestępcza), trzeba sobie zadać pytanie, czy nie warto by było w tych okolicznościach, oprócz analizowania sprawozdań sporządzanych przez Europol, Frontex i inne agencje, przywrócić kontroli granic w odpowiednich regionach i w razie konieczności zawiesić na pewien okres układu z Schengen.

Anna Záborská (PPE). – (SK) Gratuluję autorkom postawionego pytania oraz komisarzowi jego odpowiedzi.

Pragnę podkreślić jeden z wielu aspektów dotyczących przedmiotowego problemu. W projekcie rezolucji mowa jest o tym, że dzieci są szczególnie bezbronni, a więc i najbardziej narażone na ryzyko stania się ofiarami handlu ludźmi. Jednocześnie podaje się, że 79% zidentyfikowanych ofiar handlu ludźmi stanowią kobiety i dziewczynki. Nie ma tam jednak wzmianki o tym, że w ochronie dzieci przed handlem ludźmi główną rolę powinni odgrywać rodzice. Rodzice często nie wiedzą nawet, na jakie ryzyko narażone są ich dzieci albo wcale nie interesują się tym, jak dzieci spędzają wolny czas. W kontekście prewencji wielokrotnie

proponowałam zakrojoną na całą Europę kampanię pod hasłem: „Czy wiesz, gdzie jest teraz twoje dziecko?”. Kampania ta powinna wychylić rodziców na ryzyko zagrażające ich dzieciom. Jestem przekonana, że ochronimy dzieci przed handlem ludźmi tylko wtedy, gdy będziemy współpracować z rodzicami. Niestety, w projekcie rezolucji nie ma ani jednej wzmianki o rodzicach.

Artur Zasada (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! W kontekście dzisiejszej debaty należy zwrócić uwagę na trzy kwestie, które wymagają szczególnej uwagi. Zbyt mało przestępców staje przed wymiarem sprawiedliwości. Pomimo tendencji wzrostowej liczba postępowań karnych w sprawie handlu ludźmi nadal jest wielokrotnie niższa, niż skala popełnianych przestępstw.

Ofiary nie otrzymują odpowiedniej pomocy, ochrony i odszkodowań. Biorąc pod uwagę szacowaną skalę handlu ludźmi w Europie, trzeba stwierdzić, że tylko kilka krajów podjęło środki, które można uznać za faktyczną reakcję.

Po trzecie, sytuacja nie jest wystarczająco monitorowana. Jest oczywiste, że problem nie dotyczy tylko Unii Europejskiej. Kluczowe jest zatem, aby Wspólnota jeszcze ściślej współpracowała z odpowiednimi organizacjami międzynarodowymi kreując tym samym nową wartość w zwalczaniu tego jakże niebezpiecznego zjawiska.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Ta szeroko zakrojona debata służy podkreśleniu, że mamy do czynienia z ogromnym problemem. Problemem, który jest dla nas wielkim wyzwaniem. Cieszy mnie, że debata ta odbywa się w tym samym dniu, w którym po raz pierwszy zabrałem głos w Parlamencie Europejskim, co jest dla mnie wielkim zaszczytem. Cieszą mnie te dwie dzisiejsze debaty w tak ważnej i potężnej instytucji, jaką jest Parlament.

Uważam, że nie wystarczy tylko odnieść się do tego wielkiego problemu lub o nim rozmawiać. Trzeba się z nim zmierzyć z całych naszych sił, gdyż jest on bardzo poważny, a nasi wrogowie są bardzo silni. Dlatego do rozwiązania tego problemu potrzebna nam silna wola polityczna. Dziś w tej Izbie ta wola znalazła swój zdecydowany wyraz! Zapewniam państwa, że hiszpańska prezydencja pokaże, że naprawdę zamierza się za tę sprawę zabrać wraz ze wszystkimi europejskimi instytucjami.

Możemy także powiedzieć, że jest to problem, który musi być rozwiązany na szczeblu europejskim. Posłowie powiedzieli wyraźnie, że problem ten dotyczy także Europy. Pani Hirsch podkreśliła, a pan Papanikolaou i pani Parvanova potwierdzili transgraniczny charakter przedmiotowego problemu. Rzecz dzieje się w Europie i musimy się z tym zmierzyć jako Unia Europejska. Wielokrotnie powiedziano już, a ja powtórzę to raz jeszcze: Komisja musi jak najszybciej przedstawić dyrektywę, która pozwoli walczyć z problemem handlu ludźmi na szczeblu europejskim. Podkreśliła to wyraźnie w swej wypowiedzi pani Roithová.

Uważam, że w przepisach wydawanych przez UE i w pracach podejmowanych przez UE, muszą się znaleźć i muszą być podkreślone trzy główne aspekty tego zagadnienia. Po pierwsze ochrona ofiar. Ochrona ofiar jest głównym aspektem w kwestii handlu ludźmi i na pewno pojawiała się w dzisiejszych wypowiedziach najczęściej. Autorki pytania, jak również pani Sargentini, pani Ernst, pani Thomsen oraz inni mówcy podkreślali tu znaczenie ochrony ofiar, a przede wszystkim kobiet i dzieci – to jest ofiar najbardziej bezbronnych. Pani Jiménez-Becerril Barrio, pani Kadenbach i pani Bearder także elokwentnie wyraziły potrzebę wprowadzenia systemu ochrony ofiar, który jest instrumentem niezbędnym i priorytetem hiszpańskiej prezydencji.

Zatem ochrona ofiar przede wszystkim. Po drugie natomiast musimy nieustraszenie zwalczać i surowo karać handlarzy – mówił o tym bardzo wyraziście pan Ziobro. Po trzecie, musimy zająć się sprawą popytu na przedmiotowe usługi. Jest to sprawa bardzo trudna, ale jest ona częścią problemu i jako taka musi moim zdaniem być wymieniona wśród trzech głównych aspektów naszego globalnego podejścia do przedmiotowego zagadnienia. Panie i panowie! Jak już powiedziałem, hiszpańska prezydencja jest i pozostanie całkowicie zaangażowana w sprawę tak wielkiej wagi.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Uważam, że dzisiejsza debata jest bardzo pomocna w przygotowaniach do przyszłej dyrektywy i potwierdzam, że Komisja zamierza przedstawić rzeszoną dyrektywę tej wiosny.

Chcę powtórzyć uwagi pana Moraes. W walce z tą plagą, która sama często bazuje na najbardziej nowoczesnych metodach, my także musimy zastosować najbardziej nowoczesne środki. Musimy też walczyć z wszelkimi formami wykorzystywania.

Panie ministrze! Wspomniał pan o trzech aspektach przedmiotowego problemu, tj. o ofiarach, surowych karach i o popycie. Podkreślę tu kwestię ofiar i ich ochrony, gdyż w ramowej decyzji wynegocjowaliśmy już bezwarunkowe wsparcie dla wszystkich ofiar, ich nietykalność w procesie ścigania przestępców, oraz prawo do pomocy prawnej. Co więcej, w przyszłej dyrektywie zamierzamy zająć się kwestią zakwaterowania, terapii medycznej i psychologicznej, doradztwa i informacji w języku zrozumiałym dla ofiary, a także wszelkimi formami pomocy uzupełniającej.

Odpowiadając pani Záborskiej, dodałbym, że jeśli chodzi o dzieci będące ofiarami handlu, to sprawami dotyczącymi zapobiegania temu procederowi oraz ochrony, powrotu i ponownej integracji tych dzieci Komisja zajmie się w ramach planu działania dotyczącego sytuacji nieletnich pozostających bez opieki. Panie ministrze! Tak się składa, że tego właśnie zdecydowanie domaga się hiszpańska prezydencja.

Dlatego po przyjęciu tego planu działania przez Kolegium wiosną 2010 roku przedstawimy go do analizy Radzie i Parlamentowi Europejskiemu. Plan ten obejmie kilka obszarów działania związanych z głównymi wyzwaniami dotyczącymi przedmiotowego zjawiska, w tym nieletnich przybywających w różnych sytuacjach do Unii Europejskiej bez opieki, a przyświecać mu będą najlepsze interesy dzieci.

Pani Záborská jednak także ma rację. Rodziny muszą zwracać coraz baczniejszą uwagę na nadzorowanie korzystania z Internetu, który naraża dzieci na nowe zagrożenia.

Panie ministrze! Tak jak pan powiedział, w Parlamencie Europejskim widać stosowną wolę polityczną. Komisja już wykonała pewne przydatne prace przygotowawcze na rzecz wspomnianego projektu dyrektywy. Wkrótce zostanie on przedstawiony. Chcę podziękować Parlamentowi Europejskiemu za gotowość pełnego poparcia, ale i za cały szereg bardzo interesujących koncepcji, które pojawiły się w tej debacie. Jeszcze raz dziękuję wszystkim mówcom. Parlament Europejski rzeczywiście odgrywa ważną rolę w walce z plagą handlu ludźmi.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się na pierwszej sesji miesięcznej w lutym.

Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)

Liam Aylward (ALDE), na piśmie. – (GA) Ci, którzy zajmują się handlem ludźmi, nie czynią różnicy między mężczyznami, kobietami czy dziećmi. Chodzi im tylko o zarobek z handlu ludźmi. Często jednak w największym niebezpieczeństwie są dzieci. Według MOP do pracy zmuszanych jest obecnie około 218 milionów dzieci. Nie da się tu jednak podać precyzyjnych danych, gdyż dzieci te angażowane są w prostytucję, pracę niewolniczą, stanowią przymusową siłą roboczą itd., a dla tych obszarów brak dokładnych liczb. UE musi pilnie zająć się problemem handlu ludźmi na rynku pracy. Cieszy mnie, że kwestia ta jest priorytetem dla hiszpańskiej prezydencji i mam nadzieję, że członkowie Rady będą współpracować na rzecz koncentracji przepisów UE na sprawach dotyczących zwalczania handlu ludźmi i pracy dzieci, oraz że kwestie te będą rozwiązywane w kontekście porozumień handlowych. W związku z ważną rolą UE w sprawach dotyczących światowego handlu oraz z jej zaangażowaniem w ochronę praw człowieka Unia Europejska odpowiada za zwalczanie handlu ludźmi i pracy dzieci.

Nessa Childers (S&D), na piśmie. – Handel ludźmi zasługuje na potępienie w każdym miejscu na świecie, a w Unii Europejskiej szczególnie, zważywszy na nasz wysoki poziom wewnętrznej współpracy i na nasze zasoby. Szczególnym reliktem przeszłości Europy jest handel młodymi kobietami do celów seksualnych. Musi on jednak bezpowrotnie przejść do historii. W tym względzie w ciągu pięciu lat mandatu nowej Komisji Unia Europejska musi się skoncentrować na zwiększeniu bezpieczeństwa granic i nakłaniać rządy krajowe do większej aktywności w zwalczaniu handlu ludźmi do celów wykorzystywania seksualnego, szczególnie jeśli chodzi o młode kobiety, które sprowadza się z innych krajów. Obecnie istnieją w większości krajów stosowne przepisy, ale po prostu nie są one egzekwowane.

Vasilica Viorica Dăncilă (S&D), na piśmie. – (RO) To, jak szybko niniejsza debata została zainicjowana po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, jest nie tylko dogodne z perspektywy legislacyjnej, ale także niezbędne w obliczu sytuacji zaostrej jeszcze przez kryzys gospodarczy. Bieda, utrata pracy, brak perspektyw dla ludzi młodych, brak dokładnych informacji o zagrożeniach oraz brak minimalnej choćby edukacji seksualnej – to tylko kilka czynników, które znacznie zwiększają zagrożenia dotyczące potencjalnych ofiar handlu ludźmi. Uważam, że do zwiększenia skuteczności działań prewencyjnych potrzebna jest mocna kampania informacyjna, szczególnie wśród nieletnich pochodzących z obszarów i grup o niekorzystnej sytuacji. Nie można mówić o samym zwalczaniu handlu kobietami bez uwzględnienia silnych działań służących walce

z działalnością przestępczą i z sieciami kontrolującymi handel ludźmi, który niezwykle bujnie rozwija się w rejonie Bałkanów i Morza Śródziemnego. Chcę podkreślić, że potrzebne są środki, służące zmniejszeniu popytu na prostytucję, która wiąże się bezpośrednio z handlem ludźmi, oraz kary dla klientów na takie usługi. Wspomnę także o potrzebie lepszego finansowania programów zwalczania handlu ludźmi. Wzywam więc do przyjęcia surowych środków represyjnych oraz do ściślejszej współpracy między państwami członkowskimi a właściwymi instytucjami UE takimi jak Europol, Frontex i Eurojust.

Kinga Göncz (S&D), na piśmie. – (HU) Choć kwestię handlu ludźmi i jego ofiar regulują dwa obowiązujące aktualnie instrumenty prawodawstwa UE, w praktyce państwa członkowskie Unii Europejskiej często patrzą na te osoby jak na nielegalnych imigrantów. Trzeba jednak dokonać rozróżnienia między tymi dwoma grupami. Nielegalni imigranci często muszą opuścić swój kraj z przyczyn finansowych lub społecznych i przybywają na terytorium UE nielegalnie, aczkolwiek w wyniku własnej decyzji. Natomiast ofiary handlu ludźmi nie podejmują w tym przypadku dobrowolnej, świadomej decyzji o swym losie. Muszą więc być traktowane właśnie jak ofiary.

Państwa członkowskie UE muszą zapewnić ofiarom stosowną ochronę. Należy im zagwarantować nie tylko ochronę prawną i fizyczną, ale także pomoc medyczną i psychologiczną oraz resocjalizację, a tym, którzy współpracują z władzami, należałoby zapewnić pozwolenia na pobyt na czas dochodzenia w sprawach handlu ludźmi. Ponadto Komisja powinna prowadzić kampanie informacyjne, by upewnić się, że wszyscy, którzy mogą być zagrożeni, będą świadomi swych praw, możliwości i zagrożeń zarówno w UE, jak i w państwach trzecich. Komisja powinna też zrobić wszystko, co tylko możliwe, aby państwa członkowskie transponowały i wdrożyły stosowne przepisy unijne. Ponieważ kwestia handlu ludźmi należy do kompetencji kilku komisarzy, włącznie z komisarzami ds. sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa, a także stosunków zewnętrznych, bezrobocia, spraw socjalnych i równych szans, warto byłoby rozważyć powołanie koordynatora, który mógłby skutecznie pokierować współpracą i zapewnić odpowiednie postępowanie z tym problemem.

Zita Gurmai (S&D), na piśmie. – Ofiarami handlu ludźmi padają głównie kobiety i dzieci. Kiedy więc sformułowana zostanie nowa decyzja ramowa Rady w sprawie handlu ludźmi, kobiety i dzieci muszą się znaleźć w centrum działania. Dlatego zgadzam się z opiniami mówiącymi, że należy jak najszybciej zgromadzić odrębne dane na temat przemocy wobec mężczyzn, kobiet i dzieci w Unii Europejskiej. Ochrona ofiar kosztuje, ale te ratujące życie środki trzeba wydawać mądrze. Musimy pamiętać, że bez wiarygodnych i porównywalnych danych nie będziemy w stanie przeznaczyć stosownych środków na właściwe działania. Musimy też pamiętać, że różne państwa członkowskie, a szczególnie różne kultury, podchodzą do tego problemu na różny sposób. W niektórych państwach członkowskich, jak np. w Hiszpanii, ochrona ofiar jest dobrze zorganizowana i dostępna dla każdego, a w innych państwach członkowskich niemal nie ma o niej mowy. A to oznacza, że musimy nie tylko mądrze dysponować środkami, ale też opracować praktyczne i statystycznie adekwatne rozwiązania (tj. co najmniej minimalne standardy europejskie), aby rozwiązać problem latencji i zwrócić uwagę na przedmiotowy problem tam, gdzie jest to konieczne.

Jim Higgins (PPE), na piśmie. – Problem handlu ludźmi jest nam znany od dawna, ale sobie z nim nie radzimy i musimy się przyznać do indywidualnej i zbiorowej porażki w kwestii wykorzystywania i degradacji kobiet w państwach członkowskich. Swobodny przepływ osób ułatwia handel ludźmi, gdyż zniesione zostały kontrole graniczne. Z drugiej strony można sobie wyobrazić, że większa współpraca policji powinna ten problem rozwiązać. Jasne jest więc, że brak tu woli politycznej. Konwencja Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi z maja 2005 roku została ratyfikowana tylko przez dziewięć krajów. Choć dwie trzecie kobiet będących ofiarami handlu do celów związanych z prostytucją pochodzi z Europy Wschodniej, państwa takie jak Republika Czeska i Estonia nie podpisały wspomnianej konwencji. Oprócz braku woli politycznej brak nam też policji. Liczba wyroków skazujących jest śmieszna w kontekście skali problemu. Policja nie postrzega handlu ludźmi jako przestępstwa.

Marian-Jean Marinescu (PPE), na piśmie. – (RO) ONZ szacuje, że w 2009 roku w Unii Europejskiej ofiarą handlu ludźmi padło około 270 tysięcy osób. Unia Europejska musi się zatem w najbliższej przyszłości skoncentrować na instrumentach prawnych, które obejmują zarówno prewencję, jak i zwalczanie handlu ludźmi, oraz ochronę praw ofiar handlu ludźmi. Przyszłe prawodawstwo UE musi uwzględnić poziom sankcji skierowanych przeciwko handlarzom, aby były one współmierne do powagi przestępstwa. Wzmocnić należy międzynarodową współpracę sądową, współpracę pomiędzy wszystkimi agencjami na rzecz ochrony nieletnich i tych, którzy prowadzą kampanie na rzecz praw człowieka. Trzeba także określić środki przeznaczone na kompensację i zapewnić skuteczną ochronę ofiar we wszystkich obszarach. Co więcej, uważam, że Eurojust, Europol i Frontex muszą się jeszcze bardziej zaangażować w zwalczanie handlu ludźmi i w ochronę ofiar, oraz w gromadzenie danych i kompilację statystyk dotyczących tego zjawiska.

11. Program następnego posiedzenia: patrz protokół**12. Zamknięcie posiedzenia**

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 24.00)